DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 6.02.2026 | Nr 30 (24 482) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.dziennikzachodni.pl** | Nr ISSN 2353-6195 | Nr indeksu 350-079

Dziś urodziny naszej gazety

Wspominamy, opowiadamy redakcyjne anegdoty, odsłaniamy kulisy pracy. Zapraszamy Czytelników do wspólnego świętowania

CZYTAJ STR. 20-23

eprasa.pl f953d9cc1e

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● *przy* **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...

PONIEDZIAŁEK
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy

WTOREK
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie

ŚRODA
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich

CZWARTEK
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne

PIĄTEK
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1897
Rozpoczął działalność – jako 6. w Królestwie Polskim – Teatr Zagłębia w Sosnowcu inscenizacją „Zemsty” A. Fredry w wykonaniu zespołu amatorskiego.

1969
Lekarz ortopeda Wiktor Dega został 1. kawalerem Orderu Uśmiechu – międzynarodowego odznaczenia za działania przynoszące dzieciom radość.

1945
Ukazał się 1. numer „Dziennika Zachodniego”. Początkowo był kolportowany na terenie całego Śląska, Zagłębia, a także na Ziemiach Zachodnich.

2020
Zmarł Romuald Lipko, kompozytor, członek zespołu Budka Suflera. Jego największym hitem był album „Nic nie boli tak jak życie” z 1997 roku. JJ

6 LUTEGO 2026

Dziś 37. dzień roku.
Do końca roku 328 dni.

Dzień będzie trwał 9 godz. 24 min., jest krótszy od najdłuższego o 7 godz. 23 min. i dłuższy od najkrótszego o 1 godz, 42 min. Do końca astronomicznej zimy 41 dni

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Amand, Amanda, Anioł, Antoni, Bogdan, Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston, Joachim, Ksenia, Leon, Paweł, Szymon

Przysłowie na dziś:
Gdy w lutym mróz mocno trzyma, będzie krótka zima.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
i.stajer@dz.com.pl

Dziś od godz. 9 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Ireneusz Stajer
513 585 782

Pogoda w regionie

Dziś
Dzień **4°C** Noc **1°C**
Barometr **998 hPa**
Wiatr **wsch. 4 km/h**
Biomet **korzystny**

Sobota
Dzień **4°C** Noc **2 °C**

Niedziela
Dzień **1°C** Noc **0°C**

Poniedziałek
Dzień **-1°C** Noc **-4°C**

Dni coraz częściej z temperaturami plusowymi, ale nocą ciągle mrozy

Marcin Zasada

ROK OSTATNIEJ SZANSY DLA NASZEJ WYPOŻYCZALNI KASET VHS W ERZE NETFLIXA

Nie jesteśmy jak dzieci. Nie potrzebujemy profesora z jakiejś Łodzi czy Kielc, który przyjedzie i powie nam, co robimy źle, co dobrze i jakie są opcje. My dobrze wiemy, że świat nam odjeżdża, nasze miasta są jak wypożyczalnie kaset wideo w epoce Netflixa i musimy zrobić coś, zanim będzie za późno. Ten rok to nasz rok ostatniej szansy.

Złudzenia vs rzeczywistość na początek. Krótko. Katowice to jedno z najszybciej rozwijających się miast w Polsce, czy prowincjonalny ośrodek poza krajowym top 10? Żyjemy w największej metropolii w kraju czy jedynej, która nie tylko nie zyskuje, ale i traci mieszkańców i znaczenie? Cały czas przekonujemy się, że jesteśmy najważniejszym gospodarczo regionem Polski, czy dane coraz głośniej krzyczą do nas, że nasze miasta z trudem wiążą koniec z końcem a po górnictwie to w sumie nie wiadomo co?

Zgadza się, granice między tymi skrajnościami są nieostre. Jeszcze. Katowice w XXI wieku przeżywają najlepszy czas w swojej niedługiej, ale burzliwej historii. Z drugiej strony, są miastem mniejszym od Białegostoku. Ludnościowo - jedenaste miejsce w Polsce. Oddanie faktycznego charakteru Metropolii, w której żyjemy, która w praktyce stanowi największe miasto w Polsce, wymaga objaśnień, przypisów i dużo dobrej woli od słuchającego. Cierpimy na chorobę potencjałów rozproszonych pomiędzy samorządy, ich instytucje, ambicje ich władz, ustrojowy kalejdoskop. Nie łudźmy się, że dokądś nas to prowadzi.

Nie wiem, czy Państwo zdajecie sobie sprawę, ale gdybyśmy dziś mieli na stole reformę administracyjną, większość (lub wszystkie) ośrodków w sąsiedztwie Katowic nie dostałaby statusu miasta na prawach powiatu. Więc gdy prezydent któregoś ze średniaków GZM mówi mi dziś, że jego mieszkańcy nie zgodzą się na rezygnację ze swojej odrębności/suwerenności/miejskości, to odpowiedź jest brutalna: ta miejskość jest już wyłącznie umowna i nie pomoże podpieranie się historią czy własną tożsamością. Większość dzielnic Katowic jest starsza od Katowic, większość dzielnicowego Śląska, to kiedyś były osobne gminy i dziś życząc np. Mysłowicom wszystkiego najlepszego nie widzę perspektyw lepszych niż jako część Katowic.

„Profesor z Łodzi” (prof. Witold Orłowski) mówił ostatnio w Katowicach, że nie można nikogo przymuszać do integracji i to zawsze kończy się złym scenariuszem. Tylko że ten przymus od dawna jest i wisi nad nami jak smog w zimie: ekonomiczny, demograficzny, kompetencyjny. Nie mamy żadnej gwarancji, że proces tworzenia Wielkich Katowic zakończy się powodzeniem. Ale mamy też pewność, że bez niego z całą pewnością będzie jeszcze trudniej. Chorzów właśnie boryka się sam z problemem estakady, który wykracza poza jego możliwości organizacyjne i finansowe, a sam obiekt w największym stopniu jest istotny dla Katowic, Bytomia i jego okolic. Jakkolwiek by nie oceniać działań władz samego Chorzowa w ostatnim półroczu.

Osobiście nie wierzę w jedno miasto na trzonie GZM (za dużo przeszkód), choć jest pewien wytrych: idea powiatu metropolitalnego, podobna do modelu warszawskiego mogłaby wywrócić do góry nogami nowy porządek z dwukadencyjnością w samorządach. Kolejne dwie kadencje dla prezydentów, ale za cenę nowego ustroju samorządowego w Metropolii - to brzmi jak niezła zachęta, choć do tego trzeba radykalnej ustawy, a ta proponująca drogę na miękko (więcej kompetencji dla samej GZM) leży wciąż gdzieś w rządowych gabinetach.

Jest realniejsza droga i o niej przez cały ten rok będziemy trąbić w Dzienniku Zachodnim. Katowice plus najbliższe okolice. Razem. Z Chorzowem, Mysłowicami, Rudą Śląską, Świętochłowicami i Siemianowicami. Razem to ponad 700 tysięcy mieszkańców. Trzecie miejsce w Polsce, za Warszawą i tuż za Krakowem.

Dlaczego teraz? Bo to rok ostatniej szansy. Potem mamy rok wyborczy, potem kolejny z wyborami samorządowymi. Zaraz wejdzie dwukadencyjność, być może też przyspieszone wybory w wielu miastach, których prezydenci postanowią przeprowadzić się do parlamentu. Kolejne ekipy będą bardziej zainteresowane porządzeniem niż oddawaniem władzy, nawet tej coraz słabszej. To rok ostatniej szansy, a to właśnie jest szansa.

Liczmy na siebie w pierwszej kolejności, ale też spróbujmy uczciwie siebie ocenić w tym procesie. Niestety na razie wygląda on na marnowanie reszty potencjału, który nam pozostał. W najgorszym scenariuszu za 10 lat będziemy zastanawiać się, jakim cudem nikt nie podjął odważnych decyzji, gdy jeszcze był czas.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**,
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**,
Marketing **Paweł Biernacki**,
Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

REKLAMA 0011468261

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Otaczamy Ciebie i Twój słuch *wyjątkową opieką*

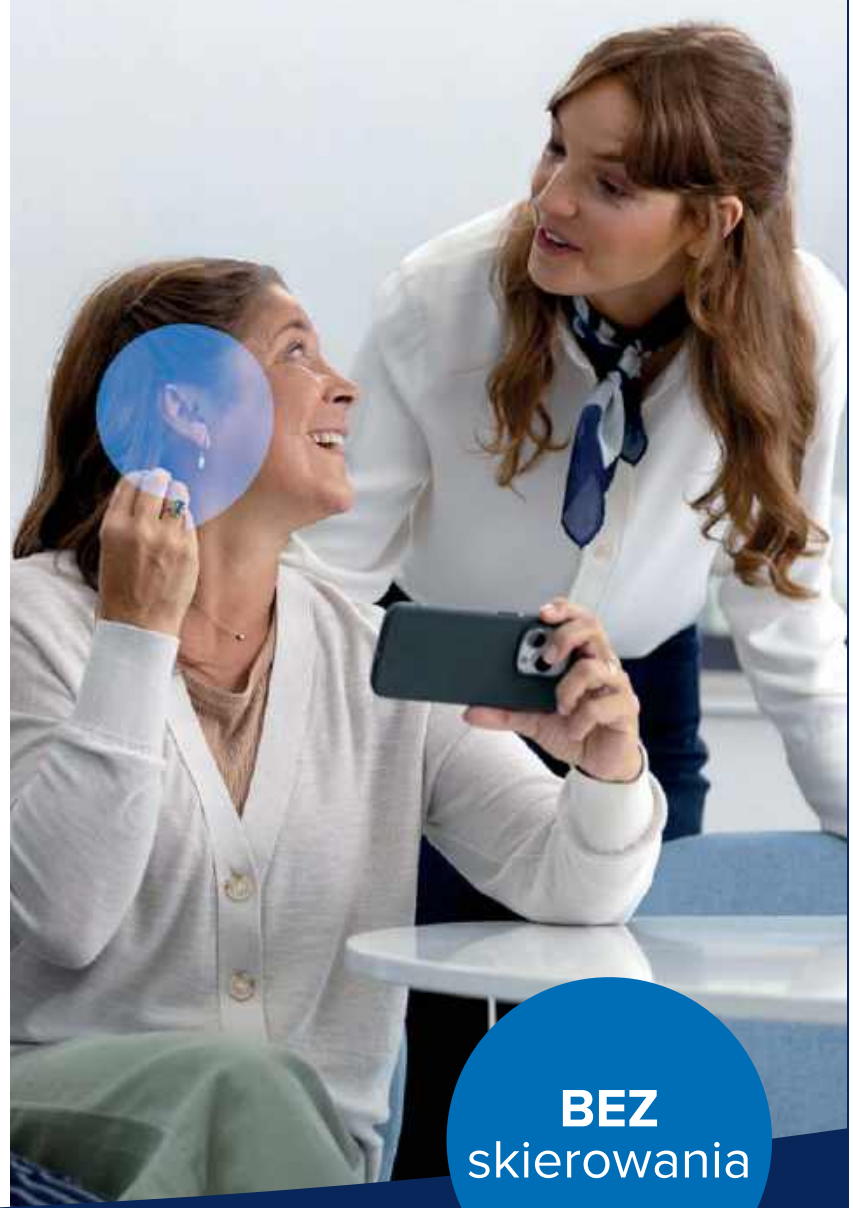

BEZ skierowania

Nie domyślaj się słów. Usłysz je.

Lubisz to uczucie, gdy zgadujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl/oddzialy

Audika

eprasa.pl f953d9cc1e

SAMORZĄD UCHWAŁĘ POPRZEDZIŁY KONSULTACJE SPOŁECZNE

Nocą alkoholu nie kupisz

Piotr Ciastek
Częstochowa

Radni wprowadzili nocny zakaz sprzedaży alkoholu w godz. 23-6. Będzie obowiązywał od 1 kwietnia. Tylko jeden radny głosował przeciw.

Rada Miasta zdecydowała o wprowadzeniu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu „na wynos", czyli m.in. w sklepach i na stacjach paliw. Zakaz obejmie godziny od 23 do 6 i zacznie obowiązywać od 1 kwietnia .

Ograniczenie nie obejmuje sprzedaży alkoholu restauracjach czy barach, gdzie napoje alkoholowe są przeznaczone do spożycia na miejscu.

Jednocześnie przyjęto, że do 31 grudnia 2027 r. możliwa będzie analiza i ocena wpływu ograniczeń na bezpieczeństwo oraz porządek publiczny w mieście. Dopiero po tym okresie samorząd będzie mógł zdecydować o ewentualnych dalszych krokach.

Miasto argumentuje, że podstawą do wprowadzenia zmian

PIOTR CIASTEK

Za nocną prohibicją głosowało 21 radnych

są przepisy ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, które dopuszczają możliwość ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu. Rozwiązanie to wpisuje się także w cele miejskiej polityki profilaktycznej.

Przyjęty Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2026-2029 wskazuje wprost na potrzebę ograniczania dostępności alkoholu, w tym poprzez czasowe lub stałe ograniczenie nocnej sprzedaży napojów alkoholowych „na wynos". W uzasadnieniu uchwały podkreślono, że chodzi przede wszystkim o działania prewencyjne, a nie o sankcjonowanie konkretnych grup czy miejsc.

Miasto zakłada, że nowe zasady przełożą się na poprawę bezpieczeństwa i jakości życia mieszkańców. Wśród najważniejszych spodziewanych efektów społecznych wymieniono m.in. mniejszą liczbę nocnych interwencji służb, ograniczenie incydentów w przestrzeni publicznej oraz większy komfort mieszkańców, zwłaszcza w rejonach punktów sprzedaży alkoholu.

Projekt uchwały poprzedziły konsultacje społeczne od 10 listopada do 12 grudnia. W internetowej ankiecie 71 proc. respondentów opowiedziało się za wprowadzeniem ograniczeń nocnej sprzedaży alkoholu. Z tej grupy aż 96 proc. uważa, że rozwiązanie powinno objąć całe miasto. Najczęściej proponowanymi godzinami obowiązywania zakazu były 23 -6 (50,5 proc.) oraz 22 -6 (29 proc.).

W uzasadnieniu uchwały zwrócono uwagę, że Częstochowa nie jest odosobnionym przypadkiem. W latach 2018-2024 podobne regulacje przyjęło blisko 180 gmin w Polsce. Wskazywane tam efekty to przede wszystkim spadek liczby interwencji oraz wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. Jednocześnie sygnały o ograniczeniu wpływów z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu miały mieć niewielką skalę.W przypadku Częstochowy skutki finansowe również są trudne do jednoznacznego przewidzenia, ponieważ część zakupów może zostać przeniesiona na wcześniejsze godziny. Jak jednak zaznaczono, korzyści społeczne mają przeważać nad ewentualnym spadkiem dochodów. Projekt uchwały uzyskał także pozytywną opinię Częstochowskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Radni zagłosowali niemal jednomyślnie - 21 z nich było za, jeden nie oddał głosu, a przeciwko był tylko radny Krzysztof Świerczyński.

Trzynaście osób zatrutych czadem w tym sezonie grzewczym

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie Zdrój, Pszczyna

Czad zaatakował tym razem w Jastrzębiu-Zdroju i Pszczynie. Cztery osoby trafiły do szpitala. Na szczęście, tym razem ofiar śmiertelnych nie było.

Kolejne niebezpieczne zdarzenie z czadem w województwie śląskim. W środę, 4 lutego, o godz. 6.24 służby zostały zaalarmowane o tlenku węgla w jednym z domów jednorodzinnych przy ulicy Księżycowej w Pszczynie. - Po przybyciu Państwowej Straży Pożarnej na miejscu zdarzenia zastano czteroosobową rodzinę przed budynkiem mieszkalnym - słyszymy.

Strażacy udzielili poszkodowanym kwalifikowanej pierwszej pomocy, a następnie - po przybyciu karetek - przekazali ich pod opiekę ratowników medycznych. Cała czwórka po przebadaniu została zabrana do szpitala na dalszą diagnostykę.

W budynku dokonano pomiarów na zawartość tlenku węgla. Wynik - 150 ppm. Czad pojawił się z powodu niesprawnego piecyka gazowego.

Czad dał o sobie znać również przy ulicach Beskidzkiej i Warmińskiej w Jastrzębiu-Zdroju. W pierwszym przypadku włączył się czujnik tlenku węgla, który wskazał niesprawne działanie gazowego podgrzewacza w łazience. Nikt nie został poszkodowany.

W drugiej sytuacji do szpitala zabrano 56-letniego mężczyznę z objawami zatrucia tlenku węgla. W mieszkaniu ujawniono niesprawny gazowy przepływowy podgrzewacz wody.

Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Katowicach informuje, że w tym sezonie grzewczym z powodu czadu zmarło 13 osób. Strażacy na każdym kroku ostrzegają, że tlenek węgla (czad) to cichy zabójca - bezwonny i bezbarwny. Powstaje podczas używania niesprawnych kominków, gazowych podgrzewaczy wody, pieców węglowych, gazowych lub olejowych, kuchenek gazowych etc.Służby zachęcają do montowania w domach i mieszkaniach czujek tlenku węgla.©℗

REKLAMA 0011471501

Chcą przywrócić orła pruskiego. W internecie zawrzało

Patryk Osadnik
Tranowskie Góry

Dom Sedlaczka przejdzie remont.Negatywne komentarze wywołał plan przywrócenia nad wejściem orła nawiązującego do herbu Królestwa Pruskiego.

Historia budynku zwanego Domem Sedlaczka, sięga XVI w. Biesiadował tu król Jan III Sobieski podczas wyprawy na Wiedeń. Odwiedził go poeta Johann Wolfgang Goethe, który do Tarnowskich Gór przyjechał zobaczyć pierwszą na kontynencie europejskim maszynę parową.

Obiekt nazwę zawdzięcza Janowi Sedlaczkowi - czeskiemu kupcowi, który w 1786 r. urządził w nim winiarnię. Jego potomkowie prowadzili ją do 1922 r. Teraz działa tu restauracja i muzeum.

Urząd Miasta Tarnowskie Góry ogłosił, że Dom Sedlaczka w 2026 r. przejdzie remont. Chodzi m.in. o odświeżenie i uzupełnienie tynków, montaż nowych parapetów i gzymsów oraz uszczelnienie okien. Koszt to ponad pół miliona złotych. - Najważniejsze w pracach, które mają zacząć się w marcu, będzie przywrócenie nad wejściem głównym oryginalnego portalu z płaskorzeźbą przedstawiającą orła i datę 1786, zamiast widniejących tam teraz herbu miasta i daty 1526 - poinformował magistrat.

Herb miasta i data 1526 - kiedy uzyskało ono akt wolności górniczej - umieszczono na fasadzie po II wojnie światowej. Wcześniej był tam wspomniany orzeł i data 1786 (rok założenia Sedlaczkowej winiarni).

W mediach społecznościowych wiadomość o planie przywrócenia pruskiego orła wywołała negatywne komentarze. Pojawiły się wpisy o „kompletnym ogłupieniu", „absurdalnej decyzji" i „germanizacji zachodniej Polski". Mimo to mieszkańcy Tarnowskich Gór wypowiedzieli się również pozytywnie o zapowiedzianym remoncie. Wskazywali, że to ważny element historii miasta i lokalnej tożsamości. Zdecydowana większość reakcji pod postem była pozytywna.

Orły nawiązujące do herbu Królestwa Pruskiego można są też na budynkach Urzędu Miasta i Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach.

UM TARNOWSKIE GÓRY

To, co aktualnie znajduje się nad wejściem do budynku . zostało tam umieszczone dopiero po wojnie

eprasa.pl f953d9cc1e

„Staszic” zarządzi śląskim szlakiem

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Instytucja Kultury Szyb Staszic zastąpi Muzeum Górnictwa Węglowego w roli operatora Szlaku Zabytków Techniki. - Świętujemy 20-lecie. Nasz produkt wymaga odświeżenia - mówił Adam Hajduga, dyrektor Szybu Staszic i współtwórca Szlaku Zabytków Techniki.

Szlak Zabytków Techniki składa się z 40 obiektów, które są świadectwem kultury i tradycji przemysłowej woj. śląskiego. To m.in. Kopalnia Guido i Sztolnia Czarnego Pstrąga w Zabrzu oraz Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach - jeden z obiektów wpisanych na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Szlak zaczął działać w 2006 r. Początkowo składał się z 29 obiektów. Celem było zaoferowanie turystom unikalnego produktu łączącego dziedzictwo materialne i niematerialne regionu.

Corocznym świętem Szlaku Zabytków Techniki jest Industriada.

Przez kilkanaście lat Szlakiem Zabytków Techniki zarządzał Wydział Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego we współpracy ze Śląską Organizacją Turystyczną. W 2020 r. operatorem zostało Muzeum Górnictwa Węglowego. W 2026 r. nowym operatorem ma zostać Instytucja Kultury Szyb Staszic.

- Świętujemy 20-lecie Szlaku Zabytków Techniki. Dobrze wiemy, że nasz produkt wymaga odświeżenia. Otoczenie jest zupełnie inne niż 20 lat temu. Zmieniły się potrzeby i oczekiwania odbiorców. Zmieniły się również same obiektyna szlaku - powie dział Adam Hajduga dla Dziennika Zachodniego.

Wskazał, że konieczne będzie podsumowanie dotychczasowego działania szlaku, przeprowadzenie badań dot. ruchu turystycznego, konsultacji z przedstawicielami poszczególnych obiektów oraz ich otoczenia etc.

Zaznaczył też, że na szlaku znajdują się zarówno olbrzymie obiekty turystyczne, o niespotykanej w Unii Europejskiej skali, takie jak Kopalnia Guido i Sztolnia Królowa Luiza oraz Zabytkowa Kopalnia Srebra, jak i niewielkie lokalne muzea, co wymaga odpowiedniego rozłożenia akcentów.

- Musimy na nowo zdefiniować nasze cele. O czym chcemy opowiadać? Być może powinniśmy położyć nacisk na kwestie związane z tożsamością, być może na te związane z transformacją. Co jest dla nas najważniejsze? Musimy odpowiedzieć na te podstawowe pytania i zaplanować przyszłość - podkreślił Adam Hajduga.

Dodał, że planuje współpracować i korzystać z doświadczeń innych szlaków w UE, takich jak Szlak Dziedzictwa Przemysłowego w Zagłębiu Ruhry.

Dlaczego operatorem Szlaku Zabytków Techniki ma zostać Szyb Staszic? Główny powód wydaje się oczywisty i nazywa się... Adam Hajduga. Ma ponad 20 lat doświadczenia w pracy nad dziedzictwem przemysłowym. Współtworzył szlak i Industradę. Zna je od podszewki. To wiceprezydent Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego (European Route of Industrial Heritage - ERIH)

Musimy na nowo zdefiniować nasze cele. Zastanowić się, o czym chcemy opowiadać, co jest dla nas najważniejsze. Musimy zaplanować przyszłość

- Adam Hajduga ma doświadczenie i tworzy zespół, który doskonale zna się na dziedzictwie przemysłowym. Szlak Zabytków Techniki działa od 20 lat. To czas, żeby na nowo go zdefiniować - mówi Joanna Bojczuk, członkini zarządu woj. śląskiego.

Zaznaczyła, że Muzeum Górnictwa Węglowego było jednocześnie operatorem i obiektem znajdującym się na szlaku, co budziło wątpliwości dot. jego faworyzacji względem innych obiektów. Natomiast Szyb Staszic nie jest na szlaku (nie spełnia jeszcze m.in. wymogów związanych z dostępnością), więc w jego przypadku sytuacja jest klarowna.

Ponadto w 2025 r. Muzeum Górnictwa Węglowego rozpoczęło starania o wpis na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. - To czasochłonny proces, który wymaga sporego zaangażowania. Chcemy, żeby pracownicy muzeum mogli się na tym skupić - podkreśliła Joanna Bojczuk.

Industriadę - święto Szlaku Zabytków Techniki w 2025 r. Muzeum Górnictwa Węglowego po raz pierwszy współorganizowało z Regionalnym Instytutem Kultury im. Wojciecha Korfantego. Jak ustaliliśmy, w 2026 r. to Instytut im. Wojciecha Korfantego ma zostać operatorem Industriady.

Obecnie dobiega końca wielomiesięczny proces związany ze zmianą struktury właścicielskiej Muzeum Górnictwa Węglowego. Samorząd Zabrza, który jest w trudnej sytuacji finansowej, ma przekazać większą odpowiedzialność samorządowi woj. śląskiego. W najbliższym czasie nowy statut instytucji powinien zostać wysłany do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Instytucja kultury Szyb Staszic została utworzona w 2024 r. przez Urząd Miasta Tarnowskie Góry, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Jej celem jest przede wszystkim udostępnienie turystom zabytkowego kompleksu podziemnego i naziemnego.

To jeden z kluczowych artefaktów wpisanych na Listę światowego dziedzictwa UNESCO w Tarnowskich Górach. Wpis skupia się bowiem na systemie gospodarowania wodami podziemnymi, a Szyb Staszic to jego serce.

Bez niego dawniej miasta Górnego Śląska nie miałyby dostępu do wody. W związku z tym był on m.in. przedmiotem dyskusji związanych z zawarciem pokoju i podziałem terytoriów po I wojnie światowej na mocy traktatu wersalskiego oraz ówczesnej polsko-niemieckiej konwencji o Górnym Śląsku.

Według Adama Hajdugi, który w 2025 r. został dyrektorem Szybu Staszic, jego rewitalizacja zajmie ok. 10 lat. Ekspozycja miałaby w szerokim kontekście dotyczyć wody i tłumaczyć istotę wpisu na Listę UNESCO. Turyści mogliby zobaczyć umieszczoną pod ziemią maszynę parową. Ponadto Szyb Staszic ma podziemne połączenie z Zabytkową Kopalnią Srebra.

REKLAMA 0011472315

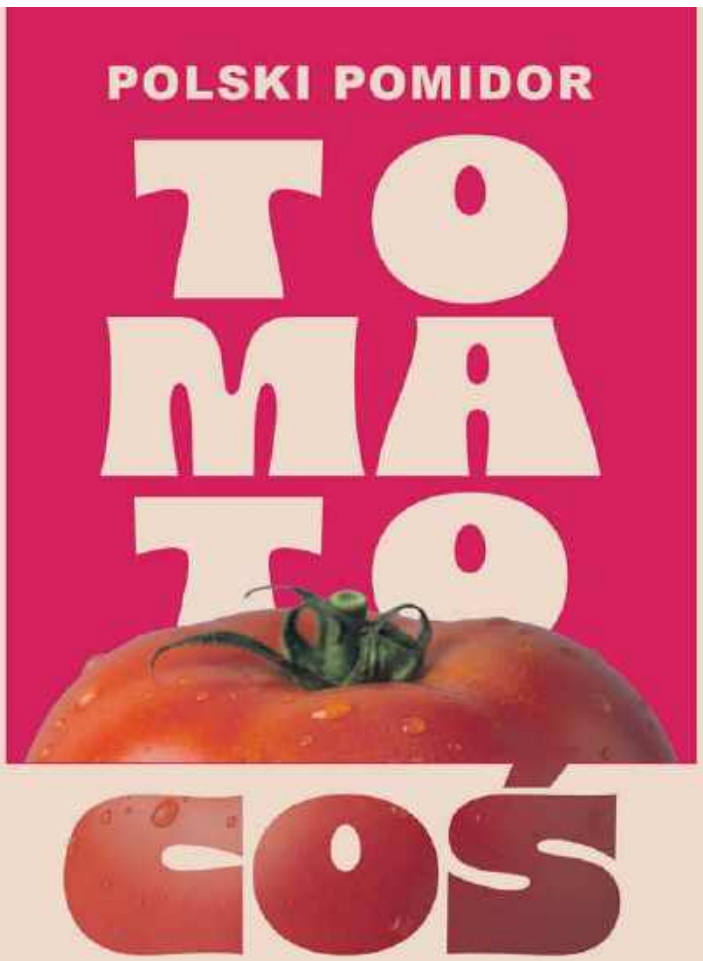

DLA AKTYWNYCH

POLSKI POMIDOR Z GRUNTU NAJLEPSZY

DLATEGO SOK Z POLSKICH POMIDORÓW TO NATURALNY IZOTONIK, KTÓRY WSPIERA ORGANIZM PO WYSIŁKU. BEZ KONSERWANTÓW.

Pobierz e-book z przepisami

www.grunttopomidor.pl

Zadanie współfinansowane ze środków Funduszu Promocji Owoców i Warzyw.

eprasa.pl f953d9cc1e

Seksafery z udziałem duchownych z Sosnowca. Raport komisji kościelnej jest już gotowy

Paweł Pawlik
Sosnowiec

Raport kościelnej komisji badającej afery w diecezji sosnowieckiej zostanie zaprezentowany w przyszłym tygodniu - ustalił nieoficjalnie „Dziennik Zachodni". Będzie to część dokumentująca przypadki wykorzystywania seksualnego dzieci, których dopuszczali się duchowni z tej diecezji.

Jak nieoficjalnie ustalił „Dziennik Zachodni", raport ma ok. 100 stron i składać się będzie z kilku części. Najważniejsza ma zawierać katalog wszystkich spraw dotyczących oskarżeń księży o wykorzystywanie seksualne dzieci od założenia diecezji sosnowieckiej w 1992 roku. Mają tam zostać opisane konkretne przypadki oraz podjęte działania strony kościelnej i państwowych organów ścigania.

Na biurko biskupa sosnowieckiego Artura Ważnego trafić już miała pełna wersja raportu zawierająca dane zidentyfikowanych duchownych oraz rekomendacje dalszych działań w poszczególnych przypadkach.

Co istotne, cały raport ma zostać również udostępniony w wersji elektronicznej opinii publicznej. Będzie to materiał uniemożliwiający identyfikację sprawców i osób skrzywdzonych. Komisja „Wyjaśnienie i naprawa" spraw wrażliwych Diecezji Sosnowieckiej ma ogłosić efekty swojej pracy za tydzień, 12 lutego.

To pierwszy taki dokument w historii Kościoła w Polsce

Dokument powstał dzięki ponad rocznej pracy zespołu powołanego przez biskupa sosnowieckiego Artura Ważnego po serii skandali z udziałem księży. To pierwsza taka komisja i pierwszy taki raport w kraju. Część dotycząca wykorzystywania seksualnego dzieci nie zamyka jednak sprawy i nie kończy pracy tego gremium.

Komisja bada również sprawy dotyczące innych skandali obyczajowych z udziałem księży. Ma wyjaśnić m.in. kwestię przeniesienia seminarium duchownego diecezji sosnowieckiej z Krakowa do Częstochowy, co wiąże się ze sprawą byłego rektora seminarium, później wykładowcy na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, który miał bywać w klubach gejowskich, ale także temat współpracy księży z komunistycznym aparatem państwa w czasach PRL.

FOT. PAWEŁ PAWLIK

Raport komisji ma zostać udostępniony w wersji elektronicznej opinii publicznej

Seria skandali na ustach całej Polski

Przypomnijmy, że w październiku 2024 roku ruszyło wielowątkowe śledztwo Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu, która bada nadużycia kleru w diecezji. Dotąd zatrzymano trzech czynnych duchownych w związku z pedofilią.

Jak potwierdziła prokuratura, sprawa wyszła na jaw przy okazji śledztwa dotyczącego głośnego zabójstwa i samobójstwa duchownych w pobliżu sosnowieckiej katedry. Na początku marca 2023 roku znaleziono tam ciało 26-letniego diakona z ranami postrzałowymi i wielokrotnie ranionego nożem.

Tego samego dnia, przy torach kolejowych w centrum miasta, ujawniono zwłoki 40-letniego księdza. Miał on zabić młodszego kolegę i rzucić się pod pociąg. Później zabezpieczono notes 40-latka, w którym ten zapisał nazwiska duchownych z adnotacjami o ich skłonności seksualnych. Zapiski stały się ważnym materiałem w śledztwie.

W ostatnich latach diecezją wstrząsnęły również inne skandale. W sierpniu 2023 roku wikary z Dąbrowy Górniczej zorganizował spotkanie o charakterze seksualnym w mieszkaniu przy parafii, gdzie jeden z uczestników wymagał pomocy medycznej. Ksiądz, były szef lokalnego wydania tygodnika „Niedziela", został już skazany na 1,5 roku więzienia za przestępstwa przeciwko wolności seksualnej, nieudzielenie pomocy i udzielanie narkotyków.

Natomiast w marcu 2024 roku w mieszkaniu księdza rezydenta jednej z parafii w Sosnowcu zmarł młody mężczyzna. Policja ustaliła, że w trakcie spotkania duchowny był pod wpływem narkotyków i miał je podać odwiedzającemu go mężczyźnie. Ksiądz, który w przeszłości pełnił ważne funkcje w sądzie biskupim, usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 21-latka.

REKLAMA 0011470392

eprasa.pl f953d9cc1e

KULISY ZBRODNI „PODOBNE CZERWONE LAMPKI ZAPALAJĄ SIĘ W TYSIĄCACH DOMÓW”

Była żona Jaworka przemówiła

Piotr Ciastek
Pod paragrafem

Była żona Jacka Jaworka po raz pierwszy otwarcie opowiada o tym, jak wyglądało jej życie u boku mężczyzny, który w lipcu 2021 roku zastrzelił swojego brata, bratową i 17-letniego bratanka w Borowcach koło Częstochowy. Relację kobiety opublikował Onet.

Na łamach Onetu była żona Jacka Jaworka opisuje lata życia pod narastającym napięciem. Kobieta wspomina o tym, jak wyglądała codzienność z Jackiem Jaworkiem. „Fizycznie uderzył mnie raz, gdy córka była mała.” Mówi o relacjach rodzinnych i codziennych sytuacjach, które z perspektywy czasu układają się w obraz przemocy i lęku: „To historia o przemocy, która zaczyna się od słów, narasta latami, a potem nagle zamienia się w czyn” - czytamy na łamach serwisu.

Według jej relacji Jaworek potrafił stworzyć wizerunek człowieka zaradnego i lubianego.

- Dla obcych bywał uprzejmy, nawet szarmancki. Zajmował się budowlanką i uchodził za świetnego fachowca. Pracował głównie w Częstochowie, u zamożnych ludzi. Polecano go jako profesjonalistę, a przy tym miłą osobę. W domu rządził jednak inaczej: krzykiem, pogardą, kontrolą - czytamy na łamach seriwsu.

Kobieta opowiadała też o tym jak nikczemnym człowiekiem potrafił być jej były mąż. Potrafił kupować drogie ubrania, a potem demonstracyjnie je wyrzucać, żeby zrobić mi na złość. Mówi też o jego braku odpowiedzialności za rodzinę już po rozwodzie.

- Otwarcie mówił, że nie da dzieciom ani złotówki. Oficjalnie nie miał dochodów, a samochody rejestrował na rodzinę. Córka musiała wystąpić o alimenty na czas studiów. Został skazany za niepłacenie, miał wykonywać prace społeczne. A mimo to przez lata funkcjonował w szarej strefie. Wiedziałam, że pracując za granicą, zarobił spore pieniądze, tylko wszystko ukrywał - czytamy w Onecie.

„Temat nie zamyka się sam”

Kobieta wielokrotnie w swojej relacji podkreśla, że instytucje państwowe nie były w stanie właściwie reagować na przemoc, której doświadczała. Choć - jak twierdzi - zgłaszała kolejne incydenty i nękanie ze strony byłego męża, często spotykała się z bagatelizowaniem sprawy przez policję i prokuraturę.

Była żona Jacka Jaworka ocenia, że działania policji w kluczowych momentach były chaotyczne i nieskuteczne. W pierwszych dniach po tragedii funkcjonariusze mieli zapewnić bezpieczeństwo jej i dzieciom, ale w praktyce brakowało nawet podstawowej koordynacji czy informacji o rodzinie.

- Dziś te dokumenty są dla mnie synonimem chaosu. Widzę w nich zeznania policjantów, którzy w pierwszych dniach stali przed naszym blokiem i mieli nas pilnować, ale nie wiedzieli nawet, jak wyglądamy. Brak relacji osób z najbliższego otoczenia. Nieudolne poszukiwania, które zmierzały donikąd. Sygnały, które trafiały w próżnię - wymienia w publikacji Onetu.

Kobieta zdecydowała się wnieść sprawę do prokuratury, zarzucając służbom, że nie wywiązały się ze swoich obowiązków. W relacji dla Onetu podkreśla, że jej działania mają szerszy cel niż tylko zakończenie jej osobistej historii:

- Czasem padają pytania: dlaczego nie zamknę tematu? Dlaczego drążę? Odpowiadam: bo temat nie zamyka się sam. Bo co jakiś czas słyszę o kolejnej tragedii, w której ktoś zgłaszał, ktoś prosił, ktoś ostrzegał, ale nie otrzymał pomocy. Bo wiem, że podobne czerwone lampki zapalają się w tysiącach domów - wskazuje.

FOT. ARCH

Dla obcych bywał uprzejmy, nawet szarmancki. Zajmował się budowlanką i uchodził za świetnego fachowca - wspomina była żona Jacka Jaworka

Zabił, a potem zagrał służbom na nosie

Jaworek trafił do więzienia na 150 dni za niepłacenie alimentów w marcu 2021 r. Został jednak zwolniony po trzech miesiącach. Niedługo po wyjściu Jaworka z aresztu doszło do tragedii - 10 lipca 2021 roku w Borowcach koło Częstochowy, Jacek Jaworek zastrzelił swojego brata, bratową i ich 17-letniego syna.

W akcji poszukiwawczej brały udział liczne jednostki policji oraz wsparcie specjalistów, ale mężczyzna pozostał nieuchwytny przez 3 lata. W wyniku śledztwa prokuratura wskazywała różne możliwe kierunki ukrywania się, w tym także za granicą, jednak żaden z tropów nie okazał się właściwy. Prawda okazała się zaskakująco, także dla śledczych, banalna...

Po latach poszukiwań wyszło na jaw, że Jaworek ukrywał się w domu swojej ciotki, Teresy D., w Dąbrowie Zielonej, kilkadziesiąt kilometrów od miejsca zbrodni. W trakcie oględzin znaleziono między innymi odręczne zapiski Jaworka dotyczące materiałów budowlanych oraz nagranie nagrane jego smartwatch’em z marca 2023 roku, na którym widać go w domu kobiety.

Jak ustalili śledczy Jaworek robił ciotce nawet remont domu. W pomieszczeniu gospodarczym miał siłownię. Żył jak pączek w maśle i gdyby nie piętrzące się choroby, związane z układem krążenia, pewnie mógłby się ukrywać w Dąbrowie Zielonej do dziś. Prokuratura uważa, że to właśnie dramatycznie pogarszający się stan zdrowia i brak możliwości leczenia, sprawiły, że Jaworek postanowił wyjść z ukrycie i w spektakularnych okolicznościach odebrać sobie życie.

Prokuratura uznała też, że wersje przedstawione przez Teresę D. na temat czasu pobytu mężczyzny u niej są niewiarygodne i że Jaworek mógł przebywać tam znacznie dłużej, niż twierdziła.

Po ponad trzech latach od potrójnego zabójstwa, 19 lipca 2024 r. w Dąbrowie Zielonej odnaleziono ciało mężczyzny z raną postrzałową głowy. Zlecone przez prokuraturę badania DNA potwierdziły, że były to zwłoki Jaworka. Sekcja zwłok wykazała, że miał ranę postrzałową głowy, a dotychczas zebrane dowody nie wskazują na udział osób trzecich przy jego śmierci. Ostatecznie śledztwo w sprawie zbrodni zostało umorzone ze względu na śmierć sprawcy.

W lipcu 2025 r. prokuratura skierowała przeciwko ciotce Jaworka, Teresie D. akt oskarżenia o utrudnianie postępowania karnego poprzez ukrywanie Jacka Jaworka. Kobieta częściowo przyznała się do zarzucanego czynu, tłumacząc, że „strach i obawa” nie pozwalały jej na inny wybór - jak mówił jej obrońca w sądzie. W zeznaniach w styczniu 2026 roku przed sądem córka zabójcy twierdziła, że także inni mogli pomagać Jaworkowi.

Proces rozpoczął się 24 listopada 2025 r. przed Sądem Rejonowym w Myszkowie. Prokuratura twierdzi, że ukrywanie Jaworka przyczyniło się do przedłużenia śledztwa, a kobiecie grozi do 5 lat więzienia.

Czy policja i prokuratura działały prawidłowo?

Odnalezienie ciała mordercy z Borowców i późniejsze działania śledczych nie zmieniły jednak odbioru całego postępowania w oczach opinii publicznej, która uznała, że Jaworek zagrał służbom na nosie i skompromitował jej działania, przy okazji podkreślając jej bezradność w tej sprawie.

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach prowadzi co najmniej dwa postępowania wyjaśniające związane z rolą, jaką odegrały policja i prokuratura w latach poprzedzających tragedię. To właśnie te potencjalne zaniedbania miała na myśli była żona Jacka Jaworka, która czuła się w całej sytuacji osamotniona. - W tym wszystkim my, którzy dla systemu nie byliśmy przedmiotem troski, tylko kłopotem - wspomina w rozmowie z Onetem.

W pierwszym ze śledztw prokuratura bada, czy funkcjonariusze różnych jednostek policji i prokuratury od 2018 r. właściwie reagowali na interwencje i zgłoszenia o przestępstwie, składane przez byłą żonę Jacka J., lub czy doszło do zaniedbań służbowych. Drugie postępowanie ma ustalić, czy doszło do przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy w związku z ujawnieniem osobie nieuprawnionej zdjęcia zwłok Jaworka, które następnie pojawiło się w serwisie X.

Jak przekazała nam Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, w związku ze sprawą analizowano działania policjantów i wdrożono odpowiednie procedury, ale póki postępowania prokuratury w Gliwicach nie zostaną zakończone, o szczegółach ewentualnych zaniedbań i wnioskach nie może być mowy.

REKLAMA 0011466434

eprasa.pl f953d9cc1e

WSPOMNIENIE ŚP. LECH SZARANIEC POZOSTAWIŁ NAM WIELE CENNYCH PUBLIKACJI Z HISTORII GÓRNEGO ŚLĄSKA

Potrafił uważnie odczytywać przeszłość i dzielić się nią z innymi

Jolanta Pierończyk
Katowice

We wtorek, 3 lutego, odszedł dr Lech Szaraniec, pierwszy powojenny dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach, którym kierował przez niemal ćwierć wieku. 2 marca skończyłby 86 lat.

KARINA TROJOK

Lech Szaraniec (1940-2026) - historyk, nauczyciel akademicki, twórca powojennego Muzeum Śląskiego, autor wielu opracowań na temat Katowic i Górnego Śląska, człowiek wielu talentów (pisał wiersze, a w młodości malował obrazy, rysował, fotografował).

To Jemu zawdzięczamy restytuowanie Muzeum Śląskiego. Jako dyrektor wraz z zespołem na nowo gromadził kolekcje instytucji i definiował tożsamość placówki. Praca i zbudowanie mocnej relacji ze współpracownikami przełożyło się na dzisiejsze postrzeganie Muzeum Śląskiego w Katowicach jako kreatora życia kulturalnego i naukowego w regionie. Jako pracownicy wspominamy Jego wiarę w nasze możliwości, w naszą kreatywność i indywidualność, docenianie naszych pasji oraz serdeczność i życzliwość okazywaną nam w sprawach zawodowych i osobistych", czytamy na stronie Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Muzeum Śląskie w Katowicach stworzył w 1927 r. dr Tadeusz Dobrowolski. W 1939 r. miało nowiutki budynek, który Niemcy rozebrali do fundamentów. Muzeum Śląskie „unicestwiono najpierw w 1939 roku jako symbol niepodległości, a po 1945 roku jako placówkę obcą kulturze państwa robotników i chłopów", przypomniało Muzeum.

O jego restytucję zabiegał dr Lech Szaraniec, który od 1981 r. kierował Wydziałem Kultury i Sztuki UM Katowice. Miał 44 lata, kiedy w 1984 r. powierzono mu dyrekcję Muzeum Śląskiego w Katowicach. „(...) stanął przed wyzwaniem stworzenia zespołu, który na nowo zdefiniuje tożsamość Muzeum Śląskiego jako uniwersum łączącego historię, sztukę, archeologię, etnografię i technikę, obrazującego tożsamość Śląska i jego kontekstów oraz przed zadaniem budowy nowego gmachu, który zrealizowano w latach 2006-2015. Jako dyrektor wraz z zespołem na nowo gromadził kolekcję instytucji, ale także stawił czoło problemowi restytucji zbiorów z kolekcji rozproszonych w latach 1939-1945. Trud ten łączył z badaniami nad Katowicami i Górnym Śląskiem, ich historią i życiem codziennym, które dopełniał językiem poezji", czytamy nadal na stronie Muzeum Śląskiego.

Napisano tam także: „miał rękę do ludzi. Dobrze rozpoznawał talenty swoich pracowników. Skupił młody zespół (z nielicznymi rodzynkami w postaci starszych, doświadczonych fachowców) i był otwarty na pomysły rodzące się w ich gorących głowach, na odważne muzealne inicjatywy. Z życzliwością wspierał realizację pomysłów wystaw, badań terenowych i publikacji. Pomagał w wydeptywaniu ścieżek umożliwiających te realizacje. Dzięki Jego otwartości powstawały np. wystawy przełamujące wcześniejsze ograniczenia i konwencje oraz wychodzące na spotkanie nowym wyzwaniom, np. ekspozycje malarstwa czerpiące ze zbiorów Lwowskiej Galerii Obrazów (były to wówczas kontakty pionierskie w skali Polski) czy takie rewelacje wystawiennicze jak „Oblicza sztuki protestanckiej na Górnym Śląsku", „Koczownicy Ukrainy. Złoto stepu", „Ukryte pod suknią. Dwa wieki bieliźnianej mody" i inne".

Stawił czoło problemowi restytucji zbiorów z kolekcji rozproszonych w latach 1939-1945. Trud ten łączył z badaniami nad regionem

Muzeum Śląskim w Katowicach kierował do emerytury w 2008 r. Miał wtedy 68 lat.

Odchodząc na emeryturę, miał na półce 36 opracowań z historii naszego regionu. O samych Katowicach i ich okolicach, o osadach i osiedlach tego miasta, o znanych i nieznanych mieszkańcach Katowic, o Wojciechu Korfantym, Tadeuszu Dobrowolskim, KWK Wieczorek, wielokulturowości Górnego Śląska i inne.

„To miasto [Katowice - red.] zaczęło mnie interesować, bo nikt do tej pory nie podejmował tematu jego historii. Mam sentyment do tego miejsca, bo poznawanie Katowic, było poznawaniem niewiadomych, nie było literatury na ten temat, musiałem zaglądać do różnych wydawnictw i przeszukiwać liczne archiwa", powiedział w rozmowie z Dziennikiem Zachodnim w 2020 r., kiedy świętował 80. urodziny.

Był naszym znakomitym felietonistą. Już na emeryturze, w 2011 r. rozpoczął na łamach Dziennika Zachodniego cykl felietonów historycznych pt. „Moje Katowice".

Nie pochodził z Katowic. Urodził się 2 marca 1940 r. w Iwanowicach Dużych , w powiecie kłobuckim, ale wykształcenie zdobył już w stolicy regionu. Był absolwentem Wydziału Filologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, którą skończył w 1966 r. Po studiach zaczął pracę w SP 35 w Katowicach-Ligocie, ale nie zaniechał dalszego kształcenia. W 1974 r. zdobył tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie historii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (jego praca doktorska miała tytuł „Załoga koncernu Hohenlohe i jej walka klasowa w latach 1905-1939") i został nauczycielem akademickim jako adiunkt.

W 1981 r. - jak już pisaliśmy - objął kierownictwo Wydziału Kultury i Sztuki w katowickim magistracie, a trzy lata później zabrał się za odtworzenie Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Jego żona, Krystyna Szaraniec, od pięciu lat była już wicedyrektorem Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (na tym stanowisku pozostała do 2005 r.). Składając jej kondolencje, Teatr Śląski tak napisał o zmarłym Lechu Szarańcu: „Odszedł człowiek, który przez całe życie z uważnością i czułością pochylał się nad przeszłością, nadając jej sens i oddając głos. Lech Szaraniec przez dziesięciolecia opowiadał historię Katowic i miejsc, które tworzą tożsamość miasta. Jego książki, felietony i publikacje były zapisem pamięci - pełnym detali, anegdot i ludzkich historii - dzięki którym przeszłość pozostawała bliska i żywa. Dla wielu czytelników stały się punktem odniesienia, a dla kolejnych pokoleń źródłem inspiracji. (...) Choć nie był formalnie związany z instytucją [Teatrem Śląskim - red.], przez lata pozostawał nam bliski - jako rozmówca, uważny obserwator i wierny uczestnik życia kulturalnego. Zapamiętamy Go jako człowieka o ogromnej wiedzy, wrażliwości i życzliwości, który potrafił uważnie odczytywać przeszłość i dzielić się nią z innymi".

„Był człowiekiem życzliwym, ciepłym, wrażliwym. Spotykaliśmy się z nim towarzysko przez kolejne lata Jego emeryckiego życia. Rok temu spotkaliśmy się 2 marca na Jego 85. urodzinach. Szefie, pamiętamy i będziemy pamiętać...", zapewniają pracownicy Muzeum Śląskiego w Katowicach.

0011473636

Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ś†p

Lecha Szarańca

wieloletniego dyrektora Muzeum Śląskiego,
autora książek i publicysty „Dziennika Zachodniego".

Żonie Krystynie Szaraniec
oraz całej Rodzinie i Bliskim

składam
szczere wyrazy współczucia.

Zenon Nowak
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
wraz z zespołem

0011474580

Z wielkim smutkiem żegnamy

Śp.

Lecha Szarańca

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Całej Rodzinie
i Najbliższym

składa

Redakcja Dziennika Zachodniego

eprasa.pl f953d9cc1e

TRADYCJE ZBIGNIEW PAWLAK: BEZ TEGO ŚWIĘTA NIE BYŁOBY NASZEJ ŚLĄSKIEJ TOŻSAMOŚCI

Lista UNESCO ocali Barbórkę?

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Barbórka i tradycje górnicze mają szanse trafić na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

FOT. KARINA TROJOK

Tak wyglądała niedawna Barbórka na Nikiszowcu. Przemarsze górniczych orkiestr dętych to ważny punkt obchodów tego górniczego święta

Wniosek o wpisanie Barbórki i tradycji górniczych na Listę UNESCO - dziedzictwa niematerialnego - został opublikowany wśród tych, które zostaną rozpatrzone przez Międzyrządowy Komitet ds. Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego w 2026 r.

Wpis ma objąć Barbórkę, jako najważniejsze górnicze święto, jak i tradycje, m.in. karczmy piwne, legendy, orkiestry, pieśni, pozdrowienia (Szczęść Boże! Glück auf!), tańce (to tradycja austriacka) oraz mundur górniczy.

Polska nie stara się o ten wpis sama. Wniosek dotyczy tradycji górnictwa węgla kamiennego na Górnym i Dolnym Śląsku, górnictwa kruszców w Tarnowskich Górach, górnictwa soli w Bochni i Wieliczce oraz górnictwa w Austrii i Luksemburgu.

Zamknięcie ostatnich kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku w 2049 r., jak przewiduje umowa społeczna dla górnictwa, to i tak scenariusz bardzo optymistyczny dla branży. Likwidacja kolejnych kopalń to nie tylko koniec wydobycia. To również koniec wielopokoleniowych tradycji. Przed zapomnieniem ma je uchronić wpis na Listę UNESCO.

Na Liście UNESCO - dziedzictwa materialnego - znajdują się kopalnie rud ołowiu, srebra i cynku wraz z systemem gospodarowania wodami podziemnymi w Tarnowskich Górach. Wpisem zostały objęte w 2017 r. dzięki staraniom Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

Zbigniew Pawlak, przewodniczący zarządu tego stowarzyszenia zaznaczył, że „nie ma dziedzictwa materialnego bez dziedzictwa niematerialnego".

- Jak rozpoznać mieszkańca Górnego Śląska? Jak to zrobić, gdybyśmy nie mogli opowiadać o przemyśle, o naszej godce, roladzie, kluskach i modrej kapuście... Nie da się. Tak samo jest ze św. Barbarą. Bez tego nie byłoby naszej górnośląskiej tożsamości - podkreślił Zbigniew Pawlak.

Zaznaczył, że tradycje związane ze św. Barbarą w Tarnowskich Górach sięgają XVIII w. Wówczas założono tam Bractwo Dobrej Śmierci. Pierwsze na Górnym Śląsku. Dołączali do niego m.in. gwarkowie. Bullą potwierdził to papież Benedykt XIV.

Starania o wpis Barbórki i tradycji górniczych na Listę UNESCO rozpoczęły się w 2019 r. Koordynuje je dr Beata Piecha-van Schagen, która kieruje działem historii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. - Sam wpis to nie jest wydarzenie, po którym będziemy mogli otworzyć szampana i rozsiąść się wygodnie w fotelach. Nie. To zobowiązanie do ciężkiej pracy na rzecz ochrony i utrzymania przy życiu dziedzictwa, które jest bardzo kruche. A żeby dziedzictwo niematerialne przetrwało, to musi się zmieniać, musi dostosowywać się do kolejnych pokoleń depozytariuszy. I w tym aspekcie przed nami naprawdę ciężka praca - zapowiedziała dr Beata Piecha-van Schagen.

Św. Barbara to patronka trudnej pracy i dobrej śmierci, dlatego na sztandary wzięli ją m.in. górnicy. Obchody Barbórki rozpoczynają się o poranku. Orkiestry zakładowe budzą mieszkańców górniczych osiedli. Elementem Barbórki są msze w kościołach katolickich i nabożeństwa w kościołach ewangelickich, uroczystości w zakładach. Poza tym Barbórka jest obchodzona w domach. W kopalniach - najczęściej w cechowniach - znajdują się ołtarze z wizerunkami św. Barbary. Dawniej górnicy obowiązkowo się przed nimi modlili. Do dziś w Polsce przetrwało górnicze pozdrowienie: „Szczęść Boże!". Decyzję o wpisie na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO podejmuje Międzyrządowy Komitet ds. Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Jego sesje zazwyczaj odbywają się w grudniu. Na najbliższej - w 2026 r. - zapadnie ostateczna decyzja ws. Barbórki.

REKLAMA 0011472885

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

na półce

„Seryjni mordercy II Rzeczpospolitej”
Kamil Janicki

Wydawnictwo Poznańskie

W 20-leciu międzywojennym po Polsce grasowało nawet kilkuset seryjnych morderców. „Upiór”, „wampir”, „potwór” – tak pisali o nich dziennikarze, chociaż było w tym coś z niewdzięczności: przecież to oni napędzali sprzedaż brukowców, które z lubością rozpisywały się o ich zbrodniach… Wiosną 1922 r. w okolicach Warszawy zaczęły pojawiać się ciała kobiet. Trop wiódł na dworzec, gdzie oferowana przez przedsiębiorcze małżeństwo „praca u gospodarza” brzmiała jak obietnica lepszego życia. Była to jednak obietnica jego końca. Marianna Skublińska oferowała zdesperowanym kobietom coś innego: dyskrecję. Brała pieniądze, przyjmowała niemowlęta i zapewniała, że szybko trafią do dobrych domów. Dzieci nie żyły długo. W lutym 1933 r. w Łowiczu pojawił się włóczęga. Szlak jego wędrówki znaczyły zwłoki młodych dziewczyn. Gdy wpadł przez dwie niedoszłe ofiary, mówił, że „mści się za matkę”. Kiedy jesienią 1938 roku zniknęła 9-letnia Władzia, sprawcy nie szukano długo: spał w stodole w ubraniu czerwonym od krwi. Sam pokazał, gdzie ukrył ciało dziecka. A było jednym z wielu.
Zbrodni przedstawionych w tej książce nigdy wcześniej nie opisano tak szczegółowo. Rekonstruując biografie i czyny morderców oraz przebieg ich procesów i reakcje zszokowanego społeczeństwa, Kamil Janicki sięgnął po wszelkie istniejące relacje, rozproszone w blisko 70 tytułach prasowych z epoki oraz innych, trudniej dostępnych źródłach. To pierwsza tak kompletna publikacja o zbrodniach z II RP (spraw nigdy wcześniej nieprzedstawionych tak szczegółowo), która została oparta na dziesiątkach źródeł , ukazująca nie tylko sprawy kryminalne, ale i kontekst – obraz społeczeństwa tamtych lat. To wznowienie książki Kamila Janickiego, jednak to wydanie zostało uzupełnione m.in. o dodatkowy materiał zdjęciowy. **JJ**

Jerzy Markowski, dr inż. górnik

PORA PRZERWAĆ CIĄGNĄCY SIĘ OD 2007 ROKU SPÓR LEGISLACYJNY I PODPISAĆ USTAWĘ O JĘZYKU ŚLĄSKIM

1. Jest w naszym życiu legislacyjnym kilka tematów, które nie mogą doczekać się rozstrzygnięcia ustawowego, mimo że mówi się o nich latami. Spośród dwóch najczęściej podnoszonych – czyli tematu aborcji i tematu języka śląskiego – spróbuję odnieść się do tego, o którym wiem więcej, czyli do języka śląskiego, mimo że ma dużo mniejszy ciężar gatunkowy niż ten pierwszy – temat aborcji, czyli de facto praw kobiet.

Moja legitymacja do wypowiadania się na temat języka jest legitymacją genealogiczną. Urodziłem się w Zabrzu, czyli na Śląsku. Rodzice byli Ślązakami z Opolszczyzny, mieszkającymi w Rudzie Śląskiej. Należę do grona prawie 600 tysięcy osób, które zadeklarowały narodowość polską i śląską. Gdybym wypełniał ankietę podczas spisu powszechnego nie w roku 2021, kiedy był ten ostatni spis, ale 60 lat wcześniej, kiedy takich pytań w spisie nie było, należałbym do grona tych ankietowanych, a jest ich ponad 467 tysięcy, którzy potwierdzają używanie języka śląskiego w kontaktach domowych.

2. Już refleksja nad tymi dwiema liczbami, czyli prawie 600 tysięcy zadeklarowanych w połowie lub wyłącznie Ślązaków, i ponad 467 tysięcy używających języka śląskiego w domu dowodzi, że i bez ustawy ten język istnieje i – moim zdaniem – ma się całkiem dobrze. Zatem o co chodzi w tym sporze nad uznaniem języka śląskiego za język regionalny? Mam wrażenie, że najbardziej chodzi o to, aby się zwyczajnie, tradycyjnie i po polsku spierać!

Nie wdaję się w rozważania lingwistyczne, bo na tym się po prostu nie znam, ale skoro za tym opowiadają się autorytety tej miary, co były rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Tadeusz Sławek czy wybitna językoznawczyni prof. Jolanta Tambor – mnie to wystarcza.

Mam w pamięci niekończące się opowiadania o i w języku śląskim, jakie toczyłem z Kazimierzem Kutzem, Kamilem Durczokiem czy arcybiskupem Alfonsem Nossolem. My nie szukaliśmy uzasadnienia prawnego do posługiwania się językiem śląskim, bo to jest nasz język, nawet jak nikt go prawnie nie zakwalifikował, czy jak się to uczenie określa – nie skodyfikował. Ta nieszczęsna ustawa jest, moim zdaniem, tylko po to, aby tak jak mają to prawo w Polsce Niemcy, zapisywać na tablicach nazwy w języku polskim i śląskim.

3. Widzę takie napisy w Czechach zarówno po polsku jak i po czesku, widzę w Niemczech, gdzie jest napisane po niemiecku i po łużycku, a także w Niemczech na autostradzie, gdzie jest napisane Wrocław i Breslau aczkolwiek z innego powodu, chyba nieodległego od tego w USA i nikogo to nie obraża. Nie spotkałem też nigdy Niemca, którego by gorszyła polska nazwa Akwizgran obok niemieckiego Aachen. Oni po prostu nie chcą się o to kłócić, bo to niczemu nie zagraża.

Po 12 latach funkcjonowania w stolicy wiem, jaka jest otwarta nieufność narodowościowa wobec nas, Ślązaków. Stale gdzieś z tyłu głowy mają tendencje autonomiczne, a nawet separatyzm państwowy, czego koronnym dowodem jest znane określenie byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego „ukryta opcja niemiecka”.

Miałem przed laty zaszczyt i okazję rozmawiać o Śląsku, a zwłaszcza o górniczych obyczajach, z prezydentową Marią Kaczyńską – i nie zauważyłem u niej nawet cienia nieufności wobec nas, Ślązaków, a wręcz podziw dla kultywowania określonych cech, nawyków i tradycji.

Zatem fajnie, że w kwestii języka regionalnego dołączyli do posłanki Moniki Rosy i senatorki Haliny Biedy z Koalicji Obywatelskiej posłowie Bolesław Piecha i Marek Wesoły z Prawa i Sprawiedliwości, mimo że ich partyjny kolega poseł Michał Woś z Raciborza uznał śląskość za wartość zanikającą!

PRAWIE 600 TYS. ZADEKLAROWANYCH W POŁOWIE LUB WYŁĄCZNIE ŚLĄZAKÓW, I PONAD 467 TYS. UŻYWAJĄCYCH JĘZYKA ŚLĄSKIEGO W DOMU DOWODZI, ŻE I BEZ USTAWY TEN JĘZYK ISTNIEJE I MA SIĘ DOBRZE

4. Dziś są takie czasy i warunki, że posługiwanie się głównym językiem ojczystym jest często bezużyteczne, czego z przymusu doświadczam osobiście, ale to nie znaczy, że gdzieś tam w świecie uważali by mnie za Anglika, Niemca czy Rosjanina. Zatem zostawmy sobie to upodobanie do śląskiej godki tam, gdzie to uchodzi. Często na meczu mojego Górnika, gdy po każdej zdobytej bramce „jadymy durś”, często w regionalnej restauracji nie zamawiam zrazów zawijanych z kopytkami tylko roladę z kluskami – i dostaję to, co zamawiam.

Zatem, panie prezydencie Nawrocki, proszę przerwać ten ciągnący się od 2007 roku spór legislacyjny i podpisać tę ustawę, nie dlatego, że jestem do niej absolutnie przekonany, ale dość mam już, jako Ślązak, sporów toczonych przez polityków o lojalność narodowościową wnuków i wnuczek powstańców śląskich oraz potomków przymusowo wcielanych do Wehrmachtu czy wywożonych do Donbasu górników albo też wysyłanych na roboty do Rzeszy zwłaszcza młodych Ślązaczek.

5. Podpis pana prezydenta zakończy jedynie polityczne przepychanki, natomiast w niczym nie skomplikuje politycznej rzeczywistości naszego kraju, bo my i tak bydymy godać, a najchętniej wtedy, kiedy nam tego ustawowo zabronicie. Zaś młode pokolenia Ślązaków lepiej czują swą narodową przynależność do Polski niż „uczeni” politycy, dlatego też dzięki mądrości życiowej będą coraz lepiej posługiwali się np. angielskim, a z szacunku dla przodków „poradzom coś pedzieć po śląsku”. ©℗

Jadwiga Jenczelewska

NIEJEDNA ZIMA STULECIA

Gdy trafi się nam – raz na wiele lat – taka zima jak w tym roku, chętnie powołujemy się na „zimę stulecia” z przełomu lat 1978/1979. Być może dlatego, że pojawiła się nagle, dodatnie temperatury nieomal z godziny na godzinę zastąpił silny mróz, a z nieba spadały tony śniegu. Było jak w katastroficznym filmie. Nocą, z 29 na 30 grudnia 1978 r., napłynęło bardzo zimne powietrze z północy, a deszcz powoli zamieniał się w coraz intensywniej padający śnieg. Wiał bardzo silny wiatr i nawiewał ogromne zaspy. Tężejący prawie z minuty na minutę mróz oraz śnieg ograniczający widoczność nieomal do zera, przemieszczały się wolno z północy na południe. W Suwałkach spadło 84 cm śniegu, w Łodzi 78 cm, w Warszawie 70 cm. Od 1 stycznia 1979 r. cały kraj był sparaliżowany przez zaspy i kilkunastostopniowy mróz. W elektrowniach zaczęło brakować węgla, na drogi przestały wyjeżdżać autobusy i tramwaje, pociągi nie kursowały z powodu zamarzniętych zwrotnic. W sklepach zaczynało brakować chleba i mleka, w szkołach zawieszono lekcje. Na ulicach pojawiło się wojsko. Tak było do pierwszych dni marca.

A przecież kroniki, nie tylko klimatyczne, podają, że w minionym stuleciu, czyli w XX wieku, było w Polsce 5 „zim stulecia”, czyli średnio jedna na 20 lat. Wystąpiły jeszcze w latach: 1928/1929, 1939/1940, 1962/1963, 1986/1987.

Luty 1929 r. zapisał się jako najzimniejszy w historii meteorologii w Polsce: były nawet 40-stopniowe mrozy. Padło wiele nieoficjalnych rekordów zimna, m.in. –45 st. C w Rabce, –42 st. C w Czarnym Dunajcu i Czechowicach-Dziedzicach. Oficjalne najniższe temperatury zanotowano 10 lutego –40,6 st. C w Żywcu i –40,4 st. C w Olkuszu. 9 lutego w Olecku zanotowano najniższą temperaturę na obecnych ziemiach polskich. Termometr na niemieckiej wtedy stacji meteorologicznej pokazał –42,0 st. C. Pierwszy śnieg na obszarach podgórskich spadł już w pierwszej połowie października; w całej Polsce utrzymywał się bez przerwy od początku grudnia do połowy kwietnia. W rejonie Morskiego Oka 9 kwietnia grubość pokrywy śnieżnej wynosiła 267 cm.

Zima 1939/1940 była najmroźniejsza w czasie II wojny światowej. 11 stycznia 1940 r. w Siedlcach zanotowano najniższą oficjalną temperaturę w historii polskiej meteorologii –41,0 st. C, choć nie wszyscy ją uznają.

„Zima stulecia” 1962/1963 utrzymywała się przez cały styczeń i luty. 28 lutego 1963 roku w Nowym Targu zanotowano –35 st. C, w Jabłonce –38 st. C, w Rzeszowie –35,8 st. C.

Styczeń 1987 r. podczas „zimy stulecia” 1986/1987 był jednym z najzimniejszych miesięcy w historii polskiej meteorologii: 30 stycznia w Białymstoku zanotowano –34,6 st. C; 8 stycznia w Kielcach –33,9 st. C, a –32,2 st. C w Lublinie. Spadło też wyjątkowo dużo śniegu, np. 8 stycznia w Bielsku-Białej aż 87 cm. ©℗

eprasa.pl f953d9cc1e

Zimowa olimpiada w Dolomitach
Str. 12-15

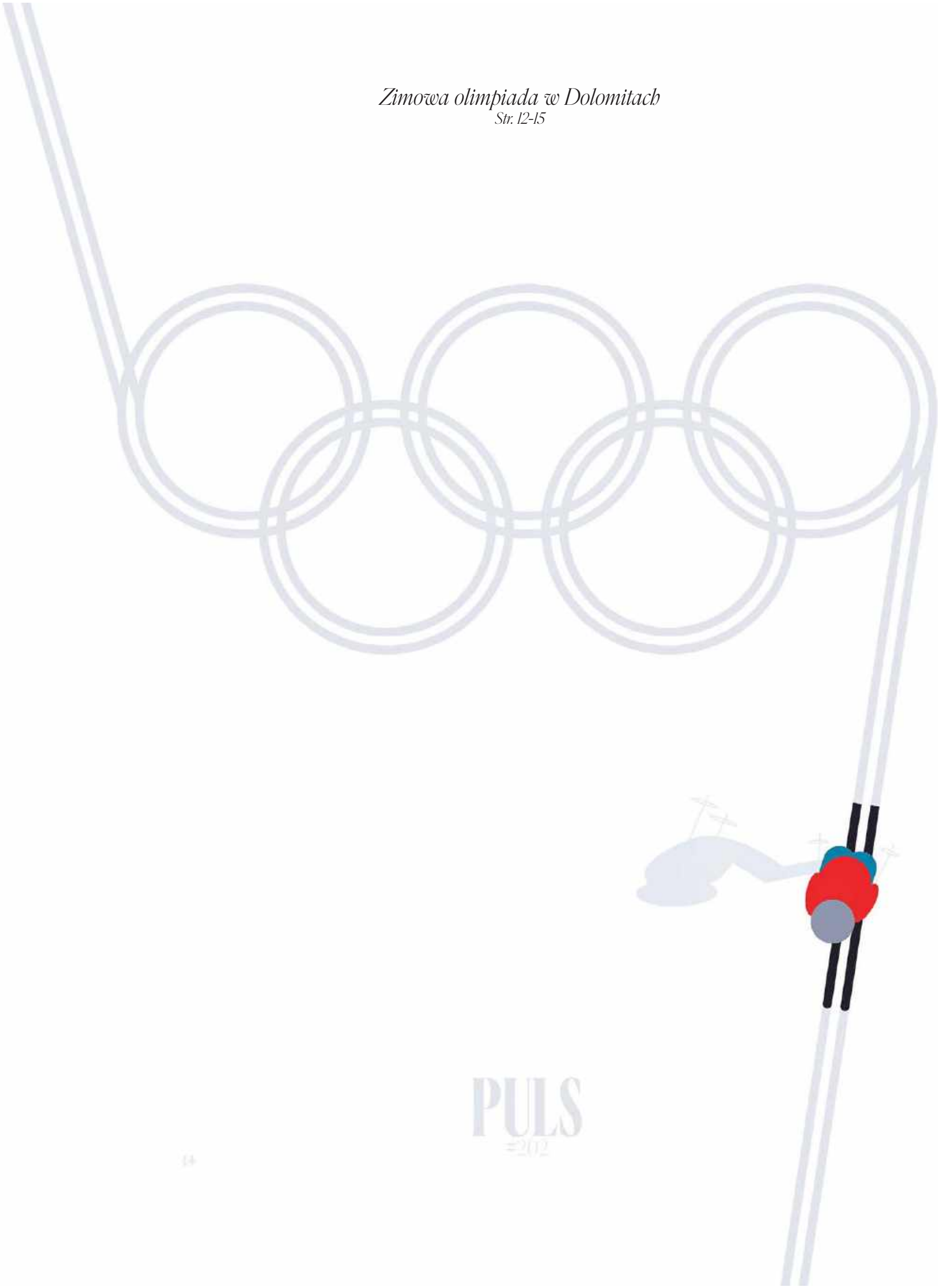

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

NIEDŹWIEDZKI: TUTAJ JUŻ CZUĆ ATMOSFERĘ IGRZYSK

Dziś ceremonia otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. O przygotowaniach do imprezy mówi Konrad Niedźwiedzki, brązowy medalista IO w Soczi i szef naszej misji

Zbigniew Czyż

To będą wyjątkowe igrzyska, jeszcze nigdy w historii nie były tak rozbudowane, jeśli chodzi o odległości rozgrywania różnych zawodów.
Rywalizacja sportowa będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach, w których powstaną wioski olimpijskie: Mediolanie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. Ze względu na znaczne odległości między nimi - sięgające nawet 340 kilometrów - w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie opiekę nad obiema wioskami sprawować będzie jedna osoba, co jest możliwe ze względu na niewielką odległość między tymi ośrodkami.

Jak wyglądają wioski olimpijskie?
Są trzy główne wioski olimpijskie, w Mediolanie, Cortinie i Predazzo. Część z nich to nowo powstałe obiekty, jak na przykład w Mediolanie. Tu wioska usytuowana została w dzielnicy Porta Romana, gdzie jest 1700 miejsc dla sportowców. Po igrzyskach obiekt będzie pełnił funkcję akademika dla studentów. W Predazzo wioska olimpijska powstała w zmodernizowanej Szkole Alpejskiej włoskiej Gwardii Finansowej w Val di Fiemme w Trydencie. Przygotowano tam miejsca dla 430 osób.

W Cortinie d'Ampezzo wioska zbudowana została w sugestywnej scenerii Dolomitów.
Powstały tam tymczasowe niewielkie domki, które zostały zbudowane w formie osiedla na potrzeby samych igrzysk. W pomocniczych strukturach w Bormio, Anterselvie i Livigno wioski zorganizowane będą w hotelach, które na co dzień przyjmują turystów.

Nowością organizacyjną podczas zimowych igrzysk będzie mobilny Dom Polski, który - wzorem rozwiązania zastosowanego wcześniej w Paryżu - ma przemieszczać się pomiędzy wybranymi lokalizacjami olimpijskimi. Jaką będzie pełnić funkcję?
Specjalnie przygotowana ciężarówka z naczepą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej ruszyła z Lublina. Ma pojawić się najpierw w Livigno, w dniach 10-12 lutego w Mediolanie, a od 14 lutego w Predazzo. Swoją trasę zakończy w Tomaszowie Lubelskim. Ma to być miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury oraz degustacji polskich produktów, a także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami. To jest świetna inicjatywa, kontynuowana po igrzyskach w Paryżu. Dom Polski ma nowoczesny, futurystyczny wygląd i jestem przekonany, że będzie świetną promocją Polski oraz lokalnej lubelskiej kuchni.

FOT. PAP/EPA

Konrad Niedźwiedzki: Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, nie ma powodów do niepokoju

Główna ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się jednocześnie w Mediolanie i Cortinie. Już wiadomo, kto z Biało-Czerwonych będzie pełnił rolę chorążych.
Tak. W Mediolanie na głównej ceremonii pojawi się Natalia Czerwonka. Kamil Stoch swoją funkcję będzie pełnił podczas parady w Predazzo. Poza Mediolanem i Cortiną w niektórych wioskach organizowane będą właśnie uroczyste parady. Bormio połączone zostanie w tym względzie z Livigno.

W sportach zimowych, Polska nie jest potęgą. Od 1924 roku, gdy organizowane są zimowe igrzyska, nasi reprezentanci wywalczyli zaledwie 23 medale, podczas gdy Norwegia, która jest liderem klasyfikacji wszech czasów - 405. Na kogo polscy kibice mogą liczyć najbardziej?
Bardzo liczymy na snowboardzistkę Aleksandrę Król-Walas, łyżwiarzy szybkich, przedstawicieli short tracku, w którym nasi reprezentanci zdobyli w styczniu dwa medale podczas mistrzostw Europy, w tym srebrny w konkurencji mieszanej, która znajduje się w programie igrzysk. Uważam, że możliwe są też niespodzianki w skokach narciarskich. Kacper Tomasiak czy Kamil Stoch nie są bez szans. Kacper wspaniale się rozwija, a Kamil, dla którego to będą ostatnie w karierze igrzyska, to wielki mistrz, który wie jak wygrywać w wielkich imprezach. Liczymy także na Marynę Gąsienicę-Daniel, widać, że jej forma idzie w górę.

Wydaje się, że największe szanse na medale dla Polski będą w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunnij to zawodnicy, którzy przez cały sezon potwierdzali wysoki poziom. Łącznie nasza kadra w tym sezonie Pucharu Świata wywalczyła aż trzynaście medali.
Łyżwiarze szybcy prezentowali się bardzo dobrze na zawodach Pucharu Świata i w mistrzostwach Europy, więc na pewno przyjeżdżają na igrzyska z konkretnymi celami. Do wymienionych osób dodałbym jeszcze Marka Kanię. Medale są jak najbardziej w ich zasięgu, będą faworytami i nie ma sensu tego kryć. Szansy upatruję także w sztafecie.

Władimir Semirunnij pierwszy start w swojej koronnej konkurencji na 10 000 m, ma zaplanowany na 13 lutego. Wciąż jest pierwszym rezerwowym na 5000 m. Kiedy wyjaśni się, czy będzie mógł wystartować w rywalizacji na pięć kilometrów?
Sprawa jego ewentualnej rywalizacji na tym dystansie może rozstrzygnąć się dosłownie w ostatniej chwili, czyli do 7 lutego.

Jak prezentuje się tor, na którym łyżwiarze szybcy będą walczyć o medale w Mediolanie?
Zdecydowanie lepiej niż podczas listopadowych zawodów Pucharu Świata juniorów. Lód na miejscowym torze nie jest wybitnie szybki, odnosi się wrażenie, jakby zawodnicy jechali po tarce. Organizatorzy dodali branding olimpijski i wykończyli mankamenty, np. przykryli duże powierzchnie betonu w hali. Fajnie to wygląda, naprawdę wrażenia są dobre.

Przed igrzyskami sporo mówiło się o tym, że we Włoszech są problemy z przygotowaniem niektórych aren. Ostatecznie organizatorom z wszystkim udało się zdążyć?
Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, że w stosunku do tego, co widziałem kilka miesięcy wcześniej jest duża zmiana i nie ma powodów do niepokoju. Czuć, że igrzyska do Italii dotarły, na ulicach jest sporo banerów i symboli olimpijskich oraz wiele różnych informacji. W pozostałych miejscowościach w których odbędą się igrzyska, często organizowane są największe sportowe zimowe imprezy i z tego co wiem, tam też nie ma żadnych zagrożeń. Tor saneczkowy w Cortinie, o którym bardzo dużo się mówiło i niekoniecznie pozytywnie, też jest ukończony.

W MEDIOLANIE NA GŁÓWNEJ CEREMONII POJAWI SIĘ NATALIA CZERWONKA. KAMIL STOCH SWOJĄ FUNKCJĘ BĘDZIE PEŁNIŁ PODCZAS PARADY W PREDAZZO

eprasa.pl f953d9cc1e

JUSTYNA KOWALCZYK I KAMIL STOCH W PIERWSZEJ PARZE

Krótka historia medalowych startów Polaków na zimowych igrzyskach olimpijskich. Od Franciszka Gąsienicy-Gronia do Dawida Kubackiego

Paweł Wiśniewski

Polska jest jednym z dwunastu krajów, które wzięły udział we wszystkich zimowych igrzyskach olimpijskich. Współtworzymy to elitarne grono z Austrią, Finlandią, Francją, Kanadą, Norwegią, Szwajcarią, Szwecją, Wielką Brytanią, Węgrami, Włochami i USA. Warto odnotować, że również Czechosłowacja uczestniczyła we wszystkich zimowych igrzyskach do momentu rozpadu (31 grudnia 1992 roku), a od tamtej pory obecność podtrzymują Czechy i Słowacja.

Amerykański złoty trop

Sześć z tych krajów zdobyło medale na każdych igrzyskach - Austria, Kanada, Finlandia, Norwegia, Szwecja i USA. Jedynym państwem, którego obywatel wywalczył złoty medal na wszystkich rozegranych dotąd zimowych zawodach olimpijskich, są Jankesi.

Polscy sportowcy zdobyli dotychczas 23 medale zimowych igrzysk olimpijskich (7 złotych - 7 srebrnych - 9 brązowych). Pierwszy był Franciszek Gąsienica-Groń, który w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo stanął na trzecim stopniu podium w kombinacji norweskiej. Z kolei ostatnim dotąd jest Dawid Kubacki, który cztery lata temu, na kompleksie „Snow Ruyi National Ski Jumping Centre" w Zhangjiakou, sięgnął również po brąz, tyle że w konkursie indywidualnym na skoczni normalnej.

Zaczęło się od tygodnia sportów zimowych

Biało-Czerwoni biorą udział w zimowych igrzyskach od początku istnienia tej imprezy, czyli od 1924 roku. Wszystko zaczęło się we francuskiej miejscowości Chamonix-Mont-Blanc - znanym ośrodku narciarskim usytuowanym tuż obok najwyższego szczytu Europy, który jest trzecim najczęściej odwiedzanym na świecie.

Mark Twight - znany amerykański alpinista, opisał to miejsce jako „największe zagłębie śmierci sportowej na świecie", z uwagi na możliwość podniesienia sobie adrenaliny...

I Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbyły się jeszcze pod inną... nazwą - „Tygodnia sportów zimowych". W zawodach w Chamonix wzięło udział 314 zawodników, w tym 13 kobiet z 19 krajów.

Kamil Stoch ma cztery medale: trzy złote oraz brązowy za skoki drużynowe

Justyna Kowalczyk-Tekieli zdobyła pięć medali na ZIO: dwa złote, srebrny i dwa brązowe

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/AFP/EAST NEWS

Wśród nich była 7-osobowa reprezentacja Polski, a najlepszy wynik uzyskał Andrzej Krzeptowski I, który zajął 19. miejsce (na 25 startujących) w kombinacji norweskiej.

Sapporo długo było najbardziej szczęśliwym miastem

Na pierwszy medal musieliśmy czekać długie 32 lata. Dopiero Zakopiańczyk Franciszek Gąsienica-Groń skutecznie włączył się do walki o medale, zdobywając brązowy medal w kombinacji norweskiej w Cortina d'Ampezzo. Były to zresztą pierwsze zimowe igrzyska olimpijskie transmitowane w telewizji.

Cztery lata później, w 1960 roku w Squaw Valley, nasza reprezentacja cieszyła się już z dwóch medali. Co ciekawe, właśnie w Kalifornii, udało nam się po raz pierwszy - i ostatni - zdobyć dwa medale w jednej konkurencji - w łyżwiarstwie szybkim, w biegu pań na dystansie 1500 metrów, kiedy to po srebrny medal sięgnęła Elwira Seroczyńska, a po brązowy Helena Pilejczyk.

Ponadto, jeszcze trzykrotnie zdarzyło się, że polscy sportowcy zdobyli więcej niż jeden medal olimpijski w trakcie jednego dnia. Miało to miejsce 27 lutego 2010 (złoto Justyny Kowalczyk w biegu narciarskim na 30 km techniką klasyczną i brąz panczenistek w biegu drużynowym), 15 lutego 2014 roku (złote medale panczenisty Zbigniewa Bródki na 1500 metrów i Kamila Stocha w konkursie na dużej skoczni) oraz 22 lutego 2014 roku (srebro panczenistek i brąz panczenistów w biegach drużynowych).

Rok 1972 i piąte co do wielkości miasto Japonii, i największe miasto wyspy Hokkaido - Sapporo. To miejsce dla nas szczególne i to nie dlatego, że były to jedne z najdroższych igrzysk w historii - zainwestowano w nie ponad miliard dolarów...

Na kultowym, dużym obiekcie Ōkurayama, pierwszy w historii złoty „zimowy" medal olimpijski dla Polski zdobył Wojciech Fortuna, który wyprzedził Szwajcara Waltera Steinera o zaledwie 0,1 punktu! Był to zresztą setny medal zdobyty przez naszego rodaka na igrzyskach olimpijskich, licząc również edycje letnie. Na kolejne medale musieliśmy jednak czekać kolejne trzy dekady. Tę koszmarną niemoc przemógł dopiero w Salt Lake City gigant skoków narciarskich - Adam Małysz.

Decydowało niewiele ponad 4... centymetry

W 2006 roku, w Turynie jedyny jak dotychczas medal w biathlonie wywalczył Tomasz Sikora, który był drugi w biegu masowym na 15 km (przegrał wówczas tylko niewiele o ponad 6 sekund, z Niemcem Michaelem Greisem, ale wyprzedził m.in. legendarnego Norwega Ole Einara Bjørndalena).

Największe emocje - od czasów Wojciecha Fortuny - czekały nas jednak w 2014 roku, w hali „Adler-Arena" w Soczi. 15 lutego i zmagania łyżwiarzy szybkich na 1500 metrów. Trochę nieoczekiwanie (trzy dni wcześniej był dopiero czternasty na 1000 metrów) Zbigniew Bródka okazał się najszybszy, z czasem 1:45,006. Srebro zdobył Holender Koen Verweij, który przegrał z zawodnikiem urodzonym na łowickich nizinach o zaledwie 0,003 sekundy, co na mecie wynosiło różnicę 4,3 centymetra!!!

Dzięki temu zwycięstwu, Bródka został pierwszym polskim panczenistą, który został medalistą olimpijskim oraz pierwszym polskim mistrzem olimpijskim w tej dyscyplinie (przed nim medale w łyżwiarstwie szybkim dla Polski zdobywały kobiety, żadna jednak nie została mistrzynią olimpijską).

Tym samym, w Soczi, nasi sportowcy powtórzyli wyczyn z Vancouver, gdzie cztery lata wcześniej również wywalczyli rekordowe sześć medali. Tyle że w rosyjskim kurorcie były cztery złote i po jednym srebrnym i brązowym, a w 2010 roku, w Kanadzie - złoty, trzy srebrne i dwa brązowe.

Ostatni dotąd medal „zimowy" to dzieło Dawida Kubackiego, który stanął na najniższym stopniu podium po konkursie na skoczni normalnej w 2022 roku. Chińskie igrzyska były pierwszymi od 1972 roku, na których nasza reprezentacja zdobyła tylko jeden medal, drugimi (po 1956 roku), na których jedynym wywalczonym medalem był brąz.

Za tym duetem będziemy tęsknić

Najbardziej utytułowanym naszym olimpijczykiem jest Kamil Stoch, który zdobył trzy złote medale i jeden brązowy. Z kolei największą liczbę medali wszystkich kolorów wywalczyła Justyna Kowalczyk, w dorobku której znalazło się pięć medali, w tym dwa złote.

Reprezentanci Polski stawali na podium olimpijskim w pięciu dyscyplinach sportowych, z czego najczęściej - dziesięciokrotnie - w skokach narciarskich. 19 z 23 medali, polscy olimpijczycy wywalczyli w konkurencjach indywidualnych, trzy zdobyli w łyżwiarskich biegach drużynowych, a jeden w drużynowych skokach narciarskich.

W klasyfikacji medalowej wszech czasów zimowych igrzysk olimpijskich (uwzględniającej nieistniejące już kraje - ZSRR i NRD), reprezentacja Polski zajmuje 24. miejsce.

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

PROGRAM STARTÓW POLAKÓW W XXV ZIO 2026 MEDIOLANIE I CORTINIE:

(M-mężczyźni, K-kobiety, MIX-mieszane)

FOT. MATTHIAS SCHRADER/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Panczenista Damian Żurek jest jednym z kandydatów do podium na ZIO. Polak jest w świetnej formie, zdobywał medale w zawodach Pucharu Świata, a także złoto na Mistrzostwach Europy

6 LUTEGO, PIĄTEK

20.00 - CEREMONIA OTWARCIA

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
9.55 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec rytmiczny (Sofija Dowhal, Wiktor Kulesza)
11.35 - zawody drużynowe: pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)
13.35 - zawody drużynowe: solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

7 LUTEGO, SOBOTA

BIEGI NARCIARSKIE
13.00 - bieg łączony 10+10 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
19.45 - zawody drużynowe: soliści, program krótki (Władimir Samojłow)
22.05 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec dowolny (ew. Sofija Dowhal, Wiktor Kulesza)

SANECZKARSTWO
17.00 - jedynki M, 1. ślizg (Mateusz Sochowicz)
18.32 - jedynki M, 2. ślizg

SKOKI NARCIARSKIE
18.45 - skocznia normalna K, 1. seria konkursowa (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)
19.57 - skocznia normalna K, 2. seria konkursowa

8 LUTEGO, NIEDZIELA

BIATHLON
14.05 - sztafeta 4x6 km MIX

BIEGI NARCIARSKIE
12.30 - bieg łączony 10+10 km M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
19.30 - zawody drużynowe: pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina i Michał Woźniak)
20.45 - zawody drużynowe: solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)
21.55 - zawody drużynowe: soliści, program dowolny (ew. Władimir Samojłow)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
11.30 - zjazd K (Maryna Gąsienica-Daniel)

SANECZKARSTWO
17.00 - jedynki M, 3. ślizg (Mateusz Sochowicz)
18.34 - jedynki M, 4. ślizg

SNOWBOARD
9.00 - slalom gigant równoległy K, kwalifikacje (Maria Bukowska-Chyc, Aleksandra Król-Walas)
9.30 - slalom gigant równoległy M, kwalifikacje (Oskar Kwiatkowski, Michał Nowaczyk)
13.00 - slalom gigant równoległy K, 1/8 finału
13.24 - slalom gigant równoległy M, 1/8 finału
13.48 - slalom gigant równoległy K, ćwierćfinały
14.00 - slalom gigant równoległy M, ćwierćfinały
14.12 - slalom gigant równoległy K, półfinały
14.19 - slalom gigant równoległy M, półfinały
14.26 - slalom gigant równoległy K, o brązowy medal
14.29 - slalom gigant równoległy K, finał
14.36 - slalom gigant równoległy M, o brązowy medal
14.39 - slalom gigant równoległy M, finał

9 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
17.30 - 1000 m K (Karolina Bosiek, Natalia Czerwonka)

SANECZKARSTWO
17.00 - jedynki K, 1. ślizg (Klaudia Domaradzka)
18.35 - jedynki K, 2. ślizg

SKOKI NARCIARSKIE
19.00 - skocznia normalna M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)
20.12 - skocznia normalna M, 2. seria konkursowa

10 LUTEGO, WTOREK

BIATHLON
13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BIEGI NARCIARSKIE
9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)
9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)
11.45 - sprint techniką klasyczną K, ćwierćfinały
12.15 - sprint techniką klasyczną M, ćwierćfinały
12.45 - sprint techniką klasyczną K, półfinały
12.57 - sprint techniką klasyczną M, półfinały
13.13 - sprint techniką klasyczną K, finał
13.25 - sprint techniką klasyczną M, finał

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
18.30 - soliści, pogram krótki (Władimir Samojłow)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)
14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

SANECZKARSTWO
17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)
18.34 - jedynki K, 4. ślizg

SHORT TRACK
10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)
12.34 - sztafeta MIX, półfinały
13.03 - sztafeta MIX, finał B
13.10 - sztafeta MIX, finał A

SKOKI NARCIARSKIE
18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Bełtowska, Anna Twardosz)
20.00 - drużyny MIX, 2. seria konkursowa

11 LUTEGO, ŚRODA

BIATHLON
14.15 - bieg indywidualny na 15 km K (Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

KOMBINACJA NORWESKA
10.00 - skocznia normalna/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)
13.45 - skocznia normalna/10 km, bieg

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
18.30 - 1000 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

SANECZKARSTWO
17.00 - dwójki K, 1. ślizg (Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska)
17.51 - dwójki M, 1. ślizg (Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk)
18.53 - dwójki K, 2. ślizg
19.44 - dwójki M, 2. ślizg

12 LUTEGO, CZWARTEK

BIEGI NARCIARSKIE
13.00 - bieg na 10 km techniką dowolną K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
11.30 - supergigant K (Maryna Gąsienica-Daniel)

FOT. MARCIN SZKODZINSKI

Na sukcesy w skokach narciarskich chyba nie ma co liczyć. Kamil Stoch po tym sezonie kończy karierę i nie błyszczy formą

eprasa.pl f953d9cc1e

SANECZKARSTWO
18.30 - sztafeta MIX (Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk, Mateusz Sochowicz)

SHORT TRACK
20.15 - 500 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
20.28 - 1000 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)
21.00 - 500 m K, półfinały
21.07 - 1000 m M, półfinały
21.31 - 500 m K, finał B
21.36 - 500 m K, finał A
21.43 - 1000 m M, finał B
21.48 - 1000 m M, finał A

13 LUTEGO, PIĄTEK

BIATHLON
14.00 - sprint na 10 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BIEGI NARCIARSKIE
11.45 - bieg na 10 km techniką dowolną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
19.00 - soliści, program dowolny (ew. Władimir Samojłow)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
16.00 - 10 000 m M (Władimir Semirunnij)

14 LUTEGO, SOBOTA

BIATHLON
14.45 - sprint na 7,5 km K (Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE
12.00 - sztafeta 4x7,5 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
17.00 - 500 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

SHORT TRACK
20.15 - 1500 m M, ćwierćfinały (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
21.01 - 1000 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
21.49 - 1500 m M, półfinały
22.35 - 1500 m M, finał B
22.42 - 1500 m M, finał A

SKOKI NARCIARSKIE
18.45 - duża skocznia M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)
19.57 - duża skocznia M, 2. seria konkursowa

15 LUTEGO, NIEDZIELA

BIATHLON
11.15 - bieg na dochodzenie na 12,5 km M (ew. Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)
14.45 - bieg na dochodzenie na 10 km K (ew. Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BOBSLEJE
10.00 jedynki K, 1. ślizg (Linda Weiszewski)
11.50 - jedynki K, 2. ślizg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
19.45 - pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
17.03 - 500 m K (Martyna Baran, Andżelika Wójcik, Kaja Ziomek-Nogal)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
10.00 - slalom gigant K, 1. przejazd (Maryna Gąsienica-Daniel, Aniela Sawicka)
13.30 - slalom gigant K, 2. przejazd

SKOKI NARCIARSKIE
18.45 - duża skocznia K, 1. seria konkursowa (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)
19.57 - duża skocznia K, 2. seria konkursowa

16 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK

BOBSLEJE
19.00 - jedynki K, 3. ślizg (Linda Weiszewski)
21.06 - jedynki K, 4. ślizg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
20.00 - pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
10.00 - slalom M, 1. przejazd (Michał Jasiczek)
13.30 - slalom M, 2. przejazd

SHORT TRACK
11.00 - 1000 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
11.17 - 500 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
11.57 - 1000 m K, półfinały
12.41 - 1000 m K, finał B
12.47 - 1000 m K, finał A

SKOKI NARCIARSKIE
19.00 - super team M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)
19.43 - super team M, 2. seria konkursowa
20.20 - super team M, finałowa seria konkursowa

17 LUTEGO, WTOREK

BIATHLON
14.30 - sztafeta 4x7,5 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

KOMBINACJA NORWESKA
10.00 - duża skocznia/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)
13.45 - duża skocznia/10 km, bieg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
18.45 - solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

18 LUTEGO, ŚRODA

BIATHLON
14.45 - sztafeta 4x6 km K (Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE
9.45 - sprint drużynowy techniką dowolną K, kwalifikacje

FOT. MATTHIAS SCHRADER/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Kaja Ziomek-Nogal w zawodach Pucharu Świata w Inzell wygrała bieg na 500 metrów. Była wyraźnie lepsza od rywalek, co pozwala marzyć o medalu na igrzyskach

10.15 - sprint drużynowy techniką dowolną M, kwalifikacje
11.45 - sprint drużynowy techniką dowolną K, finał
12.15 - sprint drużynowy techniką dowolną M, finał

NARCIARSTWO ALPEJSKIE
10.00 - slalom K, 1. przejazd (Aniela Sawicka)
13.30 - slalom K, 2. przejazd

SHORT TRACK
20.15 - 500 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)
20.44 - 500 m M, półfinały
21.27 - 500 m M, finał B
21.32 - 500 m M, finał A

19 LUTEGO, CZWARTEK

KOMBINACJA NORWESKA
10.00 - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)
14.00 - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, bieg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
19.00 - solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
16.30 - 1500 m M (Władimir Semirunnij)

SKIALPINIZM
9.50 - sprint K, kwalifikacje (Iwona Januszyk)
10.30 - sprint M, kwalifikacje (Jan Elantkowski)
12.55 - sprint K, półfinały
13.25 - sprint M, półfinały
13.55 - sprint K
14.15 - sprint M

20 LUTEGO, PIĄTEK

BIATHLON
14.15 - bieg ze startu wspólnego na 15 km M (ew. Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BOBSLEJE
18.00 - dwójki K, 1. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)
19.50 - dwójki K, 2. ślizg

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE
16.30 - 1500 m K (Natalia Czerwonka)

SHORT TRACK
20.15 - 1500 m K, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska)
21.02 - 1500 m K, półfinały
22.00 - 1500 m K, finał B
22.07 -1500 m K, finał A

21 LUTEGO, SOBOTA

BIATHLON
14.15 - bieg ze startu wspólnego na 12,5 km K (ew. Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE
11.00 - bieg na 50 km techniką klasyczną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

BOBSLEJE
19.00 - dwójki K, 3. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)
21.05 - dwójki K, 4. ślizg

SKIALPINIZM
13.30 - sztafeta MIX (Jan Elantkowski, Iwona Januszyk)

22 LUTEGO, NIEDZIELA

BIEGI NARCIARSKIE
10.00 - bieg na 50 km techniką klasyczną K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)
20.00 - CEREMONIA ZAMKNIĘCIA

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dla Maryny Gąsienicy-Daniel to nie będzie pierwszy występ na ZIO, ale w tym roku jest w bardzo dobrej dyspozycji

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

W kopalni ČSM w czeskiej Stonawie na powierzchnię wywieziono w minioną środę symboliczny ostatni wagonik z węglem. Zakończyła się 250-letnia historia wydobycia węgla w rejonie Ostrawy i Karwiny. W uroczystości wzięło udział kilkaset osób, w tym wielu Polaków, którzy pracowali w zakładzie

Arkadiusz Biernat

KONIEC 250-LETNIEJ HISTORII GÓRNICTWA PO CZESKIEJ STRONIE ŚLĄSKA

Zdař Bůh, czyli od tradycyjnego pozdrowienie Szczęść Boże rozpoczęła się oficjalna uroczystość wywiezienia na powierzchnię ostatniego symbolicznego wagonika z węglem. To ostatni zakład w Czechach, który sięgał po ten surowiec metodą głębinową. Tak kończy się 250-letnia historia wydobycia w tym regionie.

- Szkoda, smutek, żal. Co nam pozostało? Jedynie pielęgnować górnicze tradycje, zwłaszcza z okazji Barbórki - przyznał Wilon Uher, którzy przyjechał na uroczystość z Hawierzowa. Sam przepracował 34 lata w dawnej kopalni „9 kwietnia".

Do zakładu górniczego w Stonawie - oprócz zaproszonych gości - przybyło kilkaset osób. To byli i obecni pracownicy.

- Tyle węgla tam zostało, to nie wydaje się mądre. My zwykli ludzie nic na to nie poradzimy - można było usłyszeć od byłych i obecnych górników.

Władze OKD zdecydowały się zamknąć zakład, bo koszty wydobycia przewyższają przychody.

FOT. ARKADIUSZ GOLA/MGW ZABRZE

Były górnicze łzy, oklaski i smutek. W Stonawie niedaleko Karwiny zamknięto ostatnią w Czechach kopalnię węgla kamiennego

Koniec kopalń w rejonie Karwiny i Ostrawy

Uroczystość miała bardzo podniosły charakter. Już na kilkadziesiąt minut przed jej rozpoczęciem przed głównym wejściem do kopalni, tuż przy charakterystycznej mozaice przedstawiającej klęczącego górnika przed dzieckiem, grała orkiestra górnicza i śpiewali soliści. Po godz. 11 rozpoczęła się oficjalna uroczystość obok kopalnianego szybu. Na scenie była reprezentacja ratowników górniczych i górników ze sztandarami. Wydarzenie uświetniły występy chóru z Karwiny.

- W roku 1763, wtedy w polskiej Ostrawie, w dolinie zwanej Burňa, znaleziono węgiel. Od tego czasu ruszyła cała kaskada zdarzeń, które doprowadziły do niespotykanego rozwoju przemysłu w całym regionie. Co tu dużo mówić - gdyby nie węgiel, trudno byłoby nam dziś wyobrazić sobie takie zakłady jak koksownie, huty, walcownie, elektrownie, a dalej precyzyjną produkcję maszynową, przemysł chemiczny i potężną infrastrukturę towarzyszącą. Węgiel kamienny był wspólnym mianownikiem sławy i bogactwa regionu, a z jego wydobyciem wiązała się wieloletnia, naprawdę dumna tradycja - rozpoczął prowadzący uroczystość.

Nie brakowało polskich akcentów. Jako pierwszy głos zabrał Wojciech Pielka, wieloletni pracownik oddziału wydobywczego kopalni ČSM.

- Nie czas rozliczać przeszłość ilością wydobytych ton. Ostatni raz już słońce zeszło, górnictwa oznajmiając zgon. Cennej przyjaźni i znajomości już nie rozgrzeje uścisk dłoni. Tłum tylko zaproszonych gości usłyszy, jak dzwon kończy dzwonić. Jaka nostalgia, uśmiech jaki, co zniknie, a co będzie trwać? Żadne już nie przewidzą znaki. W oku górnika głośniej usta... Za wiekiem wiek się wlókł powoli, aby na koniec gromem spaść. Choć na początku to zaboli, to tracąc pamięć będzie trwać. I tak historia kołem toczy, za-

eprasa.pl f953d9cc1e

bierze to, co dała ziemia, ale nas nic już nie zaskoczy. Będziemy żyć tym, czego nie ma - wyrecytował górnik przodowy, który jest także poetą. W polskim górnictwie przepracował 12 lat, a w czeskim blisko 30 lat.

Następnie z telebimu wyświetlono przemówienie prezydenta Czech Petra Pavla.

- Górnicze dziedzictwo nie zniknie jednak wraz z ostatnim wyjazdem na powierzchnię. Będzie żyło dalej w charakterze tutejszych ludzi. Wasza pracowitość, solidarność, uczciwość i przede wszystkim odporność - to wartości, z których nasz kraj będzie korzystał nadal - zwrócił się do górników prezydent Petr Pavel, który został wygwizdany i wybuczany przez uczestników wydarzenia.

FOT. ARKADIUSZ GOLA/MGW ZABRZE

Górnicy z Czech mogą liczyć na wsparcie

Minister pracy i spraw socjalnych Marian Jurečka w swoim przemówieniu nawiązywał nie tylko do 250-letniej historii wydobycia węgla, ale także do najbliższej przyszłości.

- Chcę stąd powiedzieć głośno i wyraźnie: wasza praca miała sens i zasługuje na szacunek całego kraju. Jako minister zapewniam, że nikt nie zostanie z tym sam. Urząd Pracy jest gotowy pomagać każdemu w zmianie zawodu czy rekwalifikacji. W przyszłym tygodniu będę też podpisywał zmiany dotyczące emerytur górniczych, by naprawić niesprawiedliwości u tych, którym zabrakło kilku szycht do pełnych świadczeń - przekazał minister w rządzie Republiki Czeskiej.

Dyrektor generalny właściciela OKD Roman Sikora przypomniał, że zamknięcie kopalni nie odbywa się z dnia na dzień. Nawiązywał do planów zakończenia wydobycia sprzed kilku lat. Jak dodał, krzywa kosztów przecięła się z krzywą wydobycia, które okazało się nieopłacalne.

- Wiedzieliśmy, że to nadejdzie, ale teraz, gdy to się stało, czuję mieszankę smutku, nostalgii i dumy. Smutku, bo odchodzi działalność, która formowała ten region przez 250 lat. Odchodzi wielu górników, moich przyjaciół, a wraz z nimi górniczy fach i wszechstronność. Czuję jednak dumę, że mogłem być tego częścią. Dziękuję wszystkim pokoleniom górników, a zwłaszcza obecnej załodze, za to, że do ostatniej chwili z maksymalnym zaangażowaniem i profesjonalizmem, a przede wszystkim bezpiecznie, prowadzili wydobycie - przekazał Roman Sikora.

Następnie na scenie - przy śpiewie chóru - udekorowano sztandary górnicze z Czech, Słowacji oraz Polski.

FOT. ARKADIUSZ GOLA/MGW ZABRZE

FOT. ARKADIUSZ GOLA/MGW ZABRZE

Polski udział w końcowym wydobyciu urobku w Czechach

Przed godziną 12 rozpoczął się symboliczny moment wywiezienia ostatniego wagonika z węglem. Wszyscy, którzy tego dnia przybyli na uroczystości mogli obserwować jego „ostatnią drogę" na telebimach ustawionych przed główną bramą oraz na scenie, gdzie wcześniej przemawiano. Kamery rejestrowały załadunek pod ziemią, wyjazd na powierzchnię oraz jego odbiór. Symboliczny ostatni wagonik wyjechał z głębokości 1300 metrów ze ściany w pokładzie Natan, przygotowany przez zespół pod kierownictwem Krzysztofa Mężyńskiego z polskiej firmy Alpex.

- Panie dyrektorze generalny, właśnie został wydobyty ostatni wózek węgla kamiennego z kopalni. Tym samym wydobycie węgla kamiennego w kopalni ČSM zostaje zakończone. Jednocześnie zakończone zostaje wydobycie węgla kamiennego w OKD i całej Republice Czeskiej. Wydobycie węgla dobiega końca - zameldował na powierzchni dyrektorowi generalnemu OKD dyrektor kopalni ČSM-Północ Karel Blahut.

Po zakończeniu uroczystości każdy z zainteresowanych mógł podejść do ostatniego wagoniku z węglem i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Nie brakowało uśmiechów, wspólnych wspomnień, ale także wzruszeń i łez w oczach. Dyskusje kontynuowano w ogrzewanych namiotach przy kawie, grzańcu i gorącej zupie.

Z PRACĄ POŻEGNAŁO SIĘ Z 750 OSÓB (Z 2,3 TYS. ZAŁOGI). KOLEJNE 150 OSÓB ODEJDZIE PO ZAMKNIĘCIU ZAKŁADU PRZERÓBKI WĘGLA 28 LUTEGO.

Od kopalni i węgla do produkcji ciepła i prądu

W środę, 4 lutego, miało miejsce symboliczne wywiezienie ostatniego wagonika z węglem w Stonawie. Wydobycie definitywnie zakończono z 31 stycznia 2026 roku, w wyniku czego z pracą pożegnało się z 750 osób (z 2,3 tys. załogi). Kolejne 150 osób odejdzie po zamknięciu zakładu przeróbki węgla 28 lutego. Firma wypłaci im odprawy w wysokości do 11-krotności średnich miesięcznych zarobków, co łącznie wyniesie ponad 500 milionów koron. Pozostała część załogi będzie pracować przy likwidacji i transformacji zakładu. Z kopalnią żegnają się też firmy pośredniczące w pracach i zatrudnieniu, w tym z Polski.

Roman Sikora z OKD zapowiedział, że zakład kończy fedrować węgiel, ale spółka zamierza kontynuować działalność w branży energetycznej. Najbardziej zaawansowany jest projekt kogeneracji - urządzenia, które od IV kwartału 2026 r. będzie wytwarzać prąd i ciepło z metanu, zapewniając energię dla ok. 3000 gospodarstw domowych.

124 milionów ton węgla i chodniki aż do wieży Eiffla

Uroczyste wydobycie w kopalni ČSM w Stonawie rozpoczęto 19 grudnia 1968 roku. W 1971 roku wynik po raz pierwszy przekroczył milion ton, a od 1975 roku do 2017 roku sięgano każdego roku po ponad 2 mln ton. Rekordowy wynik zanotowano w 2012 roku - 2,87 mln t. W 2024 roku kopalnia osiągnęła maksymalną głębokość 1353 metrów.

W trakcie funkcjonowania kopalni wydrążono 1681 kilometrów chodników. Tunel podziemny o tej długości zaprowadziłby człowieka ze Stonawy aż pod wieżę Eiffla w Paryżu.

Kopalnia to nie tylko statystyki, ale historie ludzi, ich trudu, przyjaźni, ale także tragedii i bólu. W zakładzie życie straciło 91 osób. W ostatnich latach największą katastrofą był wybuch metanu 19 grudnia 2018 roku. Zginęło 13 górników, w tym 12 Polaków. Pomnik ku ich pamięci stanął w centrum Stonawy.

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

W CIENIU ŚLĄSKIEJ HUTY. TEN DRAMAT POZNA ŚWIAT

11 lutego Netflix pokaże serial „Ołowiane dzieci". To licząca sześć odcinków opowieść o katowickich Szopienicach, która toczy się w latach 1974-1975. Premierowy pokaz z udziałem twórców miał miejsce w Kinoteatrze Rialto w Katowicach

Grzegorz Olma

Serial „Ołowiane dzieci" to historia odwagi, determinacji i nadziei, która pokazuje, że wystarczy jedna odważna osoba, aby zapoczątkować zmiany. Główna bohaterka - Jolanta Wadowska-Król grana przez Joannę Kulig, to młoda, idealistyczna lekarka, która odkrywa, że to, co nazywano „tajemniczymi zachorowaniami" dzieci, jest w rzeczywistości związane z działaniem huty w Szopienicach. Wadowska-Król decyduje się działać wśród śląskiej społeczności mimo presji władz i usilnych prób tuszowania sprawy. Ponadto, pojawia się realne zagrożenie dla jej kariery i bezpieczeństwa rodziny - dzieci oraz męża - czytamy w opisie przygotowanym przez producenta serialu.

FOT. MARCIN OLIVA SOTO /NETFLIX

Premierowy pokaz dwóch odcinków serialu „Ołowiane dzieci" miał miejsce w minioną środę w Katowicach. W wydarzeniu uczestniczyli twórcy serialu, a także rodzina doktor Jolanty Wadowskiej-Król, która jest jego główną bohaterką

Prawdziwa historia, prawdziwi bohaterowie

Akcja serialu toczy się w cieniu Huty Metali Nieżelaznych, jaka przez ponad 170 lat (pod różnymi nazwami) pracowała w Szopienicach. Był to jeden z największych w Polsce producentów wyrobów walcowanych z miedzi i mosiądzu. W latach siedemdziesiątych XX wieku emisja nieoczyszczonych spalin, które towarzyszyły produkcji, była przyczyną znacznej liczby zachorowań na ołowicę. Na tę chorobę zapadały głównie mieszkające w pobliskich familokach dzieci.

Chorobę rozpoznała i zaczęła z nią skutecznie walczyć młoda lekarka, pediatra pracująca w rejonowej przychodni Jolanta Wadowska-Król. Pomagała jej pielęgniarka Wiesława Wilczek (wciela się w nią Kinga Preis). Na ekranie pojawią się inne prawdziwe postaci związane w tym czasie z Katowicami. Jerzego Ziętka (w tym czasie był wojewodą katowickim) gra Marian Dziędziel. Zdzisławem Grudniem, pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jest na ekranie Zbigniew Zamachowski.

- W postaci Joli Wadowskiej-Król zobaczyłam przede wszystkim uczciwość, niezwykłą odwagę, upór i bezkompromisowość. Jej życiorys stawia pytanie, czy sami będąc na jej miejscu, znaleźlibyśmy w sobie wystarczająco dużo siły, aby stanąć samemu przeciw systemowi. Odpowiednie przygotowanie, atmosfera na planie - to wszystko pozwoliło mi całkowicie zanurzyć się w świecie tej postaci i poczuć jej rytm. To była praca fascynująca, intensywna i wyczerpująca, ale właśnie dzięki temu prawdziwa - mówi Joanna Kulig, odtwórczyni roli lekarki.

Historia opowiedziana na Śląsku

Producenci serialu starali się bardzo dokładnie odtworzyć klimat Szopienic sprzed 50 lat. Dziś huta już nie istnieje, w Szopienicach nie ma też skażonych ołowiem familoków, które zostały wyburzone.

Szopienicką hutą na ekranie jest elektrociepłownia w Zabrzu, a sąsiadujące z nią osiedla i ulice kręcono w Kolonii Alfreda w Katowicach, w Świętochłowicach, Chropaczowie, Lipinach czy w Rudzie Śląskiej. W serialu dostrzec też można wnętrza gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Zdjęcia na Śląsku realizowano przez kilka miesięcy. Niewielka ich część powstała w Warszawie. Na potrzeby produkcji zatrudniono setki statystów, wśród nich były osoby, których rodziny pracowały w hucie.

Reżyserem serialu jest pochodzący z Katowic Maciej Pieprzyca. To twórca, który znakomicie czuje śląskie klimaty. W swym dorobku ma m.in. „Barbórkę", „Drzazgi" czy „Jestem mordercą" (film inspirowany historią „wampira z Zagłębia").

- W tej historii przyciągnęła mnie z pewnością postać Jolanty Wadowskiej-Król, ponieważ to, co zrobiła, zdecydowanie zasługuje na przypomnienie. Kiedy dostałem tę propozycję, to powiedziałem sobie, że muszę zrobić wszystko, aby tę historię opowiedzieć, i cieszę się, że mi się to udało - mówił podczas premierowego pokazu w Katowicach Maciej Pieprzyca.

Scenariusz serialu, autorstwa Jakuba Korolczuka, inspirowany jest m.in. książką Michała Jędryki o tym samym tytule.

- Prawa do książki zostały wykupione, a ja uczestniczyłem w przygotowaniach na zasadzie konsultanta. Starałem się scenarzyście nakre-

eprasa.pl f953d9cc1e

ślić tło historyczne. Jeździłem z autorką scenografii, dawałem wskazówki - wspominał na łamach „Dziennika Zachodniego” Michał Jędryka.

Nie jest on jednak tylko autorem książki, ale poniekąd także bohaterem, jednym z „ołowianych dzieci”.

- Ta historia jest ciekawa z wielu powodów i dobrze, że się do niej wraca. Przede wszystkim ze względu na główną bohaterkę, doktor Jolantę Wadowską-Król. Miałem okazję poznać ją dwa razy. Pierwszy, jako mały chłopiec - pacjent i drugi, kiedy postanowiłem napisać książkę.

- Chociaż nie byłem typowym pacjentem, bo zgodnie z definicją pani doktor, „ołowiane dzieci” to te szczególnie mocno dotknięte ołowicą, z zaburzeniami ruchowymi, psychicznymi. Mnie to zostało zaoszczędzone, choroba tak mocno mnie nie dotknęła. Po raz drugi spotkałem panią doktor już przy pisaniu książki. Żałuję, że doktor Król nie doczekała ekranizacji - mówił nam Michał Jędryka w czerwcu ubiegłego roku.

Przedpremierowy pokaz w katowickim Rialcie

Specjalny przedpremierowy pokaz najnowszej produkcji Netflixa miał miejsce w minioną środę w katowickim Kinoteatrze Rialto. Obok twórców serialu uczestniczyli w nim także członkowie rodziny doktor Jolanty Wadowskiej-Król oraz zaproszeni goście.

Widzowie mogli zobaczyć dwa z sześciu odcinków, co przełożyło się na około dwugodzinny seans. Na sali, jeszcze przed zgaszeniem świateł, można było wyraźnie wyczuć napięcie związane z oczekiwaniem. Podczas projekcji na sali panowała głęboka cisza i skupienie, które co jakiś czas przerywane były salwami śmiechu. Pokaz został zwieńczony gromkimi brawami, co nie pozostawia złudzeń, że śląska publiczność bardzo ciepło i entuzjastycznie przyjęła to, co zobaczyła.

„W POSTACI JOLI WADOWSKIEJ-KRÓL ZOBACZYŁAM PRZEDE WSZYSTKIM UCZCIWOŚĆ, NIEZWYKŁĄ ODWAGĘ, UPÓR I BEZKOMPROMISOWOŚĆ”

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Doktor Jolanta Wadowska-Król zmarła w 2023 roku. Zdjęcie na tle poświęconego jej muralu w Katowicach zostało wykonane w 2018 roku

Joanna Kulig i Maciej Pieprzyca tuż po zakończeniu projekcji na gorąco odpowiedzieli na kilka pytań, a następnie wszyscy goście mogli zobaczyć okolicznościową wystawę. Zaprezentowano na niej m.in. fotografie wykonane podczas kręcenia „Ołowianych dzieci”, a także dokumenty i zdjęcia związane z dr Jolantą Wadowską-Król.

Prezentacja ta dodatkowo oddawała klimat lat siedemdziesiątych. Uwagę przyciągały historyczne już materiały prasowe z 1971 roku. Ich autorzy pisali wtedy o problemach, na które skarżyli się mieszkańcy Szopienic. Narzekali na szybko więdnące kwiaty i pokrytą pyłem pościel. W innym tekście zwracano uwagę na wysokie stężenie ołowiu w kontekście sporej liczby chorujących psów. Apelowano do właścicieli czworonogów, aby wyprowadzali je na spacery rano i wieczorem, ponieważ „stężenie substancji trujących jest wtedy znacznie mniejsze”.

Serial „Ołowiane dzieci” pokazany zostanie na platformie Netflix w środę 11 lutego. Dostępny będzie na całym świecie.

REKLAMA 0011473994

eprasa.pl f953d9cc1e

DZIENNIKARSKIE ŻYCIE JEST J

Nie, nie takie słodkie, ale zaskakujące. Nigdy nie wiadomo, jakie wydarzenie i jaki temat do real

Redakcja Dziennika Zachodniego

W dziennikarskim fachu staramy się być jak najbliżej naszych Czytelników, poruszać tematy ważne dla regionu, a przede wszystkim - dla Państwa. Reagujemy na Wasze sygnały, w Waszym imieniu interweniujemy, Drodzy Czytelnicy. Niezmiennie od 81 lat cieszymy się Waszym zaufaniem, za co serdecznie dziękujemy. Co zrozumiałe - stawiacie nam wysoko poprzeczkę.I staramy się tym wymaganiom sprostać.

W pracy, której towarzyszy pośpiech i stres - cóż, musimy przynać ze skruchą - zdarzają się, niestety, wpadki, błędy, lapsusy. Nam zdarzają się także zabawne sytuacje. Postanowiliśmy dziś spojrzeć na siebie z przymrużeniem oka. Mając nadzieję, że przychylność naszych Czytelników, jak przez te wszystkie lata, będzie nam sprzyjała (i w wydaniu papierowym, i we wszystkich naszych serwisach), ale także - że spojrzycie Państwo z uśmiechem na nasze wpadki. Bo to wciąż my, żywi dziennikarze dla Państwa piszemy. Nie AI.

Więcej na dziennikzachodni.pl

RYBNIK, ZALEW I KROKODYL

Ktoś z Państwa jeszcze pamięta wieść z maja 2012 roku o krokodylu, który miał zranić wędkarza i uciec do Zalewu Rybnickiego? Był moment zawahania, czy to nie jest ściema (dziś rzeklibyśmy - fake). Zalew Rybnicki słynął od dekad z ciepłych wód, gdzie można wyłowić blisko 3-metrowego suma, a także... piranię.

„DZ" nie mógł przejść obojętnie obok takiej nowiny. Na miejsce pognali Basia Kubica i Arek Biernat. Wędkarze kiwali głowami z niedowierzaniem. My - dla żartu - uzbrojeni w podbierak (ale po co?!) przeczesywaliśmy zarośnięte brzegi największego rybnickiego akwenu. Ostatecznie nie udało nam się znaleźć „forfitera". Nie natrafiły na niego służby, a w szpitalu co najwyżej opatrywano rany po kłach agresywnych psów. - Niejeden wędkarz, który w nocy czekał tutaj na branie, i popijał herbatę z prądem, twierdził potem, że widział tu nawet syreny - skwitował pan Karol, wędkujący nad zalewem. Jak wskazali eksperci, choć wody zalewu bywają ciepłe, to nie na tyle, aby przeżył w nich krokodyl.

Arkadiusz Biernat

Arek Biernat nie poszedł z gołymi rękami

FOT. MIKOŁAJ SUCHAN

Zespół wprawdzie zagrał koncert w Rybniku, ale trochę kazał na siebie czekać

MARCIN ZASADA: AXL ROSE NA KONCERCIE W RYBNIKU? NIE, JESZCZE W SAUNIE W KATOWICACH

Moja najzabawniejsza dziennikarska historia? Dawno, dawno temu odbieram telefon na biurku w redakcji, a w słuchawce mówi premier Mateusz Morawiecki z polemiką do mojego tekstu w DZ. Że on się w sumie zgadza z krytyczną oceną (było coś o mitycznym „Programie dla Śląska" rządu PiS), ale liczy też, że my tu na Śląsku damy mu szansę. Średnio śmieszne? Ok, mam coś innego. Niech będzie... Axl Rose.

11 lipca 2012 roku zespół Guns N'Roses przyjechał do Rybnika. Przyjechał niejako w promocji, bo GNR byli wówczas cieniem dawnej potęgi (nie to, co dziś) - 14 lat temu Axl jeszcze nie pogodził się ze Slashem i Duffem i stąd bardziej Rybnik niż np. Stadion Śląski. Zapowiadana godzina koncertu: 21. Jest ten Axl? Nie ma. 21:30 - nic. 22? Zero. 22:30, 23 - bez zmian. Finalnie koncert zaczął się z 2,5-godzinnym opóźnieniem. Co do cholery?

Następnego dnia złapałem człowieka, który opowiedział mi to samo, tylko z perspektywy Katowic, z których Axl Rose miał ruszyć do Rybnika. „Ustawiliśmy pod hotelem limuzynę z kierowcą. I jest gorąca linia: kierowca-Rybnik" - opowiada mój rozmówca. Godz. 20. Telefon: „Jest Axl?". „Nie ma, czekam". I tak co chwilę. Gorąca linia: „Godz. 20:30. Zespół jest już na miejscu, wiezie pan pana Rose'a? Nie ma Rose'a, siedzę tu sam". Jest 21: „Już jesteśmy spóźnieni! Jest Axl? Nie ma Axla". Kierowca dostaje bojowe zadanie: sprawdzić przez recepcję, co tam się dzieje. „Może pan Rose zaspał. Może na zegarku ma jeszcze godzinę z Ameryki. Może dobiera kolor bandany. Może..."

Po godz. 21 kierowca wybiega z Monopolu. Telefon do Rybnika. „Jedziecie?". „Melduję, że nie. Nie??? Nie, bo Axl właśnie zadzwonił na recepcję i kazał przygotować sobie saunę i szampana". Co robić? Widzowie na stadionie nie wiedzą, że pan Rose nie rozgrzewa głosu w garderobie, tylko rozgrzewa się cały na drugim końcu Śląska. I jeszcze popija szampana. Co robić? Bardziej zorientowani fani Guns N'Roses wiedzą, co się święci. W grudniu 1991 roku Axl też ociągał się z wyjściem na scenę. Gdy organizatorzy koncertu próbowali pertraktować z managementem, usłyszeli: „Muzyk właśnie ogląda film 'Wojownicze Żółwie Ninja II: Tajemnica szlamu', jego uwaga skupiona jest w 100% właśnie na tej czynności. I nie wolno mu przeszkadzać". Bywało też gorzej... „Gdy w końcu Axl wsiadł do samochodu, nadal dzwoniliśmy do kierowcy, czy na pewno jadą do Rybnika. Bo ostrzegano nas, że kiedyś kazał się wieźć z hotelu prosto na lotnisko. Szoferowi oznajmił, że koncert ma w dupie".

ŻADNA KOBIETA TAK NIE PISZE! TO FACET

Nasi czytelnicy czasem inaczej odczytują teksty w gazecie, niż spodziewają się tego dziennikarze. Kiedyś publikowałam cykl felietonów pod wspólnym hasłem „Jacy jesteśmy" - m.in. o przekonaniach, sile wiary Polaków, naszych talentach lub ich braku itp.

Po kilku tekstach zadzwonił do redakcji czytelnik, który poprosił, aby połączyć go z autorem, bo chce podyskutować. - To ja - odpowiedziałam.

- Nie, nie, chcę rozmawiać z prawdziwym autorem, a nie z kimś, kto się podszywa pod niego - odparł rozmówca.

Uznał bowiem, że te teksty musiały wyjść spod pióra mężczyzny, bo prezentują typowo męski punkt widzenia, więc nie mogła ich napisać kobieta.

- Ale to ja jestem autorką publikacji - próbowałam go przekonać.

- To niemożliwe, to zwykły redakcyjny kamuflaż - odpowiedział pewny siebie czytelnik. - Pani jest pewnie koleżanką autora felietonów, który dla niepoznaki ukrywa się pod damskim imieniem i nazwiskiem. A pani, jako podstawiona osoba, odbiera za niego telefony.

Na koniec rozmowy oznajmił, że sam to sprawdzi.

Po około dwóch tygodniach wchodzę do redakcji, a rozbawieni koledzy od progu mówią: - Był tu jakiś czytelnik, chciał się z tobą widzieć. Ale ponieważ cię nie zastał, uznał, że potwierdziło się to, co podejrzewał: że autor ukrywający się pod pseudonimem „Jadwiga Jenczelewska" to mężczyzna. Bo - jego zdaniem - żadna kobieta nie pisze tak, jak pisze facet.

FOT. ARC

Zapewniamy, że red. Jadwiga Jenczelewska jest najprawdziwszą kobietą

eprasa.pl f953d9cc1e

AK PUDEŁKO CZEKOLADEK...

izacji przyniesie dzień, czym zaskoczą nas rozmówcy, sytuacje. Ale i nasi Czytelnicy. A zatem...

ZMIEŃ PAN KADR

Blisko 20 lat temu, kiedy rozkręcane były serwisy internetowe. W budynku Prasy Śląskiej w Katowicach przy ul. Młyńskiej, zamontowaliśmy... jedną z pierwszych kamerek online na Śląsku. Postawiliśmy ją na wewnętrznym parapecie, a skierowaliśmy na katowicki rynek. Coś co dziś jest powszechne, wtedy było absolutną nowością. Człowiek z każdego miejsca w Polsce i na świecie mógł zobaczyć, co tam słychać na katowickim rynku.

Sukces był odtrąbiony, kamerka działała ale... Pewnego razu dodzwonił się do nas pan z Toronto z prośbą, żebyśmy kamerkę dali za okno - ta była przed, i gdy na zewnątrz było ciemno a w pokoju jasno... to internauci zamiast widzieć katowicki rynek nocą, widzieli pracujących dziennikarzy w redakcji, odbijających się w szybie.

Łukasz Zalega

BARTŁOMIEJ ROMANEK: POPROWADZIŁEM KWIAT DZIENNIKARSTWA NA ZWIEDZANIE MANHATANU

Sierpień 2009. Manhatan. Nie ten nowojorski, ale lubliniecki. Stoję w grupie kilkunastu dziennikarzy, oczekują przyjazdu ministra obrony narodowej Bogdana Klicha. Z nieba leje się żar, a minister się nie spieszy, bo gasi polityczny pożar dymisji śp. generała Waldemara Skrzypczaka, który w ten sposób zaprotestował przeciwko MON.

Minister spóźnia się godzinę, dwie. A my tak stoimy w słońcu, kamera przy kamerze, aparat przy aparacie, spocony mikrofon przy spoconym mikrofonie. Minister ma prezentować nowe mieszkania dla żołnierzy w nowoczesnym bloku. Z daleka wieje od nich chłodem, ale nie wpuszcza nas tam uprzejmy pracownik Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, twierdząc, że „nie po to było posprzątane, żeby teraz zadeptać".

Na szczęście przed samą konferencją ministra przychodzi orzeźwienie. Jakiś przytomny żołnierz wysokiej rangi wpuszcza nas do wysprzątanych lokali. Minister przyjeżdża, a konferencja mija w mgnieniu oka, ale minister ma w planach jeszcze wizytę w domu kultury, na którą również zaproszono media.

FOT. ARC

W dziennikarstwie trzeba się wiele razy sporo naczekać

- Bartek, jesteś z Lublińca, więc prowadź - ktoś rzuca. Wsiadam do niezawodnego fiata i prowadzę. Ale na pierwszym skrzyżowaniu, albo przypominam sobie, że jestem jednak z Częstochowy, albo doskwierają mi pierwsze oznaki udaru słonecznego, bo zamiast w lewo, skręcam... w prawo. Za mną TVP, później TVN i Polsat, na końcu jakaś „Papa" i Wyborcza. I cały kwiat śląskiego dziennikarstwa zwiedza Manhatan. Ale dotarliśmy do celu i to spóźnieni znacznie mniej niż minister.

UŚMIECHNIJ SIĘ

WPADKI NA ŁAMACH DZ

Kiedy pracy towarzyszy pośpiech, błędy były, są i będą. Wiele z nich wspominamy ze śmiechem, inne z zażenowaniem, niektóre chcielibyśmy wyrzucić całkiem z pamięci. Z okazji naszych urodzin wykopaliśmy dla Państwa kilka „kwiatków", które udało nam się kiedyś zasadzić na łamach gazety. Gotowi? No to zaczynamy!

Dórnicy zamiast górników

To była tzw. czołówka - najważniejszy tekst w gazecie drukowany na pierwszej stronie - wspomina red. Jadwiga Jenczelewska. W ostatniej chwili doszła jakaś informacja, którą zdecydowaliśmy się dodać na sam początek materiału. Prędko to poprawiliśmy i posłaliśmy stronę do druku. Na drugi dzień rano do redakcji dzwoni górnik: „Wreszcie napisaliście, co naprawdę o nas myślicie" - powiedział. Gdy spojrzałam na pierwszą stronę DZ, szybko zrozumiałam, o co chodzi. Najważniejszy tekst zaczynał się od słowa: „Dórnicy..."

Trener Papuszyn? Też ładnie

Trener Marek Papszun pracował w Rakowie od 2016 roku, nie tylko awansując z nim do Ekstraklasy, ale także zdobywając mistrzostwo Polski i dwa Puchary Polski, ale... dopóki nie zainteresowała się nim Legia Warszawa nie wszyscy znali tego szkoleniowca. Owa nieznajomość materii odbiła się na jednym z wydawców DZ, który zapowiadając wywiad z trenerem, nazwał go Papuszynem. Czytelnicy w Częstochowie i okolicach poczuli się mocno dotknięci. A sam zainteresowany? Zakładamy, że i wtedy, i dzisiaj ma ważniejsze sprawy na głowie.

Żaneta zwana Żenadą

Mężczyźni głowy do imion nie mają, to wiadomo. Kilka dobrych lat temu jeden z naszych dziennikarzy na okładce tygodnika napisał Żenata zamiast Żaneta. Bohaterka tekstu zadzwoniła, że w zasadzie to ona nie ma pretensji, ale poprosiła o erratę, bo znajomi zaczęli z niej dworować i nazywać Żenadą...

Więcej na str. 23

RAFAŁ MUSIOŁ: KIM JEST TA BLONDYNKA?

Rok bodaj 2004. Po meczu Wisły Kraków z Górnikiem Zabrze umówiłem się na krótką rozmowę z Radosławem Majdanem, wówczas bramkarzem Białej Gwiazdy. Wywiad całkiem udany, rozmówca w dobrym nastroju, bo przecież gospodarze pędzili wówczas po mistrzostwo Polski, a on sam w świetnej formie. Gdy spotkanie dobiegało końca w drzwiach pojawiła się urodziwa blondynka. - Radek, kończcie już, zbieramy się. Podeszła, przywitała się, na imię miała Dorota. Po powrocie do domu opowiadałem jak minął dzień, ale prawdziwe zainteresowanie wzbudził dopiero ten, niewiele dla mnie znaczący epizod.

- To była Doda, poznałeś Dodę?! - zdumiała się młodsza część familii, znacznie bardziej zorientowana w ówczesnym światku celebrycko-muzycznym. No cóż, dopiero wtedy chyba wszyscy uwierzyli, że mam naprawdę fajną pracę, a podobnego wrażenia nie wywołały już nawet późniejsze spotkania z wielkimi gwiazdami sportu...

Rafał Musioł

FOT. ARC

Doda. Młodsza część familii po prostu oszalała

JACEK DROST: „A CO PANI KRYSTYNA JANDA ROBIŁA NA SKOCZNI?"

Sport nie jest moją najmocniejszą stroną, a tym bardziej skoki narciarskie. Jak na człowieka urodzonego i mieszkającego w Beskidach, mającego skocznię Skalite w Szczyrku oraz potężny obiekt w Wiśle Malince pod samym nosem - wstyd.

Nie pamiętam już który to był rok, ale chyba jakoś tuż po apogeum Małyszomanii, kiedy jego następcy - Kamil Stoch, Piotr Żyła i Dawid Kubacki - zaczynali pięknie lądować na pudle, Wisła raczkowała z organizacją Pucharu Świata, starała się jak mogła, by godnie przyjąć najlepszych skoczków z całego świata, a nieinteresowanie się skokami było grzechem śmiertelnym.

Pamiętam jednak, że tuż przed którymś Pucharem Świata w Wiśle zostałem poproszony o napisanie informacji o przygotowaniach Perły Beskidów do zawodów. Zadzwoniłem więc do burmistrza Wisły i zacząłem go podpytywać, jak tam kibice, jak zawodnicy, jaka atmosfera, kto faworytem. Coś w tym stylu. Krótko mówiąc starałem się sprawiać wrażenie gościa mocno zorientowanego w temacie.

FOT. ARC

Autor jest wielbicielem wybitnej aktorki

Burmistrz pięknie i wyczerpująco odpowiadał na moje pytania, choć ja - prawdę mówiąc - słuchałem go piąte przez dziesiąte. Przepraszam, wiadomo, sport... W pewnym momencie padło jednak nazwisko Janda. I ono wzbudziło moją ciekawość. Nie namyślając się więc wiele spytałem pana burmistrza: „A co pani Krystyna robiła na skoczni?". Przez chwilę po drugiej stronie słuchawki słyszałem głuchą ciszę, po czym pan burmistrz, jak mniemam doszedł do siebie, bo odparł z dezaprobatą: „Janda, Jakub Janda. Dzisiaj trenował na skoczni".

eprasa.pl f953d9cc1e

CZASAMI JEST SPOTKANIE Z G

Zaskakujące spotkania i zwroty akcji. Nasi reporterzy wspominają niektóre sytuacje ze sw

ROBERT LEWANDOWSKI? TEN LEWANDOWSKI?

Wiecie, jak to jest nazywać się tak samo jak najlepszy piłkarz w Polsce? Ja wiem doskonale. Przywykłem już do tego, że niemal codziennie ktoś pyta mnie z nadzieją w głosie, ile właściwie zarabiam i co tam słychać u Ani.

Jednak najciekawsza historia z tym związana przydarzyła mi się na samym początku mojej przygody z Dziennikiem Zachodnim. Dostałem wtedy zlecenie wyjazdu na drugi koniec województwa na spotkanie z regionalną śmietanką polityczną. Byłem wtedy jeszcze mało znany w środowisku, ale zdążyłem się już zakolegować z kilkoma reporterami z konkurencyjnych redakcji. Jeden z nich postanowił wykorzystać sytuację i zrobić małe show. Gdy staliśmy w grupie, nagle wypalił na cały głos: „A wiecie państwo, jak kolega się nazywa? To jest Robert Lewandowski!". Reakcja była natychmiastowa. Kilku nieznanych mi dziennikarzy stanęło w szoku, inni wybuchnęli śmiechem, a obecny na spotkaniu wiceminister błyskawicznie zwietrzył polityczną okazję. Podszedł do mnie i - początkowo chyba półżartem - zaproponował mi miejsce... na liście w najbliższych wyborach. Stwierdził, że z takim nazwiskiem sukces jest murowany. Może to była młodzieńcza brawura, a może instynkt, ale odpowiedziałem mu bez wahania: „Wchodzę w to, ale jeśli dostanę jedynkę na liście".

Temat rozszedł się w ogólnym śmiechu, ale czasem, gdy patrzę na to, co dzieje się w polityce, myślę sobie, że może trzeba było przed wyborami zadzwonić do niego? Nie, chyba jednak wolę obserwować ten świat z drugiej strony barykady.

Nasz Robert Lewandowski nie dał się skusić na polityczną karierę, jest po drugiej stronie barykady

FOT. ARC PRYWATNE

ROONEY I SROKA W SZALIKU - W WINDZIE

Na zakończenie eliminacji MŚ 2006 reprezentacja Polski grała na Old Trafford z Anglią. Kilka dni przed wyjazdem do działu sportowego wpadł kolega z redakcji mówiąc, że jest okazja pojechać na mecz ze sponsorem kadry. Orange Polska zorganizował wyjazd dla swoich pracowników wyższego szczebla, ale w ostatniej chwili ktoś wypadł ze składu wycieczki i rzecznik firmy zaproponował to miejsce piszącemu o łączności koledze z DZ. Ten nie był jednak zainteresowany futbolem i zrezygnował z wyjazdu za obietnicę przywiezienia mu butelki dobrej whisky.

W ten sposób znalazłem się na pokładzie czarterowego samolotu i miałem okazję zwiedzić Manchester. Przed meczem zakwaterowano nas w eleganckim hotelu w centrum miasta. Gdy zjeżdżałem windą na dół, by odebrać przygotowane dla nas bilety i udać się na legendarny stadion, dźwig stanął na niższym piętrze i do środka wsiadł... Wayne Rooney. Okazało się bowiem, że mieszka tam też reprezentacji Anglii. Słynny napastnik był nie mniej zdumiony niż ja widząc w środku gościa z szalikiem w biało-czerwonych barwach rywala. Najszybciej zareagował towarzyszący gwieździe „Czerwonych Diabłów" ochroniarz, który natychmiast stanął między mną a Rooneyem chroniąc go przed kontaktem.

Rooney grał 90 minut, ale gola Polakom nie strzelił, być może wciąż rozpamiętując nasze spotkanie w windzie. Po meczu zobaczyłem, że trzy rzędy wyżej siedział wkurzony porażką 1:2 Muniek Staszczyk i z pochodzącym z Częstochowy liderem T.Love uciąłem sobie pogawędkę o piłce.

Rooney grał 90 minut, ale gola Pola rozpamiętywał spotkanie w windzie

TOMASZ KUCZYŃSKI: „KRZYWA, CO?"

Zacząłem pracę w „DZ" w 1993 roku. Szczególnie utkwiły mi w pamięci odwiedziny (razem z fotoreporterką Kariną Trojok) piłkarzy Szczakowianki Jaworzno przebywających latem 2003 roku na obozie w Zakopanem.

Pamiętam, jak koledzy z drużyny wkręcili Huberta Jaromina. Piłkarze namówili recepcjonistkę ośrodka, w którym była baza zgrupowania, na połączenie z pokojem Jaromina, a Łukasz Błasiak udawał dziennikarza. Telefon w recepcji był ustawiony na tryb głośnomówiący, dzięki czemu „wywiad" słyszeli wszyscy z trudem tłumiąc śmiech. Jaromin poważnie opowiadał o przygotowaniach do sezonu, swoich celach, planach, marzeniach jako sportowca... Kiedy okazało się, że to żart, Jaromin mocno obraził się na kolegów. Potem mu przeszło.

Ciekawie rozmawiało się wtedy z Jackiem Wiśniewskim, który zawsze mówił, co myśli i nie owijał w bawełnę. „Wiśnia" usiadł ze mną, Darkiem Leśnikowskim ze „Sportu" i Grześkiem Mikułą z „Trybuny Śląskiej" przy stole na zewnątrz ośrodka. Wiśniewski udzielał nam wywiadu. Musieliśmy się bardzo wgapiać w jego niezbyt prostą szczękę, bo w pewnym momencie sympatyczny, prostolinijny obrońca przerwał swoją wypowiedź i znienacka zapytał: „Krzywa, co?". Mieliśmy przed sobą rosłego, łysego faceta, „zabijakę" z gliwickiej Sośnicy. Nie wiedzieliśmy, co odpowiedzieć.

W końcu jeden z nas nieśmiało przyznał: „krzywa". Czekaliśmy na reakcję Wiśniewskiego. Ta chwila trwała dla nas wieczność. Kiedy wreszcie się uśmiechnął i pokiwał głową, my też pozwoliliśmy sobie na uśmiechy.

Obóz Szczakowianki w Zakopanem. I wywiad...

FOT. KARINA TROJOK

KARINA TROJOK: NIE BYŁO DRONÓW, ZA TO UPRZEJMY PAN NA DŹWIGU

Rok 1997. Redakcja wysłała mnie na budowę kolejnej Kukurydzy na osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Do ery dronów było jeszcze bardzo daleko, zatem jedyną możliwością sfotografowania budynku z góry, było wejście na wyższy obiekt z dobrym widokiem. I tak się wtedy zazwyczaj załatwiało sprawę, a ludzie chętnie wpuszczali do swoich mieszkań i udostępniali okna fotografom. To był też czas, kiedy majster mógł wpuścić na budowę bez żadnych specjalnych zezwoleń czy nawet kasku. Życie fotoreportera było wtedy dużo łatwiejsze. Na początku swojej misji postanowiłam zatem uderzyć do kierownika budowy. Niezapowiedziana.

- Dzień dobry, jestem fotoreporterką, chciałabym zrobić kilka zdjęć może udałoby się wejść na dźwig budowlany? Stamtąd byłyby najciekawsze ujęcia...

- Dzień dobry - z uśmiechem powitał mnie miły pan we flanelowej koszuli i z papierosem w zębach. - Jasne, zapraszam, nie ma problemu, oddeleguję kogoś, kto pójdzie za panią, bo samej pani przecież nie puszczę.

Miałam wrażenie, że ów oddelegowany ucieszył się, jakbym urozmaiciła jego nudny dzień pracy. Szliśmy drabinką dość długo, aż do kabiny operatora dźwigu, bez przystanków. Łatwo nie było, ale na szczęście nigdy nie miałam lęku wysokości. Widok z góry był wspaniały i nawet nie musiałam się jakoś szybko uwijać z robotą. Po zejściu nogi mi się trzęsły, lecz nie ze strachu, a z wysiłku i przez następne parę dni miałam zakwasy jak po wycieczce w Tatry. I radość, że tak mi się udało.

Widok z góry był wspaniały, ale co na to przepisy BHP?

FOT. KARINA TROJOK

eprasa.pl f953d9cc1e

WIAZDĄ, INNYM RAZEM... UFO

wojego zawodowego życia. Dziś, z perspektywy czasu uśmiechamy się, ale bywało różnie

FOT. BARTEK SYTA

kom nie strzelił. Być może wciąż
e

THRILLER W DESZCZU

Jest 26 sierpnia 2023 roku. Jadę na 7. Rajdowy Ustroń z Orlen Rally Team z Kajetanem Kajetanowiczem na pokładzie. Z założeniem, że przywiozę dobry materiał. Niestety, aura jest przeciwko mnie. W chwili, gdy podjeżdżam na trasę zmagań, leje jak z cebra . I wierzcie, że nie jest to zwykła ulewa, ale istne oberwanie chmury. Przez kilka minut nie mogę wysiąść z samochodu w obawie, że deszcz zaleje drogi sprzęt do nagrywania wideo. A może i w obawie o życie. Gdy tylko ulewa zelżała, nakryłem czym tylko się dało Iphone'a, lampę doświetlającą, mikrofony i ruszyłem do roboty. Zanim rozłożyłem sprzęt do filmowania, przemknął przede mną „maluch", czyli Fiat 126 p i na tym zakończyła się cała impreza. Zawody zostały odwołane. Z tych wszystkich wrażeń zapomniałem nagrać samą burzę. A szkoda, bo efekt byłby piorunujący.

Ireneusz Stajer

MAGDALENA NOWACKA-GOIK NA TROPIE ZWOLENNIKÓW UNII EUROPEJSKIEJ

Historia zabawna, naiwna i ku przestrodze z cyklu „będąc młodą dziennikarką". To miał być mój pierwszy dzień w redakcji, który spędzę tam od rana do...no wtedy nikt nie patrzył na zegarek. Do momentu, kiedy będę potrzebna. Czerwiec, rok 2003, upał od samego rana. Zależało mi na dobrym wrażeniu - ładna bluzka, elegancka spódniczka. I klapki - na szpilkach. Moja ówczesna szefowa, Małgorzata Powązka rzuciła: „Jedziesz w teren, w okolice Żarnowca. Tam najwięcej osób było przeciw w referendum dotyczącym wejścia Polski do Unii Europejskiej. Trzeba połapać ludzi, zapytać dlaczego, jakie mają obawy.

Dużo zdjęć, sonda, oczywiście wszystko z imienia nazwiska. Olo (Olgierd Górny, fotoreporter) pojedzie z tobą." No i pojechaliśmy. Jedziemy, wokół szczere pola, żywego ducha, już się denerwuję. Dobra, widzę ciągnik, obok stojącego rolnika, pali papierosa. Zatrzymujemy się. Nie czekam na kolegę, wypadam z auta i - w tych klapkach na szpilkach - biegnę przez to pole w kierunku rolnika. W ręce notes, długopis, dyktafon.

Krzyczę: halo, halo, Dziennik Zachodni. Rolnik na mój widok rzucił niedopałek, wskoczył na ciągnik i odpalił z prędkością światła. Ja biegłam dalej. Mój kolega Olo zwijał się ze śmiechu. „Paniusia z redakcji" - no tak wyglądałam. Niestety, nie uwiecznił tego na zdjęciu. Ostatecznie rolnika nie złapaliśmy. Ale innych na szczęście tak. Kosztowało nas to paczkę fajek i oranżadę w barze, aby wyciągnąć kogoś na rozmowę (pierwszą). No i zniszczone buty. Ale materiał był super.

FOT. ARC DZ

Materiał kosztował nas wiele nerwów, paczkę fajek i oranżadę w barze, ale wyszedł pierwszorzędnie

UŚMIECHNIJ SIĘ
WPADKI NA ŁAMACH DZ

Propaganda sukcesu

Jest późna noc, redakcja sportowa. Redaktor dyżurny robi relację z meczu Polska - Anglia na Mistrzostwach Świata w Meksyku. Gazeta zaraz musi iść do druku, więc ma wpisać tylko wynik i nazwiska strzelców bramek. Niestety, wpisuje źle i zamiast porażki 0:3 wygrywamy z Anglią 3:0. Następnego dnia rano naczelny odbiera telefon od czytelnika, który wykrzykuje, że DZ znowu uprawia propagandę sukcesu. To był 1986 rok i polityka pudrowania rzeczywistości nie była już w modzie, więc do odsypiającego nockę redaktora został pilnie posłany służbowy samochód. Ten musiał pospiesznie stawić się na dywaniku, by wysłuchać tyrady o tym, co nieopatrznie nawojował.

Dziewczyna z końskim ogniem

- Artykuł dotyczył chyba jakiejś historii dziewczyny, która brała udział w wyborach miss czy innej podobnej imprezie - wspomina red. Magda Nowacka-Goik. Moją „dziewczynę z końskim ogniem" wyłapała korekta na ostatniej prostej. - Trochę mi szkoda - śmieje się Magda. Uważam, że „z końskim ogniem" zamiast ogonem przynajmniej czymś się wyróżniała w tłumie pozostałych kandydatek, które pojawiają się na tego typu wydarzeniach. „Koński ogień" był jak metafora - nacechowana pięknem i żywiołowością zarazem.

Złota czcionka od Teleexpressu

Tuż przed zamknięciem wydania lokalnego w Gliwicach (kiedyś dodatki lokalne ukazywały się razem z gazetą kilka razy w tygodniu) wydarzył się przykry wypadek tramwajowy. Pospiesznie powstała krótka notka. A w niej stało jak byk, że mężczyzna wpadł pod nadjeżdżający... lokal. Teleexpress przyznał nam za to Złotą Czcionkę i usłyszała o nas cała Polska. Na nic zdały się tłumaczenia wściekłym szefom, że dostaliśmy reklamę lokalnego gliwickiego wydania w najlepszym czasie antenowym TVP2 za darmo...

Cały tekst na: dziennikzachodni.pl

KRĘGI W ZBOŻU, CZYLI JACKA BOMBORA SPOTKANIE Z KOSMITAMI NA POLU W PIETROWICACH WIELKICH

To był rok 2004. Dziennikarstwo lokalne nie znało wtedy pojęcia „clickbait", ale pewnego lata pojawiło się coś lepszego: piktogramy na polu pod Pietrowicami Wielkimi. Gdy tylko usłyszałem o „obcych", wiedziałem, że to temat, dla którego warto porzucić spokój redakcyjnego biurka i ruszyć moim wysłużonym cinqecento w przygodę.

Na miejscu zastałem krajobraz jak ze „Znaków" Nighta Shyamalana, tyle że z polskim, swojskim klimatem. Zamiast groźnych kosmitów - pan Ginter, który z absolutną pewnością znawcy analizował „macki statku", które idealnie wygniotły zboże. Zamiast agentów FBI - starszy posterunkowy, który zamiast śledztwa w sprawie międzygalaktycznego naruszenia przestrzeni powietrznej, musiał udrażniać korek, bo „ludzie oszaleli" na punkcie kręgów.

Najbardziej urzekła mnie ta zbiorowa chęć uwierzenia w coś niezwykłego. Panu Ginterowi w Kietrzu gasło światło, komuś innemu padły baterie w aparacie (zapewne od promieniowania, a nie od faktu, że miały dwa lata), a niemieccy turyści mierzyli kąty nachylenia kłosów z precyzją godną inżynierów BMW.

Wisienką na torcie był sceptycyzm ekspertów ufologicznych z Krakowa. Werdykt? „Lipa", bo obcy rzekomo nie wylądowaliby tak blisko drogi. No tak, przecież międzygalaktyczni podróżnicy na pewno szukaliby bardziej dyskretnego parkingu niż pobocze trasy na Kietrz. Czy to byli kosmici? Pan Ginter wiedział swoje. Ja wiedziałem jedno: to był świetny temat w „sezonie ogórkowym".

FOT. JACEK BOMBOR

Kręgi w zbożu. Prawdziwe? Nie mamy pewności

PIOTR CIASTEK: SPOTKANIE PRZY MERKURYM

Rozmówca, który chciał mnie zainteresować pewnym problemem miejskim w Kłobucku, nalegał, żeby spotkać się osobiście. Dzwoniąc do mnie, zapytał, gdzie mieści się nasza redakcja. Zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że w kamienicy naprzeciwko „Merkurego" - domu handlowego w Częstochowie.

W dniu spotkania odebrałem od niego telefon: krąży wokół „Merkurego", ale nie widzi szyldu Dziennika Zachodniego. Wyszedłem więc z redakcji, żeby sprawdzić, gdzie jest mój gość - szyld wisiał na swoim miejscu, ale go nie było. Gdy nie mogłem go znaleźć, oddzwoniłem i zapytałem, w jakim mieście się znajduje.

Okazało się, że był... pod „Merkurym" w Kłobucku, a nie w Częstochowie. W obu miastach - choć w Częstochowie dom handlowy już został wyburzony - istniały wtedy obiekty o tej samej nazwie.

FOT. ARC

Mercury, a i owszem. W Kłobucku czy w Częstochowie? Nie dogadaliśmy się

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

UWIELBIAM BAWIĆ LUDZI. MAM TO PO MAMIE

Cieszy mnie, że „Świętą wojnę" pozna nowe pokolenie. I że dzięki niej młodzi ludzie będą mnie kojarzyć – mówi nam Joanna Bartel, artystka, serialowa Andzia Dworniok

Magdalena Nowacka-Goik

To ode mnie Joanna Bartel dowiedziała się, że „Święta wojna" powraca. - A skąd pani to wie? To jakiś fake. Nie, na pewno nie - mówi. Wyjaśniam, że nie chodzi o kontynuację - „Święta wojna" powraca w swojej oryginalnej wersji - na antenę TVP Katowice. Pierwszy odcinek wyemitowano w miniony poniedziałek, 2 lutego.

Historię codziennych perypetii hanysa Bercika i jego żony Andzi oraz kumpla gorola z Warszawy - Zbyszka, można było śledzić na ekranie przez dziewięć lat. Pierwszy odcinek wyemitowano 26 lat temu.

FOT. ARC PRYWATNE

O dziwo, w Zagłębiu serial się podobał - mówi Joanna Bartel. Kiedyś w Sosnowcu policjant pogroził jej nawet z pretensją palcem, że jest niedobra dla Bercika

Kiedyś był taki plan. Ale dziś nie miałabym na to siły

Od czasu do czasu na Śląsku w przestrzeni publicznej pojawia się informacja o tym, że może pokusić się o nakręcenie dalszego ciągu „Świętej wojny". Rozmawiano o tym na przykład kilka miesięcy temu, w maju, na Festiwalu Aglo w Bytomskim Centrum Kultury. Ale raczej nic dobrego by z tego nie wyszło. Bo to oni - aktorzy - byli jej największą wartością, esencją. I są nie do podrobienia. Każdy z nich stworzył taką postać, kreację, bez której po prostu nie ma „Świętej wojny".

- Kiedyś był taki plan, aby nakręcić nowe odcinki. Dzisiaj jednak nie miałabym siły, aby wziąć w nich udział, nie to zdrowie. Teraz też źle się czuję, a jak człowiek jest chory, to ma zły humor - mówi szczerze Joanna Bartel (czyli oczywiście serialowa Andzia Dworniok).

Miałam szczęście, że do mnie oddzwoniła. Zazwyczaj, jeśli nie zna numeru, jak mówi - to czeka na SMS-a, żeby wiedzieć, kto dzwoni. Jest ostrożna. - Ale nie mam żadnej rodziny, więc metodą na wnuczka nikt mnie nie oszuka - zaznacza.

Przeprasza, że dziś jest chora i że może za jakiś czas porozmawiamy dłużej. - Mam trzy teksty w głowie, ale brakuje mi siły i motywacji, aby je zapisać - mówi. Co jednak znaczy profesjonalizm i ludzka życzliwość - udaje nam się chwilę porozmawiać przez telefon. Dwanaście minut to niby nie jest dużo, ale jednak.

Z odbiorem „Świętej wojny" bywało różnie

Podczas Festiwalu Aglo w Bytomiu, którego była gościem razem z serialowym mężem Bercikiem (Krzysztof Hanke), przyznała, że z odbiorem serialu bywało różnie. Co ciekawe, w zależności od regionu. Dziś to potwierdza.

- Zdarzało się, że na Śląsku mieliśmy wrogie reakcje. Natomiast w takich województwach jak zachodniopomorskie, kujawsko-pomorskie czy wielkopolskie, widzowie uwielbiali ten serial.

O dziwo, w Zagłębiu serial też się podobał. Kiedyś w Sosnowcu aktorkę zaczepił policjant, robiąc jej wyrzuty, że jest niedobra dla Bercika. I przyznał, że jest wiernym widzem serialu.

„Święta wojna" miała rzesze fanów, ale też sporo przeciwników, którzy głośno ją krytykowali. - Na Śląsku w kulturze dzieje się dużo rzeczy. Każdy ma prawo tworzyć po swojemu. I każdy ma wybór, czy chce to oglądać, czy nie - mówi Joanna Bartel.

O „Świętej wojnie" opowiadała m.in. w Bytomiu, na Festiwalu Aglo. Ale nie tylko o tym filmie, oczywiście. Tematów było sporo, anegdot, żartów.

- Pamiętam, że Bercik (Krzysztof Hanke), z którym braliśmy udział w spotkaniu, powiedział po zakończeniu: „Asia, ale ty miałaś dzień, byłaś w takiej formie, dałaś popis!". Odpowiedziałam mu, że pamiętam tylko, iż... za dużo mówiłam. Widziałam jednak, że ludzie bawili się, nie nudzili, śmiali. Czułam, że zabieram powietrze kolegom, nie dopuszczam do głosu, jakby to był mój prywatny występ. Obok mnie siedział Robert Talarczyk, aktor i dyrektor Teatru Śląskiego, Marcin Zasada, redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego", a ja zachowałam się tak, jakby to był mój prywatny występ. Nie mogłam się pohamować, bo uwielbiam bawić ludzi. Mam to po mamie - śmieje się nasza rozmówczyni.

Wiem, co będę śpiewała. Ale nigdy do końca nie wiem, co będę mówiła

Pytam, czy przygotowuje scenariusze na swoje występy.

- Wiem, co będę śpiewała, natomiast nigdy do końca nie wiem, co będę mówiła. Mam taką „drabinkę" i mniej więcej ułożoną kolejność tematów. Czasem to się jednak zmienia, w zależności od publiczności, która kieruje mnie na inne tory. Opowiadam o sobie, mówię dowcipy, rozmawiam z ludźmi. To jest żywe. Pamiętam taką sytuację. „Wysoko postawiona osoba" (mówiliśmy sobie na „ty") była szósty raz na moim występie. Podeszłam i mówię: będziesz się nudził, bo mnie program się nie zmienił. A on po występie przyszedł do mnie i powiedział: wcale się nie nudziłem, mówiłaś zupełnie inne rzeczy!

Mogłam wiele nauczyć się od sławnych kolegów

Wiem, że jej talent to coś bezdyskusyjnego, ale każdemu przydaje się wsparcie środowiska, w którym pracuje.

- Jestem szczęściarą, bo mogłam wiele nauczyć się od sławnych kolegów. Pracowałam z Piotrem Fronczewskim, Januszem Gajosem, Januszem Rewińskim. W najśmielszych wyobrażeniach nie przypuszczałam, że będę występować w kabarecie razem z Krysią Sienkiewicz czy Basią Wrzesińską. I że staną się moimi koleżankami. Krysia Sienkiewicz stała w kulisach i zapisywała wszystko to, co mówiłam. Jak zeszłam ze sceny, przekazywała: „to było fajne, to było bardzo fajne, a tego nie mów, bo nie jest fajne. A to było super". Dbała pod tym względem o mnie, była bardzo kochana. Drugą sprzyjającą mi i pełną życzliwości osobą jest Basia - podkreśla Joanna Bartel.

Cieszy mnie, że nowe pokolenie pozna „Świętą wojnę"

Nie mogę nie zapytać, czy cieszy się, że w telewizji znowu będzie można zobaczyć „Świętą wojnę".

- Hmm... może coś z tantiem będzie. Na waciki (śmiech). Bardzo mnie cieszy to, że nowe pokolenie będzie miało okazję poznać „Świętą wojnę". I że dzięki niej będą mnie kojarzyć. Dziś zazwyczaj rozpoznają mnie już tylko starsze osoby. Chociaż moi młodzi sąsiedzi z wyspy Wolin oglądali ten serial w internecie. Cytowali mi całe kwestie. Byłam zaskoczona, bo nakręciliśmy ponad 300 odcinków i wielu rzeczy już nie pamiętam. Kiedy serial wróci na antenę TVP Katowice, mam nadzieję, że zobaczą go też młodzi ludzie ze Śląska. I jak powiedzą mi „dzień dobry" na ulicy, uśmiechną się, będzie to bardzo miłe. Anonimowość ma swoje zalety, ale człowiek jest próżny i przyzwyczajony do popularności - przyznaje Joanna Bartel.

CV

Joanna Bartel
Aktorka, artystka kabaretowa, wokalistka, konferansjerka. Urodziła się w Świętochłowicach. Studiowała grafikę w Akademii Sztuk Pięknych. Podczas studiów zaczęła występować w bytomskim kabarecie „Pyrlik". Następnie nawiązała współpracę z Andrzejem Rosiewiczem, a później występowała razem z Tadeuszem Drozdą. Występy sceniczne otworzyły Joannie Bartel także drogę do występów przed kamerą, co zaowocowało rolami w filmach „Komedianci z wczorajszej ulicy" (1986) oraz „Sławna jak Sarajewo" (1987). Pod koniec lat 80. XX wieku Joanna Bartel podjęła decyzję o wyjeździe z Polski. Zamieszkała w Kolonii, gdzie pracowała jako barmanka i portrecistka. Występowała tam też dla Polonii. Wszystko zmieniło się w momencie, gdy Joanna Bartel otrzymała angaż do serialu „Święta wojna", gdzie wcielała się w postać żony Bercika, Andzi Dworniok. W 2005 roku zagrała w filmie „Skazany na bluesa", dwa lata później pojawiła się w filmie „Ryś", a w 2010 roku zagrała w produkcji „1 000 000 $".

eprasa.pl f953d9cc1e

DO EUROPY TAK, ALE Z BERCIKIEM I ANDZIĄ

Strach lub jego brak przed „Świętą wojną" jest papierkiem lakmusowym śląskiej pewności siebie. Tymczasem kultura śląska nie jest kulturą upośledzoną, którą trzeba chronić przed sobą samą. Inaczej wykastrujemy się do haftu i moczki

Zbigniew Rokita

Znaczenie serialu dla kreowania śląskiej „gęby" było w pierwszej dekadzie XXI wieku znaczne, a wielu widzów utwierdziło się w przekonaniu, że Ślązacy są ludźmi prostymi, prymitywnymi i zabawnymi - to dominujący pogląd na temat „Świętej wojny". Pewnie w jakimś stopniu słuszny. Choć mnie zawsze bardziej interesowało, jak wpłynął on nie na polską większość, ale śląską mniejszość. Ja sam jako nastolatek uwierzyłem, że Śląsk wszędzie wygląda jak w „Świętej wojnie", a godka z „Niewolnicy Isaury" to prawdziwa śląszczyzna.

***

To jednak, że serial jakoś wpłynął na widzenie mniejszości śląskiej przez polską większość, nie wynikało w pierwszej kolejności z siły serialu, ale ze słabości snutej w tym czasie śląskiej opowieści. „Święta wojna" nie była produktem gorszym niż wiele seriali czy kabaretów opowiadających o Polakach. Polskich produkcji gorszej jakości było i jest sporo, tymczasem nie słyszę głosów, aby zakazać np. większości polskich kabaretów.

Kultura polska nie musi bowiem obawiać się własnej emanacji w rejestrze niskim, gdyż równoważą ją rejestry średni czy wysoki. Tymczasem kultura śląska nie jest tak silna, jest znacznie od polskiej uboższa. To, że Polska skojarzyła Ślązaków z Bercikiem i Andzią, to nie wina Bercika i Andzi, ale tego, że tu, na Śląsku, nie byliśmy w stanie przedstawić się reszcie kraju w inny sposób i od ćwierćwiecza wyprodukować serialu, który by „Świętą wojnę" przelicytował.

Poza tym, i przed „Świętą wojną" tak Ślązaków widziano, serial był jedynie potwierdzeniem niektórych intuicji. Produkcja eksploatowała bowiem do granic możliwości parę prostych stereotypów na temat Ślązaków, choć nie tylko: autorzy serialu w kpinie byli demokratyczni, po równo obrywało się i Polakom, i Ślązakom, i każdemu, kto przewinął się przezeń.

Serial może i miał sporą siłę rażenia, gdyż w latach jego emisji - 2000-2009 - działo się w kulturze śląskiej znacznie mniej niż dziś. „Święta wojna" skończyła się w przededniu rewolucji górnośląskiej: rok później Ruch Autonomii Śląska zaczął współrządzić województwem, a Kazimierz Kutz wydał „Piątą stronę świata", dwa lata później 850 tysięcy osób zadeklarowało w spisie powszechnym narodowość śląską, trzy lata później Szczepan Twardoch wydał „Morfinę", cztery lata później Zbigniew Kadłubek przełożył „Prometeusza w okowach" Ajschylosa itd. Zaczęło się to, co trwa do dziś. W ten sposób odczytywana dziś data końca emisji „Świętej wojny" staje się symboliczna i z odrobiną dobrej woli serial można uznać za mądrość etapu.

Inna rzecz, że etapu, który skończył się dawno temu. Nas dziś od nas ówczesnych różni bowiem tyle, ile stan katowickiej kamienicy przy Marii Curie-Skłodowskiej 17, gdzie kręcono serial, od jej stanu obecnego.

***

Dzisiejszy sukces kultury śląskiej nie polega na tym, że wymazała ona świętowojenny stereotyp, a na tym, że wzbogaciła polskie i śląskie imaginarium o nowe obrazy. Innymi słowy: przez te blisko dwie dekady, które minęły od zakończenia produkcji serialu, kultura śląska dobrze przedstawiła się Polsce i dziś nie sposób interesować się Śląskiem i myśleć o nim wyłącznie przez pryzmat „Świętej wojny" czy nigdy niezakończonej transformacji. Śląsk się zniuansował, dziś nie ma gęby jednej, ale gęb kilka, w swojej kilkulicowości bardziej przypomina Światowida, tak jak kultura polska pomieści i Zenka Martyniuka, i Katarzynę Bondę, i Wisławę Szymborską.

FOT. KARINA TROJOK

„Święta wojna" była jednym z tematów dyskusji na ubiegłorocznym Festiwalu Aglo w Bytomiu

FOT. AREK GOLA

Zbigniew Rokita: Bardziej martwię się o to, co my sami będziemy o sobie myśleć

I dobrze, bo kultura dojrzała to kultura istniejąca w kilku rejestrach: nie tylko wysokim czy średnim, ale też tym niższym, zaś kultura, która chce sprowadzić się jedynie do sztuki wysokiej, prędzej czy później ograniczy się do regionalnego haftu i przekładu Biblii na miejscową gwarę, a następnie obumrze. Kultura zdrowa potrzebuje zaś i Pana Babci, i NOSPR, i Horsta Bienka, i Frele przerabiające „Despacito" na „Dejta cicho". A czy cenimy jej te czy inne przejawy - to zupełnie inna sprawa. Gdy zaś nie myli się braku sympatii z odmową prawa do istnienia, oznacza to, że sztyl został z życi wyciągnięty.

Strach lub jego brak przed „Świętą wojną" jest bowiem papierkiem lakmusowym śląskiej pewności siebie. Tymczasem nie jest to kultura upośledzona, którą trzeba chronić przed sobą samą. Kultura śląska nie jest aż tak słaba, aby nie dała temu serialowi rady. A jeśli wyrządził on jakieś „szkody wizerunkowe", to zazdrościć może nam ich np. Kazachstan, który długo budował swoją markę poradzieckiego oświeconego autorytaryzmu, zamożnego i dobrze zarządzanego państwa eurazjatyckiego - aż nagle pojawił się „Borat" i wszystko runęło. Tutaj tak źle nie jest.

***

Ja zresztą mniej obawiam się tego, co inni pomyślą o Ślązakach, bardziej martwię się o to, co my sami o sobie będziemy myśleć. Obawiam się samokolonizacji, gdyż najwyższym przejawem bycia skolonizowanym nie jest utrata bogactwa czy niepodległości, ale myślenie siatką pojęć narzuconą przez kolonizujących.

A może to nie tylko kwestia wmówienia czegoś Ślązakom? Być może u części sceptycznie nastawionych do świętowojennej produkcji tli się obawa, że w jakimś stopniu serial przedstawia niewygodną prawdę o niektórych Ślązakach? Może niektórzy obawiają się, że Bercik i Andzia naprawdę istnieją? Bo pewnie nawet istnieją. Szkopuł w tym, że każdemu szlachetnemu powstańcowi śląskiemu wykreowanemu przez Kutza przyda się cwaniak z miękkim kręgosłupem wykreowany przez Janoscha. Problem zaczyna się, gdy teza nie otrzyma swojej antytezy - wówczas nie ma co liczyć na zdrową syntezę.

***

Być może największą jednak szkodą, jaką wyrządził serial, było wzmocnienie ostrożności śląskich twórców przed sięganiem po humor, gdy przychodziło im o Śląsku opowiadać. A szkoda - kultura śląska ma bowiem ogromny potencjał humorystyczny, rzadką umiejętność opowiadania o sprawach najtrudniejszych z dystansem, który posiedli tylko ci, którzy widzieli zbyt wiele. Często na wyrost chcemy łączyć śląskość z czeskością - czasem w odruchu polonosceptycznym - ale akurat owa umiejętność pogodnego mierzenia się ze światem rzeczywiście nas do siebie zbliża. Bo czym innym jest „Cholonek" czy „Piąta strona świata", jeśli nie przebłyskiem tego geniuszu, który znamy z opowieści Oty Pavla o Holokauście ze „Śmierci pięknych saren" czy Bohumila Hrabala lub Jaroslava Haška o wojnach? Mało co tak bardzo pomaga w uporaniu się ze światem, jak humor - i szkoda byłoby z niego rezygnować, obawiając się, że padną oskarżenia o „bercikowanie".

***

Jest jeszcze inna perspektywa, z której mogę myśleć o decyzji TVP, aby znów emitować „Świętą wojnę" - można wziąć pod uwagę koszty alternatywne, tj. to, co nie będzie emitowane, jeśli serial emitowany będzie. Telewizja Publiczna ma misję publiczną, a telewizji katowickiej zdarza się udowodnić, że potrafi rozmawiać o śląskiej kulturze w sposób atrakcyjny i dojrzały: od „Dej pozór" Izoldy Czmok po „Protokół rozbieżności" Marcina Zasady (choć trudno wymienić wiele więcej). Pytanie być może warto zatem odwrócić i zamiast zastanawiać się, czy można puszczać „Świętą wojnę", należy spytać, dlaczego Telewizja Publiczna nie zdołała zaproponować zamiast odgrzewanego kotleta niczego o Śląsku ciekawszego?

***

A może jednak dobrze byłoby co jakiś czas puszczać „Świętą wojnę", aby przekonać się, kiedy przestanie budzić emocje i być śląskim Chochołem, symbolem marazmu i bylejakości? Póki co jednak serial wciąż wielu drażni i ten odruch jest w tej całej przetaczającej się przez Śląsk debacie o Berciku i Andzi najciekawszy.

eprasa.pl f953d9cc1e

Dziennik Zachodni
Piątek, 6.02.2026

Marek Szołtysek historyk, znawca Śląska

PISIASTE OBLYCZKI

Gdy wiele lat temu mój chory dziadek znalazł się w lazarycie, czyli w szpitalu, to uprzytomniłem sobie, jak głęboko Łazarze przeniknęli do śląskiej świadomości kultury. Ta postać Łazarza pochodzi oczywiście z biblijnego opowiadania o Łazarzu z Betanii wskrzeszonego przez Chrystusa, choć już od czterech dni leżał w grobie. Niestety dzisiaj gdzieś nam się ten elementy kultury zawieruszyły. Bo przecież nawet niektóre kalendarze nie podają, że dzień św. Łazarza to 14 marca. Proszę sprawdzić! Pewnie znów w tym roku ta data umknie nam bez jakiegokolwiek echa. Nie znam też nikogo kto nazywa się Łazarz, a słowo to zaczęło już robić chyba wyłącznie za inspiracje do nazywania firm pogrzebowych oraz miejsc opieki nad starymi, chorymi i potrzebującymi. Może dlatego, w czasach kiedy wszyscy chcą być piękni i młodzi, Łazarze nie są na topie? Choć nazwa „lazaryt" jest doskonała, bo kojarzy się nie tylko z nieszczęściami chorowania Łazarza, ale też ze wskrzeszonym Łazarzem. W lazarycie bowiem może dojść dzięki lekarzom i nie bez Ponboczkowej pomocy, do wydźwignięcia, jakby wskrzeszenia chorego z łoża boleści. Szkoda więc, że aktualnie używa się u nas prawie wyłącznie bezdusznego słowa - szpital czy hospicjum, kojarzącego się bardziej z gospodą, bo pochodzącego od łacińskiego słowa - hospitus, czyli gość w obcym domu. Natomiast śląskie słowo - lazaryt, pozornie tylko znaczy to samo co - szpital. Ono jest szersze znaczeniowo a brzmi piękniej i bardziej po chrześcijańsku. Pochodzi ono od łacińskiej i niemieckiej wersji imienia Łazarz, czyli Lazarus, czy czeskiej - Lazar. Po czesku jest też słowo: lazaret - szpital i lazaretni - szpitalny. Można więc powiedzieć, że śląski lazaryt pochodzi chyba bardziej z czeskiego, podobnie jak: swaczyna (podwieczorek), haderlok (zbieracz starych szmat) czy mamlas (oferma). Z drugiej strony trzeba pamiętać, że również polszczyzna zna słowo - lazaret, ale jest ono rzadko stosowane i to raczej wyłącznie na określenie dawnego szpitala wojskowego. Z Łazarzem kojarzą mi się też pewne stare zdjęcia z rodzinnego albumu fotograficznego. Zawsze z pasją oglądałem je dziesiątki razy w roku i to od dzieciństwa. Otóż kiedyś natrafiłem na zdjęcie ludzi wyglądających jak więźniowie z obozów koncentracyjnych, bo mieli na sobie takie pasiate oblyczki, czyli pasiaste ubrania, takie jakieś uniformy w pasku. Zapytałem więc babci: Czy to zdjęcie z jakiegoś obozu koncentracyjnego, np. w Auschwitz? Wówczas mi wyjaśniono, że to fotografka wujka z wojskowego lazarytu w czasie pierwszej wojny światowej. A to pisiate ubranie, to nie obozowa odzież, ale po prostu piżama w paski. Wujek oczywiście służył wtedy w niemieckiej armii. A w jakiej miał służyć armii? Argentyńskiej? Zresztą bezpowrotnie już chyba minęły czasy, by Ślązacy musieli się wstydzić przodków z armii niemieckiej czy - co dotyczy Śląska Cieszyńskiego podczas pierwszej wojny - w armii austriackiej. Dzisiaj pamięć i wiedza historyczna o rzeczywistych skomplikowanych losach tych Ślązoków została - można chyba rzec - wskrzeszona jak Łazarz.

FOT. MAT. AUTORA

Zdjęcie Ślązoków w pisiatych piżamach w wojskowym lazarycie z 1917 roku

REKLAMA 0311463805

START DRUGIEJ ZMIANY

PLUKON food group

Rozwijamy produkcję i uruchamiamy drugą zmianę.

SZUKAMY OSÓB DO PRACY NA STANOWISKACH PRODUKCYJNYCH – doświadczenie nie jest wymagane.

OFERUJEMY:
- stabilne zatrudnienie (umowa o pracę),
- atrakcyjne wynagrodzenie i benefity,
- możliwość rozwoju i awansu,
- praca w nowoczesnym zakładzie.

+48 538-513-339, kariera@plukon.pl

Plukon Katowice Sp. z o.o.
- Zakład Drobiarski w Dąbrowie Górniczej

eprasa.pl f953d9cc1e

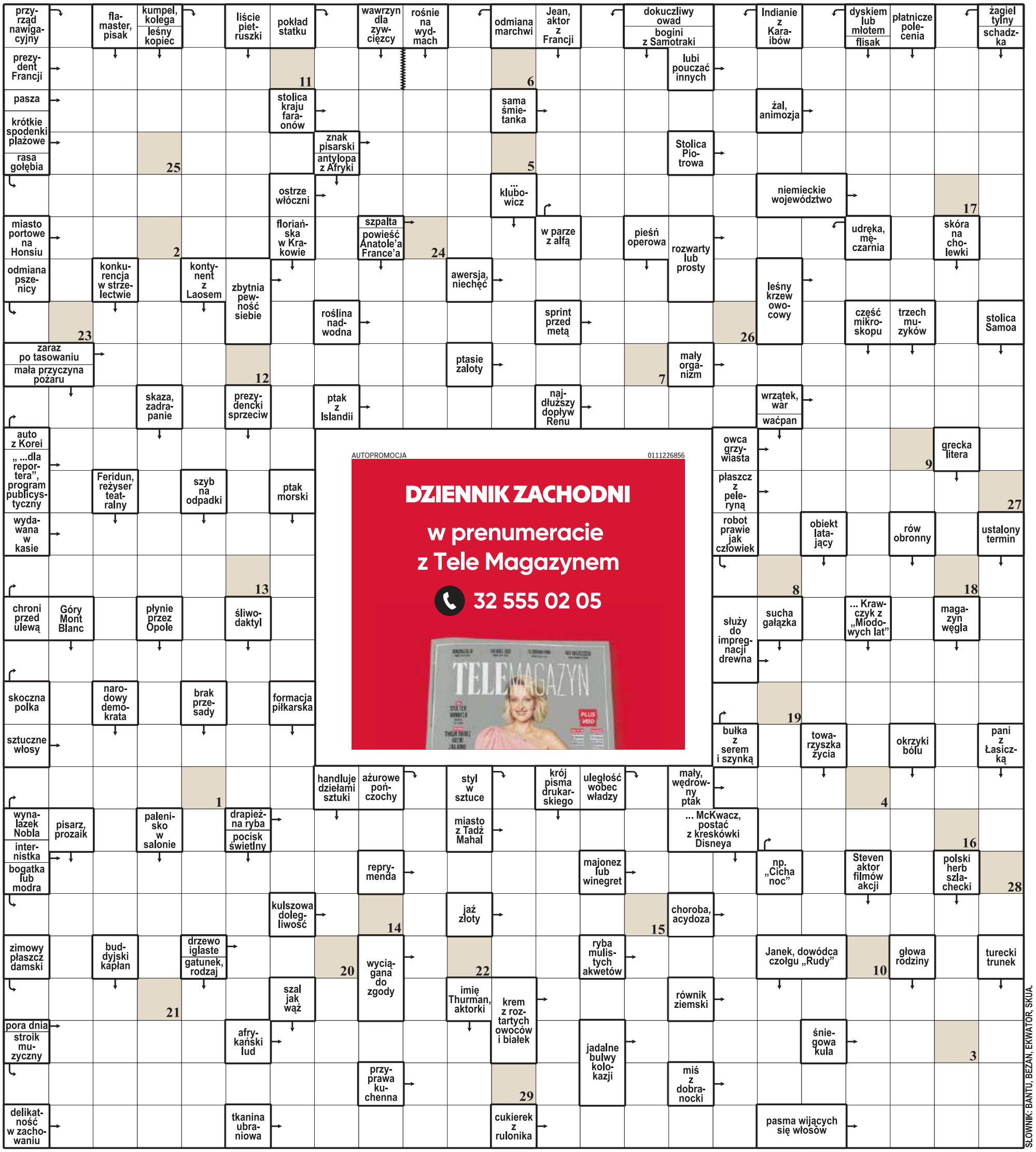

SŁOWNIK: BANTU, BEŻAN, EKWATOR, SKUA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.

ROZWIĄZANIE: MIŁOŚCI NIE UDOWADNIA SIĘ SŁOWAMI.

eprasa.pl f953d9cc1e

REKLAMA 0011474548

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA MYSŁOWICE

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49 oraz 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691 z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U.2024 poz. 311 z późn. zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek Prezydenta Miasta Mysłowice z s. 41-400 Mysłowice, ul. Powstańców 1, działającego przez Pełnomocnika Pana Michała Namysłowskiego z dnia 15 października 2025 r. (uzupełniony dnia 18 grudnia 2025 r.) zostało wszczęte postępowanie administracyjne (znak: WB.6740.5.2.2025.EK/KF) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.:
„Rozbudowa i przebudowa pasa drogowego ul. Murckowskiej wraz z przebudową infrastruktury towarzyszącej w ramach zadania: „Przebudowa dróg w Mysłowicach ul. Murckowska i ul. Graniczna" – część I – ul. Murckowska"".

Inwestycją objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek:
2497/2, 830/61, 982/31, 32, 875/45, 2348/33, 2347/33, 1031/33, 311/33, 566/33, 836/33, 981/31, 569/30, 568/30, 936/30, 937/30, 845/21, 984/65, 983/65, 831/61, 730/61, 555/61, 556/61 - obręb ewidencyjny: 0006 Ławki.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wobec powyższego informuję, że strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia w Wydziale Budownictwa Urzędu Miasta Mysłowice, z s. 41-400 Mysłowice, Plac Wolności 5, pok. 111 (telefon kontaktowy: 32 317 13 22) w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, w godzinach pracy Urzędu.

Ponadto informuję się, że:
- w zakresie odszkodowań informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Zespół ds. regulacji stanów prawnych dla nieruchomości drogowych Urzędu Miasta Mysłowice, z s. 41-400 Mysłowice, ul. Powstańców 1, pok. 303 (telefon kontaktowy: 32 317 12 61);
- w zakresie rozwiązań projektowych (technicznych) należy kontaktować się z Pełnomocnikiem Inwestora, tj. Panem Michałem Namysłowskim - Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „KaNaD" Michał Namysłowski z s. 41-902 Bytom, ul. Kwiatowa 10 (telefon kontaktowy: 721 040 009; 691 736 695).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUP trudnych nieruchomości; zadłużone, spadkowe, w udziałach. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

Handlowe

ANTYKI

SKUP antyków, szkło, zegary, inne. Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

REKLAMA 0011473070

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz dotyczący zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego, prawa własności lokalu mieszkalnego nr 17 zlokalizowanego w budynku przy **ul. Zagłębiowskiej 70**, o powierzchni 35,73 m2. Budynek usytuowany jest na działce oznaczonej geodezyjnie nr 861 obręb 0012 Sosnowiec, ujawnionej w księdze wieczystej prowadzonej przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Sosnowcu.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu powyższej nieruchomości na podstawie art. 34 ust 1 pkt 1, 2 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) powinny złożyć wniosek w tym przedmiocie w terminie 6 tygodni, od daty umieszczenia niniejszego wykazu na tablicy ogłoszeń oraz stronach internetowych tutejszego Urzędu, licząc **od dnia 6.02.2026 r. do dnia 20.03.2026 r.**

W przypadku niezłożenia wniosku w podanym terminie roszczenie to wygasa.

REKLAMA 0011473113

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, oraz na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz dotyczący zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 185 zlokalizowanego w budynku przy **ul. Czeladzkiej 37,** o powierzchni 30,00 m². Budynek usytuowany jest na działce oznaczonej geodezyjnie nr 2530 obręb 0009 Sosnowiec. Lokal objęty jest księgą wieczystą prowadzoną przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Sosnowcu.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu powyższej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1, 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) powinny złożyć wniosek w tym przedmiocie w terminie 6 tygodni, od daty umieszczenia niniejszego wykazu na tablicy ogłoszeń oraz stronach internetowych tutejszego Urzędu, licząc **od dnia 6.02.2026 r. do dnia 20.03.2026 r.**

W przypadku niezłożenia wniosku w podanym terminie roszczenie to wygasa.

AUTOREKLAMA Q901852316A

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

AUTOREKLAMA 0411458858

Sprawdź kto wygrał
w plebiscycie **Sportowiec Roku 2025**
tylko na **dziennikzachodni.pl/plebiscyt-sportowy**
A już **12 lutego** uroczyste **wręczenie nagród w wojewódzkim etapie** – Arena Katowice godz. 17.00

PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO
PATRONAT MEDIALNY
SPORTOWY24
ORGANIZATOR
DZIENNIK ZACHODNI.PL
PARTNER GALI
ARENA KATOWICE
PARTNERZY REGIONALNI
KATOWICE dla odmiany
MOKATE
LOYD The Magic Experience

eprasa.pl f953d9cc1e

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy, 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Czechowice-Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr. niepełnosprawności Gliwice/ Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Psar/ Gródków tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Sosnowiec tel. 604 630 556

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

BRENNA. Ferie zimowe. Wielkanoc w "Promyczku", 517-694-165

WISŁA-KULIGI Zimowe z biesiadą w kolybie weekendy, ferie, walentynki, dni robocze). Tel.:503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

ZAKŁAD pogrzebowy "ANTABA" Chorzów ul. Powstańców 33 Tel. 668-453-399.

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

0011475143

Panu

Arturowi Tomasikowi

Prezesowi Zarządu
Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego SA

z powodu śmierci

Mamy

składam wyrazy głębokiego współczucia

Marcin Krupa
Prezydent Miasta Katowice

0011474129

Z WIELKIM ŻALEM I SMUTKIEM PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI

Pana

Lecha Szarańca

RODZINIE I NAJBLIŻSZYM ZMARŁEGO

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA I GŁĘBOKIEGO ŻALU

składa w imieniu
Rady Mecenasów Teatru Śląskiego
– Przewodniczący Stanisław Więcek

0011474624

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. Lecha Szarańca

wieloletniego dyrektora Muzeum Śląskiego w Katowicach, historyka, muzealnika, badacza dziejów Górnego Śląska.

Był jedną z najważniejszych postaci środowiska muzealnego regionu.
Jego praca, konsekwencja i wizja odegrały kluczową rolę w przywróceniu Muzeum Śląskiego na mapę polskich instytucji kultury oraz w budowaniu nowoczesnego myślenia o dziedzictwie Śląska.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek niezwykle życzliwy wobec pracowników, pełen naukowej pasji, głęboko oddany historii, instytucji i miejscu, z którymi związał swoje życie zawodowe.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja Muzeum Śląskiego w Katowicach wraz z pracownikami

eprasa.pl f953d9cc1e

PIŁKA NOŻNA PIERWSZOLIGOWCY WRACAJĄ DO GRY. BYTOMIANIE MAJĄ WIĘKSZY STADION

Piłkarze GKS Tychy, Polonii Bytom i Ruchu Chorzów zaczynają wiosnę

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Trzy kluby z naszego regionu zaczynają tegoroczne zmagania na zapleczu PKO Ekstraklasy. Czy któryś z nich wywalczy awans?

Tydzień po najwyższej klasie rozgrywkowej wiosenne rozgrywki wznawiają piłkarze Betclic 1. Ligi. W tym sezonie we wszystkich śląskich klubach doszło już do zmiany szkoleniowców.

Polonia Bytom z nowym trenerem i trybuną

Beniaminek był rewelacją jesieni zajmując po 19. kolejkach pozycję wicelidera. Zimą z klubu odszedł jednak główny architekt ostatnich sukcesów Polonii trener Łukasz Tomczyk, który przeniósł się do Rakowa, i utrzymać lokatę w czołówce będzie trudno, choć po otwarciu nowej trybuny domowe mecze będzie mogło oglądać dwa razy więcej widzów.

W Bytomiu zdają sobie sprawę, że miejsce drużyny w tabeli jest w tej chwili wyższe niż jej możliwości i w klubie nikt nie będzie mówił „Ekstraklasa albo śmierć", żeby nie nakładać na nowego szkoleniowca Patryka Czubaka dodatkowej presji. On sam nastawia się na systematyczną pracę od meczu do meczu. W kadrze nie zaszły większe zmiany. W bramce Aksela Holewińskiego ma zastąpić Jakub Rajczykowski.

FOT. JACEK SROKA

Patryk Czubak trenerem Polonii jest od 5 stycznia

Przybyli Wojciech Banasik (Legia Warszawa), Jan Łabędzki (Bologna), Jakub Łukowski (GKS Katowice), Jakub Rajczykowski (Raków Cz-wa)
Ubyli Antoni Burkiewicz (Podhale Nowy Targ), Axel Holewiński (Pogoń Szczecin, Kacper Terlecki (ŁKS Łódź)
Zimowe sparingi Sigma Ołomuniec 1:2, Banik Ostrava B 2:5, Ruch Chorzów 0:4. GKS Tychy 1:0, 1.SK Prostejov 5:1
Nasz typ Bytomianie skończą sezon w środku tabeli

Ruch Chorzów z nadziejami na baraże

W końcówce rundy jesiennej Niebiescy wygrali cztery z pięciu ostatnich spotkań i wiosną chcieliby kontynuować marsz w górę tabeli. Trener Waldemar Fornalik potrafi przygotować zespół do rundy rewanżowej i choć w czołówce jest wielki ścisk, a wicelidera od 10. drużyny dzielą w tabeli tylko 4 punkty, to kibice Ruchu wierzą, że ich zespół zakwalifikuje się do baraży o awans do PKO Ekstraklasy.

FOT. ANDRZEJ BANAS

Waldemar Fornalik Ruch prowadzi od 6 sierpnia

W kadrze chorzowian zaszły tylko kosmetyczne zmiany i choć pozyskany z lidera II ligi Unii Skierniewice Jakub Jendryka jest bardzo utalentowanym młodzieżowcem to dużo ważniejsze dla drużyny powinny być powroty do zdrowia po kontuzjach Daniela Szczepana, Mo Mezghraniego i Przemysława Szymińskiego.
Przybyli Jakub Jendryka (Unia Skierniewice)
Ubyli Jakub Sobeczko (Stal Stalowa Wola), Maciej Żurawski (Sandecja Nowy Sącz)
Zimowe sparingi Puszcza Niepołomice 1:1, Polonia Bytom 4:0, Śląsk II Wrocław 1:2. Odra Opole 2:2
Nasz typ Chorzowianie zagrają w barażach o awans do elity.

FOT. JACEK SROKA

Łukasz Piszczek przejął GKS Tychy 12 listopada

GKS Tychy po kadrowej rewolucji

Trener Łukasz Piszczek zasiada na ławce tyszan od połowy listopada, ale do tej pory nie udało mu się wygrać z GKS ligowego meczu. Znajdującemu się w strefie spadkowej zespołowi poważnie zaczęło zaglądać w oczy widmo spadku i dlatego zimą doszło w składzie do prawdziwej rewolucji. Przyszło aż dziewięciu nowych graczy, którzy mają pomóc 40-letniemu szkoleniowcowi w uratowaniu I ligi dla Tychów, a siedmiu zawodników pożegnano w klubie z Edukacji bez żalu.

Transfery tyszan robią wrażenie, podobnie jak wyniki rozgrywanych w okresie przygotowawczym sparingów. GKS musi szybko zacząć wygrywać, choć w pierwszym spotkaniu z Wisłą w Krakowie może to być trudne.
Przybyli Bartłomiej Barański (Lech Poznań), Piotr Krawczyk(Wisła Płock), Marcin Listkowski (Jagiellonia Białystok), Luis Silva (Anorthosis Famagusta), Igor Łasicki (Wisła Kraków), Paweł Łysiak, Dani Sandoval (Wieczysta Kraków), Jakub Mądrzyk (Raków Częstochowa), Jacek Wuwer (LKS Goczałkowice-Zdrój)
Ubyli Bartosz Pioterczak (KSZO Ostrowiec), Maksymilian Stangret(Sokół Kleczew), Leon-Oumar Weschel (SSV Jahn Regensburg), Piotr Gębala (Lechia Tomaszów) Rafał Makowski, Mamin Sanyhang, Yanick Woudstra (szukają klubów)
Zimowe sparingi LKS Goczałkowice-Zdrój 3:1, Kecskemeti TE 4:3, Gjilani KF 2:1. Polonia Bytom 0:1, Zagłębie Sosnowiec 3:1, MSK Považska Bystrica 2:0
Nasz typ Tyszanie utrzymają się w I lidze.

TABELA BETCLIC 1. LIGI PRZED RUNDĄ WIOSENNĄ

1. Wisła Kraków	19	43	48-15
2. Polonia Bytom (b)	**19**	**34**	**33-21**
3. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	19	33	37-27
4. Chrobry Głogów	19	31	26-18
5. Stal Rzeszów	19	31	30-29
6. Wieczysta Kraków (b)	19	30	40-29
7. Śląsk Wrocław (s)	19	30	34-31
8. Ruch Chorzów	**19**	**30**	**29-26**
9. Polonia Warszawa	19	30	29-27
10. Miedź Legnica	19	30	35-36
11. ŁKS Łódź	19	26	28-29
12. Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13. Odra Opole	19	22	19-23
14. Puszcza Niepołomice (s)	19	19	20-24
15. Znicz Pruszków	19	17	21-41
16. GKS Tychy	**19**	**13**	**25-43**
17. Stal Mielec (s)	19	13	21-40
18. Górnik Łęczna	19	11	22-38

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclic 2. Ligi. ©℗

Jednostronne derby Jury. Steam traci nadzieję

Dawid Wygas
d.wygas@dz.com.pl

SIATKÓWKA. **Wicemistrzowie Polski z Zawiercia nie dali żadnych szans rywalom z Częstochowy.**

W środowy wieczór pod Jasną Górą nie było kalkulowania. Siatkarze Steam Hemarpol Politechniki Częstochowa potrzebowali punktów, by odkleić się od ligowego dna, ale ekipa Aluronu CMC Warty Zawiercie szybko pozbawiła ich złudzeń.

Punkt wyszarpany w niedzielę w Uranii po morderczym, pięciosetowym thrillerze, był dla Częstochowian jak tlen. Pokazał, że zespół Ljubomira Travicy potrafi walczyć i grać jakościowo, nawet gdy wynik „wisi na włosku". Ale PlusLiga nie wybacza chwil słabości, a terminarz nie rozpieszcza. Derby z Zawierciem miały być dla gospodarzy jeszcze trudniejsze. I takie właśnie były.

Porażka 0:3 stawia Norwida w dramatycznej sytuacji. Jeśli drużyna szybko się nie przebudzi, po trzech latach siatkarska elita może zniknąć z Częstochowy. ©℗

Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (22:25, 19:25, 21:25)
Steam Adamczyk, De Cecco, Ebadipour, Indra, Lipiński, Popiela, Ostój (libero) oraz Jeanlys, Kiedos. Trener: Ljubomir Travica.
Aluron Tavares, Russell, Zniszczoł, Czerwiński, Bołądź, Bieniek, Popiwczak (libero) oraz Kwolek, Markiewicz. Trener: Michał Winiarski.

Terminarz rundy wiosennej Betclic 1. Ligi sezonu 2025/2026

20. kolejka - 6-9 lutego
Odra Opole - Pogoń Siedlce (6.02, g. 18) .....
Wisła Kraków - **GKS Tychy** (6.02, g. 20.30) .....
Polonia Bytom - ŁKS Łódź (7.02, g. 19.30) .....
Miedź Legnica - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (7.02, g. 19.30) .....
Znicz Pruszków - Wieczysta Kraków (7.02, g. 19.30) .....
Polonia Warszawa - Stal Mielec (8.02, g. 12) .....
Ruch Chorzów - Śląsk Wrocław (8.02, g. 14.30) .....
Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna (8.02, g. 17.30) .....
Chrobry Głogów - Stal Rzeszów (9.02, g. 19.30) .....

21. kolejka - 13-16 lutego
Górnik Łęczna - Stal M. (13.02, g. 18) .....
Pogoń Siedlce - **Ruch** (13.02, g. 21) .....
ŁKS Łódź - Chrobry (14.02, g. 19.30) .....
Miedź - Śląsk (14.02, g. 19.30) .....
Polonia W-wa - Znicz (14.02, g. 19.30) .....
Stal Rz. - **Polonia Bytom** (15.02, g. 12) .....
Pogoń Grodzisk - Wisła (15.02, g. 14.30) .....
Wieczysta - Puszcza (15.02, g. 17.30) .....
GKS Tychy - Odra (16.02, g. 19) .....

22. kolejka - 20-23 lutego
Łęczna - **GKS Tychy** (20.02, g. 18) .....
Wisła - Wieczysta (20.02, g. 20.30) .....
Ruch - Polonia W-wa (21.02, g. 19.30) .....
Miedź - Chrobry (21.02, g. 19.30) .....
Znicz - Pogoń Grodzisk (21.02, g. 19.30) .....
Puszcza - Stal Rzeszów (22.02, g. 12) .....
Śląsk - Odra (22.02, g. 14.30) .....
Polonia B. - Pogoń S. (22.02, g. 17.30) .....
Stal Mielec - ŁKS Łódź (23.02, g. 18) .....

23. kolejka - 28 lutego-1 marca
GKS Tychy - Puszcza .....
Pogoń Grodzisk - **Polonia Bytom** .....
Stal Rzeszów - **Ruch** .....
ŁKS Łódź - Miedź .....
Odra - Stal Mielec .....
Pogoń Siedlce - Łęczna .....
Śląsk - Chrobry .....
Wieczysta - Polonia Warszawa .....
Wisła - Znicz .....

24. kolejka - 7-8 marca
Polonia Bytom - **Ruch** .....
Stal Mielec - **GKS Tychy** .....
Chrobry - Pogoń Grodzisk .....
Łęczna - Wieczysta .....
Miedź - Stal Rzeszów .....
Polonia Warszawa - ŁKS Łódź .....
Puszcza - Pogoń Siedlce .....
Śląsk - Wisła .....
Znicz - Odra .....

25. kolejka - 14-15 marca
GKS Tychy - Śląsk .....
Ruch - Stal Mielec .....
Wieczysta - **Polonia Bytom** .....
Chrobry - Puszcza .....
ŁKS Łódź - Odra .....
Pogoń Grodzisk - Polonia W-wa .....
Pogoń Siedlce - Znicz .....
Stal Rzeszów - Łęczna .....
Wisła - Miedź .....

26. kolejka - 21-22 marca
Polonia Bytom - **GKS Tychy** .....
ŁKS Łódź - **Ruch Chorzów** .....
Łęczna - Pogoń Grodzisk .....
Odra - Wisła .....
Pogoń Siedlce - Chrobry .....
Polonia Warszawa - Miedź .....
Puszcza - Śląsk .....
Stal Mielec - Wieczysta .....
Znicz - Stal Rzeszów .....

27. kolejka - 4 kwietnia
GKS Tychy - Znicz .....
Chrobry - **Ruch** .....
Miedź - **Polonia Bytom** .....
Pogoń Grodzisk - Stal Mielec .....
Puszcza - Polonia Warszawa .....
Stal Rzeszów - Odra .....
Śląsk - Pogoń Siedlce .....
Wieczysta - ŁKS Łódź .....
Wisła - Łęczna .....

28. kolejka - 11-12 kwietnia
Polonia Bytom - Wisła .....
Ruch - Wieczysta .....
Pogoń Siedlce - **GKS Tychy** .....
Łęczna - Chrobry .....
ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk .....
Odra - Puszcza .....
Polonia Warszawa - Śląsk .....
Stal Mielec - Stal Rzeszów .....
Znicz - Miedź .....

29. kolejka - 18-19 kwietnia
GKS Tychy - ŁKS Łódź .....
Ruch - Wisła .....
Puszcza - **Polonia Bytom** .....
Chrobry - Stal Mielec .....
Miedź - Łęczna .....
Pogoń Grodzisk - Pogoń Siedlce .....
Stal Rzeszów - Polonia Warszawa .....
Śląsk - Znicz .....
Wieczysta - Odra .....

30. kolejka - 25-26 kwietnia
Ruch - Pogoń Grodzisk .....
Odra - **Polonia Bytom** .....
Wieczysta - **GKS Tychy** .....
ŁKS Łódź - Stal Rzeszów .....
Pogoń Siedlce - Miedź .....
Polonia Warszawa - Chrobry .....
Stal Mielec - Śląsk .....
Wisła - Puszcza .....
Znicz - Łęczna .....

31. kolejka - 2-3 maja
Polonia Bytom - Polonia Warszawa .....
Ruch - Odra .....
Chrobry - **GKS Tychy** .....
Łęczna - Śląsk .....
ŁKS Łódź - Pogoń Siedlce .....
Miedź - Stal Mielec .....
Pogoń Grodzisk - Wieczysta .....
Puszcza - Znicz .....
Stal Rzeszów - Wisła .....

32. kolejka - 9-10 maja
GKS Tychy - **Ruch** .....
Znicz - **Polonia Bytom** .....
Odra - Pogoń Grodzisk .....
Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów .....
Polonia Warszawa - Łęczna .....
Stal Mielec - Puszcza .....
Śląsk - ŁKS Łódź .....
Wieczysta - Miedź .....
Wisła - Chrobry .....

33. kolejka - 16-17 maja
Polonia Bytom - Śląsk .....
Miedź - **Ruch** .....
Pogoń Grodzisk - **GKS Tychy** .....
Chrobry - Znicz .....
Łęczna - Odra .....
Pogoń Siedlce - Stal Mielec .....
Polonia Warszawa - Wisła .....
Puszcza - ŁKS Łódź .....
Stal Rzeszów - Wieczysta .....

34. kolejka - 23-24 maja
GKS Tychy - Stal Rzeszów .....
Stal Mielec - **Polonia Bytom** .....
Znicz - **Ruch** .....
ŁKS Łódź - Łęczna .....
Miedź - Puszcza .....
Odra - Polonia Warszawa .....
Śląsk - Pogoń Grodzisk .....
Wieczysta - Chrobry .....
Wisła - Pogoń Siedlce .....

Baraże o PKO Ekstraklasę
28 maja - półfinały
31 maja - finał

Baraże o udział w Betclic 1. Lidze
3 czerwca - półfinały
6 czerwca - finał

TOK

eprasa.pl f953d9cc1e

OLIMPIZM W PIĄTEK ODBĘDZIE SIĘ CEREMONIA OTWARCIA ZIMOWYCH IGRZYSK

Nie wierzę w klątwę chorążego

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa z byłym kapitanem hokejowej kadry Henrykiem Gruthem, który był chorążym reprezentacji Polski w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Calgary i w Albertville.

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Henryk Gruth był wybrany sportowcem 50-lecia GKS Tychy

Zaszczytu bycia chorążym Biało-Czerwonych dostąpił pan dwukrotnie. Na zimowej olimpiadzie nikt nie wprowadzał Polaków częściej na ceremonię otwarcia niż pan. Jakie to uczucie, gdy na pana skierowane są oczy całego sportowego świata?
To jest coś, czego się nie zapomina do końca życia. Gdy ówczesny szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego Aleksander Kwaśniewski zaproponował mi niesienie naszej flagi na igrzyskach w Calgary to przepełniała mnie duma. To był jeden z ważniejszych momentów w mojej karierze sportowej i taki bardzo emocjonalny. Marzyłem o tym, ale nawet do głowy mi nie przyszło, że może mnie spotkać takie ogromne wyróżnienie, bo wcześniej tylko raz w 1932 roku hokeista Józef Stogowski był chorążym polskiej ekipy.

Jak wyglądała ceremonia otwarcia kanadyjskich igrzysk?
To była chyba ostatnia olimpiada, na której nie było jeszcze takiej komercji. Gdy zostałem mianowany chorążym Kwaśniewski żegnając mnie podczas ślubowania w Warszawie zażartował mówiąc, żebym tylko w tej Kanadzie nie upuścił naszej flagi. Obruszyłem się, bo kto by upuścił flagę maszerując na stadionie. W Calgary był siarczysty mróz i na ceremonię otwarcia igrzysk ubrałem ciężkie zimowe buty, ale nie było śniegu, więc żeby to dobrze wyglądało w telewizji organizatorzy wysypali na stadionie biały piasek. Gdy po dwóch godzinach stania na tym mrozie lekko zdrętwiały wszedłem z długiego ciemnego asfaltowego tunelu na mocno oświetlony reflektorami i pokryty piaskiem stadion, to omal nie upadłem, bo zacząłem się w nim zapadać. Na szczęście udało mi się jakoś pozbierać, a po ceremonii znajomi z Polski mówili, że bardzo fajnie falowałem tą flagą. Po defiladzie stałem razem z innymi chorążymi na koronie stadionu i niedaleko mnie stał kapitan hokejowej reprezentacji ZSRR słynny Wiaczesław Fietisow. Obaj płakaliśmy jak bobry z tego szczęścia, że możemy uczestniczyć w takim wydarzeniu jak otwarcie igrzysk i to w tak zaszczytnej roli jak chorąży własnej reprezentacji olimpijskiej. Takiego uczucia jakie przeżywałem wówczas życzę każdemu sportowcowi.

Na kolejnych igrzyskach w Albertville znów był pan chorążym Biało-Czerwonych i znów miał ciekawą przygodę...
Byłem już doświadczonym chorążym i wydawało mi się, że nic mnie nie zaskoczy, ale zaskoczyli mnie organizatorzy. Francuzi wymyślili sobie, że po przejściu 50 metrów na stadionie wszyscy chorąży skręcą pod trybuny, a cała reszta olimpijskiej ekipy szła zająć miejsca na trybunach. Pod tą trybuną prowadzili nas jakimiś labiryntami i kazali pozbyć się flag rzucając je na jeden stos. Przede mną szedł Holender i odmówił rzucenia swojej flagi. Ja zrobiłem to samo i zaczęła się szarpanie z ochroniarzami, którzy chcieli je nam odebrać. Kolejni chorąży się do nas przyłączali, ale miejscowi wezwali posiłki i w końcu je wyrwali, a nas wygonili na trybuny i resztę ceremonii otwarcia oglądałem siedząc z daleka od polskiej ekipy.

Jak wygląda od kuchni ceremonia otwarcia igrzysk? Wszyscy widzą w telewizji skondensowane piękne wydarzenie, ale całość trwa przecież dużo dłużej.
Na miejsce zbiórki sportowców trzeba dojechać znacznie wcześniej, później trzeba się wystać na mrozie, bo my jako Polska jesteśmy zawsze pod koniec alfabetu, a potem wejść na stadion i obejrzeć całą ceremonię. Wszystko to trwa naprawdę bardzo długo i rozumiem sportowców, którzy ze względu na swoje starty rezygnowali z tej funkcji. Pamiętam jednak też, że Józek Łuszczek w Lake Placid miał start następnego dnia po ceremonii otwarcia i już o 4.30 rano jadł śniadanie, a mimo to był chorążym. Sam też uważałem bycie chorążym za wielkie przeżycie.

Niektórzy sportowcy odmawiali pełnienia tej funkcji ze względu na klątwę chorążego. Żaden z Polaków, którzy byli chorążymi na zimowych igrzyskach, nie zdobył na nich medalu.
Nie wierzę w żadne klątwy. Zawsze można potem wymyślić coś takiego, co uzasadni brak sukcesu, ale gdybym przejmował się różnymi klątwami i przesądami to pewnie nigdy bym nie wyszedł na lód grać w hokeja. Zresztą to właśnie w Calgary hokejowa reprezentacja Polski miała szansę awansować do strefy medalowej, bo graliśmy tam naprawdę bardzo dobrze dopóki nie zrobiło się głośno o aferze dopingowej.

Skoro już o medalach mowa to zapytam o pana nadzieje związane ze startami Polaków w tegorocznych igrzyskach w Mediolanie i Cortinie?
Jako czterokrotny uczestnik igrzysk ubolewam mocno, że ostatnio zapomina się o idei olimpijskiej. Kiedyś liczył się sam udział w tej wspaniałej imprezie, a teraz mówi się tylko o medalistach, a jak ktoś nie ma szansy na podium, to nawet jak spełnia kryteria, to lepiej żeby na igrzyska nie jechał. Jeśli jednak już mam wskazać naszych kandydatów do medalu to upatrywał bym ich wśród naszych panczenistów i panczenistek. Może też w innej dyscyplinie ktoś z naszych sprawi niespodziankę i pojawi się jakiś nowy Wojtek Fortuna chociażby w osobie Kacpra Tomasiaka.

A kto będzie mistrzem olimpijskim w hokeja?
Przede wszystkim cieszmy się z tego, że po dłuższej przerwie znów na igrzyskach zagrają hokeiści z ligi NHL i o olimpijskie laury będą rywalizować wszyscy najlepsi na świecie w tej dyscyplinie sportu. To będzie turniej, który będzie śledzić każdy miłośnik hokeja nie tylko w Europie, ale i za oceanem. Moim cichym kandydatem do złota są Szwedzi, którzy już bardzo długo czekają na jakiś tytuł. ©℗

O Zimowych igrzuskach Olimpijskich Mediolanie i Cortinie czytaj też na str. 11-15

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

ZIMNO WSZĘDZIE, WIĘC MECZ BĘDZIE

Czy ktoś z Państwa jest w stanie racjonalnie wytłumaczyć dlaczego jedyny we wtorek (zaległy) mecz Ekstraklasy czyli starcie Piasta Gliwice z Lechem Poznań, musiał się odbyć o 20.30? Dzień później piłkarze Jagiellonii Białystok i GKS-u Katowice też zresztą mieli wyjść na murawę o takiej samej porze, ale organizatorzy zawczasu skapitulowali i spotkanie zostało - po raz drugi - odwołane. Siarczysty mróz dawał się przecież we znaki już podczas weekendu, gdy liga grała w komplecie. Wtedy ci którzy kopali piłkę najwcześniej, wygrali los na loterii. A już na pewno ich kibice, no dobra, dziennikarze też, bo spędzenie dwóch godzin niemal bez ruchu kończyło się dojmującym uczuciem zamrożenia.

Z obecnego stanu rzeczy nie są zadowoleni zarówno kibice, jak i samo piłkarze i ich trenerzy. Większość wyrażała swoją dezaprobatę, podpierając ją jednoznacznymi prognozami pogody, ale Ekstraklasa pozostała nieugięta. Nie emogło być zresztą inaczej. Jak wiadomo największy wpływ na rozpiski poszczególnych kolejek ma przecież pokazujący ligę Canal+. Być może arktyczny klimat w połączeniu z późnymi godzinami w podprogowy sposób ma nakłaniać kibiców do zakupu subskrypcji, zamiast wybrania się, zwłaszcza z dzieckiem, na trybuny. Stacja zresztą niespecjalnie to ukrywa - wystarczy przypomnieć sobie obrazek sprzed spotkania Zagłębia Lubinz GKS Katowice, gdy na zbliżeniu pokazywano sople lodu wiszące na siatce w jednej z bramek.

Co gorsza, w ślady Ekstraklasy zaczyna podążać jej zaplecze. Wiecie, że za tydzień mecz Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów rozpocznie się w piątek trzynastego o 21? I to na stadionie, gdzie średnia frekwencja i tak oscyluje w granicach 1,5 tysiąca osób. Komplikacja dla nich, komplikacja dla zespołu gości, który będzie wracał na Śląsk późno w nocy, komplikacja dla służb porządkowych, antyreklama dla całej ligi.

Dyskusja o sensie rozgrywania ligowych meczów już w styczniu czy na początku lutego, powraca co roku. Na jednej szali leży oczywiście terminarz, który musi uwzględniać mecze reprezentacji, spotkania pucharowe i mistrzostwa świata bądź Europy, ale na drugiej leży interes walczących o frekwencję klubów oraz zwykła logika. Z pozoru diabelska łamigłówka ma jednak jedno sensowne rozwiązanie - rozpoczynanie meczów wcześniej. Tak, żeby ostatni z nich planowany był do końca lutego na godzinę 17.30. Zanim mróz zacznie trzeszczeć naprawdę. Tyle, że telewizja niespecjalnie jest takim rozwiązaniem zainteresowana, więc zostaje tak, jak jest.

I można się założyć, że za rok temat znów wróci, jak w zaklętym kręgu. Najpierw pucharowicze przełożą swoje letnie spotkania, ich termin zostanie wyznaczony w środku zimy na późny wieczór, temperatura spadnie, kibice ponarzekają, telewizja zarobi... ©℗

Czy kibice Górnika w poniedziałek będą kibicować Piastowi?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wszystkie cztery nasze ekstraklasowe zespoły zagrają na własnym boisku. I w każdym przypadku stawka będzie duża.**

W sobotę w Zabrzu Górnik znów będzie bił się o objęcie prowadzenia w tabeli. Na Roosevelta przyjeżdża jednak Lech, który zalicza bolesny wiosenny falstart. Kolejorz przegrał z Lechią Gdańsk oraz Piastem Gliwice, czyli zespołem pokonanym przez ekipę Michala Gasparika na inaugurację rundy. Widowisko zapowiada się przednie.

Po zakończeniu tego meczu na boisko wyjdzie Raków, by zmierzyć się z Radomiakiem. Nowy trener Częstochowian Łukasz Tomczyk ma za sobą „powitalną" porażkę z liderem z Płocka. Tym samym margines błędów gospodarzy, chcących walczyć o najwyższą stawkę, został już właściwie wyczerpany.

W niedzielę z kolei na Nową Bukową do GKS-u, który rozegrał przed tygodniem znakomite spotkanie z Zagłębiem w Lubinie, przyjadą „milionerzy" z Widzewa. W przypadku zwycięstwa drużyna prowadzona przez Rafała Góraka upiecze dwie pieczenie na jednym ogniu - mocno oddali się od strefy spadkowej i zasygnalizuje włączenie do walki o coś więcej niż utrzymanie.

Dopiero w poniedziałek na boisko wybiegną piłkarze Piasta Gliwice, którzy mocno poprawili sobie nastroje wygrywając z Lechem. Teraz poprzeczka znów wisieć będzie wysoko - na Okrzei pojawi się najszczelniejsza defensywa Ekstraklasy. Ten mecz zadecyduje o tym, który klub będzie po 20. kolejce na czele tabeli. Być może więc kciuki za Piasta trzymać będą także kibice... Górnika. ©℗

PKO EKSTRAKLASA - 20. KOLEJKA

● **Górnik Zabrze - Lech Poznań (sobota, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Górnika 2:1 Piast (dom), 2:5 Lechia (wyjazd), 0:4 Radomiak (w)

● **Raków Częstochowa - Radomiak Radom (niedziela, godz. 14.45, Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Rakowa 1:2 Wisła (w), 0:1 Zagłębie (d), 1:0 GKS (d)

● **GKS Katowice - Widzew Łódź (niedziela, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3, TVP Sport)**
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 2:0 Zagłębie (w), 0:1 Raków (w), 2:0 Pogoń (d)

● **Piast Gliwice - Wisła Płock (poniedziałek, godz. 19, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Piasta 1:0 Lech (d), 1:2 Górnik (w), 1:0 Legia (w)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Piątek: **Korona Kielce - Zagłębie Lubin** (18), **Lechia Gdańsk - Cracovia** (20.30); Sobota: **Arka Gdynia - Legia Warszawa** (14.45), **Jagiellonia Białystok - Motor Lublin** (17.30); Niedziela: **Pogoń Szczecin - Bruk-Bet Termalica Nieciecza** (12.15).

1. Wisła Płock (b)	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	**19**	**33**	**31-25**
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Cracovia	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	**19**	**29**	**27-25**
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań (m)	19	26	30-30
10. Motor Lublin	19	24	25-29
12. Piast Gliwice	**19**	**23**	**21-21**
13. GKS Katowice	**18**	**23**	**25-28**
14. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
15. Arka Gdynia (b)	18	21	15-32
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa (p)	19	19	20-23
18. Termalica Nieciecza (b)	19	19	24-36

Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe

eprasa.pl f953d9cc1e

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

I to ma być lekarz zakładowy? Nawet zwykłej grypy nie potrafi u mnie znaleźć!

Nic się nie martw, podzieliliśmy w biurze twoją robotę: Karol czyta gazetę, Jurek wypełnia kupony "Totolotka", a ja bawię twoją sekretarkę!

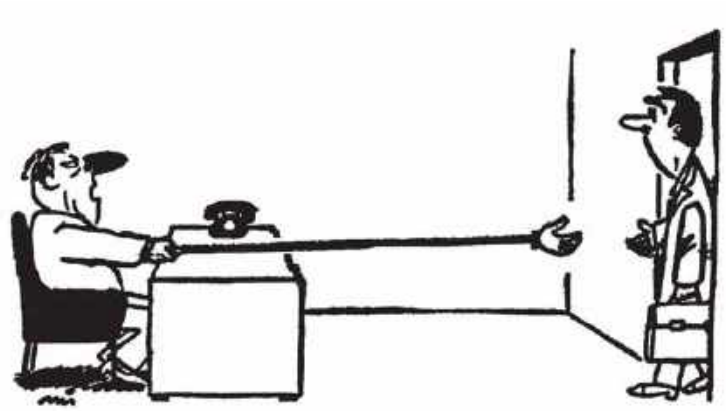

Dzień dobry, pan wybaczy, że nie proszę bliżej - nie chciałbym pana zarazić moim katarem!

To nie jest lekarz, to jest jego kierownik z biura!

Ja nie zejdę z posterunku! W biurze się przeziębiłem i w biurze muszę wyzdrowieć!

To świetnie leczy katar, panie dyrektorze - tylko trzy krople do każdej dziurki od nosa!

Tak, panie dyrektorze, mąż ostatnio walczy z grypą - właśnie zaczyna siódmą rundę!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś skup się na małych celach. Horoskop zapowiada, że rozmowa przyniesie ulgę, a wieczór będzie sprzyjał spokojowi i planom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność daje siłę. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że drobny gest poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

Baran (21.03 - 19.04)
Dobra komunikacja z otoczeniem będzie Twoim kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi wykorzystać sprzyjające okoliczności.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś szczególnie ważne, a bliskość ukoi. Horoskop zapowiada, że szczerość otworzy nowe drogi do czyjegoś serca.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie wzrośnie. Horoskop na dziś wróży, że podejmiesz się w związku z tym dużych wyzwań.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek sprzyja pracy, skupienie przyniesie wynik, a zdrowie zyska uwagę. Horoskop dzienny radzi dbać o rytm dnia.

Lew (23.07 - 22.08)
Możesz liczyć na harmonię z otoczeniem. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię w dobrą stronę, lecz unikaj skrajności. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że nieostrożność może być kosztowna.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm pchnie Cię dzisiaj naprzód, a podróż lub nauka dadzą satysfakcję. Horoskop stanowczo podpowiada, by celować wysoko.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość popłaca. Horoskop na dziś zapowiada, że obowiązki domkniesz sprawnie i bez stresu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wykażesz się otwartością na potrzeby i oczekiwania innych ludzi. Horoskop na dziś wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Unikaj dzisiaj drażliwych tematów. Horoskop dzienny ostrzega, że podejmowanie ich może zakończyć się sporą awanturą.

AUTOREKLAMA 0411458854

Po raz pierwszy tylko u nas! **WIELKI PLEBISCYT**

Mistrzowie Budownictwa!

Aż 8 kategorii!

Zgłoś kandydata na: **dziennikzachodni.pl/mistrzowie-budownictwa**

MISTRZOWIE BUDOWNICTWA

eprasa.pl f953d9cc1e

Piątek
6.02.2026

WYD. 5

Beskidy

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 6

TRADYCJA

Niestety, to już koniec Żywieckich Godów. Finał był naprawdę...

Barwnym i wesołym korowodem zakończył się najstarszy przegląd kolędniczy w Polsce str. 5

FOT. JACEK DROST

WYDARZENIA

Silne konie, twardzi faceci i ciężka robota w lesie

Rodeo po beskidzku, czyli 15. widowiskowe Zawody Furmanów w Węgierskiej Górce str. 7

FOT. JACEK DROST

POŻEGNANIE

Zmarł Marian Kasprzyk, znakomity bokser, wyjątkowy człowiek. To wielka strata str. 6

SŁUŻBA ZDROWIA

Czarne chmury nad Szpitalem Żywiec. Placówka boryka się z problemami finansowymi. Wszystko przez NFZ str. 3

GÓRNICTWO

Prywatna kopalnia PG Silesia zwalnia górników. Związkowcy protestują str. 4

FOT. PATRYK OSADNIK

eprasa.pl f953d9cc1e

KRÓTKO

WISŁA

Ukradli narty GOPR-owcom

ARC

W ostatnią niedzielę stycznia około godz. 23.00 policjanci z Wisły zostali poinformowani przez ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowegoo kradzieży nart, które zostały pozostawione w rejonie pomieszczenia dyżurnego. Do zdarzenia doszło w czasie, gdy ratownicy udali się na obchód obiektu narciarskiego.

Sprawą natychmiast zajęli się policjanci z komisariatu w Wiśle. Kluczowe okazały się ustalenia dzielnicowego, dzięki którym wytypowano osoby mogące mieć związek z kradzieżą. Zebrane informacje pozwoliły na szybkie podjęcie dalszych działań.

Niespełna dobę po otrzymaniu zgłoszenia, w poniedziałek, około godz. 20.00 policjanci z Komisariatu Policji w Czerwionce -Leszczynach odzyskali skradzione narty.

Obecnie policjanci prowadzą dalsze czynności procesowe w tej sprawie. Przesłuchiwani są świadkowie. Zatrzymanie i przesłuchanie sprawców pozostaje kwestią czasu.

Przypominamy, że przestępstwo kradzieży zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat pięciu. Apelujemy o poszanowanie cudzej własności oraz odpowiedzialne zachowanie, w każdym przypadku. Każde naruszenie prawa spotyka się ze zdecydowaną reakcją służb. Jednocześnie zachęcamy świadków podobnych zdarzeń do niezwłocznego informowania Policji – szybka reakcja może znacząco przyczynić się do ustalenia sprawców i odzyskania mienia.

Agnieszka Skiera

BIELSKO-BIAŁA

Chwyciła za nóż kuchenny i ugodziła swojego młodszego partnera

Potwierdzam, że doszło do zabójstwa. Nie żyje 31-letni mężczyzna. Funkcjonariusze zatrzymali trzy osoby. Dwie kobiety w wieku 36 i 38 lat oraz jednego mężczyznę w wieku 34 lat - poinformował podkom. Sławomir Kocur z Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej.

Do tragedii doszło w poniedziałek, 2 lutego. Zgłoszenie służby odebrały przed godz. 22.

Wymienione osoby to dwie pary: 38-letnia kobieta i 34-letni mężczyzna oraz 36-letnia kobieta i 31-letni mężczyzna. Towarzystwo spotkało się przy alkoholu w mieszkaniu przy ul. Wyzwolenia w Bielsku-Białej.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że podczas tego spotkania doszło do awantury, podczas której 36-latka chwyciła za nóż kuchenny i ugodziła nim swojego 31-letniego partnera. Druga para to świadkowie zabójstwa.

Na miejscu zbrodni przez całą noc pracowali kryminalni pod prokuratorskim nadzorem.

Patryk Osadnik

40-letnia pacjentka zmarła dwa dni po urodzeniu zdrowego dziecka

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Bielska Prokuratura Rejonowa Północ prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 40- letniej pacjentki, która zmarła w wyniku powikłań po porodzie. Znane są już wstępne wyniki sekcji zwłok.

DZ

Prokuratura bada okoliczności śmierci pacjentki w Beskidzkim Centrum Onkologii-Szpitalu Miejskim

Prokurator Paweł Nikiel, rzecznik bielskiej Prokuratury Okręgowej poinformował nas, że 26 stycznia 40-letnia pacjentka, mieszkanka powiatu bielskiego, zaczęła rodzić w Beskidzkim Centrum Onkologii-Szpitalu Miejskim w Bielsku-Białej.

- Poród był wcześniejszy, sprowokowany lekami. Po porodzie zdrowego dziecka doszło do powikłań. Zaszła konieczność zaopatrzenia pacjentki poprzez przeprowadzenie operacji. Przeprowadzono stosowny zabieg operacyjny, ale dwa dni po tym zabiegu pacjentka zmarła w wyniku wstrząsu będącego wynikiem wykrwawienia - relacjonuje prokurator Paweł Nikiel.

Portal bielskobiala.pl informuje, że „mimo podejmowanych na sali porodowej prób zatamowania masywnego krwotoku, stan pacjentki był na tyle poważny, że konieczny był natychmiastowy transport na salę operacyjną. Do szpitala pilnie wezwany został m.in. ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego oraz szef zespołu anestezjologów. Po przeprowadzonym zabiegu kobieta trafiła na intensywną terapię. Niestety, wysiłki lekarzy nie przyniosły rezultatu - 40-letnia pacjentka zmarła ponad dobę po porodzie". Jej mąż złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. 2 lutego w Zakładzie Medycyny Sądowej w Katowicach została przeprowadzona sekcja zwłok. - Ze wstępnych wyników wynika, że nie doszło do naruszenia procedur medycznych czy też błędu w sztuce medycznej, ale czekamy na ostateczną opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej, która da jednoznaczną odpowiedź na to pytanie - dodał rzecznik prokuratury.

Obecnie Prokuratura Rejonowa Północ w Bielsku-Białej prowadzi śledztwo w kierunku art. 160 par. 2 i art.155 Kodeksu karnego, czyli narażenia pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub śmierci wskutek zastosowania niewłaściwych metod leczenia.

- Mamy oficjalnie złożone zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Prowadzimy śledztwo w sprawie. Na razie nie mamy do czynienia z żadnym podejrzanym. Obecnie wyjaśniamy, czy doszło do przestępstwa, a jeśli doszło, to kto jest winny -- podkreślił prokurator Paweł Nikiel.

Jest to kolejny przypadek śmierci pacjentki po porodzie w ostatnich miesiącach.

Bielska prokuratura prowadzi już śledztwo w sprawie nieprawidłowości do jakich doszło w maju 2025 r. w bielskim Centrum Medycznym Esculap. Zarzuty usłyszeli anestezjolog i ginekolog. Grozi im od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Zarzuty usłyszały także dwie pielęgniarki. Samo Centrum Medyczne Esculap zostało zamknięte. ©℗

RELAKS DLA STRAŻAKÓW

FOT. KM PSP W BIELSKU-BIAEJ

Na terenie Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bielsku-Białej ponownie wystartowały zajęcia relaksacyjne dla strażaków. Ich głównym celem jest wspieranie dobrostanu, samopoczucia oraz odporności psychicznej funkcjonariuszek i funkcjonariuszy PSP. - To wyjątkowa przestrzeń wytchnienia, wyciszenia i regeneracji - niezwykle potrzebna w codziennej, wymagającej służbie - informuje bielska komenda. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu, trwają jedną godzinę i realizowane są naprzemiennie w dwóch jednostkach, tak aby jak najwięcej strażaków mogło z nich skorzystać. JAK

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Jacek Drost;** Dziennikarz: **Ireneusz Stajer;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

ARC/POLSKA PRESS

Nowy szpital w Żywcu istnieje od 2020 r. i od początku, z powodu nieregularnych płatności ze strony NFZ, boryka się z problemami finansowymi

ZDROWIE NFZ ZALEGA Z PŁATNOŚCIAMI ZA PONAD PÓŁ ROKU 2025

Żywiecki szpital jest na skraju zapaści

Jacek Drost
Żywiec

Pieniędzy za nadwykonania nielimitowane nie może się doczekać od Narodowego Funduszu Zdrowia Szpital Żywiec. Zaległości sięgają drugiego kwartału ub. roku. Wynoszą ponad 10 mln zł.

Kryzys w szpitalnictwie najbardziej dotyka szpitale powiatowe, czyli takie jak w Żywcu. Szpitale specjalistyczne, uniwersyteckie radzą sobie o wiele lepiej. Mamy coraz większy problem, jeśli chodzi o nadwykonania nielimitowane - powiedział starosta żywiecki Adrian Midor.

Dyrektor Szpitala Żywiec Małgorzata Świątkiewicz stwierdziła, że sytuacja placówki na ten moment wygląda źle.

- Powodem jest brak płatności za nadwykonania nielimitowane. Nie pamiętam roku, w którym te opóźnienia wynosiłyby kilka miesięcy, jak jest w tej chwili. Na dzień dzisiejszy do szpitala nie trafiło ponad 10 mln zł za świadczenia nielimitowane, częściowo za drugi kwartał 2025 r., cały trzeci i cały czwarty kwartał. Te pieniądze są niezbędne szpitalowi do uzyskania płynności finansowej. W momencie, kiedy Narodowy Fundusz Zdrowia ma tak duże opóźnienia z wypłatą, sytuacja płynnościowa szpitala pogarsza się z każdym tygodniem - powiedziała dyrektor Świątkiewicz.

Zwróciła też uwagę, że NFZ nie płaci szpitalom odsetek za opóźnienia w płatnościach za nadwykonania nielimitowane, tymczasem szpital, jeśli nie reguluje swoich świadczeń z dostawcami m.in. energii czy gazu, musi płacić odsetki.

- Sytuacja wygląda tak, że pogłębiamy swoje zadłużenie w stosunku do dostawców. Po raz kolejny opóźniamy płatność wynagrodzeń dla personelu kontraktowego. Mam nadzieję, że 2026 rok będzie wyglądał inaczej, choć zapowiedzi prezesa NFZ czy dyrektora śląskiego oddziału NFZ raczej optymizmem nas nie napawają - podkreśliła dyrektor Szpitala Żywiec.

Dodała, że kolejnym problemem jest nieprecyzyjna komunikacja ze strony NFZ. Przypomniała, że w listopadzie podczas wizyty ze starostą żywieckim w katowickim oddziale NFZ dostali zapewnienie, że nadwykonania nielimitowane za drugi i trzeci kwartał powinny być wypłacone do Świąt Bożego Narodzenia, najpóźniej do końca roku 2025.

- Posiadając taką informację, na co dzień pracując z dostawcami i próbując doprowadzić do stabilizacji, przekazujemy informacje, że pieniądze powinny pojawić się w takim a takim terminie, po czym przychodzi 23 grudnia i okazuje się, że pieniędzy nie ma - powiedziała Małgorzata Świątkiewicz.

Dyrektor Szpitala Żywiec zwróciła również uwagę na to, że pod koniec ub. roku NFZ informował, iż na konto funduszu trafiło 3,5 mld zł z Fundusz uMedycznego i 1,1 mld zł z Ministerstwa Zdrowia, czyli w sumie około 4,6 mld zł. Z pieniędzy tych - zgodnie z zapowiedzią NFZ - miały być pokryte nadwykonania nielimitowane w szpitalach. Tymczasem jest luty, a Szpital Żywiec nie dostał ani grosza.

- Narastające zobowiązania mogą doprowadzić do momentu, kiedy po raz kolejny personel nie będzie chciał czekać na własne środki, a my w nieskończoność nie możemy się zadłużać u dostawców, bo w pewnym momencie dojdzie do blokady dostawy leków czy sprzętu medycznego i utracimy zdolność leczenia ludzi - powiedziała Małgorzata Świątkiewicz.

Na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o ub. rok, to Szpital Żywiec nie rozliczył 36 mln zł, z czego 25,5 mln zł to świadczenia limitowane, a 10,5 mln zł to świadczenia nielimitowane.

Kiedy NFZ ma tak duże opóźnienia z wypłatą, sytuacja płynnościowa szpitala pogarsza się z każdym tygodniem

Szefowa żywieckiego szpitala nie chciała zapewnić, iż w związku z tym w najbliższych tygodniach czy miesiącach nie dojdzie do zawieszenia działalności jakichś poradni czy oddziałów. Stwierdziła, że sytuacja jest dynamiczna i wszystko się może zdarzyć.

Przypomnijmy, że nowoczesny Szpital Żywiec, jako pierwszy w Polsce, został wybudowany w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego - powiat żywiecki dał grunt, a kanadyjska firma zbudowała obiekt. Placówka została otwarta we wrześniu 2020 roku. Budowa nowego szpitala była konieczna, gdyż tzw. stary szpital nie spełniał standardów, budynek się sypał, wnętrza pozostawiały wiele do życzenia, wyposażenie także. Samorząd nie udźwignąłby budowy nowej placówki, stąd pojawiło się partnerstwo publiczno-prywatne.

Nowy Szpital Żywiec od początku boryka się z poważnymi problemami finansowymi, wynikającymi głównie z nieuregulowania przez NFZ należności za tzw. nadwykonania (ok. 38-43 mln zł). W przeszłości brak płynności finansowej wymusił czasowe zawieszenie działalności trzech oddziałów i dwóch poradni oraz problemy z wypłatami dla personelu.

Nadeszła nowa era w leczeniu arytmii

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Pierwsze zabiegi leczenia migotania przedsionków z użyciem systemu Volt firmy Abbott wykonano w pracowni elektrofizjologii i elektroterapii przy Oddziale Kardiologicznym Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

System Volt firmy Abbott to nowoczesny sprzęt do leczenia zaburzeń rytmu serca, głównie migotania przedsionków. Zamiast „wypalania" tkanek, wykorzystuje impulsy elektryczne, które działają precyzyjnie i są bezpieczniejsze dla serca. Dzięki temu zmniejsza się ryzyko powikłań - powiedział dr n. med. Wojciech Jaszczurowski, ordynator Oddziału Kardiologicznego Szpitala Wojewódzkiego.

Dr n. med. Wojciech Gilowski, kardiolog ze Szpitala Wojewódzkiego wyjaśnił, że system ten jest w pełni zintegrowany z wykorzystywanym w ich pracowni obrazowaniem elektroanatomicznym - mapami serca 3D, które umożliwiają wizualizację położenia cewnika w sercu pacjenta bez konieczności stosowania promieniowania rentgenowskiego.

- Mamy nadzieję, że pozwoli to zwiększyć bezpieczeństwo leczenia, skrócić czas zabiegów i jednocześnie utrzymać wysoką skuteczność terapii - dodał dr Gilowski.

Kardiolodzy z bielskiego Szpitala Wojewódzkiego podkreślają, że szeroki dostęp do najnowszych technik leczenia arytmii jest doceniany zarówno przez pacjentów, jak i środowisko medyczne.

- Jest to możliwe dzięki ciągłej dbałości o jakość i rozwój zespołu Oddziału Kardiologii oraz bardzo dobrej współpracy z zespołem anestezjologicznym. Dzięki niej możemy przeprowadzać zabiegi w znieczuleniu ogólnym, co istotnie zwiększa komfort i bezpieczeństwo chorych - podkreślił dr n. med. Wojciech Jaszczurowski.

Dodatkowo w Oddziale Kardiologii do rutynowej praktyki wprowadzono urządzenia zabezpieczające miejsce wkłucia w pachwinie po wykonanym zabiegu ablacji migotania przedsionków.

Zdaniem ordynatora Oddziału Kardiologicznego jest to innowacja, która pozwoli na prawie natychmiastowe uruchomienie pacjenta po zabiegu oraz szybsze gojenie się rany. Przyczynia się to do skrócenia hospitalizacji i istotnie zwiększa bezpieczeństwo zabiegu.

To nie koniec dobrych wieści płynących z bielskiego Szpitala Wojewódzkiego. W środę Anna Szafrańska poinformowała, że do szpitala dotarł nowy system do laparoskopii, zakupiony w ramach środków z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), które placówka otrzymała w 2025 r. na gruntowną modernizację Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej.

Z systemu laparoskopowego, którego wartość wyniosła ponad 1,3 mln zł, będą korzystać specjaliści wykonujący zabiegi w Centralnym Bloku Operacyjnym Szpitala Wojewódzkiego.

W skład systemu wchodzą: zestaw do laparoskopii, nóż harmoniczny oraz Ligasure. Połączenie tych narzędzi umożliwia wykonywanie operacji przez niewielkie nacięcia, co zmniejsza ból pacjenta i skraca czas rekonwalescencji. Nóż harmoniczny używa ultradźwięków do jednoczesnego cięcia i zamykania naczyń krwionośnych, minimalizując krwawienie. Natomiast Ligasure pozwala na szczelne zamykanie naczyń i tkanek łącznych, zwiększając bezpieczeństwo i precyzję zabiegu.

System laparoskopowy będzie wykorzystywany podczas zabiegów onkologicznych w obrębie jamy brzusznej i miednicy.

FOT. ARC

Kolejne dobre wieści płyną z bielskiego Szpitala Wojewódzkiego

eprasa.pl f953d9cc1e

GÓRNICTWO I ZNÓW PROTEST. BO NIE MIAŁO BYĆ ZWOLNIEŃ, A SĄ

Wszyscy zostaliśmy oszukani: my i przedstawiciele rządu

Marcin Śliwa
Czechoiwce-Dziedzice, Katowice

Górnicy dostają wypowiedzenia, łamane jest porozumienie sprzed kilku tygodni – alarmują związkowcy z prywatnej kopalni PG Silesia w Czechowicach-Dziedzicach, którzy protestowali w środę w Katowicach. Na Śląsk przyjechał z interwencją wiceminister energii Marian Zmarzły.

W prywatnej kopalni PG Silesia w Czechowicach-Dziedzicach trwają zwolnienia, choć zgodnie z porozumieniem z 29 grudnia 2025 roku zarządca miał się powstrzymać od ruchów kadrowych. W środę, 4 lutego, związkowcy protestowali w Katowicach.

– Niestety, znowu musimy walczyć o swoje prawa; o to, co zostało tam zapisane – mówi Grzegorz Babij, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w PG Silesia. – Z tego porozumienia na chwilę obecną jest zrealizowany tylko jeden punkt, mówiący o tym, że pracownicy wyjadą na powierzchnię – dodaje.

Górnicy przyjechali w środę do Katowic, by z przedstawicielami Ministerstwa Energii porozmawiać o swojej sytuacji. Grzegorz Babij przekazał też m.in., że łamany jest zapis dotyczący zwolnień.

Zwolnienia dostają nawet ci tuż przed emeryturą

– W tym momencie następują zwolnienia. Łamany jest również zapis, że protestujący nie poniosą konsekwencji, bo są zwalniani – podkreśla Babij.

Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność" zaznaczył, że nie po to związkowcy negocjowali zakończenie protestu, który trwał przez święta, żeby teraz „nie mogli spojrzeć w twarz górnikom, którzy są zwalniani".

– Zostaliśmy oszukani, zarówno my, jak i przedstawiciele rządu. Przypomnę, że sygnatariuszami porozumienia był również minister energii i czterech wiceministrów z czterech resortów. Będziemy domagać się sprawiedliwości – mówi Jarosław Grzesik.

Związkowcy zwracają też uwagę na to, że zwolnienia obejmują także osoby znajdujące się blisko uprawnień emerytalnych.

– Wczoraj był u mnie pan, który ma cztery miesiące do emerytury i też dostał wypowiedzenie. Wypowiedzenie otrzymał ównież mój zastępca, który powinien mieć ochronę związkową, przedemerytalną, bo też ma rok do emerytury. Idą po trupach, z nikim i niczym się nie liczą – podkreśla Jarosław Grzesik.

Dwa związki podpisały nowe porozumienie

Atmosfera nie jest też najlepsza w różnych związkach zawodowych działających przy PG Silesia. Choć jeszcze w grudniu współpracowały ze sobą, to teraz sytuacja jest bardzo napięta i wydaje się, że doszło do podziału.

– Dwa związki zawodowe, które wydawało się, że idą ramię w ramię z Solidarnością i związkiem zawodowym ratowników górniczych, niestety, za naszymi plecami 23 stycznia podpisały porozumienie, z którego wynika, że nie wszyscy pracownicy przejdą do nowej spółki. Zniknęło słowo klucz z porozumienia z 29 grudnia, czyli „wszyscy" – akcentuje Jarosław Grzesik. – Podejrzewamy i mamy niemal stuprocentową pewność, że te zwolnienia są tego skutkiem – dodaje związkowiec.

Przypomnijmy, że PG „Silesia" jest w restrukturyzacji z powodu trudnej sytuacji finansowej. Pod koniec ubiegłego roku zapowiedziano zwolnienie całej załogi, czyli 754 osób. W odpowiedzi załoga – jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia – rozpoczęła podziemny protest. Był prowadzony nieprzerwanie do 29 grudnia, kiedy w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach zawarto trójstronne porozumienie pomiędzy stroną społeczną, Bumechem oraz zarządcą sądowym przy mediacji ministra energii Miłosza Motyki.

Sygnatariuszami porozumienia byli również minister energii i czterech wiceministrów z czterech resortów

Spółka Bumech, która jest właścicielem spółki eksploatującej kopalnię Silesia poinformowała w czwartek, 29 stycznia, że podpisała trzyletnią umowę dzierżawy części kopalni. Na jej mocy do 2 marca ma nastąpć przejęcie przez Bumech zakładu pracy ze wszystkimi jego pracownikami.

Krótka historia prywatyzacjji KWK Silesia

Przed 2010 rokiem Kopalnia Węgla Kamiennego Silesia była częścią Kompanii Węglowej S.A. Władze kompanii twierdziły, że w Czechowicach-Dziedzicach nie opłaca się wydobywać węgla. Kopalni groziło zamknięcie. Związkowcy zaczęli więc szukać inwestora, najpierw znaleźli jednego – szkocką firmę Gibson Group, ale transakcja nie doszła do skutku – ostatecznie w 2010 roku kupił ją w czeski Energetický a Průmyslový Holding (EPH). W 2021 roku czeski holding EPH sprzedał swoje udziały, a nowym większościowym właścicielem PG Silesia została polska Grupa Bumech. Silesia jako prywatna kopalnia nie korzysta z publicznej pomocy.

PATRYK OSADNIK

NIE dla kłamstwa – TAK dla godności. Górnicy z Solidarności i przedstawiciele KWK Silesia z transparentem tej treści przyjechali przedwczoraj do Katowic

OTODOM

W środku m.in. 125 miejsc noclegowych

Jaszowicki punktowiec na sprzedaż

Robert Lewandowski
Ustroń

Jeden z charakterystycznych ośrodków wypoczynkowych w Jaszowcu trafia na publiczną licytację. To budynek z lat 60. XX w., niemal 2 ha terenu i widok na beskidzkie zbocza.

Jaszowiec to jedna z najbardziej rozpoznawalnych dzielnic wypoczynkowych Ustronia. Powstawał jako spójny kompleks turystyczny w czasach, gdy w Beskidach rozwijano zorganizowaną turystykę zakładową i sanatoryjną. Wtedy właśnie wybudowano charakterystyczne punktowce – zwarte, wysokie bryły, które do dziś wyróżniają się w krajobrazie doliny. Jednym z nich jest właśnie ośrodek, który trafił na sprzedaż. Pięciokondygnacyjny, wolno stojący budynek, wzniesiony na początku lat 60., przez lata pełnił funkcję klasycznego ośrodka wczasowego.

W środku znajduje się 45 pokoi z łazienkami i balkonami, łącznie 125 miejsc noclegowych.

Do dyspozycji gości była też sauna oraz zaplecze konferencyjne – trzy sale na ponad 200 osób. To właśnie tu odbywały się szkolenia, narady, spotkania branżowe i firmowe zjazdy, które przez lata wpisywały się w rytm Jaszowca poza sezonem turystycznym.

Budynek ma zaplecze kuchenne, gospodarcze i sanitarne. Technicznie jest w stanie dobrym, choć elewacja i część wnętrz wymagają odświeżenia. To nie jest obiekt „pod klucz", ale raczej propozycja dla kogoś, kto widzi w nim potencjał do nowego zagospodarowania.

Nowy właściciel nie kupuje tylko obiektu noclegowego. Kupuje fragment powojennej historii beskidzkiej turystyki i przestrzeń, którą można zagospodarować na wiele sposobów: jako hotel, obiekt konferencyjny, centrum wypoczynku, ośrodek rehabilitacyjny czy prywatny kompleks apartamentowy. ©℗

eprasa.pl f953d9cc1e

Tak się bawimy w Beskidach. Kolorowo, bardzo głośno i wesoło. Żywieckie dziady dotarły w sobotę do Żywca. Oj, działo się!

Jack Drost
Żywiec

Kolorowo, głośno i wesoło było 31 stycznia w Żywcu za sprawą 57. Żywieckich Godów – najstarszego przeglądu kolędniczego w Polsce i największej tego typu imprezy w regionie.

Barwny korowód dziadów noworocznych wyruszył sprzed Karczmy Żywieckiej i podziwiany przez mnóstwo mieszkańców oraz turystów skierował się w stronę Rynku, gdzie odbyły się prezentacje poszczególnych grup.

Burmistrz Żywca Antoni Szlagor zwrócił uwagę, że przejście dziadów noworocznych trwało dość długo.

– Trwało to dlatego, że mamy bardzo dużo grup kolędniczych. Widać, jaka ogromna rzesza ludzi chce pielęgnować tradycje, kulturę; wszystko to, co od wieków się działo na Żywiecczyźnie – mówił burmistrz Szlagor.

Adrian Midor, starosta żywiecki, dziękował wszystkim grupom kolędniczym, przebierańcom i twórcom sztuki ludowej z Żywiecczyzny za zaangażowanie.

– Gratuluję wszystkim grupom kolędniczym udziału w „Żywieckich Godach". Bardzo się cieszę, że kultywujecie tę piękną tradycję – mówiła z kolei posłanka Małgorzata Pępek.

Głównym celem Żywieckich Godów jest kultywowanie i popularyzacja tradycji związanych z okresem zimowego świętowania (od św. Andrzeja poprzez Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok – aż po kres karnawału), występujących na terenie Beskidu Śląskiego i Żywiecczyzny, wraz z okolicami pasma Babiej Góry.

Więcej na www.dziennikzachodni.pl

FOT. JACEK DROST

eprasa.pl f953d9cc1e

Odszedł bokser, którego historia stała się kanwą filmu z Danielem Olbrychskim

Jacek Sroka
Bielsko-Biała

W poniedziałek, 2 lutego, wieczorem, w Bielsku-Białej zmarł Marian Kasprzyk, mistrz olimpijski z Tokio, legendarny bokser BBTS Bielsko-Biała. Miał 86 lat.

O śmierci Mariana Kasprzyka poinformował w mediach społecznościowych Bielski Klub Bokserski Beskidy. „Z przykrością informujemy że odszedł wybitny sportowiec, który pozostanie na zawsze w naszej pamięci R.I.P" - napisano na Facebooku klubu z Bielska-Białej.

- Czuł się coraz słabiej. W poniedziałek późnym wieczorem zasłabł w domu. Wezwano ratowników, ale nie było szans - powiedział PAP przyjaciel zmarłego, Tadeusz Pilarz, prezes Beskidzkiej Rady Olimpijskiej.

Kasprzyk był jednym z najwybitniejszych polskich bokserów w historii. Wywalczył dwa medale olimpijskie W 1960 roku w Rzymie zdobył brązowy medal w kategorii lekkopółśredniej, a cztery lata później, podczas igrzysk w Tokio, został mistrzem olimpijskim w wadze półśredniej. Podczas walki o złoto złamał kciuk, a mimo to dotrwał do końca.

Marian Kasprzyk urodził się 22 września 1939 roku w Kołomani koło Kielc.

Jako pięściarz reprezentował Spartę Ziębice, Nysę Kłodzko, BBTS Bielsko-Biała, Górnika Wesoła i Górnika Pszów.

ARKADIUSZ GOLA/ARC DZ

Mimo licznych nieszczęść, Marian Kasprzyk nigdy nie narzekał i zawsze był bardzo elegancki

Był trzykrotnym olimpijczykiem startując także na igrzyskach w Meksyku w 1968 roku. Na swoim koncie miał także brązowy medal mistrzostw Europy w Belgradzie w 1961 roku. W swojej karierze stoczył 270 walk: 232 wygrał, 10 zremisował i 28 przegrał.

W latach 1961-64 był zdyskwalifikowany (początkowo dożywotnio, potem karę złagodzono) ze względu na skazanie na karę więzienia za udział w bójce. Do zajścia doszło podczas imprezy sylwestrowej, w trakcie której poszarpał się z oficerem Wojska Polskiego. W scysję włączyła się żona wojskowego, a kolega Kasprzyka mocno ją uderzył. Bokser spędził 18 dni w areszcie, ale nie wydał kolegi.

Później Kasprzyk został skazany na rok więzienia za pobicie milicjanta w Cygańskim Lesie w Bielsku-Białej, gdzie będący pod wpływem alkoholu funkcjonariusz zaczepiał w restauracji jego narzeczoną. W więzieniu spędził osiem miesięcy.

Karę uchylono krótko przed igrzyskami olimpijskimi w Tokio, na które Kasprzyk pojechał wygrywając rywalizację o miejsce w składzie z Leszkiem Drogoszem.

Ich rywalizacja posłużyła potem za scenariusz filmu „Bokser", w którym główną rolę zagrał Daniel Olbrychski.

Po zakończeniu kariery zawodnika został trenerem. Już na emeryturze dosięgły go w życiu dwa ciężkie ciosy. W 1992 roku wykryto u niego guza przełyku. Wygrał walkę z nowotworem, choć wycięto mu także śledzionę i żołądek. W 2001 roku odeszła jego ukochana żona Krystyna, która chorowała na stwardnienie rozsiane.

- Marian Kasprzyk, mimo licznych nieszczęść, które go w życiu spotkały, był bardzo pozytywną postacią. Nigdy nie narzekał i zawsze był bardzo elegancki. W szafie miał całą kolekcję krawatów i jak sam mówił, tylko raz w życiu wyszedł z domu w pomiętej koszuli. Po wygranej walce z nowotworem i wycięciu kilku organów mawiał „Jestem pusty w środku, ale pełny duchem" - powiedział Leszek Błażyński junior, autor książki „Spowiedź życia" o naszym mistrzu olimpijskim.

Marian Kasprzyk mieszkał w Bielsku-Białej, gdzie miał swoją ulubioną kawiarnię „Mimozę", do której przez wiele lat codziennie chodził na ciastko. Dopóki zdrowie mu pozwalało, co roku przyjeżdżał na Memoriał Leszka Błażyńskiego do Bytomia, gdzie spotykał się z młodymi pięściarzami. Rozmowy z nimi zawsze sprawiały mu dużo radości. ©℗

Filmowcy szukają startystów

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Powstaje film fabularny o znanym sportowcu. Zdjęcia będą kręcone w Szczyrku i Wiśle. Ekipa filmowa szuka statystów, kobiet i mężczyzn w różnym wieku. Na razie produkcja objęta jest ścisłą tajemnicą.

Na razie wiadomo tylko tyle, że powstaje film fabularny o znanym polskim sportowcu. Wiadomo, że zdjęcia są kręcone także w Szczyrku i Wiśle. Na razie szczegóły produkcji objęte są ścisłą tajemnicą. Filmowcy nie zdradzają fabuły, nazwiska reżysera ani obsady. Nie wiadomo też, kiedy obraz będzie można zobaczyć na ekranach.

Producenci filmu nie ujawniają nade wszystko, o jakiego sportowca chodzi, bo - jak twierdzą - na razie wszystko obwarowane jest umowami i wysokimi karami finansowymi, ale - jak się dowiedział „Dziennik Zachodni" - zdjęcia będą kręcone na skoczniach w Szczyrku i Wiśle i to może dać wiele do myślenia. Szczegóły mają zostać przedstawione podczas oficjalnej promocji filmu.

Na ten moment wiadomo tylko tyle, że filmowcy szukają statystów - kobiet i mężczyzn w wieku od 16 do 75 lat, choć tak naprawdę górnej granicy nie ma. Statyści są potrzebni do roli kibiców. Filmowcy mają także do obsadzenia kilka pomniejszych epizodów. Nie trzeba mieć doświadczenia filmowego. Wszystko zostanie wyjaśnione na planie.

- Zdjęcia będą kręcone w Szczyrku i Wiśle, a także kilku pomniejszych lokacjach. Najwięcej statystów weźmie udział w zdjęciach na skoczni. Na kibiców potrzebujemy ponad 200 osób. Dlatego szukamy wszędzie, jeśli ktoś by potrzebował, to zapewniamy transport z Bielska-Białej, mamy symboliczną stawkę - 120 złotych za dzień, ale zapewniamy ciepły posiłek w ciągu dnia oraz kanapki i napoje. Nie chcemy wieźć ludzi z Warszawy, ale chcemy zaproponować osobom mieszkającym na miejscu udział w produkcji, żeby mogli przeżyć przygodę - powiedziała w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim" Julia Milewska z Agencji Castingowej Pod Tytułem. ©℗

ARKADIUSZ GOLA/ARC

Skocznia to miejsce, gdzie potrzebnych będzie najwięcej statystów

REKLAMA 0011472528

Wójt Gminy Dębowiec

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że w dniu 6 lutego 2026 roku, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dębowiec (ul. Katowicka 6), oraz stronie internetowej www.debowiec.bip.info.pl został zamieszczony **na okres 21 dni wykaz nieruchomości** przeznaczonych do zbycia.

Wójt Gminy Dębowiec
(-) Tomasz Branny

REKLAMA 0011472343

WÓJT GMINY ŁODYGOWICE

zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) zawiadamia o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonej do użyczenia poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy przy ul. Piłsudskiego 75 w Łodygowicach, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łodygowice.
Dodatkowe informacje w niniejszej sprawie można uzyskać: w Urzędzie Gminy (pok. 14) lub telefonicznie pod numerem 33 863 05 08.

REKLAMA 0011473643

WÓJT GMINY BRENNA

ogłasza

pierwszy pisemny nieograniczony przetarg na sprzedaż

nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w **Górkach Wielkich**, oznaczonej jako działka nr **1157/37,** o powierzchni **2968 m²,** objętej księgą wieczystą **BB1C/00051517/7**.

Działka w przeważającej części przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (A134MN1), a częściowo pod drogę wewnętrzną (A14KDW), zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Brenna.

Cena wywoławcza: **504.560,00 zł netto**. Do wylicytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.).

Wadium: **50.456,00 zł,** wpłacane na konto Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w Beskidzkim Banku Spółdzielczym o/Bielsko-Biała, najpóźniej **do 7 kwietnia 2026 r.**

Pisemne oferty należy składać w Biurze Podawczym – sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do 7 kwietnia 2026 r. do godz. 14:00**.

Część jawna przetargu odbędzie się **10 kwietnia 2026 r. o godz. 9:00** w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna (II piętro).

Szczegółowe informacje dostępne są w Urzędzie Gminy Brenna, pok. 23 (II piętro), tel. 33 85 36 222 wew. 223 oraz na stronach: bip.brenna.org.pl i www.brenna.org.pl.

REKLAMA 0011473647

WÓJT GMINY BRENNA

ogłasza

pierwszy pisemny ograniczony przetarg

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej: działka nr **2141/4**, obręb Brenna, o powierzchni **0,0098 ha,** wpisana do księgi wieczystej **BB1C/00059449/5,** położona na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – symbol B6MU (tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej).

Cena wywoławcza: 9600,00 zł Do wylicytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.).

Wadium: 960,00 zł – należy wnieść do dnia 4 marca 2026 r.

Termin składania ofert: do 4 marca 2026 r., godz. 14:00, Biuro podawcze Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77. **Termin części jawnej przetargu:** 9 marca 2026 r., godz. 9:00, Urząd Gminy Brenna, sala sesyjna, II piętro.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: bip.brenna.org.pl oraz www.brenna.org.pl.

Dodatkowe informacje: tel. 33 85 36 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA 0011473654

WÓJT GMINY BRENNA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899)

Informuje

o wykazie nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem oraz użyczenie wywieszonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brennej przy ul. Wyzwolenia 77 oraz zamieszczonym na stronie internetowej www.bip.brenna.org.pl

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Infrastruktury, ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna, pok. 23, tel. (33)8536222 wew. 223 lub 225

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. JACEK DROST

FOT. JACEK DROST

FOT. JACEK DROST

Rodeo po beskidzku, czyli widowiskowe 15. Międzynarodowe Zawody Furmanów

Jacek Drost
Węgierska Górka

Silne konie, twardzi faceci i ciężka robota – tak w wielkim skrócie można scharakteryzować pracę przy zrywce drewna w beskidzkich lasach.

Właśnie dla takich ludzi i zwierząt zostały zorganizowane po raz 15. Międzynarodowe Zawody Furmanów, które odbyły się w niedzielę, 1 lutego, na bulwarach w Węgierskiej Górce.

– Nastawienie bardzo dobre. Fajna atmosfera. Dużo ludzi – powiedział Piotr Kubica, jeden z faworytów zawodów. Przyznał, że do zawodów jakoś specjalnie się nie przygotowuje, bo na co dzień pracuje w lesie, doskonale zna swoje konie. – Robota w lesie jest ciężka. Dzisiaj są już maszyny, ale nie wszędzie wjadą. Tu są takie tereny, że koń podczas pracy w lesie był, jest i będzie – dodał pan Piotr.

Zawody zapoczątkował nieżyjący już Kazimierz Czech, od początku w ich organizację włączyła się gmina Węgierska Górka. Można powiedzieć, że po 15 latach rywalizacja furmanów na stałe wpisała się w krajobraz beskidzkich wydarzeń. Z roku na rok uczestniczy w zawodach coraz więcej ekip, zmagania woźniców przyjeżdżają oglądać nie tylko mieszkańcy okolicznych gmin, ale także całego regionu. Tak też było w tym roku. Do rywalizacji stanęło ponad 20 ekip z Polski i Słowacji.

Podczas zawodów uczestnicy zmierzyli się w trzech głównych konkurencjach: sile uciągu, dokładności oraz zręczności powożenia.

FOT. JACEK DROST

FOT. JACEK DROST

FOT. JACEK DROST

eprasa.pl f953d9cc1e

HISTORIA DZISIAJ CIĄG DALSZY OPOWIEŚCI O TYM, JAK WYGLĄDAŁO POŁĄCZENIE OBU MIAST

To już 75 lat razem Bielska i Białej. Część 3

Jacek Kachel
Bielsko-Biała

Po długich przygotowaniach nadszedł w końcu pamiętny 20 stycznia 1951 r., kiedy w budynku w Strzelnicy (obecnie BCK) odbyła się uroczysta sesja będąca kropką nad „i" zjednoczenia Bielska i Białej.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku zarządziło w związku z uroczystością obowiązkowe udekorowanie wszystkich domów obowiązujące do 22 stycznia. Po sesji zaplanowano złożenie kwiatów pod pomnikiem bohaterów radzieckich poległych w walce o oswobodzenie obu miast.

W prezydium sesji w Strzelnicy zasiedli dr Tadeusz Karolini i Jan Grajcarek. Pracownicy i radni obu miast stanowili grupę 120 osób, dołączyły do nich delegacje rad zakładowych, przedsiębiorstw oraz delegacje szkolne i sportowe w liczbie 380 osób.

Po hymnie państwowym sesję rozpoczął Bolesław Jaszczuk, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

„W pierwszych słowach swojego przemówienia zwrócił uwagę na ważność tego dnia jako chwili historycznej i przełomowej w dziejach tych dwóch miast połączonych w jedno miasto Bielsko-Biała. Od chwili tej winien zaniknąć antagonizm między ludnością jednego miasta, a drugiego, co ujemnie oddziaływało na całokształt gospodarki. (...) Obywatel Przewodniczący W.R.N wspomniał nadto jak długo walczyła ludność obu miast o złączenie się, jak długo trwały pertraktacje i spory w tym przedmiocie, a tylko śmiało rzec można przez rząd sanacyjny, przez jednostki kapitalistyczne, którym zależało na tem, aby wyniki z pracy robotników, dochody i bogactwo zostawały w ich rękach. (...) Na połączeniu tym zyska przede wszystkim klasa robotnicza ponieważ teraz będzie łatwiej rozwiązywać zagadnienie kulturalne, oświatowe, mieszkaniowe.

FOT. KAMIL CZAINSKI/WIKIPEDIA

Strzelnica (obecnie BCK) na pocztówce z 1907 roku, gdzie w 1951 r. odbyła się wspólna, uroczysta sesja

Słowa te spotkały się z głośnymi oklaskami.

„Trybuna Robotnicza" zamieściła duży artykuł na ten temat pt. „Nowe 60-tysięczne miasto przemysłowe Bielsko-Biała uroczyście włączone do woj. Katowickiego".

W relacji czytamy: „Dzień 20 stycznia 1951 roku, w którym nastąpiło uroczyste połączenie Bielska i Białej Krakowskiej, przeszedł w wyjątkowo uroczystym nastroju. Przyczyniła się do tego obecność przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z Katowic w osobach przewodniczącego Prezydium tow. Jaszczuka i zastępcy płk. Ziętka.

Przedstawiciele Prezydium katowickiej Woj. RN wzięli udział w otwarciu mostu na Białce, który symbolicznie połączył Bielsko i Białą, a w przyszłości będzie służył jako punkt węzłowy ruchu tramwajowego. Tędy bowiem zostanie przeprowadzona na drugą stronę Białki pierwsza linia tramwajowa MZK na terenie zaniedbanej pod tym względem komunikacyjnym dawnej Białej Kr.

Przewodniczący Prezydium Woj. RN tow. Jaszczuk otworzył popołudniową nadzwyczajną sesję członków Miejskich Rad Narodowych Bielska i Białej Kr., w czasie której dokonano wyborów nowych władz miejskich połączonych miast. Na sesji tej ustalono urzędowe brzmienie nowego 60-tysięcznego miasta województwa katowickiego, które odtąd nazywać się będzie Bielsko-Biała. Bielsko-Biała tworzyć będzie odrębny powiat miejski.

Nowo wybrana Miejska Rada Narodowa Bielska-Białej reprezentuje szeroki wachlarz polityczny i społeczny grupując aktywistów partyjnych, związkowych i społecznych obu połączonych miast. W MRN zasiada z ramienia PZPR 10 radnych, SD - 4, ZSL - 3, PRZZ -19, ZMP -4, LK - 2, a następnie po jednym przedstawicielu z takich masowych organizacji jak Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Liga Lotnicza, Tow. Przyjaciół Dzieci, Tow. Przyjaźni Pol-Radzieckiej, Liga Morska i Z SCH. Ogółem zasiada w MRN 48 radnych".

Komentatorzy życia w stalinowskiej Polsce podkreślają, że ówczesna demokracja nie miała jednak nic wspólnego z wolą ludu. Normalnie w takich okolicznościach zostałyby rozpisane wybory do władz nowego miasta, jednak ówczesne elity postanowiły nie zostawiać tej jakże ważnej kwestii ludowi, lecz podzielić się władzą. I tak na dobrą sprawę o kształcie nowej wspólnej Miejskiej Rady Narodowej zadecydowała narada partii politycznych i organizacji masowych, która odbyła się 10 stycznia. Tam ustalono, że nowych radnych będzie 48.

CDN

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl

Sen o kolei

Malowniczy wiadukt kolejowy przed stacją Wisła Głębce zawsze mnie intrygował. Tak kosztowny obiekt wybudowano tylko po to, by zaraz za nim zakończyć linię kolejową? Odgałęzienie linii Cieszyn - Bielsko do Ustronia otwarto wraz z nią w roku 1888. W latach międzywojennych zostało przedłużone do Wisły, ale plany sięgały dalej. Docelowo linia miała prowadzić do Zwardonia, pod Kubalonką biegnąc tunelem. Jak widać, projekt został zarzucony. Mógł się do tego przyczynić kryzys lat trzydziestych i rozwój komunikacji autobusowej. Nieoczekiwanie w ostatnim czasie odgrzebano tę myśl i nadano jej oficjalny bieg, niewątpliwie na fali renesansu kolei. Skoro można drążyć tunele pod Łodzią i w okolicach Limanowej, nie wspominając o pobliskich tunelach drogowych, również na trasie do Zwardonia... Sugestię potraktowano całkiem poważnie, choć odmownie. Niewątpliwie kosztowna inwestycja polepszyłaby dostępność komunikacyjną Trójwsi, zwłaszcza w okresie zimowym i odciążyłaby zakorkowaną w lecie szosę, ale bądźmy realistami: skoro linia miała prowadzić przez Koniaków, nie pomogłaby w dojazdach do Jaworzynki. Nie mówiąc o tym, że Wisła przecież ma kolej, mimo to w lecie szosa do niej się korkuje, a pociągi nie są zapełnione. Wygląda na to, że plany kolei przez Istebną odłożymy na kolejne sto lat.

Inny zarzucony przed laty projekt kolei przez góry i do gór na odmianę właśnie jest realizowany. Nie wspomina się przy tym, że budowę linii Podłęże - Piekiełko zaplanowano już w latach 1980. Po zmianie ustroju nastała cisza, a ruch do Zakopanego, który miała usprawnić, przyspieszono przez budowę łącznic na istniejącej trasie w Płaszowie i Suchej, by pociąg z Krakowa do Zakopanego nie musiał zmieniać tam kierunku jazdy.

Wiele innych linii w tym czasie usychało, jak choćby Cieszyn - Bielsko. Kilka lat temu zaczęto naprawiać te błędy, przy okazji remontu linii do Wisły reaktywowano odcinek Cieszyn - Goleszów. Skoczów - Bielsko przynajmniej ujęto w planach. Koszty odnowienia zdewastowanej linii będą jednak ogromne. Pojawiły się głosy, że może warto też odbudować połączenie Wodzisław - Jastrzębie - Zebrzydowice. Jestem za, choć pewnie trzeba by było poświęcić Żelazny Szlak Rowerowy.

Odbudowa kolei to duże nakłady. Utrzymanie ruchu - też niemałe, a objętość przewozów nie wróci już do dawnych wartości. Pochopnie likwidowaliśmy tory, teraz na wyścigi je odtwarzamy. Aż się boję myśleć, jaki będzie następny etap.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl

Prawnik, działacz, etnograf i językoznawca

Niedawno obchodzono 125. rocznicę otwarcia Domu Narodowego, dlatego przypomnę postacie związane z jego powstaniem, a Andrzj Cinciała Andrzej Cinciała (1825-1898) był długoletnim prezesem Towarzystwa Domu Narodowego, którego celem było wybudowanie obiektu. Nie była to jedyna aktywność notariusza, urodzonego w chłopskiej rodzinie w Kozakowicach. Już w ewangelickim gimnazjum w Cieszynie należał do polskich organizacji samokształceniowych. Po jego ukończeniu studiował w Krakowie, jako jeden z pierwszych akademików z Cieszyńskiego. Praktykował w kancelarii Ludwika Kluckiego i razem z nim wydawał pierwszą polską gazetę „Tygodnik Cieszyński", kilka numerów sam zredagował. Ponieważ jednak nie otrzymał pozwolenia na otwarcie kancelarii notarialnej w Cieszynie, przeniósł się na Morawy, później prowadził ją we Frydku i dopiero w 1881 r. otworzył praktykę w Cieszynie. Jak pisał w pamiętniku, mógł teraz: „pracować dla ludu we wszelkich możliwych kierunkach". Od razu przystąpił do napisania „Podręcznika prawniczego przeznaczonego dla Śląska i Galicji", który ukazał się w 1883 roku. W roku następnym ukazała się pierwsza część „Podręcznika dla gmin", która zawierała ustawę gminną i wyborczą wraz z objaśnieniami. Druga jego część przeznaczona była tylko dla gmin śląskich. Dochód ze sprzedaży przekazał po połowie na Dom Narodowy i Czytelnię Ludową. Był bowiem wieloletnim prezesem Czytelni Ludowej, współtworzył Towarzystwo Rolnicze. Jako kurator zboru na Wyższej Bramie wprowadził do ksiąg parafialnych język polski.

FOT. HONS084/WIKIPEDIA

Cmentarz ewangelicki w Cieszynie

Jego pasją były etnografia i językoznawstwo, uważał, że poznanie kraju naszego należy do pierwszych naszych obowiązków. Wędrując po regionie zapisywał pieśni ludowe i przysłowia, które wydał jako „Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna" oraz „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim". W 1889 roku jego „Słownik dialektyczny Śląska Cieszyńskiego" został nagrodzony przez Akademię Umiejętności. W 1931 wydano jego „Pamiętniki", a „Dziennik" ukazał się dopiero w 2015.

Pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

eprasa.pl f953d9cc1e

Piątek
6.02.2026

WYD. 2

Zagłębie

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 6

EDUKACJA

100 lat Gastronomika w Sosnowcu. Toast urodzinowy w teatrze

Świętowało także sosnowieckie Technikum Nr 4 Transportowe przy CKZiU. Stuknęło mu 75 lat **str. 4-5**

FOT. MAT. ORGANIZATORÓW

SOSNOWIEC

Grupa Arche tchnie nowe życie w dawną elektrownię

Nigdy niedokończony hotel, czyli pustostan po elektrowni Renarda przestanie straszyć **str. 7**

FOT. GRUPA ARCHE

DĄBROWA GÓRNICZA

Autobusowych zmian w mieście nie koniec. Będą kolejne, na wniosek mieszkańców **str. 3**

SŁAWKÓW

Budowa drogi do Euroterminala pochłonie 190 milionów złotych, a to nie wszystko. Trwa uzgadnianie ostatnich kwestii finansowych **str. 6**

CZAS STUDNIÓWEK

Szalona noc maturzystów z dąbrowskiego II LO im. Stefana Żeromskiego **str. 8**

FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

eprasa.pl f953d9cc1e

KRÓTKO

PLEBISCYT

Kto zostanie Sosnowiczanką Roku 2025? Głosowanie kończy się 9 lutego

FOT. UM SOSNOWIEC

Plebiscyt organizowany jest z inicjatywy Sosnowieckiej Rady Kobiet oraz prezydenta Sosnowca Arkadiusza Chęcińskiego. To jego pierwsza edycja.

– Sosnowiczanka Roku powstała po to, by docenić kobiety, które swoją codzienną postawą, zaangażowaniem i energią realnie wpływają na życie lokalnej społeczności. To nie jest konkurs popularności, lecz forma zauważenia kobiet inspirujących, innych - zawodowo, społecznie i prywatnie – mówi Agnieszka Stehlik, współorganizatorka plebiscytu z ramienia Sosnowieckiej Rady Kobiet.

Do zaszczytnego tytułu mieszkanki i mieszkańcy Sosnowca zgłosili 19 kandydatek. O tym, kto przejdzie do ścisłego etapu konkursu zdecydowała Kapituła Plebiscytu, w której zasiadają m.in. Maja Sablewska - pochodząca z Sosnowca prezenterka telewizyjna i stylistka, dr Karolina Donocik - ceniona specjalistka z zakresu chirurgii onkologicznej i plastycznej, a także Aneta Sarga-Burtan - prezeska makroregionu Śląsk-Łódź w Polska Press Grupie.

Do zaszczytnego tytułu nominowane zostały:

- **Beata Rak**
Prezeska struktur szermierczych, od lat związana z rozwojem sportu w Sosnowcu. Współtwórczyni wydarzeń o randze krajowej i międzynarodowej, dzięki którym miasto jest rozpoznawalne jako ważny ośrodek szermierki w Polsce i na świecie;
- **Aleksandra Supińska**
Trenerka i liderka studia Sokulab, tworząca w Sosnowcu wyjątkową przestrzeń rozwoju tanecznego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jej podopieczni odnoszą sukcesy na arenie międzynarodowej, a działalność studia buduje silną, wspierającą społeczność;
- **Anna Urgacz-Szczęsna**
Badaczka i popularyzatorka historii Sosnowca, zaangażowana w ochronę i promocję lokalnego dziedzictwa. Autorka wystaw, publikacji i działań edukacyjnych, które wzmacniają tożsamość miasta i jego mieszkańców;
- **Katarzyna Skiba**
Wokalistka i działaczka społeczna, łącząca działalność artystyczną z wieloletnim wsparciem Hospicjum Sosnowieckiego. Uczestniczka programu „The Voice of Poland", chętnie angażująca się w koncerty i imprezy charytatywne;
- **Iwona Woźniak**
Dyrektorka Teatru Zagłębia w Sosnowcu, menadżerka kultury i reżyserka. Konsekwentnie rozwija życie teatralne miasta, budując jego wizerunek jako ważnego ośrodka kultury w regionie i w Polsce.

O zwycięstwie w plebiscycie zdecydują mieszkanki i mieszkańcy Sosnowca w otwartym głosowaniu, które rozpoczęło się 22 stycznia i potrwa do 9 lutego (głosować można w internecie albo „na papierze" - szczegóły na www.sosnowiec.pl).

Zwyciężczynię plebiscytu Sosnowiczanka Roku poznamy podczas Sosnowieckiej Gali, która odbędzie się 14 lutego. (SK)

Schoenowie i Lamprechtowie z Sosnowca. Przemysłowcy, obywatele, dobroczyńcy (4)

Dr Agata Muszyńska
Historia

Dziś czwarta część naszego historycznego cyklu opisującego burzliwe dzieje rodzin Schoenów i Lamprechtów. Ich wielkie sukcesy i rodzinne tragedie.

FOT. MATERIAŁY IZD

Rozwój przemysłu w imperium rosyjskim przebiegał znacznie wolniej niż w Zachodniej Europie i w zasadzie w oparciu wyłącznie o państwowe inwestycje i kapitał zagraniczny. Car z otwartymi ramionami witał tych, którzy przywozili na te ziemie pieniądze i know-how, przeszczepiając tu zdobycze rewolucji przemysłowej. Nie była to jednak sympatia bezwarunkowa. Chcąc na terenie Rosji prowadzić interesy należało przyjąć rosyjskie obywatelstwo, a w późniejszym czasie również zdać egzamin z języka rosyjskiego. I oczywiście, być wiernym carowi.

Nie inaczej było z Schoenami i Lamprechtami. Ich światem w Sosnowicach w naturalny sposób stało się towarzystwo innych niemieckich rodzin, z którymi łączył ich ten sam kod kulturowy oraz wyższych urzędników rosyjskich, z którymi, jako przedstawicielami carskiego majestatu, należało żyć w jak najlepszych stosunkach. Był to świat bogaty, wręcz luksusowy, kontrastujący w uderzający sposób z domami budowanymi „w kartoflach", byle jak i z byle czego, w których mieszkali robotnicy.

W wybudowanych na przełomie XIX i XX wieku schoenowskich pałacach kwitło życie towarzyskie, urządzane były bale i przyjęcia. Schoenowie kochali muzykę i taniec niemal równie mocno, co jazdę konną (w pobliżu obu rodowych siedzib znajdowały się stajnie i ujeżdżalnie). Grywali też w tenisa i kręgle, a córki Franza i Fanny były w Sosnowicach pionierkami zupełnie nowego sportu - kolarstwa. Bracia Schoenowie po pracy codziennie jeździli bryczką do Mysłowic, gdzie mogli napić się prawdziwego niemieckiego piwa i kupić niemiecką prasę. Z rodzinnych przekazów wynika, że Franz był raczej skromny, Ernst lubił przepych, ubierał się zawsze elegancko i zgodnie z najnowszą modą, a gdy zaczął łysieć, co było przypadłością wszystkich mężczyzn z rodu, sprawił sobie tupecik. Na wszystkie te zbytki zarabiały świetnie prosperujące fabryki.

Schoenowie, podobnie jak inne zamożne rodziny, przeznaczali duże środki na to, co dziś nazwalibyśmy PR-em. Z jednej strony zależało im na uzyskaniu przychylności caratu. Bracia współfinansowali więc budowę sosnowieckiej cerkwi pw. Wiary, Nadziei, Miłości i ich Matki Zofii (jedyna zachowana do dziś sosnowiecka cerkiew), jak również ogrodzenia, okalającego cmentarz prawosławny, udzielili też kredytu na wzniesienie szkoły cerkiewno-parafialnej. Z drugiej strony, etos religijny i dobry obyczaj wymagały praktykowania dobroczynności - Schoenowie finansowali szkoły fabryczne, przytułek dla starców i sierociniec, dla swoich robotników postawili tanią kantynę i punkt wydawania darmowych obiadów dla najbiedniejszych oraz sprzedawali pracownikom węgiel po preferencyjnej cenie. Paul Lamprecht miał z kolei osobiście odwiedzać z lekami chorych podczas epidemii cholery.

Materiał powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. KARINA TROJOK

Atak mroźnej pogody w Polsce zmroził wszystkich oprócz morsów (i foczek). Klub morsów Pogoria Morsuje w niedzielę, 1 lutego miał kolejny „dzień w biurze". Temperatura minus 10 stopni Celsjusza nie mogła ich zniechęcić. Wręcz przeciwnie. Tydzień wcześniej morsy z Pogorii w Dąbrowie Górniczej swoje spotkanie połączyły z akcją na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ostatnią niedzielę miały „robocze" zamoczenie, ale tym razem przy znacznie niższej temperaturze powietrza. Humory dopisywały, a energii uczestnikom lodowatej kąpieli można tylko pozazdrościć. (TOK)

NT nasz tygodnik

Redaktor wydania: **Agata Markowicz;** Dziennikarz: **Piotr Sobierajski;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;**
PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

Z Sosnowca zniknęło już prawie 4400 ton niebezpiecznych odpadów. Pomogły pieniądze z budżetu państwa

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Dwa ogromne pożary w Sosnowcu widziała cała Polska. Najpierw w 2020 roku, a potem, dwa lata później. Wszyscy mówili wówczas o ogromnym słupie czarnego dymu, który widziany był z daleka nie tylko w tym mieście i Zagłębiu. Teraz trwa usuwanie niebezpiecznych odpadów, które gromadzone były nielegalnie w tym miejscu przez wiele lat.

FOT. LUCYNA NENOW

Ogromny pożar niebezpiecznych odpadów w Sosnowcu był na ustach całej Polski

Czarny, gęsty dym spowił Sosnowiec, a w stacji pomiarowej przy ul. Tysiąclecia w Dąbrowie Górniczej wskaźnik pyłu zawieszonego PM10 ponad dwukrotnie przekroczył normę (123 mmg/m3; norma: 50 mmg/m30). Poziom szkodliwego benzenu także wzrósł.

Płonęły nielegalnie składowane na działkach przy ul. Radocha 4 chemikalia i odpady. Dziś powoli te wszystkie substancje znikają z tego miejsca. Początek tego długotrwałego procesu był możliwy dzięki ponad 72 mln zł przekazanych z budżetu państwa.

Ostatecznie sprzątanie wspomnianego rejonu będzie kosztowało 58,2 mln zł. Za wykonanie prac odpowiada konsorcjum firm: FCC PRO ECO Sp. z o.o. z siedzibą w Radomsku, SARPI Dąbrowa Górnicza oraz Transbud – Wulkan z Będzina.

Usunięcie odpadów i posprzątanie terenu to proces długofalowy, który został podzielony na dwa lata i ostatecznie zakończy się w czerwcu 2027 roku. Najpierw zostały wyburzone pozostałości dwóch budynków, których znajdowały się odpady. Następnie materiały zostały usunięte, a kolejnym etapem jest ich utylizacja. Szacuje się, że na miejscu jest do 6000 ton odpadów W lipcu, sierpniu i wrześniu 2025 roku usunięto łącznie 3761 ton odpadów na łączną kwotę 30 milionów zł. Pozostałe zostaną usunięte 2026 roku. - Tylko do wtorku 27 stycznia wykonawca wywiózł kolejnych 680 ton niebezpiecznych odpadów ze składowiska przy ul. Radocha. W 2025 roku usuniętych zostało z tego miejsca ponad 3700 ton – przekazał ostatnio Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Teren, który zostanie posprzątany był wykorzystywany przez różne firmy i podmioty. Zaczęły się tam pojawiać nielegalnie odpady niebezpieczne, w tym chemikalia. Do pierwszego pożaru doszło we wrześniu 2020 roku, a kolejny miał miejsce na początku 2022.

Część odpadów znajdowała się na zgarniętych po pożarze pryzmach, część w nadających się do rozbiórki budynkach – w beczkach i w postaci rozlanego szlamu.

W rejonie ulicy Ostrogórskiej wśród nielegalnych odpadów znajdowały się m.in. odpadowe kleje, szczeliwa zawierające rozpuszczalniki organiczne, odpady farb i lakierów, szlamy z usuwania farb i lakierów, szlamy wodne zawierające farby i lakiery, odpady z odtłuszczania zawierające substancje niebezpieczne oraz odpady wykazujące właściwości niebezpieczne.

- Wielkie podziękowania dla wszystkich osób, które przyłożyły się do tego, że odpady znikną z Sosnowca – dodał Arkadiusz Chęciński.

Sosnowiec przeciera szlaki dla innych miast i miejscowości.

W rejonie ulicy Ostrogórskiej wśród nielegalnych odpadów znajdowały się m.in.: odpadowe kleje, szczeliwa zawierające rozpuszczalniki organiczne, odpady farb i lakierów, szlamy z usuwania farb i lakierów, szlamy wodne zawierające farby i lakiery, odpady z odtłuszczania zawierające substancje niebezpieczne oraz odpady wykazujące właściwości niebezpieczne.

Dotacje do likwidacji niebezpiecznych składowisk umożliwiła nowelizacja ustawy o odpadach, która weszła w życie 1 stycznia 2025 r. Na jej mocy samorządy mogą otrzymać więcej niż wcześniejsze 80 proc. dofinansowania.

- Pieniądze dla Sosnowca to efekt konkursu, w którym wnioski oceniane były m.in. przez Śląski Urząd Wojewódzki i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Pod uwagę brana była m.in. odległość od infrastruktury krytycznej czy zabudowań mieszkalnych. Gratuluję panu prezydentowi i jego służbom sprawnego przeprowadzenia procedury przetargowej, która umożliwiła wyłonienie wykonawcy. Sosnowiec jest pierwszym miastem, któremu to się udało – podkreślał w czasie podpisania umowy Marek Wójcik, wojewoda śląski.

Będą kolejne zmiany komunikacyjne w Dąbrowie Górniczej. Mieszkańcy przekazali mnóstwo uwag i zastrzeżeń. Miasto posłuchało

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Od 3 stycznia na drogach pojawiły się nowe linie autobusowe 624 i 629 i nowe rozkłady jazdy dla linii M103, 55, 645 i 654. Okazało się jednak, że pasażerowie mają do nich sporo uwag. Miasto ich posłuchało, będą kolejne zmiany.

Miasto zebrało wszystkie uwagi i zastrzeżenia mieszkańców, co do kursowania nowych linii autobusowych 624 i 629. Uwzględnione zostały w nowych rozkładach, które teraz przekazane zostaną do Zarządu Transportu Metropolitalnego w Katowicach z prośbą o wprowadzenie w pierwszym możliwym terminie.

Przypomnijmy. Linie 624 i 629 kursują od 3 stycznia tego roku. Zastąpiły linie 84 i 984. Ponieważ mieszkańcy podkreślali, że linia 84 „kursowała od zawsze", miasto przyznaje, że spodziewało się nie tylko uwag do rozkładów nowych linii, ale i niepochlebnych komentarzy. Z prostego powodu: zmiany w codziennych dojazdach zawsze budzą emocje i wymagają czasu do przyzwyczajenia się.

Zakawie i Wywierzyska z lepszą komunikacją. Problemem brak kierowców

Jeden z najważniejszych powodów zmian to zapewnienie regularnej komunikacji mieszkańcom Zakawia czy Wywierzysk. Do zeszłego roku obsługująca tę część miasta linia 984 kursowała tylko w dni robocze. Dziennie w kierunku centrum wykonywała siedem kursów przez Zakawie i trzy kursy przez Wywierzyska.

Powiedzieć, że 984 kursowała nieregularnie, to nic nie powiedzieć. Przykład: po kursie o godzinie 7.07 następowała przerwa do godziny 13.15. Po zmianach i wprowadzeniu linii 629, kursów przez Zakawie i Wywierzyska jest 15 dziennie, a po korekcie rozkładu będzie ich 19. Dodatkowo nowa linia kursuje także w weekendy. To realna poprawa dostępności do komunikacji dla mieszkańców tej części miasta.

– Uprzedzając pytanie: dlaczego po prostu nie zwiększyliśmy liczby kursów linii 984? Dlatego, że od kilku lat PKM Sosnowiec, jak i inni przewoźnicy, borykają się problemem braku kierowców. Zmiany wymagały więc elastyczności i szycia na miarę. Dlatego linie 624 i 629 obsługuje taka sama liczba kierowców i autobusów, jak wcześniej 84 i 984 – wyjaśnia Damian Rutkowski, wiceprezydent Dąbrowy Górniczej.

Miasto reaguje na uwagi mieszkańców

Inny powód zmian, to zapewnienie dojazdu m.in. do Koksowni Przyjaźń. To jeden z największych zakładów w Dąbrowie Górniczej, tymczasem linia 84 zapewniała dojazd tylko na pierwszą zmianę o godzinie 6. Linia 629 dojeżdża do koksowni także na zmiany o 14 i 22.

Wraz z uruchomieniem nowej linii, możliwość dojazdu do koksowni dodatkowo zyskali także mieszkańcy Strzemieszyc, korzystający z przystanków Srocza Góra, Fabryka czy Krzyż.

– Przed uruchomieniem nowej linii rozmawialiśmy z pracownikami koksowni, wysłuchaliśmy ich uwag także po jej uruchomieniu. Każdą uwagę traktowaliśmy indywidualnie, analizując konkretne potrzeby dojazdu do pracy czy szkoły, także z przesiadkami. Efektem będą zmiany w godzinach przyjazdu i odjazdu z koksowni – mówi Piotr Purzyński z Centrum Informacji Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej, do którego trafiały uwagi mieszkańców.

– Zebraliśmy uwagi, które mieszkańcy przysłali nam na ogólnodostępny adres mobilnosc@dg.pl oraz wiadomości, które trafiły do ZTM-u. W wielu przypadkach prosiliśmy o doprecyzowanie. Ktoś pisał bowiem o niemożliwości dojazdu rano do szkoły, nie precyzował jednak do jakiej szkoły i z jakiego przystanku odjeżdża – dodaje.

Wiceprezydent Damian Rutkowski przyznaje, że miasto przeanalizowało otrzymane uwagi i na tej podstawie przygotowało korektę rozkładów m.in. linii 624 i 629.

- Dodamy także kursów linii 612 na ulicy Ząbkowickiej, przywrócimy obsługę przystanku przy dworcu PKP dla linii 654 oraz możliwość dojazdu linią 55 na „zerówkę" w Liceum Plastycznym w Gołonogu - mówi Damian Rutkowski.

– W ciągu roku przyjmujemy od mieszkańców setki próśb i wniosków o zmiany godzin odjazdów autobusów, więc uwag do rozkładów linii 624 i 629 nie traktujemy jako coś wyjątkowego. Ważne, żeby uwagi były konkretne i odnosiły się do rzeczywistych problemów – dodaje wiceprezydent.

Poprawione rozkłady jazdy trafią teraz do ZTM-u z prośbą o wprowadzenie w pierwszym możliwym terminie. Jednocześnie miasto nadal ma monitorować funkcjonowanie nowych linii i zbierać kolejne uwagi, by konsekwentnie umożliwiać wszystkim równy dostęp do komunikacji.

Uwagi do rozkładów jazdy autobusów i tramwajów można zgłaszać pod adresem: mobilnosc@dg.pl

REKLAMA 0011469535

eprasa.pl f953d9cc1e

Szkoły w Sosnowcu świętowały ważne ju 100-lecia Gastronomika. 75 lat Techniku

Oprac. Piotr Sobierajski
Edukacja

Technikum Gastronomiczne w Sosnowcu to najstarsza szkoła zawodowa w tym mieście. Od stycznia 1926 roku uczy fachu, a po drodze zmieniła się z placówki żeńskiej w nowoczesną, koedukacyjną szkołę.

ZDJĘCIA: GRZEGORZ KLATKA, PAWEŁ WIĘCŁAWEK, RAFAŁ OPALSKI

Gastronomik to szkoła, która trzyma się tradycji, a jednocześnie idzie z duchem czasu i pokazuje młodym ludziom, że gastronomia to rzemiosło, kreatywność i solidna dyscyplina. Szkoła kształci młodych ludzi w kilku zawodach, we współpracy z szeroką siecią partnerów, także poza Polską.

26 stycznia minęło dokładnie 100 lat od kiedy ta wyjątkowa szkoła pojawiła się na edukacyjnej mapie Zagłębia.

- Z okazji 100-lecia życzę uczennicom i uczniom odwagi do marzeń i konsekwencji w działaniu, bo talent smakuje najlepiej, kiedy jest doprawiony pracą. Rodzicom dziękuję za wsparcie i zaufanie. Nauczycielom za wymagania, które uczą nie tylko zawodu, ale i charakteru, a wszystkim pracownikom szkoły: od administracji po obsługę dziękuję za to, że ten organizm działa codziennie jak dobrze zgrana kuchnia w godzinach szczytu - podkreślił Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. - Niech kolejne lata Gastronomika będą pełne sukcesów, dobrej energii i absolwentów, z których Sosnowiec może być dumny - dodał.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła msza święta w kościele św. Barbary w Sosnowcu. Tego dnia odwiedziło szkołę wielu absolwentów i przyjaciół szkoły. Dla większości wydarzenie to było jak podróż w czasie, pełna wzruszeń i miłych wspomnień.

Kulminacyjnym punktem obchodów 100-lecia Gastronomika była gala zorganizowana w Teatrze Zagłębia. Na jubileusz zaproszenie przyjęło wielu wyjątkowych gości. Byli wśród nich przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, rektorzy uczelni, dyrektorzy instytucji, szkół, nauczyciele i nauczyciele emerytowani, pracownicy administracji i obsługi, rodzice, absolwenci i obecni uczniowie Gastronomika.

- W części artystycznej, przygotowanej i prowadzonej przez absolwentów szkoły, przeżyliśmy sentymentalną podróż w czasie zatytułowaną „W starym i nowym kinie" - podróż przez obrazy, muzykę i emocje, które towarzyszyły kolejnym pokoleniom uczniów i nauczycieli. W foyer Teatru Zagłębia młodzież i nauczyciele szkoły przygotowali poczęstunek. Delektując się wyszukanym smakiem przekąsek, na gorąco dzielono się wrażeniami ze wspólnego spotkania - spotkania, które zdarza się raz na 100 lat - przekazała sosnowiecka szkoła.

Wiek tradycji, pasji i kształcenia mistrzów sztuki kulinarnej

Technikum Gastronomiczne w Sosnowcu to jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych szkół zawodowych w regionie, od lat kształcąca pokolenia kucharzy, cukierników, techników żywienia oraz usług gastronomicznych, turystycznych i hotelarskich którzy z powodzeniem pracują w najlepszych restauracjach, hotelach i firmach branży HoReCa w Polsce i za granicą.

Założycielem i inicjatorem szkoły był ksiądz kanonik Franciszek Raczyński.

Placówka pierwotnie była szkołą żeńską kształcącą w zawodach gospodarskich, żywieniowych oraz w śpiewie. Pierwsze absolwentki opuściły mury szkoły w czerwcu 1927 roku. Było ich 28. W 1952 roku odbył się pierwszy egzamin maturalny. Przystąpiło do niego 22 uczennice, wszystkie zdały.

W roku 1960 szkoła zaczęła przyjmować chłopców. Pierwszy absolwent ukończył sosnowiecką placówkę w 1962 roku na kierunku kucharz Zasadniczej Szkoły Zawodowej. W 1974 roku szkoła otrzymała nowy budynek przy ul. Wawel 1. Natomiast w 1997 roku zostało oddane do użytku nowe skrzydło budynku przy ul. Wawel 1 z salą gimnastyczną i licznymi pracowniami.

W 2013 roku Technikum weszło w skład Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sosnowcu. W 2018 roku - dzięki funduszom unijnym szkoła uzyskała najlepsze, najnowocześniejsze w województwie śląskim i jedne z najlepszych w Europie pracownie gastronomiczne i hotelarskie.

Szkoła zachowała swój charakter

Technikum Gastronomiczne w Sosnowcu jest jedyną szkołą średnią w naszym regionie działająca i kształcącą zawodowo nieprzerwanie przez 100 lat. W trakcie okupacji w latach 1939-44 Niemcy zamknęli wszystkie polskie szkoły średnie w Sosnowcu. Pozwolili jednak na funkcjonowanie działającej przy szkole stołówki. W związku z tym przez cały okres okupacji odbywała się tutaj nauka zawodu. Niemcy zakazali nauki przedmiotów ogólnokształcących i rozszerzonych, nie pozwolili wydawać dyplomów, ale mimo to nauka zawodu w tej placówce oficjalnie trwała.

Przez stulecie działalności szkoła stała się symbolem solidnego rzemiosła, wysokich standardów dydaktycznych i nowoczesnego podejścia do edukacji gastronomicznej. Absolwenci Technikum Gastronomicznego zdobywali liczne nagrody w konkursach kulinarnych, reprezentowali region na arenie krajowej i międzynarodowej, a wielu z nich prowadzi dziś własne, cenione firmy w branży.

- To miejsce, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością. Sto lat historii zobowiązuje, ale też daje ogromną motywację, by nadal rozwijać kierunki kształcenia, inwestować w pracownie i inspirować młodzież do twórczego rozwoju - podkreśla kierujący szkołą wicedyrektor CKZiU w Sosnowcu Dariusz Chudzik.

Liczne wydarzenia jubileuszowe

Z okazji jubileuszu zaplanowanych zostało wiele wydarzeń podkreślających bogaty dorobek Technikum, m.in.: uroczystą galę jubileuszową z udziałem absolwentów, uczniów, władz miasta i przedstawicieli branży gastronomicznej, wystawę archiwalnych fotografii i pamiątek prezentującą historię szkoły, pokazy kulinarne i degustacje przygotowane przez uczniów i nauczycieli przedmiotów zawodowych, wyjątkową jubileuszową edycję Konkursu Uczniowskie Inspiracje Kulinarne.

Jubileusz 100-lecia to również okazja do podsumowania zmian, jakie zaszły w edukacji gastronomicznej w ostatnich dekadach. Szkoła stale inwestuje w nowoczesne pracownie technologiczne, laboratoria, wyposażenie i zaplecze szkoleniowe, współpracując z przedsiębiorcami z regionu oraz organizując praktyki we współpracy z partnerami lokalnie oraz w całej Europie. Obchody jubileuszu są nie tylko świętem szkoły, ale także podkreśleniem roli kształcenia zawodowego w budowaniu lokalnej gospodarki i rozwijaniu pasji młodych ludzi.

eprasa.pl f953d9cc1e

ubileusze. Wielka gala w teatrze z okazji
um nr 4 Transportowego przy CKZiU

Piotr Sobierajski
Edukacja

Święto w murach Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego 31. Jubileusz 75-lecia Technikum nr 4 Transportowego, połączony został z konferencją naukową pod hasłem „Transport - wczoraj, dzisiaj, jutro".

Uroczystość zainaugurowali 30 stycznia dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sosnowcu Zbigniew Zalas oraz wicedyrektor Technikum nr 4 Transportowego w Sosnowcu Radosław Śląski. Wśród zaproszonych gości znaleźli się parlamentarzyści: poseł na Sejm RP Kamil Wnuk oraz senatorka RP Joanna Sekuła. Na spotkaniu nie zabrakło władz miejskich, m.in. prezydenta miasta Sosnowca Arkadiusza Chęcińskiego, zastępcy prezydenta Michała Wcisło oraz Beaty Koścień - naczelniczki Wydziału Edukacji w Sosnowcu.

Uroczyście powitano też emerytowanego dyrektora szkoły, liczne grono przedstawicieli uczelni wyższych, firm branżowych, związków zawodowych, instytucji miejskich, a także partnerów biznesowych z sektora transportu i edukacji. Padło wiele miłych słów, a na ręce dyrekcji składano gratulacje, wyrażające uznanie dla dotychczasowych osiągnięć szkoły w obszarze edukacji zawodowej.

Część merytoryczną zainaugurowali sami uczniowie, którzy w poruszający sposób przedstawili historię szkoły, ilustrując ją prezentacją multimedialną. Była to doskonała okazja, by przypomnieć sobie drogę, jaką placówka przebyła od swoich początków, kształtując kolejne pokolenia specjalistów.

Następnie głos zabrali eksperci. Prof. dr hab. inż. Jakub Młyńczak z Politechniki Śląskiej omówił ewolucję kolei, a dr Paweł Sobczak z CKZiU przybliżył koncepcje dotyczące transportu przyszłości. Następnie głos zabrała Paulina Świerk z Zarządu Transportu Metropolitalnego, która w swoim wystąpieniu omówiła nowoczesne techniki projektowania rozkładów jazdy. Ostatnim prelegentem był płk rez. inż. pil. Zbigniew Dąbrowski, który przedstawił historię i perspektywy zatrudnienia w kontekście Polskich Linii Lotniczych LOT.

Wymiana doświadczeń między kadrą naukową, praktykami biznesu, nauczycielami i młodzieżą była istotną częścią spotkania, podsumowującą jednocześnie dotychczasowe osiągnięcia szkoły. Po części oficjalnej nadszedł czas na celebrowanie jubileuszu w mniej formalnej atmosferze.

Możliwość obejrzenia szkolnych kronik czy krojenie jubileuszowego tortu sprzyjały prywatnym rozmowom, a przede wszystkim wspomnieniom, które sprawiły, że historia szkoły ożyła, łącząc dawne czasy z ambitnymi planami na przyszłość.

Jubileusz 75-lecia Technikum nr 4 Transportowego pokazał, że szkoła z takimi tradycjami potrafi śmiało patrzeć w przyszłość, pozostając dumną ze swojego dziedzictwa i wychowanków, którzy przez lata budowali jej renomę.

ZDJĘCIA: MATERIAŁY CKZIU

eprasa.pl f953d9cc1e

NA SYGNALE

SOSNOWIEC

Pijany kierowca, pożar auta i dwie osoby odwiezione do szpitala

2 lutego, około godz. 7:00 doszło do groźnego wypadku na Rondzie Siemieńskiego w dzielnicy Zagórze w Sosnowcu. Zderzyły się dwa samochody osobowe, którymi podróżowały łącznie trzy osoby. Siła uderzenia była na tyle duża, że w jednym z aut wybuchł pożar. Równocześnie strażacy musieli walczyć o zdrowie osoby uwięzionej w drugim pojeździe. Konieczne było użycie specjalistycznego sprzętu, by wydostać zakleszczonego pasażera z samochodu.

Wstępne ustalenia policji okazały się szokujące.

Za kierownicą jednego z aut siedział nietrzeźwy mężczyzna.

- W zdarzeniu brały udział dwa samochody: Mazda i Opel. Dwie osoby podróżujące Oplem zostały przewiezione do szpitala - potwierdziła podkom. Katarzyna Cypel-Dąbrowska, oficer prasowy KMP w Sosnowcu.

- Kierowca Mazdy, 36-latek, był nietrzeźwy. Wstępne badanie wykazało powyżej jednego promila alkoholu w organizmie - poinformowała rzeczniczka sosnowieckiej policji.

Dawid Wygas

SOSNOWIEC

Pchnął 16-latka rozbitą butelką w szyję

FOT. POGLĄDOWE/ ARCH.

To miało być zwykłe spotkanie znajomych, a przerodziło się w krwawą jatkę na środku ulicy. 21-letni Mykhailo R., obywatel Ukrainy, podczas kłótni w Sosnowcu chwycił za szklaną butelkę, rozbił ją i uderzył prosto w szyję 16-letniego kolegi. Tylko błyskawiczna pomoc ratowników sprawiła, że nie doszło do najgorszego. Napastnikowi, który już trafił za kraty, grozi teraz dożywotnie więzienie.

Do mrożących krew w żyłach zdarzeń doszło wieczorem, 25 stycznia, w rejonie ul. Baczyńskiego w Sosnowcu. Mykhailo R. został zatrzymany już następnego dnia. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jacek Bombor

PSARY

Śmiertelne zatrucie czadem

Do tragedii doszło w poniedziałek, 2 lutego w domu jednorodzinnym.

- Kobieta zmarła najprawdopodobniej z powodu zatrucia tlenkiem węgla. Ciało znaleziono obok pieca w piwnicy. Kiedy na miejsce przyjechali strażacy, ten był już wygaszony - wyjaśnił mł. asp. Paweł Wolny z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Będzinie.

Kilka dni wcześniej w sąsiednich Strzyżowicach (gm. Psary) z powodu zatrucia tlenkiem węgla - mimo reanimacji - zmarł 68-letni mężczyzna. Wówczas czujniki strażaków wykazały śmiertelne stężenie tego gazu w powietrzu.

60-latka to tej zimy 13. ofiara czadu w woj. śląskim. Strażacy na każdym kroku ostrzegają, że tlenek węgla to cichy zabójca - bezwonny i bezbarwny. Powstaje podczas używania niesprawnych kominków, gazowych podgrzewaczy wody, pieców węglowych, gazowych lub olejowych, kuchenek gazowych etc.

Patryk Osadnik

FOT. ARCH.

Mieszkańcy Sławkowa i Dąbrowy Górniczej od lat zabiegali o budowę nowej drogi. Protestowali przeciwko zbyt dużej liczbie tirów i blokowali lokalne ulice

DROGA DO EUROTERMINALA 1,6 MLN ZŁ WSPARCIA Z GZM W 2026 ROKU

Sławków liczy kasę na drogową rewolucję. Jej finał za trzy lata

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Budowa całkiem nowej drogi i układu komunikacyjnego, który poprowadzi do Euroterminala oraz pozostałych zespołów terminali przeładunkowych w Sławkowie to jedna z najważniejszych, strategicznych inwestycji w województwie śląskim i Polsce. Trwa uzgadnianie ostatnich kwestii finansowych, które pozwolą w pełni pokryć koszty tego ogromnego projektu.

21 stycznia zapadła decyzja o przekazaniu w tym roku przez Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię samorządowi Sławkowa 1,6 mln zł na wkład własny i inne potrzebne wydatki związane z zamówioną już przez miasto budową łącznika między drogą krajową nr 94 a Euroterminalem i stacją PKP LHS.

Po nowelizacji wieloletniej prognozy finansowej GZM w 2026 r. Sławków otrzyma na ten cel 1,6 mln zł, w 2027 r. 6,6 mln zł, a w 2028 r. - 2,8 mln zł. Łącznie 11 milionów zł.

GZM przekazała także Sławkowowi wcześniej 600 tysięcy zł dotacji na przygotowanie zamówienia, w tym programu funkcjonalno-użytkowego inwestycji. Nowa droga znajduje się w strategii GZM w zakresie dróg o charakterze metropolitalnym.

Budowa pochłonie prawie 190 mln zł, ale to nie wszystkie wydatki

Projekt pod nazwą „Budowa łącznika drogowego pomiędzy drogą krajową nr 94 a Euroterminalem Sławków i PKP LHS w Sławkowie dla rozwoju transportu intermodalnego" otrzymał w 2022 roku rządowe wsparcie z Programu Inwestycji Strategicznych - na rozwój stref ekonomicznych. Dotacja wyniosła 250 mln zł, a więc do 98 proc. wartości inwestycji.

Umowa na realizację tego ważnego dla całego kraju przedsięwzięcia podpisana została 22 lipca ub.r. w Urzędzie Miasta w Sławkowie. Zajmie się nim firma Mirbud S.A.

- Miasto Sławków ma przyznane dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych w kwocie 250 mln zł. W wyniku przetargu w 2025 r. zawarta została umowa na realizację zadania w kwocie 189 mln 585 tys. 960,59 zł brutto. Oznacza to powstanie oszczędności w stosunku do wartości promesy inwestycyjnej, wynoszącej 250 mln zł. W uzasadnionych przypadkach środki te będą przeznaczone na sfinansowanie robót koniecznych oraz na waloryzację kontraktu - tłumaczy Daria Hofler-Rak, rzecznik prasowa Urzędu Miasta w Sławkowie.

- Miasto ma także zapewnione dofinansowanie dwóch procent wkładu własnego do tego przedsięwzięcia. Zabezpieczone są również fundusze na koszty inżyniera kontraktu oraz doradztwa technicznego i prawnego. Łączna kwota tych wydatków wynosi 11 milionów złotych - dodaje.

Pieniądze te zostały zapewnione w formie dotacji przez Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię na cały okres realizacji inwestycji, o czym wspomnieliśmy wcześniej.

- Dla realizacji zadania konieczne jest jeszcze zapewnienie finansowania kosztów wypłat odszkodowań za wykup gruntów pod nowy układ drogowy. Koszty te obejmują także opłaty administracyjne wynikające ze zmiany sposobu użytkowania gruntów - mówi Daria Hofler-Rak. - Obecnie Miasto Sławków prowadzi zaawansowane rozmowy z partnerami publicznymi i gospodarczymi inwestycji. Celem tych działań jest zapewnienie dodatkowych środków finansowych na koszty związane z przejęciem gruntów na cele inwestycji - dodaje.

Prace geologiczne w terenie z dobrymi efektami

W ramach przygotowań do rozpoczęcia prac w terenie opracowany został program badań geotechnicznych oraz wykonana została mapa sytuacyjno-wysokościowa do celów projektowych. W terenie trwają natomiast badania podłoża gruntowego, a równolegle pozyskiwane są warunki techniczne, uzgodnienia, opinie i decyzje niezbędne do realizacji inwestycji od gestorów sieci.

Od momentu podpisania umowy w lipcu 2025 roku burmistrz Sławkowa wraz z Referatem Projektów Strategicznych, Inwestycji i Rozwoju Urzędu Miejskiego w Sławkowie sprawuje stały nadzór nad procesem przygotowania zadania, ściśle współpracując z wykonawcą - firmą Mirbud S.A., Biurem Projektów Budownictwa Komunikacyjnego Trakt oraz inżynierem kontraktu Ayesa Polska.

- Pozyskiwanie warunków technicznych, uzgodnień, opinii oraz decyzji niezbędnych do realizacji inwestycji od gestorów sieci przebiega zgodnie z przyjętym harmonogramem. Badania podłoża gruntowego nie zostały dotychczas wykonane w pełnym zakresie, ale dotychczasowe ich wyniki nie wskazują na zagrożenie zmian w projekcie przebiegu drogi - podkreśla Daria Hofler-Rak.

Nowa droga, trzy wiadukty i skrzyżowanie z DK94

Podstawowy zakres inwestycji to zaprojektowanie i budowa nowego układu drogowego pomiędzy drogą krajową nr 94 a terminalami przeładunkowymi w Sławkowie o łącznej długości ponad 6,7 km, z czego 4,6 km drogi klasy G i 2,1 km drogi klasy Z. Długość nowej drogi to 6700 metrów, z czego 4 km to łącznik z Euroterminalem, a 2 km to droga dojazdowa do zespołu terminali przeładunkowych PKP LHS. Prawie całość tego odcinka powstanie od podstaw, a tylko 1200 metrów starej drogi zostanie przebudowanej i wpiętej w całkowicie nowy układ drogowy. Do tego dojedzie przebudowa układu drogowego przy zjeździe z DK94, gdzie musi powstać nowa organizacja ruchu na skrzyżowaniu.

Dodatkowo inwestycja obejmuje wspomnianą rozbudowę DK 94 wraz z budową skrzyżowania sterowanego sygnalizacją świetlną oraz budowę trzech obiektów inżynieryjnych nad czynnymi liniami kolejowymi.

Od sierpnia 2025 roku trwają prace projektowe, które mają się zakończyć uzyskaniem wszystkich pozwoleń na budowę w ramach ZRID-u wiosną 2027 roku. Wtedy też mają rozpocząć się prace w terenie, a finał przewidziany jest na 2029 rok. Prace projektowe i przygotowawcze to okres 22 miesięcy od daty podpisania umowy, a cały kontrakt - wraz z realizacją prac - obejmuje 44 miesiące.

Inwestycja ta stanowi również pierwszy etap budowy drogi w relacji S1 w Sosnowcu, obszarów terminali przeładunkowych w Sławkowie i DK94 w Sławkowie.

eprasa.pl f953d9cc1e

GRUPA ARCHE WKRACZA DO SOSNOWCA NA DRUGIE ŻYCIE CZEKA PUSTOSTAN Z HISTORIĄ

Niedokończony hotel elektrowni Renarda w końcu przestanie straszyć

Arkadiusz Biernat
Inwestycje

Budynek dawnej elektrowni Renarda w Sosnowcu, czyli niedokończony hotel, zmieni się nie do poznania. Zadba oto znana z ratowania zabytków grupa hotelarsko-deweloperska.

Plany zdradzono w Katowicach w trakcie jubileuszowej X edycji 4 Design Days w ramach panelu zatytułowanego „Hot List: O tych projektach mówi branża! Najświeższe projekty, które już wkrótce zdefiniują miejski krajobraz".

Grupa Arche poinformowała o planach nabycia kolejnego - czwartego z kolei - historycznego obiektu w województwie śląskim. Jak oznajmił w nagraniu zaprezentowanym uczestnikom tego ważnego w świecie architektury i designu wydarzenia, prezes Arche Władysław Grochowski, tym razem jego firma ma apetyt na nieruchomość położoną w budynku dawnej elektrowni Renarda w Sosnowcu.

- Nasz kolejny nabytek, który myślę, że będzie dla wszystkich dużym zaskoczeniem, to stojący od wielu lat pustostan - niedokończony hotel - w Sosnowcu, który ma bardzo ciekawą historię - zapowiedział Władysław Grochowski.

Niedokończony hotel w budynku dawnej elektrowni Renarda, a następnie kopalni Sosnowiec, jest starszy niż samo miasto. Jego najstarszą, zabytkową część wzniesiono w roku 1893, ale od tamtego czasu właściciele zmieniali się kilkakrotnie. W czasie okupacji należała ona do niemieckiego koncernu Preussag, a po zakończeniu II wojny światowej majątek znacjonalizowano - samą kopalnię przemianowując w 1946 r. na „Sosnowiec".

W latach 1949-1956 nosiła ona nawet imię Józefa Stalina. Natomiast po upadku PRL-u pod koniec lat 90. XX w. przedsiębiorstwo zrestrukturyzowano, ale i tak ostatecznie nie przetrwało i wydobycie zakończono w styczniu 1998 r. To był początek likwidacji Kopalni Węgla Kamiennego „Sosnowiec", której nieruchomości podzielono i sprzedano. Nabył je lokalny przedsiębiorca, który planował uruchomić tam hotel ze spa. Biznesmen przebudowę rozpoczął w 2010 r. i planował oddanie kompleksu do użytku w ciągu czterech lata. Jednak zamiast tego w 2014 r. prace budowlane przerwano, a obiekt zaczął popadać w ruinę - strasząc swoim wyglądem okolicznych mieszkańców.

FOT. GRUPA ARCHE

Niedokończony hotel w budynku dawnej elektrowni Renarda, a następnie kopalni Sosnowiec, jest starszy niż samo miasto

Informację o zainteresowaniu Arche pustostanem w Sosnowcu potwierdził prezydent tego miasta.

- Tak, to prawda. Jest szansa, że budynek dawnej elektrowni Renarda odżyje dzięki Arche. Rozmawiamy z firmą od kilku tygodniu i od samego początku deklarujemy wsparcie. Przedstawiciele Arche porozumieli się z dotychczasowym właścicielem. To duża zmiana i kamień milowy. W planach jest oczywiście hotel i to wysokie klasy Będziemy Was informowali o kolejnych krokach - przekazał na Facebooku prezydent Arkadiusz Chęciński.

Prezydenci dzwonią i namawiają Grupę Arche, ale muszą czekać

Podczas X edycji 4 Design Days w Katowicach Władysław Grochowski nawiązał do wszystkich czterech projektów realizowanych na terenie województwa śląskiego przez Grupę Arche. Oprócz Sosnowca wspominano projekty Elektrociepłowni Szombierki w Bytomiu i Pałacu Donnersmarcków w Siemianowicach Śląskich, a także Elektrociepłowni Zabrze.

- Wszystkie nasze cztery projekty są bardzo, bardzo ambitne. Pamiętam kiedy wiele lat temu trafiłem pierwszy raz do Sosnowca, jeszcze się przymierzałem do Śląska i wówczas szybko stamtąd uciekłem, ale teraz jak przyjeżdżam, to jestem tak naładowany dobrą energią, tak mi wszyscy kibicują, że wierzę, iż razem poderwiemy ten rejon mocno do góry, bo on na to zasługuje. Aktualnie prezydenci kolejnych śląskich miast chcą współpracować z Arche, jednak muszą troszkę poczekać, żebyśmy póki co dokończyli obecne rewitalizacje, lub przynajmniej byli na bardziej zaawansowanych etapach prac - mówił Władysław Grochowski prezes Arche.

Metamorfoza Elektrociepłowni Zabrze

W ostatnich latach Arche mocno inwestuje na Śląsku. W połowie 2025 roku firma nabyła za 7,4 mln zł zabytkową elektrociepłownię położoną w samym sercu Zabrza. Ponad 5-hektarowy kompleks, składający się z 13 budynków poprzemysłowych, przejdzie spektakularną metamorfozę. Celem jest stworzenie przestrzeni, która połączy funkcje hotelowe, edukacyjne, kulturalne i gastronomiczne, zachowując przy tym ducha miejsca i industrialny charakter obiektu. Rewitalizacja ma kosztować ok. 70 mln zł i zakończyć się w 2028 r.

- Planując prace na terenie EC Zabrze, podchodzimy do tego zadania z ogromnym szacunkiem. Nie zamierzamy tu wchodzić z ciężkim sprzętem, by burzyć i budować wszystkiego od nowa. Naszym celem jest ożywienie miejsca, które od 1897 r. było „Sercem Śląska". Chcemy, aby ten obiekt, który kiedyś dawał miastu prąd i ciepło, w przyszłości zaczął „produkować" dobrą energię poprzez kulturę, spotkania i edukację – wyjaśnia Piotr Grochowski główny architekt Arche.

Jego wizja architektoniczna jest prosta - Arche ma ingerować w zabytkowe mury tak mało, jak to tylko możliwe.

- Nie będziemy ukrywać pęknięć ani czyścić cegieł do idealnej gładkości - te ślady to historia, którą chcemy zachować. Nowe elementy, które wprowadzimy do środka, będą lekkie i nienachalne. Często będą to rozwiązania mobilne, które będzie można przestawiać, by nie zdominowały potężnych, fabrycznych hal. Sercem projektu będzie żywe Muzeum Energetyki o powierzchni około 2 tys. m kw. W starej kotłowni pozostawimy olbrzymie piece, które staną się tłem dla nowoczesnych wystaw. Z kolei w hali turbin planujemy stworzyć przestrzeń gastronomiczną, przypominającą gwarną halę targową. Co najważniejsze - nie usuniemy stamtąd maszyn. Wielkie turbiny i pompy zostaną na swoich miejscach. Zamierzamy zamontować w nich przezroczyste elementy, żeby każdy mógł zajrzeć do ich środka - zdradza Piotr Grochowski.

Również powstała baza noclegowa będzie połączeniem historii z nowoczesnością. Łącznie zaprojektowania tam około 250 pokoi. Około 100 z nich urządzone będzie bezpośrednio w starych budynkach. Drugą część, czyli 150 pokoi, zrealizowane będą w zupełnie nowym budynku we wschodniej części terenu. Aby przyśpieszyć rewitalizację, Arche wykorzysta tam również nowoczesną technologię modułową. Ten budynek urbanistycznie domknie historyczną zabudowę, a jego detale będą nawiązywać do stalowej konstrukcji dawnych chłodni kominowych.

- EC Zabrze nie będzie zamkniętą twierdzą. Tworzymy tu otwartą przestrzeń dla inicjatyw społecznych. Zapraszamy szkoły na żywe lekcje historii i techniki. Tworzymy miejsce dla seniorów, którzy będą mogli aktywnie spędzać czas, dzieląc się swoją wiedzą o śląskim przemyśle. Całkowicie odmienimy też otoczenie budynków. Naszym celem jest dwukrotne zwiększenie powierzchni terenów zielonych. Chcemy, aby beton ustąpił miejsca naturze. W miejscu dawnych chłodni kominowych powstanie unikalny Park Industrialny. Znajdzie się tam nie tylko strefa festiwalowa na 5 tys. osób, ale także niezwykły, industrialny plac zabaw dla dzieci, wykonany z elementów nawiązujących do fabrycznej przeszłości. Chcemy, aby to miejsce łączyło pokolenia - od dzieci bawiących się w parku, przez młodzież na koncertach, po seniorów-przewodników. EC Zabrze ma stać się zielonym, otwartym punktem na mapie, połączonym ze szlakami Kopalni Guido i Sztolni Królowa Luiza, gdzie historia spotyka się z odpowiedzialną przyszłością - dodaje Piotr Grochowski.

MISJA: PRZYWRÓCIĆ ŻYCIE ZAPOMNIANYM OBIEKTOM

Inwestycja w EC Zabrzu to dla Grupy Arche kolejny krok w realizacji misji przywracania życia miejscom zapomnianym i tworzenia przestrzeni otwartych na ludzi, ideę wspólnoty i kulturę. Dla przykładu materiały pozyskane z niezbędnych rozbiórek - stara cegła, stalowe elementy czy beton - nie trafią na śmietnik. Zostaną oczyszczone i wykorzystane ponownie przy aranżacji wnętrz oraz w małej architekturze na zewnątrz.
- Chętnie korzystamy też z wiedzy ludzi, których życie wiązało się z danym obiektem. Jest to wyraz respektu do zasobów i historii danego miejsca. Na pewno nasze cztery rewitalizacje na Śląsku będą wpisać się w rozwój regionu z korzyścią dla lokalnych społeczności - zapowiada Adam Białas, dyrektor komunikacji i operacji Arche.

eprasa.pl f953d9cc1e

Studniówkowe szaleństwo maturzystów z Dąbrowy Górniczej. Jest co wspominać!

Piotr Sobierajski
Zabawa w Mierzęcicach

W piątek 30 stycznia na swoim balu bawili się uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej. Były szykowne stylizacje, życzenia powodzenia w starciu z maturalnymi tematami, wspaniały polonez i szampańska zabawa na parkiecie.

Zabawa odbywała się w sali bankietowej ALFA w Mierzęcicach. W tym roku to miejsce gości wiele przedmaturalnych imprez, organizowanych przez szkoły z całego regionu. Tym razem w swoich murach przyjęło również maturzystów pięciu klas II LO im. Stefana Żeromskiego wraz z osobami towarzyszącymi, a także grono nauczycielskie szkoły oraz rodziców.

Uczestnicy studniówki przygotowali na ten wyjątkowy wieczór efektowne stylizacje. Eleganckie suknie, gustownie dobrane dodatki, szykowne fryzury i makijaże. Panowie wystąpili w klasycznych garniturach, choć zdarzały się też bardziej odważne połączenia kolorystyczne.

Zgodnie z tradycją maturzyści odtańczyli poloneza oraz wznieśli toast za pomyślność na maturze i w dorosłym życiu symboliczną lampkę szampana.

Nie zabrakło podziękowań dla nauczycieli, wychowawczyń i wychowawców maturalnych klas, a także rodziców, zaangażowanych w przygotowanie tej wyjątkowej imprezy.

Posypały się też życzenia dla maturzystów: spełnienia życiowych planów i powodzenia na egzaminie dojrzałości, będącym przepustką do kontynuacji edukacji na wymarzonych kierunkach wyższych uczelni.

ZDJĘCIA: PIOTR SOBIERAJSKI

eprasa.pl f953d9cc1e

Piątek
6.02.2026
WYD. 6
Częstochowa

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl
NR 6

CZĘSTOCHOWA

„Parkitka" w gronie liderów chirurgii onkologicznej

153 zabiegi rekonstrukcji piersi w 2024 r. dają szpitalowi II miejsce w województwie śląskim **str. 3**

FOT. ARC WSS W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA

Nowoczesne roboty i miliony na sprzęt

Specjalistyczny sprzęt o wartości kilkuset milionów trafia właśnie do strażaków **str. 2**

FOT. CSP SP W CZĘSTOCHOWIE

LELÓW

Historyczne centrum Lelowa ma zostać wpisane do rejestru zabytków **str. 4**

CZĘSTOCHOWA, POCZESNA

Impas w sprawie wysypiska wciąż trwa. Częstochowa i Poczesna oskarżają się nawzajem **str. 6**

CZĘSTOCHOWA

Młody mistrz kartingu wjeżdża w sezon 2026 z impetem **str. 7**

FOT. SPORTINPHOTO

eprasa.pl f953d9cc1e

SZYBKIE NEWSY

A1 POD CZĘSTOCHOWĄ

TIR wbił się między bariery

W nocy z poniedziałku na wtorek, 3 lutego, na autostradzie A1 na 406. kilometrze w kierunku Częstochowy doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodu ciężarowego. Ten wbił się pomiędzy przydrożne bariery energochłonne. Na miejsce wezwano służby ratunkowe. Akcja polegała na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu jego skutków, aby przywrócić bezpieczeństwo na jednym z najbardziej ruchliwych odcinków trasy. To nie pierwszy raz w ostatnich tygodniach, gdy w tej okolicy dochodzi do zdarzenia drogowego. Także w połowie stycznia, również na 406. kilometrze w kierunku Katowic, samochód ciężarowy najechał na bariery energochłonne. Inne takie zdarzenie - ponownie z udziałem ciężarówki - miało miejsce kilometr dalej. RL

FOT. OSP KSRG KRUSZYNA

HUTKI

Dachowanie pod Częstochową. Samochód zmiażdżony

Do zdarzenia doszło 30 stycznia około godziny 2:35 w Hutkach (powiat częstochowski). Kierujący samochodem osobowym wypadł z łuku drogi, uderzył w ogrodzenie posesji, a następnie dachował. Pojazdem podróżowała jedna osoba. Kierowca z pomocą przypadkowych świadków opuścił samochód jeszcze przed przybyciem służb. Po przybyciu na miejsce strażacy i ratownicy udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy oraz wsparcia psychicznego, a następnie pomogli w transporcie do karetki. Kierowca został przewieziony do szpitala. Służby odłączyły akumulator w pojeździe, zneutralizowały płyny eksploatacyjne oraz oświetliły miejsce zdarzenia. Wrak usunięto z jezdni. Okoliczności wypadku wyjaśnia obecnie policja. PC

PORAJ

Tragiczny wypadek na torach

W Poraju pod Myszkowem pociąg relacji Gdynia - Bielsko-Biała potrącił mężczyznę, który zginął na miejscu. Do wypadku doszło w minioną środę około godziny 22. w rejonie stacji PKP Poraj. Jak wstępnie ustalono, pociąg ekspresowy relacji Gdynia Główna - Bielsko-Biała potrącił 50-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Koziegłowy. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości maszynisty - był trzeźwy. Służby podkreślają, że pasażerowie nie odnieśli obrażeń. Na czas działań służb ruch kolejowy w kierunku Bielsko-Białej został wstrzymany, a w stronę Gdyni pociągi kursowały z ograniczoną prędkością 20 km/h. Policjanci ustala dokładne okoliczności tragedii. PC

Nowoczesne roboty i miliony na sprzęt dla częstochowskich strażaków

Dawid Wygas
Częstochowa

29 stycznia na terenie Centralnej Szkole Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie odbyła się narada kadry kierowniczej z całego kraju.

Tematem spotkania nie były tylko statystyki, ale przede wszystkim realne inwestycje. Do jednostek trafia właśnie specjalistyczny sprzęt o wartości kilkuset milionów złotych, w tym roboty gaśnicze i ciężkie maszyny inżynieryjne, które mają zwiększyć skuteczność akcji ratunkowych.

Odprawę roczną prowadził Komendant Główny PSP nadbryg. Wojciech Kruczek, a w rozmowach uczestniczył m.in. wiceszef MSWiA, Czesław Mroczek.

Głównym celem narady było podsumowanie minionego roku oraz wyznaczenie kierunków rozwoju na rok 2026. Priorytetem pozostaje modernizacja i wykorzystanie nowoczesnych technologii.

CSP SP W CZĘSTOCHOWIE

Wielkie zakupy Straży Pożarnej. W Częstochowie zaprezentowano najnowszy sprzęt ratowniczy

Roboty gaśnicze i miliony z Unii

Najważniejszym punktem spotkania była prezentacja efektów unijnych projektów, realizowanych w ramach programu FEnIKS. Dzięki nim Państwowa Straż Pożarna wzbogaca się o sprzęt, który jeszcze do niedawna był rzadkością. Mowa o dwóch strategicznych przedsięwzięciach o łącznej wartości ponad 400 milionów złotych.

Fundusze te pozwoliły na zakup sprzętu do prowadzenia długotrwałych akcji oraz ratownictwa kolejowego.

W Częstochowie zaprezentowano pierwsze efekty tych zakupów. Są to m.in. roboty do gaszenia pożarów - urządzenia zdalnie sterowane, które mogą wjechać w strefę zagrożenia tam, gdzie ryzyko dla człowieka jest zbyt duże; maszyny inżynieryjne - niezbędne przy usuwaniu skutków katastrof budowlanych czy nawałnic; pojazdy logistyczne i transportowe - zapewniające sprawne przemieszczanie ratowników i sprzętu.

Podczas narady poruszono również temat niezwykle istotny dla mniejszych miejscowości - zasady wspierania Ochotniczych Straży Pożarnych.

Komendanci omówili kryteria, według których jednostki OSP będą mogły ubiegać się o dofinansowanie zakupu nowych samochodów w 2026 roku.

Nowoczesne technologie i bezpieczeństwo. Plany rozwoju PSP

W agendzie spotkania znalazły się także kwestie cyfryzacji. PSP stawia na wdrażanie nowoczesnych technologii IT oraz ochronę informacji.

Nie zapomniano o edukacji - omówiono system szkoleń w Akademii Pożarniczej, aby strażacy byli jak najlepiej przygotowani do obsługi nowoczesnego sprzętu i reagowania na nowe zagrożenia.

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. DAWID WYGAS

Zimowy krajobraz Jury Krakowsko-Częstochowskiej przyciąga turystów szukających spokoju i malowniczych widoków. Szczególne wrażenie o tej porze roku robią średniowieczne warownie Szlaku Orlich Gniazd. Przykładem jest zamek w Mirowie, który pokryty śniegiem prezentuje się wyjątkowo majestatycznie. Zamek w Mirowie, w przeciwieństwie do sąsiednich Bobolic, nie został odbudowany w całości. Rodzina Laseckich, będąca właścicielem obiektu, przyjęła inną strategię konserwatorską. Celem prowadzonych od lat prac jest zabezpieczenie historycznej tkanki w formie tzw. trwałej ruiny. Dawid Wygas

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Piotr Ciastek;** Dziennikarz: **Katarzyna Gwara;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. ARC WSS W CZĘSTOCHOWIE

Wojewódzki szpital NMP w Częstochowie na podium w rekonstrukcjach piersi

ZDROWIE „PARKITKA" W GRONIE LIDERÓW CHIRURGII ONKOLOGICZNEJ

Na sukces szpitala pracują wszyscy

Piotr Ciastek
Częstochowa

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, czyli popularnie „Parkitka", znalazł się w gronie liderów chirurgii onkologicznej na Śląsku.

Rekonstrukcja piersi od lat stanowi ważny etap kompleksowego leczenia kobiet zmagających się z nowotworami piersi. To nie tylko zabieg chirurgiczny, ale także element terapii, który pozwala pacjentkom odzyskać poczucie integralności ciała, pewność siebie i komfort psychiczny po trudnym procesie leczenia onkologicznego.

Coraz więcej analiz i doświadczeń klinicznych pokazuje, że możliwość wykonania rekonstrukcji ma realny wpływ na jakość życia, zdrowie psychiczne oraz szybszy powrót do codziennego funkcjonowania. Z tego powodu kluczowe znaczenie ma dostęp do wyspecjalizowanych ośrodków, które wykonują takie procedury regularnie i dysponują doświadczonym zespołem.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. NMP w Częstochowie w 2024 roku wykonał 153 zabiegi rekonstrukcji piersi. Ten wynik uplasował placówkę na drugim miejscu w województwie śląskim. Przed częstochowskim szpitalem znalazły się ex aequo dwa ośrodki: Centrum Medyczne Tommed – Ośrodek Diagnostyki oraz Narodowy Instytut Onkologii im. M. Skłodowskiej-Curie – Państwowy Instytut Badawczy w Gliwicach, które przeprowadziły po 184 takie zabiegi.

Jak podkreślają na „Parkitce", wysoka pozycja w rankingu nie jest wyłącznie kwestią statystyki. Liczy się skala wykonywanych procedur, regularność zabiegów oraz współpraca wielodyscyplinarnego zespołu. To właśnie te elementy bezpośrednio przekładają się na bezpieczeństwo pacjentek i jakość leczenia.

Rekonstrukcje piersi w częstochowskim szpitalu wykonywane są od wielu lat. Jak podkreśla dr Przemysław Jasnowski, specjalista chirurgii ogólnej i chirurgii onkologicznej z Oddziału Chirurgii Onkologicznej z Pododdziałem Chorób Piersi, doświadczenie zespołu budowane było konsekwentnie przez ponad dwie dekady.

- Rekonstrukcje piersi w Oddziale Chirurgii Onkologicznej z Pododdziałem Chorób Piersi wykonujemy od 2005 roku. 21 lat to nasze bogate doświadczenie. Współtworząc konsensus: „Chirurgiczne leczenie zmian nowotworowych piersi" w rozdziale poświęconym rekonstrukcjom piersi na pierwszym miejscy podkreśliłem, że o jakości ośrodka świadczy bardzo duży odsetek zabiegów oszczędzających - zaznacza dr Przemysław Jasnowski.

Na sukces placówki pracuje cały zespół specjalistów: chirurgów, anestezjologów, pielęgniarek, rehabilitantów oraz psychologów. To oni towarzyszą pacjentkom na każdym etapie leczenia, od podjęcia decyzji o rekonstrukcji, przez sam zabieg, aż po rehabilitację i powrót do aktywnego życia. Szpital nie zamierza jednak spoczywać na laurach. Placówka chce wykonywać coraz więcej zabiegów mikrochirurgicznych.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. NMP w Częstochowie w 2024 roku wykonał 153 zabiegi rekonstrukcji piersi

- Chcemy być w tych rekonstrukcjach jeszcze lepsi. Dlatego dr Mateusz Orlikowski oraz dr Katarzyna Golczyk, po intensywnym szkoleniu, rozwijają mikrochirurgiczne zabiegi w naszym oddziale - dodaje z dumą dr Jasnowski.

Placówka podkreśla, że równie ważne jak rozwój nowoczesnych metod chirurgicznych jest przypominanie o profilaktyce. Specjaliści niezmiennie apelują o regularne badania i czujność onkologiczną. Rekonstrukcja piersi jest bowiem etapem zamykającym proces leczenia. Dla wielu kobiet to właśnie możliwość rekonstrukcji jest powrotem do normalności i życia bez lęku po doświadczeniu nowotworu, ale bardzo ważne pozostaje wczesne wykrycie choroby.

Ludowcy spotkali się w Częstochowie

Piotr Ciastek
Częstochowa

Wraca temat dwukadencyjności w samorządach. W Częstochowie politycy PSL podkreślali, że to mieszkańcy powinni decydować o tym, kto rządzi lokalnie, a nie politycy z Warszawy.

Podczas spotkania ludowców w Częstochowie jednym z podjętych tematów była dwukadencyjność. Henryk Kiepura, wiceminister edukacji narodowej, podkreślał, że to mieszkańcy powinni mieć decydujący głos.

- Stoimy na stanowisku jako PSL, aby to ludzie decydowali, a nie politycy w Warszawie - stwierdził wiceminister z powiatu kłobuckiego.

Dwukadencyjność, wprowadzona przez rząd PiS w 2018 roku, ogranicza możliwość sprawowania urzędu wójta, burmistrza czy prezydenta miasta do dwóch kadencji, każdej trwającej pięć lat. Ideą było zwiększenie rotacji i utrudnienie „wiecznego" sprawowania władzy przez lokalnych włodarzy, choć od samego początku ta regulacja budziła kontrowersje, szczególnie wśród wieloletnich rządzących, i pytania o jej sens oraz zgodność z konstytucyjnym prawem biernego prawa wyborczego.

Ten limit zastąpił wcześniejsze rozwiązanie, w którym urzędujący samorządowcy mogli teoretycznie być wybierani bez ograniczeń. Dwukadencyjność miała wymusić zmiany i świeżą krew w lokalnych władzach, jednak dziś jest przedmiotem ostrej debaty. Wielu samorządowcom druga kadencja, od wprowadzenia tego prawa, właśnie się kończy. Stąd zapewne powrót do debaty w tej kwestii.

Głos w sprawie dwukadencyjności zabrał w Częstochowie Jakub Stefaniak, zastępca szefa Kancelarii Premiera. Według niego filozofia PSL idzie w przeciwnym kierunku do dwukadencyjności.

- W przeciwieństwie do poprzedników nie chcemy odbierać samorządom kompetencji ani czerpać korzyści ich kosztem. Przede wszystkim chcemy rozmawiać z samorządowcami, a po drugie zapewniać im narzędzia do działania. Dziś szczególnie dużo rozmawiamy o gospodarce - to system naczyń połączonych. Rozpoczęliśmy naszą wizytę od dworca w Kłobucku, który przez poprzednie władze wielokrotnie był obiecywany i odmieniany przez wszystkie przypadki - mówił Stefaniak.

Henryk Kiepura podkreślał znaczenie szkół zawodowych i lokalnej infrastruktury.

- Dzisiaj zwiedzaliśmy szkołę, w której uczy się około siedmiuset osób. Szkoły zawodowe to coś, czego dzisiaj Polska bardzo potrzebuje - zapewniał wiceminister.

Politycy PSL mówili, że dworzec kolejowy, który od grudnia znów obsługuje pociągi, wymaga remontu. Sugerowali, że stabilność lokalnych władz dzięki odpowiednio długim kadencjom (albo zniesieniu limitu) pozwala na skuteczniejsze planowanie takich inwestycji.

Nie zabrakło też tematu Huty Częstochowa. Jej zakup przez Ministerstwo Obrony Narodowej Stefaniak określał jako „nie tylko wielką szansę, ale i wyzwanie".

Politycy podkreślali, że przy strategicznych inwestycjach stabilność władz lokalnych i możliwość długofalowego planowania mają kluczowe znaczenie, co dla wielu samorządowców jest argumentem przeciwko ograniczeniom kadencji.

- Huta stała się własnością Skarbu Państwa, co uczyniło ją strategicznym obiektem - po pierwsze dającym możliwość rozwoju regionu, a po drugie mającym ogromny wpływ na bezpieczeństwo kraju. Jednocześnie pojawiają się wyzwania, bo oczekiwania wobec zakładu są wysokie. Obecnie huta pokrywa około 30 procent krajowego zapotrzebowania w swojej branży, ale docelowo zakłada się zwiększenie tego udziału do 50 procent, a nawet więcej - mówił Jakub Stefaniak.

FOT. ARC

Ludowcy w Częstochowie wracają do tematu ograniczonej kadencyjności samorządów

eprasa.pl f953d9cc1e

HISTORIA ŚREDNIOWIECZNY PLAN HISTORYCZNEGO CENTRUM MIEJSCOWOŚCI ZACHOWAŁ SIĘ DO DZIŚ

Centrum Lelowa ma zostać wpisane do rejestru zabytków

Piotr Ciastek
Lelów

Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Katowicach wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wpisu staromiejskiego układu urbanistycznego Lelowa do rejestru zabytków.

Postępowanie dotyczy najstarszej części Lelowa - obszaru ukształtowanego jeszcze w średniowieczu, który mimo licznych zniszczeń i przemian dziejowych nie utracił swojego pierwotnego układu przestrzennego. Wpis do rejestru zabytków ma chronić nie pojedyncze budynki, lecz cały historyczny układ urbanistyczny Lelowa: proporcje przestrzeni, parcelację, przebieg ulic i relacje między rynkiem, dawnymi murami oraz zabudową. Ochrona konserwatorska ma zapobiec ingerencjom, które mogłyby bezpowrotnie naruszyć historyczny charakter centrum miejscowości.

Średniowieczne początki Lelowa

Najstarsze wzmianki o Lelowie pochodzą z 1193 roku. W bulli papieża Celestyna III wspomniano o funkcjonujących tu targach i karczmie, co potwierdza handlowy charakter osady już u schyłku XII wieku. W połowie XIII wieku książę Konrad mazowiecki wzniósł drewniany gród na wzniesieniu otoczonym rzeką Białką, wykorzystując naturalne walory obronne terenu.

osy miasta nie były spokojne. Lelów doświadczał najazdów i zniszczeń, a pod koniec XIII wieku na krótko znalazł się pod kontrolą wojsk czeskich. Władysław Łokietek uczynił z niego ważny punkt strategiczny w walce o Kraków, nadając mu rangę kasztelanii i przywileje gospodarcze.

Przełom nastąpił w latach 1340-1341, gdy Kazimierz Wielki przeniósł miasto na nowe miejsce, stary gród mieścił się na terenie obecnej wsi Staromieście, i nadał mu prawa magdeburskie. Według przekazów Janka z Czarnkowa, król podczas zmiany lokalizacji miasta nakazał też wzniesienie zamku i murów obronnych.

Niedawno pisaliśmy o tym, że także fragment centrum Częstochowy ma zostać wpisane do rejestru zabytków. Chodzi o północną pierzeję Placu Władysława Biegańskiego i kwartał kamienic znajdujących się za nim.

Mury, które nie przetrwały

Sercem średniowiecznego Lelowa był rynek o planie zbliżonym do kwadratu, z którego narożników wychodziły ulice prowadzące w czterech kierunkach świata - klasyczne rozwiązanie miast lokowanych na prawie magdeburskim. Układ ten nie był przypadkowy: łączył funkcje handlowe, administracyjne i obronne, tworząc spójny organizm miejski.

Całość otaczał mur obronny o długości około kilometra, wzniesiony z łamanego piaskowca. Od północy, wschodu i południa miasto chroniła nawodniona fosa, natomiast od zachodu naturalną barierę stanowiła rzeka. Wjazd do Lelowa prowadził przez główne bramy miejskie, które kontrolowały ruch i wyznaczały najważniejsze szlaki handlowe. Jedna z nich kierowała ruch w stronę Krakowa, inna w stronę zamku, przeprawy przez Białkę oraz tras prowadzących na Śląsk i do Wielkopolski.

Źródła i badania archeologiczne wskazują, że niektóre z bram miały znaczne rozmiary, porównywalne z obiektami w dużych ośrodkach miejskich. To dowód na to, że Lelów nie był prowincjonalnym miasteczkiem, lecz ważnym punktem administracyjnym i gospodarczym regionu.

Lelów nie ma miejskich aspiracji

W XIV wieku Lelów stał się centrum administracyjnym powiatu lelowskiego, a w kolejnych stuleciach rozwijało się tu rzemiosło i handel. Miasto liczyło około 1500 mieszkańców i zaliczane było do średnich ośrodków miejskich Królestwa Polskiego.

Kryzys przyszedł w XVII i XVIII wieku. Pożary, wojny i zmiany gospodarcze doprowadziły do stopniowego upadku. Pod koniec XVIII wieku rozpoczęto rozbiórkę obwarowań, a w XIX wieku zniknął także zamek. Materiał z murów wykorzystywano do brukowania ulic i budowy domów, a wzgórze zamkowe zajęło cmentarz.

Mimo to średniowieczny plan miasta nie został zatarty. Układ ulic, rynku i dawnych ciągów komunikacyjnych pozostał czytelny, a pojedyncze relikty murów zachowały się w sąsiedztwie kościoła parafialnego.

Lelów doświadczył także dramatów w XIX i XX wieku. W czasie powstania styczniowego w okolicy Mełchowa doszło do bitwy z wojskami rosyjskimi. Podczas II wojny światowej miasto zostało spalone, a jego mieszkańcy, w tym społeczność żydowska, padli ofiarą niemieckiego terroru. W 1942 roku Żydzi z Lelowa zostali deportowani do Treblinki.

Po wojnie Lelów odbudowywał się powoli. Powstały nowe szkoły, stadion, ośrodek kultury, gminne targowisko i inne obiekty publiczne. Miejscowość stała się ważnym punktem kulturalnym powiatu częstochowskiego. Nie ma jednak miejskich aspiracji i w przeciwieństwie do Olsztyna, Janowa, czy Przyrowa, nie zamierza walczyć o przywrócenie praw miejskich.

Współczesny Lelów jest także związany z tradycją chasydzką. Od kilkunastu lat na przełomie stycznia i lutego pielgrzymki chasydów odwiedzają grób cadyka Dawida Bidermana, odtwarzając klimat przedwojennego miasteczka podczas jorcajtu - modlitwy, śpiewy i wspólne kolacje szabatowe przyciągają gości z całego świata. W tym roku wydarzenie odbyło się w dniach 23-25 stycznia.

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

eprasa.pl f953d9cc1e

MOK Kłobuck w nowej odsłonie. Trwa modernizacja sali widowiskowej

Piotr Ciastek
Kłobuck

Miejski Ośrodek Kultury im. Władysława Sebyły w Kłobucku zmienia się na oczach mieszkańców. Trwa kompleksowa modernizacja sali widowiskowej.

FOT. ARC GMINA KŁOBUCK

Modernizacja sali widowiskowej ma poprawić komfort, bezpieczeństwo i dostępność

Sala widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury w Kłobucku przechodzi kompleksową modernizację. To jedna z największych inwestycji kulturalnych realizowanych w ostatnich latach na terenie gminy. Prace obejmują zarówno zmiany techniczne, jak i poprawę funkcjonalności przestrzeni, z której na co dzień korzystają mieszkańcy podczas koncertów, spektakli, seansów i wydarzeń lokalnych.

Zakres robót zaplanowano tak, aby sala odpowiadała współczesnym standardom użytkowym oraz potrzebom różnych grup odbiorców. Modernizacja ma wpłynąć nie tylko na estetykę wnętrza, ale także na wygodę i bezpieczeństwo widzów. Jednym z kluczowych elementów inwestycji jest modernizacja widowni. W sali zostanie wykonana podłoga w technologii podniesionej o zróżnicowanej wysokości, co pozwoli na lepsze dostosowanie przestrzeni do funkcji widowiskowych. Zaplanowano również wymianę foteli na nowe, wyposażone w tyflomapy umieszczone na poręczach i oparciach. Stare siedziska zostały już usunięte z sali.

Istotnym elementem prac jest montaż pętli indukcyjnej, która poprawi słyszalność dla osób niedosłyszących. To rozwiązanie ma zwiększyć dostępność wydarzeń kulturalnych i umożliwić pełniejsze uczestnictwo w nich osobom z ograniczeniami słuchu.

Całość prac ma sprawić, że sala widowiskowa stanie się przestrzenią bardziej nowoczesną, wygodną i funkcjonalną, dostosowaną do aktualnych potrzeb użytkowników. Realizacja zadania jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz wkładowi własnemu gminy. Miejski Ośrodek Kultury im. Władysława Sebyły w Kłobucku otrzymał dofinansowanie w wysokości 571 tys. zł w ramach Programu Rządowego „Infrastruktura domów kultury 2025", finansowanego ze środków Funduszu Promocji Kultury. Wkład własny Gminy Kłobuck wynosi 587 964,26 zł. Całkowita wartość inwestycji to 1 158 964,26 zł.

Przyszedł do babci i pobił ją krzesłem

Grzegorz Olma
Blachownia

31-letni mężczyzna został kilka dni temu zatrzymany przez policjantów z Blachowni. Jak się okazało, odwiedził swoją babcię, pobił ją krzesłem i zabrał jej pieniądze.

Do zdarzenia doszło 27 stycznia rano w jednym z mieszkań w Aleksandrii Pierwszej w gminie Konopiska (powiat częstochowski). O zdarzeniu policjantów powiadomił mężczyzna, który przyszedł w odwiedziny do 76-letniej seniorki.

- Po wejściu do mieszkania, znalazł leżącą w łóżku kobietę, która miała widoczne obrażenia głowy. Mężczyzna nabrał podejrzeń, że kobieta prawdopodobnie została pobita. Od razu powiadomił pogotowie ratunkowe i policję - relacjonuje podkomisarz Barbara Poznańska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie.

Interweniujący na miejscu funkcjonariusze z Blachowni ustalili, że za dotkliwe pobicie 76-latki odpowiada jej 31-letni wnuk.

- Odwiedził on swoją babcię, poprosił o śniadanie, a potem zaatakował ją i pobił. Następnie za pomocą krzesła uderzył ją w głowę, zabrał jej 50 złotych i oddalił się z mieszkania. Na szczęście w porę do jej domu wszedł znajomy seniorki, który od razu zareagował i wezwał pomoc - przekazują mundurowi.

Mężczyzna został zatrzymany jeszcze tego samego dnia w jednym z mieszkań w Konopiskach. Prokurator przedstawi mu zarzut znęcania się nad babcią i usiłowanie jej zabójstwa. Został tymczasowo aresztowany Grozi mu nawet dożywotnie więzienie.

FOT. KMP W CZĘSTOCHOWIE

Wnuczek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa

Tragiczny finał poszukiwań kobiety

Piotr Ciastek
Lipie

Po kilkunastu dniach poszukiwań policja potwierdziła tragiczną informację w sprawie zaginionej 58-letniej mieszkanki Zbrojewska. Kobieta nie żyje.

Poszukiwania 58-letniej mieszkanki Zbrojewska w gminie Lipie rozpoczęły się we wtorek, 13 stycznia. Zawiadomienie o jej zaginięciu złożyła pracownica socjalna Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipiu. Kobieta od około dwóch lat mieszkała samotnie w Zbrojewsku. Od momentu zgłoszenia zaginięcia prowadzone były działania mające na celu ustalenie jej losu.

Przełom nastąpił w piątek, 16 stycznia, około godziny 10. Policjanci odnaleźli zwłoki kobiety w zamarzniętym zbiorniku wodnym na terenie Zbrojewska. O zdarzeniu natychmiast poinformowano prokuratora z Częstochowy. Ze wstępnych ustaleń śledczych nie wynikało, aby do śmierci kobiety przyczyniły się osoby trzecie. Decyzją prokuratora ciało zostało jednak zabezpieczone do dalszych badań, w tym do przeprowadzenia sekcji zwłok. Dopiero 29 stycznia policja otrzymała oficjalne potwierdzenie tożsamości zmarłej. Badania DNA jednoznacznie wykazały, że odnaleziona kobieta to zaginiona 58-latka ze Zbrojewska.

Dokładne okoliczności tej tragedii są obecnie wyjaśniane w ramach toczącego się śledztwa. Policja podziękowała wszystkim osobom, które udostępniały informacje o poszukiwaniach.

Wybuch butli z gazem

Piotr Ciastek
Iwanowice Duże

Poranny wybuch w Iwanowicach Dużych postawił w sobotę rano na nogi służby ratunkowe. Jedna osoba została poważnie ranna, na miejsce wezwano śmigłowiec LPR.

W pomieszczeniu gospodarczym przy ul. Częstochowskiej doszło do wybuchu butli z gazem. Siła eksplozji spowodowała poważne obrażenia u jednej osoby.

FOT. OSP OPATÓW

Wybuch butli z gazem pod Częstochową

Wybuch był tak silny, że mocno uszkodzony został dach budynku gospodarczego. Jego fragmenty zostały wyrzucone na pewną odległość od zabudowań. Widoczne są też pęknięcia ścian. W wyniku wybuchu poszkodowany został mężczyzna. Jak wynika z przekazanych informacji, doznał on poważnych poparzeń. Na miejsce zadysponowano pogotowie ratunkowe, a także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował poszkodowanego do szpitala.

Pijany kierowca wjechał autem w pielgrzymów. Usłyszał zarzuty

Piotr Ciastek
Grobla

W minione wakacje kierowca opla wjechał w grupę pielgrzymów zmierzających na Jasną Górę, raniąc kilkanaście osób, w tym małe dziecko.Był nietrzeźwy. Teraz odpowie przed sądem.

FOT. ARC POLICJI

Wypadek pielgrzymów zmierzających do Częstochowy. Kierowca oskarżony

Do wypadku doszło 10 sierpnia 2025 r. na drodze we wsi Grobla (woj. łódzkie). Jarosław R., kierujący Oplem Vectra, w stanie nietrzeźwości, z niesprawnym układem ABS i systemem kontroli trakcji, nie dostosował prędkości do warunków ruchu i najechał na poruszającą się w tym samym kierunku grupę 156 pielgrzymów. W wyniku zdarzenia 13 osób odniosło obrażenia ciała. Sprawca wypadku miał w wydychanym powietrzu 1,3 promila alkoholu.

Wśród poszkodowanych było 8 osób, w tym 2,5-roczne dziecko. Poszkodowani mieli liczne złamania. Tuż po wypadku na miejscu zdarzenia pracowało sześć zespołów ratownictwa medycznego i trzy śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jedna z poszkodowanych kobiet, w dobrym stanie, została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala w Częstochowie, gdzie trafiła na oddział ortopedyczny. Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim, Dorota Mrówczyńska, poinformowała, że Jarosław R. usłyszał kilka dni temu zarzut sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu i zdrowiu wielu osób oraz kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości pomimo zakazu prowadzenia samochodów. Grozi mu do 15 lat więzienia.

eprasa.pl f953d9cc1e

Bronił kobiety. Teraz prosi o wsparcie

Grzegorz Olma
Częstochowa

40-latek z Częstochowy stanął w obronie kobiety. Został za to brutalnie pobity. Napastnicy użyli noży, pałek i maczety. Teraz mężczyzna dochodzi do zdrowia.

Ciało 40-latka pokryte jest świeżymi licznymi chirurgicznymi szwami. Mężczyzna z trudem uszedł z życiem po brutalnej napaści przez trzech napastników. Zaatakowali go nożami i maczetą. Zostali zatrzymani przez policję. Postawiono im zarzut usiłowania zabójstwa.

- Za obronę przyjaciółki niemal mnie zabili – dziś walczę o powrót do pracy i zdrowia. Mam na imię Piotrek. Mam 40 lat i pracuję jako stolarz budowlany oraz artystyczny. 24 stycznia moje życie nagle wywróciło się do góry nogami - pisze 40-letni Piotr na stronie zbiórki, którą ma pomóc w jego powrocie do zdrowia.

Do napaści doszło w Częstochowie w dzielnicy Dźbów. Trzech mężczyzn w kominiarkach, uzbrojonych w pałki, maczety oraz noże, wykopało drzwi i wtargnęło do środka mieszkania 40-latka.

Mężczyzna został brutalnie pobity i doznał wielu ran kłutych, ciętych i tłuczonych.

Powodem napaści był SMS do jaki Piotr wysłał do jednego z napastników.

– Z ustaleń śledztwa wynika, że motywem działania sprawców była chęć ukarania pokrzywdzonego za zwrócenie uwagi jednemu z nich na niewłaściwe zachowanie wobec żony, z którą jest w trakcie rozwodu – informował prokurator Tomasz Ozimek, Rzecznik Prasowy Prokuratury.

Trzech napastników (w wieku od 26 do 35 lat) usłyszało zarzuty usiłowania zabójstwa, udziału w pobiciu oraz zniszczenia mienia. Decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im kara od 10 lat więzienia do dożywocia.

Zarzuty usłyszały także dwie osoby towarzyszące. 22-letnia partnerka jednego z agresorów odpowie za pomocnictwo (przywiozła sprawców na miejsce), a właściciel mieszkania, w którym się ukrywali – za poplecznictwo. Wobec nich zastosowano dozór policyjny i poręczenia majątkowe.

Pan Piotr ma ciało pokryte chirurgicznymi szwami. Powrót do zdrowa i pełnej sprawności będzie trwało długo.

- W wyniku ataku mam niewładną lewą rękę. Mięśnie przedramienia i bicepsa zostały przecięte maczetą do samej kości. Dziś nie jestem w stanie utrzymać w tej ręce nawet długopisu, a co dopiero narzędzi, które są podstawą mojej pracy - relacjonuje w opisie zbiórki.

Mężczyzna jest kawalerem. Utrzymuje się sam, a obecnie jakakolwiek aktywność zawodowa jest niemożliwa.

Zbiórkę, z której pieniądze pomogą wrócić Piotrowi do zdrowia można wesprzeć na stronie pomagam.pl.

FOT. ARC.

Za obronę przyjaciółki niemal go zabili – dziś walczy o powrót do pracy i zdrowia

REKLAMA 0011473233

Burmistrz Miasta i Gminy Żarki

informuje,

że Zarządzeniem nr 8/2026 z dnia 2 lutego 2026 r. został sporządzony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem. Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w UMiG Żarki oraz na stronie internetowej Urzędu na okres od 6.02.2026 r. do 27.02.2026 r.

WZAJEMNE OSKARŻENIA CZĘSTOCHOWY I POCZESNEJ

Impas w sprawie wysypiska wciąż trwa

Piotr Ciastek
Częstochowa, Poczesna

Spór między gminą Poczesna a częstochowskim przedsiębiorstwem komunalnym stawia pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sobuczynie.

FOT. ARC.

O takim tytule broszury trafiły do skrzynek mieszkańców Częstochowy

Zakład przetwarzania odpadów w Sobuczynie, czyli potocznie wysypisko śmieci, działa od ponad 40 lat, obsługując Częstochowę i okoliczne gminy. Powstał na terenach dawnych kopalni rud żelaza w porozumieniu z ówczesnymi władzami Gminy Poczesna. To o tę właśnie instalację rozgorzał pod koniec 2025 roku spór między sąsiednimi gminami.

W ostatnich latach częstochowska spółka przygotowywała inwestycje modernizacyjne, m.in. hermetyzację instalacji i ograniczenie uciążliwości zapachowych. W oświadczeniu przesłanym do mediów władze spółki stwierdziły, że bez porozumienia zakład może mieć problemy z funkcjonowaniem.

- Bez możliwości modernizacji Zakładu, dostosowania do przyszłych wymogów prawnych pojawia się ryzyko ograniczenia działalności instalacji. Stanowi to realne zagrożenie dla funkcjonowania systemu, z którego codziennie korzystają setki tysięcy mieszkańców Częstochowy i okolicznych gmin - tłumaczy prezes CzPK, Robert Kalinowski.

Zarząd Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego wskazuje, że impas administracyjny i działania władz Gminy Poczesna blokują realizację niezbędnych inwestycji. - W naszej ocenie nie można brać odpowiedzialności tylko za sprzeciw, a uchylać się od odpowiedzialności za jego skutki, co dotychczas konsekwentnie robiły władze Gminy Poczesna - zarzuca władzom gminy zarząd CzPK.

W odpowiedzi na te twierdzenia wójt gminy Poczesna Artur Sosna podkreśla, że działania gminy wynikają z procedur środowiskowych i ochrony mieszkańców.

- Naszym celem nie jest zablokowanie możliwości funkcjonowania Zakładu, ale ochrona interesów Gminy Poczesna, w tym mieszkańców, narażonych na uciążliwości odorowe związane z sposobem prowadzenia gospodarki odpadami w tym miejscu - stwierdziła w swoim oświadczeniu wójt gminy Poczesna. Zwrócił także uwagę na obowiązek ochrony zabytku archeologicznego nr AZP 88-48/13 – Mazury stan. 2 – pole szybowe, wpisanego do Gminnej i Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków. Dodał, że planowana rozbudowa placu kompostowego, według władz gminy, zwiększyłaby uciążliwości odorowe dla mieszkańców.

- To plac kompostowy w aktualnej wielkości jest źródłem odoru i największej uciążliwości, która dotyka naszych mieszkańców, a planowane jego powiększenie oznacza oczywiste zwiększenie tej uciążliwości - stwierdził wójt.

Faktycznie od lat najbardziej dokuczliwym problemem zgłaszanym przez mieszkańców Sobuczyny są uciążliwości odorowe z instalacji, głównie ze składowiska i kompostowni. Spółka wylicza, że CzPK podjęła różnorodne kroki w celu redukcji emisji odorów, m.in. hermetyzację procesu kompostowania, uszczelnienie składowiska, modernizację oczyszczalni odcieków, kontrolę procesów oraz monitoring skarg mieszkańców.

CzPK zaznacza, że skuteczna eliminacja odorów wymaga współpracy władz gminy. Spółka wskazuje, że wójt Poczesnej odmówił wydania decyzji środowiskowej w 2019 i 2025 roku oraz nie zaproponował alternatywnych rozwiązań, takich jak strefa zieleni ochronnej czy monitoring jakości powietrza.

W obliczu tych problemów władze Częstochowy zaproponowały przyłączenie do miasta terenów, na których działa zakład w Sobuczynie. Miasto argumentuje, że takie rozwiązanie pozwoli odblokować inwestycje proekologiczne, umożliwi efektywne zarządzanie gospodarką odpadami, poprawi jakość życia mieszkańców, stworzy przestrzeń dla nowych przedsięwzięć rozwojowych, w tym projektów fotowoltaicznych i stref przemysłowych, oraz ograniczy ryzyko wzrostu kosztów i zagrożeń ekologicznych.

Zarówno w Częstochowie, jak i w gminie Poczesna trwają konsultacje społeczne dotyczące przyłączenia części gminy do miasta. Niedawno mieszkańcy Częstochowy otrzymali broszurę „Informator mieszkańca. Cała prawda o składowisku odpadów w Sobuczynie", w której przedstawiono konflikt z perspektywy miasta. w broszurze podkreśla się, że brak współpracy ze strony władz gminy opóźnia realizację działań CzPK ograniczających uciążliwości odorowe. Zwrócono w niej także uwagę, że zamknięcie zakładu spowodowałoby przeciążenie innych instalacji, wyższe koszty gospodarowania odpadami oraz zwiększone ryzyko powstania nielegalnych wysypisk. Podkreślono także, że transport odpadów na większe odległości oznaczałby więcej ciężarówek na drogach, co zwiększa hałas, emisję spalin i przyspiesza zużycie nawierzchni. Zalegające odpady mogłyby natomiast negatywnie wpływać na środowisko i jakość życia mieszkańców. Nikt jednak pod tymi informacjami się nie podpisał.

Zarząd CzPK podkreśla, że dalszy brak decyzji administracyjnych może prowadzić do poważnych skutków dla systemu gospodarki odpadami, w tym transportu odpadów do innych instalacji, wzrostu opłat dla mieszkańców i ryzyka niewypełnienia ustawowych i unijnych poziomów recyklingu.

Jednocześnie spółka deklaruje gotowość do inwestycji i dialogu z gminą.

- Jesteśmy otwarci na konstruktywny dialog z przedstawicielami Gminy Poczesna. Wspólnie możemy doprowadzić do zażegnania konfliktu oraz wypracować kompromisowe rozwiązania korzystne dla środowiska i lokalnej społeczności - zapewnił zarząd CzPK.

Na ripostę spółka nie musiała długo czekać.

- Samorząd Gminy Poczesna swoimi działaniami pokazuje, że jest otwarty na konstruktywny dialog z przedstawicielami Spółki oraz z władzami Miasta Częstochowy i zażegnanie konfliktu, który w dzisiejszej formie niszczy budowane przez lata więzi społeczne między naszymi samorządami, a przede wszystkim między mieszkańcami Gminy Poczesna i Częstochowy - zaznaczył w swojej odpowiedzi wójt Sosna.

Impas trwa...

eprasa.pl f953d9cc1e

Siatkarski horror w hali Urania. Norwid Częstochowa przegrywa po morderczym tie-breaku i bardzo kontrowersyjnej kartce od sędziego

Dawid Wygas
Siatkówka

To nie był mecz dla ludzi o słabych nerwach. Siatkarze Steam Hemarpol Politechniki Częstochowa po ponad trzygodzinnym boju ulegli w Olsztynie Indykpolowi AZS 2:3.

FB/KS NORWID CZĘSTOCHOWA M. OSUCHOWSKI

Skandal w Olsztynie! Sędzia „zabił" mecz czerwoną kartką?

Częstochowianie wrócili z dalekiej podróży, wyrywając czwartego seta 32:30, by w decydującej partii przegrać na przewagi 18:20. Z Warmii wywożą jeden punkt, ale w głowach zawodników pozostaje ogromny niedosyt, bo wygrana była na wyciągnięcie ręki. To był jeden z najlepszych meczów obecnego sezonu PlusLigi. Niestety swoje „pięć groszy" do wyniku dołożyli też arbitrzy tego spotkania.

Niemal perfekcyjny Indra

Spotkanie w wypełnionej po brzegi hali Urania rozpoczęło się po myśli gości. Podopieczni trenera Ljubomira Travicy świetnie weszli w mecz, wykorzystując bardzo dobre prowadzenie gry przez Luciano De Cecco. To było fantastyczne widowisko dla każdego sympatyka siatkówki, a kluczowa okazała się końcówka pierwszego seta – przy stanie 23:23 zimną krew zachował Milad Ebadipour, a decydujący punkt dał Norwidowi zwycięstwo 25:23. Inauguracyjna odsłona spotkania w wykonaniu obu drużyn była niemal perfekcyjna. Oba zespoły schodziły z parkietu ze skutecznością na poziomie 74% w ataku, co jest fantastycznym wynikiem i w sumie popełnili tylko 5 błędów na 48 rozegranych wymian.

Olsztynianie, podrażnieni porażką, rzucili się do odrabiania strat. W drugim secie, mimo prowadzenia AZS-u 20:18, częstochowianie zdołali doprowadzić do wyrównania. Niestety, w końcówce to „Akademicy" z Olsztyna postawili szczelny blok, wygrywając do 23 i doprowadzając do remisu w całym spotkaniu.

Wynik 32:30 w 4. secie! Steam Hemarpol wreszcie jak drużyna

Po trzeciej partii, pewnie wygranej przez gospodarzy 25:21, wydawało się, że „Norwid" nie ma już argumentów. Nic bardziej mylnego. Czwarty set to absolutna reklama siatkówki. Sygnał do ataku dał Daniel Popiela, którego seria trudnych zagrywek pozwoliła częstochowianom odskoczyć na 5:2. Olsztyn jednak szybko odrobił straty i zaczęła się gra cios za cios. Końcówka tej partii przejdzie do historii tego sezonu. Norwid bronił piłki meczowe, by ostatecznie, po atomowym ataku Bartłomieja Lipińskiego (jedynym skutecznym w tym secie tego zawodnika), wyrwać zwycięstwo 32:30.

Tie-break w cieniu skandalu

Piąty set to kumulacja emocji całego wieczoru. Nakręceni goście z Częstochowy świetnie weszli w decydującą partię, szybko budując trzypunktową przewagę. Kluczowy moment nadszedł przy prowadzeniu Norwida 7:4. W polu zagrywki stanął Patrik Indra. Czeski atakujący Steam Hemarpolu popełnił rzadki błąd, posyłając piłkę dołem, pod siatką. Nie uszło to uwadze olsztyńskich kibiców, którzy zareagowali szyderczym śmiechem i docinkami.

Lider Częstochowy odpowiedział w najlepszy możliwy sposób – chwilę później skończył długą wymianę potężnym atakiem. Emocje wzięły górę: Indra odwrócił się w stronę trybun, demonstrując swoją radość. Wtedy do akcji, niestety w roli głównej, wkroczył sędzia Sławomir Gołąbek. Arbiter niespodziewanie ukarał Czecha czerwoną kartką, co w siatkówce oznacza stratę punktu.

Kontrowersja, która „zabiła" mecz?

Trudno powiedzieć, czy była to wyłączna decyzja sędziego Gołąbka, czy sugestia drugiego arbitra, Pawła Burkiewicza. Fakt pozostaje jeden: karanie zespołu stratą punktu w tak newralgicznym momencie, za gesty wynikające z czystej sportowej złości i stawki meczu, wydaje się decyzją niezrozumiałą. Nie były to zachowania wulgarne ani niesportowe, a jedynie upust emocji. Decyzja arbitrów de facto wypaczyła przebieg tie-breaka – Norwid stracił bezpieczną przewagę, a gra znów toczyła się „na styku".

Przy stanie 18:18 o wszystkim decydowały milimetry. Ostatnia akcja to kolejny dramat gości. Po ataku Indry piłka wracała na stronę częstochowian i spadła na aut, jednak wideoweryfikacja wykazała, że po drodze musnęła ona lidera ekipy spod Jasnej Góry. Sędziowie przyznali decydujący punkt Olsztynowi, ustalając wynik tie-breaka na 20:18.

Czy siatkówka to gra dla „grzecznych chłopców"?

Sytuacja z Olsztyna po raz kolejny przywołuje pytania o kierunek, w którym zmierza nasza liga. Czy siatkówka staje się „miękką grą"? Trudno oprzeć się takiemu wrażeniu, skoro niemal jakakolwiek interakcja zawodnika z trybunami kończy się karą.

Widać tu rażącą niekonsekwencję. Niespełna dwa miesiące temu głośno było o sprawie Łukasza Kaczmarka. Gdy kibic krytykował jego postawę, a siatkarz wszedł z nim w polemikę, ochrona… wyprosiła fana z hali. W Olsztynie mieliśmy odwrotną sytuację: trybuny żyły meczem, kibice dogryzali Indrze po zepsutej zagrywce, a ten odpowiedział im sportową złością po udanym ataku. Efekt? Czerwona kartka i strata punktu.

Daleki jestem od postulatów, by wyrzucać kibiców czy kneblować zawodników. Sport to emocje. W Uranii kipiało, ale to naturalne przy takiej stawce. Niestety, sędzia spotkania, zamiast zarządzać widowiskiem, „podpalił" je w najgorszym momencie. Wyciągając kartkę w tie-breaku za gesty, które nie były ani wulgarnie, ani agresywne, arbiter stał się – zupełnie niepotrzebnie – pierwszoplanową postacią meczu. A w sporcie chodzi przecież o to, by błyszczeli zawodnicy, nie sędziowie.

Tabela PlusLigi: Ważny punkt w walce o życie

Jeden punkt wywieziony z gorącej hali Urania trzeba szanować, zwłaszcza w kontekście morderczej walki o utrzymanie w PlusLidze. Częstochowianie udowodnili, że potrafią postawić się każdemu, nawet u rewelacji rozgrywek. Jednak strata szansy na zwycięstwo w tak dramatycznych i kontrowersyjnych okolicznościach boli podwójnie. Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa wciąż jest „na musiku" – w obecnej sytuacji w tabeli, punktów potrzebuje jak tlenu, a decyzje sędziowskie z Olsztyna z pewnością będą jeszcze długo komentowane pod Jasną Górą.

Młody mistrz kartingu z Częstochowy wjeżdża w sezon 2026 z impetem

Piotr Ciastek
Częstochowa

Ma 13 lat, pochodzi z Częstochowy i już rywalizuje z najlepszymi młodymi kierowcami świata. Antoni Ociepa rozpoczął sezon 2026 od mocnego akcentu we Włoszech, pokazując, że ma aspiracje.

FOT. SPORTINPHOTO

Młody mistrz kartingu z Częstochowy Antoni Ociepa wjeżdża w sezon 2026 z wysokiego biegu

Karting od lat bywa pierwszym krokiem do wielkiej kariery wyścigowej, a w sezonie 2026 to właśnie nazwisko Antoniego Ociepy coraz częściej pojawia się w międzynarodowych zestawieniach.

Ma 13 lat i już osiąga sukcesy

13-letni kierowca z Częstochowy, zawodnik Akademii Motorsportu ORLEN oraz fabrycznego zespołu Lenzokart-Novalux, rozpoczął nowy sezon startów na arenie międzynarodowej z wyraźnym sygnałem, że nie zamierza być jedynie tłem dla rywali. Po intensywnych testach przedsezonowych i udanym otwarciu prestiżowego cyklu WSK, młody zawodnik zapowiada walkę o czołowe lokaty w najważniejszych imprezach kartingowych 2026 roku. To ważny moment w jego karierze, bo właśnie teraz Ociepa wchodzi w etap, w którym regularność i odporność na presję stają się równie istotne jak czysta prędkość.

WSK Super Master Series. Mocny start we Włoszech

Jednym z pierwszych poważnych sprawdzianów była kolejna edycja WSK Super Master Series - uznawanej za jedną z najbardziej prestiżowych serii kartingowych na świecie. Rywalizacja na torze La Conca w Muro Leccese, na południu Włoch, tradycyjnie przyciąga ścisłą światową czołówkę młodych kierowców.

Antoni Ociepa wystartował w kategorii OK-N Junior i po pierwszej rundzie zajmuje 4. miejsce w klasyfikacji generalnej. To wynik, który nie tylko potwierdza solidne przygotowanie do sezonu, ale też ustawia go w gronie zawodników realnie liczących się w walce o najwyższe cele. W kartingu, gdzie różnice między zawodnikami są minimalne, już sam fakt utrzymania się w ścisłej czołówce po inauguracyjnych zawodach ma duże znaczenie psychologiczne i sportowe.

Ambitne cele na 2026 rok

Sezon 2026 Ociepa rozpoczyna jako kierowca programu Akademii Motorsportu ORLEN. To kolejny krok w rozwoju kariery, który otwiera drzwi do startów na najwyższym poziomie i zapewnia zaplecze niezbędne do rywalizacji z najlepszymi.

Po ubiegłorocznych startach młody kierowca został także włączony przez Polski Związek Motorowy do programu wyścigowego Akademii oraz otrzymał nominację do Kadry Narodowej Juniorów PZM.

- Jestem niezwykle szczęśliwy, że mogłem dołączyć do Akademii Motorsportu ORLEN i mogę reprezentować kraj w międzynarodowych rozgrywkach. Mam nadzieję, że ten sezon będzie jeszcze lepszy niż sezon 2025. Czeka mnie dużo ciężkiej pracy i walki o czołowe pozycje - mówi Ociepa.

Kalendarz startów na ten rok jest wyjątkowo wymagający. Oprócz kolejnych rund cyklu WSK, w planach są Kartingowe Mistrzostwa Polski oraz najważniejsze imprezy międzynarodowe: FIA Kartingowe Mistrzostwa Europy i FIA Kartingowe Mistrzostwa Świata. To właśnie na tych arenach kształtują się przyszłe kariery zawodników, którzy w kolejnych latach mogą trafić do wyższych serii wyścigowych.

Dla kibiców kartingu dobrą wiadomością jest fakt, że zmagania w cyklu WSK można śledzić online. Organizator prowadzi transmisje na stronie wskarting.it oraz na kanale WSK Promotion w serwisie YouTube, dzięki czemu występy młodego kierowcy z Częstochowy są dostępne także dla fanów z Polski.

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

Studniówka 2026 I LO im. Słowackiego w Częstochowie. Tak bawił się „Słowak"

Dawid Wygas
Częstochowa

To była noc pełna elegancji, wzruszeń i szampańskiej zabawy do białego rana. W sobotę, 31 stycznia, swój wielki bal maturalny świętowali uczniowie I LO im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie.

Zgodnie ze zwyczajem, imprezę rozpoczął uroczysty polonez. Maturzyści w skupieniu i z niezwykłą gracją wykonali skomplikowany układ choreograficzny, który został nagrodzony gromkimi brawami przez zgromadzonych nauczycieli, dyrekcję oraz dumnych rodziców. Nie zabrakło tradycyjnych przemówień, podziękowań dla wychowawców i życzeń „połamania piór" na zbliżającym się egzaminie dojrzałości. Głos zabrał gospodarz szkoły, który nie krył wzruszenia.

– W tym roku mamy około 180 maturzystów. Każda studniówka jest dla nas wyjątkowa, bo towarzyszymy tym młodym ludziom przez cztery lata. Poznajemy ich jako piętnastolatków, a dziś patrzymy na dorosłych ludzi – mówił Tomasz Szczygłowski, dyrektor I LO im. Juliusza Słowackiego.

Dyrektor podkreślał, że choć matura zbliża się wielkimi krokami, ten wieczór ma być chwilą radości. – Do egzaminu zostało mniej niż sto dni, ale to odliczanie nie jest groźbą, lecz zapowiedzią pięknego czasu, który jest przed nimi. Gdy patrzę na te uśmiechy i wspaniałe kreacje, aż łza kręci się w oku – podsumował.

Gdy część oficjalna dobiegła końca, a stres związany z tańcem opadł, maturzyści ruszyli na parkiet. Była to dla nich chwila oddechu przed intensywną nauką.

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

FOT. DAWID WYGAS

eprasa.pl f953d9cc1e

DZIENNIK ZACHODNI
NT
nasz tygodnik
www.naszemiasto.pl
NR 6

RYBNIK

Jedni zamykają porodówki, a w Rybniku otworzyli

Kliniczny Oddział Ginekologiczno- Położniczy został zmodernizowany za 17 mln złotych **str. 6**

FOT. UM RYBNIK

KORNICE

Trudne chwile Eko-Okien. Firma na sprzedaż?

Jeszcze niedawno promowały się jako stabilna firma. Dziś Eko-Okna SA mają problemy **str. 7**

FOT. EKO-OKNA

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Górnicy JSW poznali wartość tegorocznego deputatu węglowego **str. 5**

RYBNIK

Od czerwcowej korekty rozkładu jazdy wraca bezpośrednie połączenie kolejowe Rybnika z Krakowem **str. 4**

RYBNIK

Handlowali narkotykami na ogromną skalę. Do sądu trafił akt oskarżenia **str. 2**

FOT. KMP RYBNIK

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. KMP RYBNIK

Funkcjonariusze służb zatrzymali 11 obcokrajowców, a wśród nich dziewięciu Ukraińców

Na narkotykach zarobili 15 mln złotych

Dawid Wygas
Rybnik

Śledczy rozbili potężną, międzynarodową grupę przestępczą, która z handlu narkotykami uczyniła wielomilionowy biznes. Wpadło 11 obcokrajowców - głównie obywateli Ukrainy.

Finał wielomiesięcznego śledztwa pod nadzorem rybnickiej prokuratury właśnie trafił do sądu. Grupa działała na ogromną skalę, handlując narkotykami między innymi w Gliwicach, Katowicach, Zabrzu, Sosnowcu oraz Krakowie. Do sprzedaży wykorzystywali cyberprzestrzeń, szyfrowane komunikatory i nowoczesne systemy dostaw.

- 18 lutego 2025 roku policjanci z Rybnika wspierani przez funkcjonariuszy z Komend Wojewódzkich Policji w Katowicach, Łodzi oraz Krakowa, a także funkcjonariuszy Zarządu w Katowicach Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, jak również przy wsparciu bojowym policyjnych kontrterrorystów z Łodzi i Katowic, przeprowadzili skoordynowane na terenie trzech województw działania, których celem było zatrzymanie wszystkich zidentyfikowanych członków grupy przestępczej, w tym jej liderów - informowała policja.

W skoordynowanej akcji brało udział blisko 150 funkcjonariuszy, zatrzymano 11 obcokrajowców. Wśród nich było dziewięciu obywateli Ukrainy i dwóch Białorusinów. Zatrzymani to młodzi ludzie w wieku od 18 do 31 lat. W trakcie działań zabezpieczono ponad 10 kg narkotyków, Na czele grupy stał lider, który w chwili zatrzymania był poszukiwany.

Pół tony narkotyków i miliony w gotówce

Statystyki tego śledztwa są miażdżące. Materiał dowodowy obejmujący lata 2023-2025 potwierdza, że gang zalał polski rynek gigantyczną ilością używek. Oto liczby: 267 kilogramów - tyle narkotyków wprowadzili do obrotu; 15 000 000 złotych - tyle zarobili na nielegalnym procederze; 10,5 kilograma - tyle narkotyków (marihuana, kokaina, amfetamina, LSD) zabezpieczono bezpośrednio podczas nalotów funkcjonariuszy służb. Ich działania wymagały ogromnego zaangażowania śledczych.Śledczy nie ograniczyli się tylko do zatrzymań, ale skutecznie odcięli przestępców od ich łupów. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono mienie o łącznej wartości 1,6 mln złotych.

Luksusowe auta i kryptowaluty

Wśród przejętych składników majątkowych znalazły się: luksusowe samochody warte 1 mln złotych; ponad 360 tysięcy złotych w gotówce; kryptowaluty o równowartości ponad 51 tysięcy dolarów.

Prokuratura Rejonowa w Rybniku skierowała już akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Gliwicach. Objęto nim 12 członków grupy, którym przedstawiono łącznie 39 zarzutów. Dotyczą one między .innymi kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, prania brudnych pieniędzy oraz handlu narkotykami na masową skalę.

Liderom grozi do 15 lat więzienia, natomiast pozostałym członkom grupy do 12 lat pozbawienia wolności. Obecnie trzech podejrzanych wciąż przebywa w tymczasowym areszcie.

Miasto likwiduje Publiczne Przedszkole nr 5. Dzieci trafią do innych placówek

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Niż demograficzny jest faktem. Rodzi się coraz mniej dzieci, a co za tym idzie, coraz mniej maluchów trafia do przedszkoli. Tak jest również w naszym mieście.

Decyzja o reorganizacji placówek przedszkolnych jest nieunikniona. Niektóre miejskie przedszkola, przygotowane na przyjęcia ponad setki dzieci, mają ich w swoich murach zaledwie kilkadziesiąt. I niestety statystyki dotyczące urodzin w Jastrzębiu nie pozostawiają nadziei, aby w kolejnych latach sytuacja ta uległa zmianie.

Wystarczy spojrzeć na dane - w 2008 roku, dzieci które mogłyby wziąć udział w rekrutacji do 23 placówek przedszkolnych było 1014. W tym roku jest ich zaledwie 380 - a placówek publicznych w dalszym ciągu tyle samo. Do tego doszło aż 11 przedszkoli niepublicznych.

Dlatego na sesji rady miejskiej podjęto uchwały intencyjne, które mają na celu przeprowadzić reorganizację w placówkach przedszkolnych. Prezydent Michał Urgoł podkreśla, że reorganizacja w żaden sposób nie wpłynie negatywnie na dzieci.

FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Uchwała intencyjna to pierwszy, zgodnie z prawem oświatowym, krok do likwidacji przedszkola nr 5

Uchwała intencyjna to pierwszy, zgodnie z prawem oświatowym, krok do likwidacji placówki. Początkowy etap działań, dopiero po którym prezydent może podejmować dalsze kroki w tej sprawie. Mowa o zawiadomieniu rodziców dzieci o zamiarze likwidacji, Śląskiego Kuratora Oświaty oraz do wystąpienia do kuratora i właściwych organizacji związkowych o opinie w sprawie likwidacji przedszkola.

- Żadne dziecko nie ucierpi na tym procesie. Zamiast Publicznego Przedszkola nr 5 oddajemy do dyspozycji dwie placówki - PP nr 4 i PP nr 17. Obie mieszczą się w nowo wyremontowanych budynkach, dostosowanych do potrzeb wszystkich grup wiekowych, wyposażonych w nowoczesne pomoce dydaktyczne oraz posiadających wydzielone sale do realizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Tym samym warunki dzieci będą lepsze niż dotychczas - podkreśla wiceprezydent Andrzej Matusiak.

Włodarze uspakajają także pracowników Publicznego Przedszkola nr 5. Zarówno dyrektor, jak i pozostali pracownicy pedagogiczni przedszkola, z dniem 1 września 2026 roku staną się pracownikami Publicznych Przedszkoli w Jastrzębiu-Zdroju (nr 4 i nr 17), w których zostaną przeniesione oddziały dzieci.

Warto podkreślić, że placówki do których zostaną przeniesione dzieci i personel P 5, znajdują się w odległości do kilometra od „piątki". - Decyzja o likwidacji przedszkola jest racjonalnym rozwiązaniem w kontekście demograficznym, lokalowym i ekonomicznym, a jednocześnie gwarantuje pełną kontynuację wychowania przedszkolnego dla wszystkich dzieci - wskazuje Andrzej Matusiak

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. FACEBOOK LAURA GRZYB-BOKS

Jastrzębianka Laura Grzyb powalczy o tytuł Mistrzyni Świata. Stanie do starcia o mistrzowski pas federacji IBO przed własną publicznością! Nasza pięściarka po dwóch wygranych walkach w klatce organizacji KSW wraca do swojej głównej dyscypliny, czyli do boksu. Już 15 marca w Jastrzębiu-Zdroju podczas gali Knockout Boxing Night Laura Grzyb (11-0, 3KO) stanie do walki o upragniony tytuł mistrzyni świata. W kategorii super koguciej federacji IBO nasza reprezentantka zmierzy się w ringu z niepokonaną Simamkele Tuntshein (8-0, 3KO) z Republiki Południowej Afryki. IS

NT nasz tygodnik

REDAKTOR PROWADZĄCY: **Ireneusz Stajer;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. UM ŻORY

Za przyjęciem uchwały budżetowej zagłosowało 18 radnych, przeciw było 2 radnych, a 2 wstrzymało się od głosu

SAMORZĄD LOKALNE WŁADZE ZAPLANOWAŁY SZEREG INWESTYCJI

Budżet miasta przyjęty z 41 mln zł deficytem

Ireneusz Stajer
Żory

- To będzie rok ambitny, z kontynuacją rozpoczętych inwestycji. Będą podejmowane nowe wyzwania, przy trzymaniu wydatków w ryzach - ocenił prezydent Waldemar Socha.

Przyjęcie uchwały budżetowej na 2026 poprzedziła dyskusja nad finansami miasta. Projekt w uaktualnionym kształcie uzyskał pozytywną opinię Komisji branżowych, a także Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu RM Żory. Za przyjęciem uchwały budżetowej zagłosowało 18 radnych, przeciw było 2 radnych, a 2 wstrzymało się od głosu.

Budżet miasta na 2026 r. zakłada dochody na poziomie 788 189 388,90 zł, w tym dochody bieżące - 649 708 660,40 zł i dochody majątkowe - 138 480 728,50 zł. Z kolei wydatki budżetu oszacowano na 829 490 312,74 zł, w tym wydatki bieżące - 606 807 846,50 zł i wydatki majątkowe - 222 682 466,24 zł. Planowany jest deficyt na poziomie ponad 41 milionów złotych, który będzie sfinansowany m.in za pośrednictwem nadwyżki budżetowej za rok 2025.

- Rok 2026 będzie rokiem ambitnym, w którym kontynuowane będą rozpoczęte inwestycje i podejmowane nowe poważne wyzwania, przy jednoczesnym trzymaniu wydatków w ryzach - ocenił prezydent Waldemar Socha, wymieniając wśród najważniejszych inwestycji budowę i modernizację dróg, rozbudowę infrastruktury kolejowej i autobusowej (ta druga połączona z zakupem 17 nowoczesnych autobusów elektrycznych), budowę zadaszonego lodowiska czy kontynuację Programu Wspierania Mieszkalnictwa „Z Przyszłością w Żorach".

Wiele uwagi władze miasta zamierzają poświęcić transportowi w mieście. Na realizację związanych z nim zadań przewidziano kwotę 107 962 816,79 zł. Najważniejsze inwestycje drogowe zaplanowane w 2026 roku to budowa i przebudowa dróg lokalnych w dzielnicy Rogoźna, w tym drogi od ul. Karłowicza do skrzyżowania z ul. Drwali, drogi od skrzyżowania z ul. Londyńską do Al. Armii Krajowej wraz z modernizacją ul. Hallera oraz modernizacja ulicy Bogusławskiego za łączną kwotę 16 300 000,00 zł. Modernizacja ulicy Zamkowej będzie kosztowała milion zł,

Cena budowy drogi łączącej ul. Kawową z ul. Pukowca razem z odwodnieniem, oświetleniem i kanałem technologicznym wyniesie 1 700 000,00 zł. Kolejny wydatek pójdzie na poprawę dostępności terenów inwestycyjnych, a konkretnie budowa drogi łączącej ul. Warszowicką z ul. Młyńską w Żorach razem z odwodnieniem, oświetleniem i kanałem technologicznym - 2 250 000,00 zł. Program Zielone światło dla zrównoważonej mobilności w mieście Żory obejmie przede wszystkim rozbudowę infrastruktury istniejącego centrum przesiadkowego wraz z wykonaniem drogi dla pieszych i rowerów przy ul. Męczenników Oświęcimskich.

Wiele uwagi władze miasta poświęcą transportowi. Na realizację związanych z nim zadań przewidziano blisko 108 mln zł

Szykuje się również budowa węzła przesiadkowego w Baranowicach wraz z parkingiem P&R i niezbędną infrastrukturą oraz rozbudowa węzła przesiadkowego przy stacji kolejowej Żory o parking P&R. Powstanie tam niezbędna infrastruktura oraz drogi dla pieszych i rowerów wzdłuż ul. Kolejowej i Dworcowej.

Przewidziano także wykonanie drogi dla pieszych i rowerów wzdłuż al. Jana Pawła II, ul. Wodzisławskiej oraz al. Wojska Polskiego wraz z infrastrukturą. W planach jest budowa drogi dla pieszych i rowerów w ciągu ul. Pszczyńskiej wraz z przejściem podziemnym dla pieszych i rowerów pod ul. Katowicką (DK-81) i infrastruktury. Mają zostać wdrożone elementy systemu ITS dla usprawnienia transportu publicznego oraz powstać trasa rowerowa na terenie Żor i Rybnika.

Rybnik dotuje renowację zabytków

Ireneusz Stajer
Rybnik

Rybnik inwestuje w swoje dziedzictwo. W 2026 roku, miasto przeznaczy aż 2,8 mln złotych na ratowanie rybnickich zabytków - nabór ruszył 2 lutego.

Dotacje do prac przy obiektach zabytkowych, to realna szansa dla właścicieli i zarządców historycznych budynków na przeprowadzenie niezbędnych remontów i konserwacji.

- Z budżetu miasta może być udzielona dotacja na sfinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku, jeżeli znajduje się on na stałe na obszarze Rybnika oraz posiada istotne znaczenie architektoniczne, artystyczne lub kulturowe dla mieszkańców - informuje ratusz.

Jak dodają urzędnicy, dotacja może pokryć nawet do 50 procent kosztów prac - od renowacji i rekonstrukcji okien oraz drzwi, przez remonty dachów, po odnowienie elewacji wraz z dostosowaniem reklam do zabytkowego charakteru budynków. Nabór wniosków rozpoczął się 2 lutego i potrwa do 27 bm.

- O środki mogą ubiegać się właściciele obiektów wpisanych do rejestru zabytków oraz ujętych w gminnej ewidencji zabytków. Zasady przyznawania wsparcia określa uchwała Rady Miasta Rybnika nr 1047/LXI/2023 z 26 stycznia 2023 roku - przekazuje urząd miasta.

Dzięki dotacjom w ubiegłym roku odnowiono między innymi: część elewacji Starego Kościoła, historyczne ogrodzenie starego cmentarza od strony ul. Klasztornej; kamienice przy ul. Jana III Sobieskiego 13 i ul. Raciborskiej 21; drzwi w budynku przy ul. Gliwickiej 46; dach budynku przy ul. Rybnickiej 22; elewacje i izolację przeciwwilgociową familoków przy ul. 1 Maja 47 i 66.

- Od 2023 roku miasto wsparło już 21 projektów na łączną kwotę ponad 4,1 mln zł, realnie przyczyniając się do ochrony lokalnego dziedzictwa - wylicza ratusz. Wniosek o udzielenie dotacji z budżetu Rybnika na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków lub ujętym w gminnej ewidencji zabytków można pobrać ze strony: www.rybnik.eu.

Metamorfozom zabytków służy tak park kulturowy, który obejmuje starówkę. To jedna z pięciu form prawnej ochrony zabytków w Polsce. Jej wyjątkowość polega na objęciu ochroną całego cennego dla mieszkańców miasta obszaru: zabytkowych budynków, ale również układu urbanistycznego, współczesnej zabudowy oraz terenów zielonych. Park kulturowy wprowadza równość zasad w przestrzeni centrum.

FOT. FB UM JASTRZĘBIE

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Ponad 33 tys. złotych dla chorej Natalki

Ponad 400 biegaczy, jeden wspólny cel. Efekt zaangażowania przeszedł najśmielsze oczekiwania, a wszystko dla Natalki. Podczas VII Biegu Cukierkowego udało się zebrać 33 072,60 zł, które w całości trafią na leczenie Natalki. Na tę kwotę złożyły się datki wrzucane do puszek, wpłaty internetowe na portalu siepomaga.pl oraz symboliczna, ale niezwykle poruszająca akcja „zapasy grosza", czyli zbiórka monet o niskich nominałach. Przypomnijmy, niedawno w pomoc Natalii zaangażowali się jastrzębianie Ewa Frajhofer i Andrzej Rakowski, którzy w ciągu 10 dni pokonali na rowerach ponad 1300 kilometrów. IS

eprasa.pl f953d9cc1e

TRANSPORT PUBLICZNY OSTATNIE ZMIANY NIE W SMAK PODRÓŻNYM

Przejazdy autobusami w znacznej mierze mogłaby zastąpić kolej

Ireneusz Stajer
Region

Niedawne zmiany w kursowaniu autobusów na terenie Subregionu Zachodniego uderzyły w podróżnych. Pasażerowie bardzo źle przyjęli zwłaszcza korekty związane z linią W10 MZK.

Pojawiły się argumenty, że w tej sytuacji warto postawić na kolej, a organizację transportu publicznego na poziomie gmin i powiatów powierzyć województwu. Ostatnie zmiany w komunikacji autobusowej w Subregionie Zachodnim - zdaniem części podróżnych - są bowiem niekorzystne dla ludzi. Dostało się przede wszystkim Międzygminnemu Związkowi Komunalnemu z siedzibą w Jastrzębiu-Zdroju, który tnie ulgi gminne dla pasażerów, skraca linie i zmienia trasy kursów.

- Od 1 stycznia zlikwidowano kolejne kursy przez Wodzisław linii W10 MZK - alarmowała jastrzębianka Hanna Pasterny, która pracuje w Rybniku i jest osobą niewidomą. Jak zaznaczyła, problem dotyczy szczególnie uczniów, seniorów, osoby niepełnosprawne, o niskich dochodach, niezmotoryzowane, pracujące poza miejscem zamieszkania. Część ludzi chętnie przesiadłaby się z samochodów do autobusów, ale uniemożliwiają to sukcesywne cięcia w rozkładach jazdy.

- Wszędzie dąży się do wspólnego transportu zbiorowego, a w Subregionie Zachodnim jest odwrotnie. Na początku pandemii wzajemnie honorowano e-karty; w rybnickich autobusach działały jastrzębskie i odwrotnie - podkreśla pani Hanna, która obawia się, ze wskutek rozdrobienia transportu publicznego, trudno będzie planować dalsze wyjazdy. Do sprawy odniósł się senator Piotr Masłowski, powołując się na plan Metrokolei Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (wzorowanej na rozwiązaniu w Trójmieście). To mogłoby się sprawdzić również w regionie rybnickim. Inne rozwiązanie problemu widzi Towarzystwo Entuzjastów Kolei w Wodzisławiu Śląskim. Skoro transport autobusowy zawodzi, może należałoby postawić na kolej? Jak przyznaje Jarosław Polok z TEK, sprawa linii W10 (byłej E3) to trudny temat. Takie sprawy należałoby rozwiązywać strukturalnie w szerszej skali.

- Brakuje przede wszystkim rozwiązań centralnych w Polsce. W Czechach np. za transport publiczny odpowiada województwo, a nie tak jak u nas gminy i powiaty. Zadanie to powinno zatem przejąć województwo i dać priorytet kolei. W naszym bardzo zurbanizowanym terenie autobusy są zbyt wolne, zawodne. Stoją w korkach i są mniej wygodne, chociażby z powodu braku ubikacji. Dodatkowo prędkość autobusów miejskich jest ograniczona do 50 km/h, co również utrudnia szybsze połączenia - wskazuje przedstawiciel TEK.

Jednym z celów Towarzystwa Entuzjastów Kolei jest odbudowa całego starego szlaku komunikacyjnego: Gliwice-Rybnik-Wodzisław-Jastrzębie-Zebrzydowice-Cieszyn/Bielsko/Wisła (więcej szczegółów na stronie TEK). Należałoby to zrobić poprzez odbudowę linii kolejowej: Wodzisław-Jastrzębie-Zebrzydowice.

- Takie rozwiązanie daje szybkie połączenie miedzy Jastrzębiem Wodzisławiem i Rybnikiem do 30 minut, czego nie osiągnie żaden autobus, nie wspominając już o komforcie jazdy. W dodatku, w 10 minut można byłoby dojechać do Zebrzydowic, a do 20 minut do Wodzisławia. Tam przesiąść się do pociągów Intercity i jechać dalej. To rozwiązanie daje jeszcze jedną możliwość - trasowanie pociągów IC bezpośrednio z Jastrzębia Zdroju - wylicza Polok. Jak dodaje, TEK walczy także, by pociąg IC Chopin zatrzymywał się w Wodzisławiu.

Brakuje przede wszystkim rozwiązań centralnych w Polsce. W Czechach np. za transport publiczny odpowiada województwo

- Wiemy, że z Wodzisławia nie ma szans dojechać transportem publicznym do Rybnika, by tutaj wsiąść do tego składu. Poza tym, przy rybnickim dworcu kolejowym brakuje bezpłatnego parkingu dla osób chcących dalej jechać koleją. Koszt płatnego parkingu sprawia, że dla wodzisławian podróż do Rybnika jest kompletnie nieopłacalna. W Wodzisławiu parking jest darmowy, a dodatkowo w przyszłości będzie rozbudowany - argumentuje TEK.

Jarosław Polok rozumie, że Wodzisław i Rybnik nie płacą MZK za kursowanie autobusów linii W10 oraz inne połączenia. - Miasta te mają własny transport zbiorowy, która działa tak jak chcą i nie muszą prosić się, czy błagać MZK - Jastrzębie, aby coś łaskawie zmieniło - podkreśla TEK.

Odnosząc się do słów Hanny Pasterny, rzecznik prasowy MZK Rafał Jabłoński mówi, że wspomniane kursy linii W10 nie zostały zlikwidowane. - Sześć kursów linii W10 przejęła linia S12, która jeździ z Jastrzębia do Rybnika, ale nie przez Wodzisław, tylko przez Świerklany. Liczba kursów jest taka sama. Zmiana podyktowana jest tym, że Wodzisław ani grosza nie dopłaca do MZK, więc ograniczamy przejazdy w tym mieście - stwierdza. Sytuacja Rybnika jest inna. Autobusy MZK jeżdżą do miejskiego dworca, dowożąc głównie mieszkańców Jastrzębia-Zdroju, które partycypuje w kosztach utrzymania floty pojazdów.

FOT. KARINA TROJOK

TEK chce odbudowy linii kolejowej: Wodzisław-Jastrzębie-Zebrzydowice

FOT. MZK JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Transport autobusowy nieraz zawodzi oczekiwania

KOLEJ

RYBNIK

Wraca połączenie do Krakowa

Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak poinformował, że od czerwcowej korekty rozkładu jazdy wraca bezpośrednie połączenie kolejowe Rybnik - Kraków. Pociąg TLK Planty będzie kursował codziennie — wcześniej, zanim ponad rok temu zlikwidowano to połączenie, było około-weekendowe obsługiwane w piątki, soboty, niedziele i poniedziałki. Przypomnijmy, od połowy grudnia 2024 roku., wraz z wejściem w życie nowego rocznego rozkładu jazdy, Wodzisław Śląski, Rybnik i Żory straciły codzienne bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem. Zmiana ta była efektem przekierowania pociągu IC Porta Moravica. Decyzja wywołała powszechny sprzeciw. - Dotychczasowe połączenie było intensywnie wykorzystywane przez studentów, pracowników oraz osoby dojeżdżające regularnie do Krakowa. Z obserwacji pasażerów wynika, że na stacjach w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Żorach każdego dnia do pociągu wsiadało kilkadziesiąt osób, co potwierdza realne zapotrzebowanie na tę relację - podkreślano.

W sprawę przywrócenia codziennego połączenia kategorii IC/TLK między Rybnikiem a Krakowem zaangażowali się mieszkańcy oraz władze powiatu wodzisławskiego.

W działania te włączyła się również posłanka Paulina Matysiak, która skierowała zapytanie do Ministerstwa Infrastruktury. Swój apel o przywrócenie obsługi pociąg IC Porta Moravica lub uruchomienie innego codziennego połączenia skierowały również władze powiatu wodzisławskiego do premiera rządu, ministra infrastruktury oraz zarządu PKP Intercity. Przeciwko zmianom w rozkładzie jazdy protestowali mieszkańcy, ale także organizacje społeczne jak Towarzystwo Entuzjastów Kolei. Protestowały też samorządy. Presja przyniosła pozytywny efekt. Od czerwcowej korekty rozkładu jazdy pociąg TLK Planty będzie kursował codziennie. Dodatkowo pociąg ma zostać przyspieszony, osiągając prędkość do 160 km/h. W efekcie powstanie dogodne, codzienne połączenie okolic Rybnika z Krakowem, umożliwiające dotarcie do Krakowa około godziny 10:00 i powrót około 18:00 - dodał wiceminister. IS

Źródło: Portal Kolejowy

eprasa.pl f953d9cc1e

Deputat węglowy ustalony, ale...

FOT. PAWEŁ DUBIEL

W JSW deputat jest realizowany wyłącznie jako ekwiwalent pieniężny w wymiarze 8 ton na górnika

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój, region

Górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej poznali wartość tegorocznego deputatu węglowego. Minister energii opublikował w Monitorze Polskim obwieszczenie.

To dokument wydany w sprawie ceny zbytu węgla kamiennego w sortymencie orzech. To właśnie na jej podstawie wyliczana jest wysokość deputatu węglowego dla pracowników JSW.

- Na podstawie art. 12 ust. 9 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego (Dz. U. z 2024 r. poz. 1383 oraz z 2025 r. poz. 1822) ogłasza się, że cena zbytu 1 Mg węgla kamiennego w sortymencie Orzech ustalona według ceny średniej z IV kwartału 2025 r. wynosiła 1128,23 zł, a po skorygowaniu o przewidywany wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych na 2026 r. wynosi 1162,08 zł - czytamy w obwieszczeniu ministra energii Miłosza Motyki w Monitorze Polskim.

To bardzo ważna informacja dla górników z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Na podstawie tej informacji wyliczana jest wysokość deputatu węglowego dla pracowników JSW, co jest pokłosiem porozumienia zawartego 27 grudnia 2017 między Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi a Zarządem spółki (deputat przywrócono po przerwie spowodowanej programem oszczędnościowym z 2015 roku).

W JSW deputat jest realizowany wyłącznie jako ekwiwalent pieniężny w wymiarze 8 ton, bo górniczy gigant ze Śląska typu węgla wskazanego w ustawie nie wydobywa. Deputatu nie może również wydawać w postaci talonów. Z tego powodu wypłacany jest 12 ratach przy wypłacie.

Cena deputatu w JSW jest ustalana w oparciu o obwieszczenia i podniesiona o wskaźnik 1,2302. Czyli 8 ton należy przemnożyć przez 1162,08 zł z obwieszczenia i 1,2302 ze wskaźnika, co daje w sumie 11436,73 zł. To kwota brutto.

- Cena brutto oznacza, że odlicza się z niej wszystkie składniki do Funduszu Wynagrodzeń i jest wliczana do emerytury i podatku dochodowego - informują Reprezentatywne Związki Zawodowe.

Wypłata deputatu węglowego stoi jednak pod znakiem zapytania. Z nieoficjalnych informacji wynika, że zawieszenie wypłaty ekwiwalentu jest jedną z propozycji zarządu JSW w programie restrukturyzacyjnym. Jego celem jest obniżenie kosztów funkcjonowania, których nie pokrywają przychody spółki.

Przypomnijmy, JSW znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. W piątek (30 stycznia) po krótkim zawieszeniu wznowiono rozmowy pomiędzy zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej a reprezentatywnymi związkami zawodowymi. Jeszcze przed spotkaniem można było usłyszeć, że będzie to te w kategoriach roboczych i niewiele należy się spodziewać po ich zakończeniu.

Po zakończeniu rozmów wydano wspólne oświadczenie, które jednak w żaden sposób nie odnosiło się do podstawowego problemu. - Zarząd JSW S.A. oraz reprezentatywne organizacje związkowe informują, że do czasu zakończenia prowadzonych rozmów nie będą komentować ich przebiegu ani pojawiających się w przestrzeni publicznej spekulacji - czytamy w komunikacie.

Jak dodano, „decyzja ta wynika z odpowiedzialności za przyszłość Spółki, jej stabilność finansową oraz ochronę miejsc pracy".

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Zaatakował brata nożem

Do dramatycznych wydarzeń doszło w mieszkaniu przy ulicy Bocznej. Z pozoru zwykła sprzeczka domowa szybko eskalowała w brutalny atak. Według ustaleń policjantów, 48-latek wpadł w szał i zaatakował swojego brata. - Sprawca bił pokrzywdzonego pięściami, rozbił na jego głowie szklaną butelkę, a następnie zadawał mu kolejne uderzenia, w tym przy użyciu noża. Skala agresji była na tyle duża, że poszkodowany stracił przytomność. Na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego mężczyznę do szpitala - przekazała żorska policja. W trakcie zajścia agresor kierował również groźby pozbawienia życia wobec swojej matki. Jak podkreślają śledczy, sytuacja stwarzała realne zagrożenie dla jej bezpieczeństwa, co miało istotne znaczenie przy ocenie zachowania furiata. Policjanci zatrzymali 48-latka. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt. Najbliższe dwa miesiące spędzi w izolacji, co ma zabezpieczyć prawidłowy tok postępowania oraz ochronić pokrzywdzonych. Za czyny, których się dopuścił grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności. Sprawa ma charakter rozwojowy, a funkcjonariusze analizują wszystkie okoliczności zdarzenia, w tym przebieg domowego konfliktu i wcześniejsze relacje pomiędzy członkami rodziny. BR

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Włamywacz za kratami

W ciągu dwóch ostatnich miesięcy na terenie miasta doszło do kilkunastu kradzieży z włamaniem. Kryminalni ustalili, że związek z tymi przestępstwami ma 37-letni mieszkaniec Jastrzębia, którego zatrzymali. Mężczyzna podejrzany jest o 15 kradzieży z włamaniem. Okradał głównie hale magazynowe i kontenery. Zabierał z nich m.in. skrzynie z narzędziami i elektronarzędzia (młotowiertarkę, akumulatory czy agregaty). Włamał się także do przyczepy kempingowej. Kilka razy posłużył się skradzioną kartą bankomatową. Wartość skradzionego mienia to ponad 100 000 zł. Grozi mu do 10 lat więzienia. IS

FOT. GRZEGORZ GRABOWSKI

Pożar mieszkań w bloku przy ulicy Przemysława przyniósł duże zniszczenia

SPOŁECZEŃSTWO POMAGALI SĄSIEDZI I OBCE OSOBY

Sprzątanie po dużym pożarze

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Jedni dowcipkowali i filmowali komórkami, gdy w pożarze na 7. piętrze bloku w ginął człowiek. Teraz inna, odpowiedzialna grupa mieszkańców wysprzątała to, co zniszczył ogień.

Skrzyknęli się w internecie i postanowili pomóc. 30 stycznia grupa wodzisławian wysprzątała mieszkania objęte tragicznym pożarem, który 24 stycznia wybuchł na siódmym piętrze bloku przy ulicy Przemysława. Zginął w nim 63-letni mężczyzna. Choć Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego pozwolił większości lokatorów wrócić do swoich domów, dla sąsiadów tragicznie zmarłego Jarosława S. powrotu na razie nie ma. Pięć mieszkań na feralnym piętrze zostało wyłączonych z użytku. Są osmalone i zalane wodą.

Każda pomoc się liczy. Kilkanaście osób wysprzątało mieszkania pogorzelców oraz korytarz na siódmym piętrze. - Część prac już wykonaliśmy. Za chwilę zabieramy się za kolejne mieszkanie. Będziemy działać dopóki starczy sił - powiedział nam w trakcie akcji Grzegorz Grabowski, znany wodzisławski społecznik i dodał, że w gronie pracujących są radni Alan Szatyło i Izabela Grela.

Pomoc poszkodowanym jest teraz najważniejszą sprawą. Z pomocą przyszli sąsiedzi oraz inni ludzie, którzy przeczytali umieszczoną w social mediach informację. - Dzwonili i pytali, jak mogą pomóc? Chcieli wesprzeć finansowo i (lub) wziąć udział w sprzątaniu. Skala zniszczeń jest ogromna, zwłaszcza w mieszkaniu rodziny, która sąsiaduje z lokalem zmarłego 63-latka, gdzie wybuchł pożar. Spłonęło ono doszczętnie. Zrywamy panele z podłóg, wszystko co się da wynosimy. Udało się uratować dwa telewizory - zaznacza pan Grzegorz.

Dzwonili i pytali, jak mogą pomóc? Chcieli wesprzeć finansowo i (lub) wziąć udział w sprzątaniu. Skala zniszczeń jest ogromna

Ostatecznie wysprzątano mieszkania na dwóch kondygnacjach. Wkrótce grupa przystąpi do prac remontowych.

Przypomnijmy, tuż przed godziną 22, w sobotę 24 stycznia, część mieszkańców bloku przy ulicy Przemysława 6 na osiedlu Piastów już spała albo kładła się do snu. Nagle ludzi wyrwały z łóżek płomienie buchające z mieszkania na siódmym piętrze. Strażacy - jak mówią świadkowie - przyjechali na miejsce szybko; niestety na 7. piętrze znaleźli zwęglone ciało 63-latka.

- Około 22. poczuliśmy dym. Ubraliśmy się i wybiegliśmy. To, co widziałem z balkonu, przerażało: buchające płomienie, ogień, który wydawał się nierealny. Takie rzeczy widuje się tylko w filmach - wspomina pan Mariusz. Strażacy rozciągający węże, wysuwane drabiny i ludzie... ludzie uciekający na dach. To tam, na ostatniej kondygnacji, schroniła się część odciętych przez ogień mieszkańców siódmego piętra.

eprasa.pl f953d9cc1e

Skutki sprzeczki na stacji paliw

FOT. ADAM JANKOWSKI

Policja analizowała zapis monitoringu ze stacji paliw oraz inne zabezpieczone ślady

Barbara Romańczuk
Żory

Nocna sprzeczka na stacji paliw wymknęła się spod kontroli i zakończyła brutalnym atakiem. Jeden z mężczyzn trafił pod specjalistyczną opiekę lekarską.

Choć od zdarzenia minęły miesiące, sprawa właśnie doczekała się swojego finału. Doszło do niego nocą na stacji paliw przy Al. Jana Pawła II. Dwaj mężczyźni wdali się w sprzeczkę. Według ustaleń śledczych, konflikt bardzo szybko przerodził się w przemoc fizyczną. W rejonie dystrybutorów jeden z uczestników awantury zaatakował drugiego.

Poszkodowany doznał rozległych obrażeń twarzoczaszki i wymagał specjalistycznego leczenia. Po zajściu powiadomił policję, natomiast sprawca opuścił miejsce zdarzenia jeszcze przed przyjazdem patrolu.

Analizowano zapis monitoringu ze stacji paliw oraz inne zabezpieczone ślady. Ustalono tożsamość napastnika – 23-latka, który w czasie prowadzenia postępowania przebywał poza granicami kraju. Policjanci ustalili również termin jego planowanego powrotu do Polski.

W minionym tygodniu, po zgromadzeniu pełnego materiału dowodowego, mężczyzna usłyszał zarzut uszkodzenia ciała. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności. Podejrzany przyznał się do winy, wskazując, że do eskalacji doszło w wyniku impulsywnej kłótni.

REKLAMA 0011471644

Na podstawie ar. 35. ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

Wójt Gminy Jejkowice

informuje, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Jejkowice został wywieszony na okres 21 dni wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym. Szczegóły na stronie internetowej bip.jejkowice.pl oraz pod numerem telefonu 32 430 20 02 wewn. 37.

REKLAMA 0011472262

Burmistrz Miasta Rydułtowy

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Rydułtowy przy ulicy Ofiar Terroru 36, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), wywieszony zostanie do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Pietrzkowickiej, oznaczonej obręb Radoszowy k. m. 5, stanowiącej działkę numer 1454/31 o powierzchni 0,3007 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00077105/7, będącej własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

KRÓTKO

WODZISŁAW ŚLASKI

Szarża na skrzyżowaniu

Do jednostki policji wpłynęło nagranie z kamerki samochodowej, która zarejestrowała niebezpieczne zachowanie kierującego samochodem osobowym. Do niebezpiecznej sytuacji doszło na skrzyżowaniu ulic Jastrzębskiej i Czarnieckiego. Mundurowi dokładnie przeanalizowali nagranie i szybko ustalili mężczyznę, który niebezpieczny sposób pokonał skrzyżowanie (m.in. wjechał na przeciwny pas ruchu, mimo znaku skrętu w lewo i na czerwonym świetle). Okazał się nim 20-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, który niecały rok wcześniej zdał egzamin na prawo jazdy. Młodociany kierowca za niestosowanie się do nakazu jazdy w lewo, przejazd na czerwonym świetle i wyprzedzanie na skrzyżowaniu został ukarany mandatem w wysokości 1750 zł. Na jego konto wpłynęło również 30 punktów karnych. Młody kierowca to osoba, która posiada prawo jazdy kategorii B krócej niż dwa lata. W tym okresie obowiązują zaostrzone przepisy, w tym niższe limity prędkości, a ubezpieczyciele stosują wyższe składki OC. Za złamanie tych zasad młodemu kierowcy grożą surowsze sankcje. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Brutalne pobicie 58-latka

Pewien Jastrzębianin zawiadomił policję, że 5 stycznia jego 58-letni brat został pobity przez nieznaną mu osobę i od tego czasu przebywa w szpitalu. Mundurowi ustalili, że do zdarzenia doszło w jednym z mieszkań, a mężczyźni się znali. Kryminalni ustalili także, że związek z przestępstwem ma 20-letni mieszkaniec Jastrzębia. Mężczyzna kilka razy uderzył pięścią w twarz poszkodowanego. Skutkiem ataku był uraz głowy ze złamaniem ścian zatoki szczękowej, kości lewego oka i ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa. Kilka dni temu 20-latek został zatrzymany. Śledczy doprowadzili go do komendy, gdzie został przesłuchany. Przedstawiono mu zarzuty. W piątek prokurator zastosował wobec sprawcy dozór policyjny i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego, jego miejsca zamieszkania oraz poręczenie majątkowe. IS

FOT. UM RYBNIK

Oficjalne otwarcie nowego Klinicznego Oddziału Położniczo - Ginekologicznego

ZDROWIE W RYBNIKU RODZI SIĘ PONAD 700 DZIECI

Nowa porodówka. Jakby luksusowo?

Ireneusz Stajer
Rybnik

W całej Polsce zamykane są porodówki. To skutek niżu demograficznego. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 tymczasem zmodernizował Oddział Położniczo-Ginekologiczny.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 oficjalnie otwarto nowy Kliniczny Oddział Położniczo-Ginekologiczny. Przypomnijmy, że w sąsiednich Żorach, w ubiegłym roku zamknięto porodówkę ze względu na drastyczny spadek liczby urodzeń w mieście. Dla żorzanek rybnicki oddział to jedna z bliskich i wygodnych alternatyw, gdzie mogą urodzić swoje dziecko. W rybnickim oddziale liczącym 38 łóżek, w zeszłym roku urodziło się ok. 740 dzieci.

- Kompleksową, etapową modernizację czwartego piętra pawilonów nr 3, 4 i 5 przeprowadzono w latach 2023-2025. W ramach projektu zmodernizowano Oddział Neonatologii i Trakt Porodowy oraz doposażono w nowoczesny sprzęt medyczny, a także zmodernizowano w trzech etapach Oddział Położniczo-Ginekologiczny – informuje rybnicki ratusz, wspierający wojewódzką „trójkę". W efekcie uzyskano wyższe standardy leczenia i opieki, większy komfort i bezpieczeństwo pacjentek oraz noworodków oraz nowoczesne, estetyczne i funkcjonalne wnętrza. Oba oddziały dostosowano do aktualnych wymogów i potrzeb medycznych.

- To ważny krok w stronę lepszej opieki okołoporodowej w Rybniku – komentuje personel medyczny. Cała inwestycja kosztowała 17 mln zł. Jak przekazuje szpital, porodówka stała się jednostką kliniczną. Oprócz tego rozszerzyła swoje możliwości o diagnostykę oraz leczenie schorzeń o podłożu onkologicznym. Ordynator oddziału dr n. med. Krzysztof Dąbrowski, założył sobie ambitny plan rozwoju pionu.

Cała inwestycja kosztowała 17 mln zł. Jak przekazuje szpital wojewódzki w Rybniku, porodówka stała się jednostką kliniczną

- Stworzył zespół lekarzy - specjalistów w zakresie ginekologii, położnictwa, onkologii ginekologicznej. Zakres operacji zwiększył się jak i zabiegi laparoskopowe, co pozwala na szerszą diagnostykę oraz poszerzają możliwości operacyjne. Jesteśmy zgranym zespołem , doświadczonym, uważnym i czujnym. Uzupełniamy się tak abyście czuli się bezpiecznie i dobrze podczas pobytu u nas – zaznacza personel oddziału.

Rodzące panie mogą tutaj skorzystać ze znieczulenie do porodu i wybrać dogodną pozycję. Dostępny jest np. poród w wodzie czy na krzesełku.

- Przygotujemy się z wami do porodu i wczesnego rodzicielstwa w naszej szkole rodzenia „Pępek Świata". Współpracujemy różnymi specjalistami. Zespół neonatologiczny to również doradcy laktacyjni. Każdy noworodek ma wyjątkową pamiątkę w postaci zdjęcia wykonanego przez personel neonatologii – zapewnia szpital.

eprasa.pl f953d9cc1e

GOSPODARKA EKO-OKNA PROMOWAŁY SIĘ JAKO STABILNE MIEJSCE PRACY

Zatrudniają tysiące ludzi i idą na sprzedaż? Różne scenariusze są możliwe

Arkadiusz Biernat
Kornice

Eko-Okna zmienią właściciela? Zarząd firmy prowadzi rozmowy z potencjalnymi inwestorami. W oficjalnych komunikatach mowa jest „różnych scenariuszach strategicznych".

Związki zawodowe odpowiadają wprost, że chodzi o sprzedaż. Pracownicy martwią się o swoją przyszłość, a firma uspokaja. Eko-Okna to obecnie jeden z największych producentów okien i drzwi w Europie, a jednocześnie jeden z największych pracodawców na Śląsku. Główny i największy zakład znajduje się w Kornicach niedaleko Raciborza. Firma dynamicznie się rozwijała do tego stopnia, że podejmowano decyzję nie tylko o rozbudowie głównego zakładu, ale także budowie nowych w Kędzierzynie-Koźlu oraz Wodzisławiu Śląskim.

W efekcie w czerwcu 2025 roku zatrudniała nawet 15 tysięcy osób. Jednak od jakiegoś czasu firma ma zadyszkę. Kilka miesięcy temu zakończono produkcję w Kędzierzynie-Koźlu, kilkuset osobom nieprzedłużono umów, dokonano cięć w dodatkach pracowniczych, a także sprzedano część floty. Ponadto w ramach leasingu zwrotnego sprzedano infrastrukturę w Kędzierzynie-Koźlu i Wodzisławiu Śląskim.

To jednak nie koniec zamieszania wokół firmy. Od jakiegoś czasu słychać było nieoficjalne głosy, że może dojść do znaczących ruchów w zakładzie. Wśród pracowników dyskutowano o możliwej sprzedaży. Zarząd Eko-Okien zareagował na to oświadczeniem. Podkreślono w nim, że firma będąca jednym z liderów europejskiego rynku stolarki otworowej, regularnie budzi zainteresowanie międzynarodowych inwestorów oraz partnerów biznesowych.

- Potwierdzamy, że w ramach standardowych procesów biznesowych Zarząd Eko-Okna prowadzi obecnie rozmowy z potencjalnymi Inwestorami biorąc pod uwagę różne scenariusze strategiczne, których nadrzędnym celem jest zabezpieczenie dalszej dynamiki wzrostu oraz umocnienie pozycji marki na rynkach światowych - przekazano w komunikacie. Jak podkreślono, „priorytetem we wszystkich analizowanych kierunkach rozwoju pozostaje utrzymanie stabilności operacyjnej oraz ochrona wypracowanych przez lata fundamentów działalności".

- Każdy z rozważanych wariantów opiera się na założeniu zachowania ciągłości pracy oraz dbałości o kulturę organizacyjną, która stanowi o sile przedsiębiorstwa. Właściciel spółki, Pan Mateusz Kłosek, przykłada szczególną wagę do ochrony tożsamości i wartości firmy w ramach jakichkolwiek przyszłych decyzji kapitałowych - dodano.

Na koniec zaznaczono, że obecnym etapie nie zapadły żadne wiążące ustalenia i spółka kontynuuje swoją bieżącą działalność. W przypadku finalnych rozstrzygnięć pierwsi informację mają otrzymać pracownicy. - Naszym celem pozostaje budowa silnego i stabilnego podmiotu, który stanowi trwały fundament bezpieczeństwa dla regionu i wszystkich osób związanych z naszą firmą - podkreśla zarząd. Sytuację dość stanowczo skomentowały związki zawodowe.

- Niestety, informacje o sprzedaży Eko-Okien stają się już nie plotką, tylko faktem. Spodziewamy się, że zmiana właściciela nastąpi około połowy roku - przekazał Dariusz Zygmański, przewodniczący związku zawodowego O.Z.Z działającego w Eko-Oknach. Dodał, że nie jest to dobra informacja dla pracowników firmy i zapewne będzie to powodowało wiele obaw wszystkich zatrudnionych w zakładzie. - Nie wiemy, czy i jakie działanie podejmie nowy właściciel, ale nasze doświadczenie w tym zakresie pokazuje jednoznacznie, że zmiany nastąpią. Jakie to będą zmiany i jaki będzie miało skutek dla pracowników? Zmiany mogą dotyczyć wielu spraw: wielkości zatrudnienia, poziomu zarobków, przepisów wewnątrzzakładowych, organizacji pracy, inne sprawy - dodał Zygmański.

Informacje o sprzedaży Eko-Okien stają się już nie plotką, tylko faktem. Zmiana właściciela ma nastąpić około połowy 2026 roku

Pracownicy nie ukrywają, że obawiają się o swoją przyszłość. - Myślałem, że najgorsze już za nami. Teraz znów zaczynam się tego bać, co kryje się pod hasłem optymalizacja... - mówi nam jeden z doświadczonych pracowników produkcji.

W 2024 roku Eko-Okna osiągnęły zysk netto ze sprzedaży w wysokości 100 mln złotych. To znacznie mniej niż rok wcześniej, kiedy z tego tytułu wpłynęło na konto spółki 445 mln zł. Jednocześnie wzrosły koszty działalności operacyjnej z 4,45 mld do 4,82 mld zł. Największe pozycje to materiały i energia (2,52 mld zł) i wynagrodzenia (1,35 mld zł).

Z przedstawionych danych wynika, że spółka jest rentowna, ale mierzyć się będzie z wyzwaniami i dostosowaniem działalności do otoczenia na rynku. - Zarząd Eko-Okien podkreśla, że nie dostrzega obecnie ryzyka dla możliwości kontynuacji działalności. Na dzień podpisania sprawozdania finansowego nie istnieją, zdaniem kierownictwa, żadne fakty ani okoliczności, które mogłyby zagrozić dalszemu funkcjonowaniu jednostki w obecnym kształcie. Strategia rozwoju zakłada konsekwentne wzmacnianie pozycji rynkowej, w tym poprzez zwiększanie udziałów w rynku europejskim oraz ekspansję na nowe rynki zbytu. Spółka planuje dalszy wzrost wartości sprzedaży, poszerzanie oferty produktowej dostosowanej do zmieniających się potrzeb klientów oraz doskonalenie jakości obsługi. Celem jest również zwiększenie konkurencyjności na rynku stolarki otworowej - podaje portal naszraciborz.pl.

Eko-Okna zatrudniają około 14 tys. osób. Od lat w regionie rybnickim poszukiwała pracowników. Jeszcze niedawno z bilbordów kusiła wynagrodzeniem 5 tys. zł na rękę, ostatnio można było przeczytać o 6,5 tys. zł. Władze firmy były tak zdeterminowane, że postanowiły zorganizować transport dla pracowników, a przy zakładzie w Kornicach - z myślą o pociechach pracowników - wybudowano przedszkole i żłobek.

Kilka lat temu objęła patronatem górniczą szkołę w Wodzisławiu Śląskim, aby przygotowywać młodzież do pracy w zakładzie na Olszynach. W Wodzisławiu Śląskim i Kędzierzynie -Koźlu w 2024 roku rozpoczęto również produkcję.

Jeszcze nie tak dawno w płatnych materiałach Eko-Okna reklamowały się jako stabilne miejsce pracy, oferujące możliwość rozwoju i godziwe wynagrodzenie. Zachęcano do udziału w rekrutacji. Zgarniała nagrody, w tym za najlepszego pracodawcę w Polsce.

Tymczasem w ciągu ostatnich miesięcy informowano o zwolnieniach oraz zakończenia produkcji w Kędzierzynie-Koźlu.

LEASING ZWROTNY

W kwietniu 2025 informowaliśmy, że Eko-Okna dopiero co zakończyły budowę dwóch fabryk w Kędzierzynie-Koźlu oraz Wodzisławiu Śl., a już na zasadzie leasingu zwrotnego pozbyły się obu nieruchomości. Transakcja z amerykańskim funduszem, której wartość sięgała miliarda złotych, miała pomóc firmie w spłacie zadłużenia zaciągniętego w 2023 roku na ich budowę i wyposażenie. Nie dotyczyła ona urządzeń i linii produkcyjnych. Jak zauważono, „transakcja leasingu zwrotnego przynosi firmie wiele korzyści – przede wszystkim znacząco obniża koszty związane z obsługą zadłużenia oraz poprawia płynność finansową". Ten ruch nie wyklucza, że w przyszłości firma z Kornic ponownie może zostać właścicielem wymienionych nieruchomości.

FOT. MAT. PRASOWE EKO-OKNA

Śląski gigant przeżywa obecnie trudności finansowe

FOT. IMAT PRASOWE EKO-OKNA

Nowa hala produkcyjna w Wodzisławiu Śląskim o powierzchni 117 tys. m kw.

eprasa.pl f953d9cc1e

FOT. IRENEUSZ STAJER

FOT. IRENEUSZ STAJER

Studniówka uczniów I LO w Wodzisławiu . Maturzyści bawili się w Rybniku

Ireneusz Stajer
Rybnik, Wodzisław Śląski

Maturzyści kolejnych trzech klas I LO w Wodzisławiu Śl. bawili się w restauracji Biały Dom w Rybniku. W piątek, 30 stycznia bal zainaugurowano pięknym wykonaniem poloneza.

Wspaniała studniówka wodzisławskiego I liceum Ogólnokształcącego im. 14 Pułku Powstańców Śląskich. W Rybniku-Ochojcu bawiły się trzy klasy czwartoklasistów, którzy w maju przystąpią do egzaminu dojrzałości.

Młodzieży towarzyszyli oczywiście nauczyciele, wychowawcy, którzy uczyli, formowali przyszłą elitę miasta i regionu przez cztery lata. Zresztą korzyść była obopólna. Nauczyciele nie kryją, że trudno będzie się rozstać z tak fajnymi, uzdolnionymi młodymi ludźmi.

Dyrekcja, wychowawcy poszczególnych klas oraz wszyscy obecni w sali restauracji Biały Dom w Rybniku-Ochojcu nauczyciele otrzymali od maturzystów kwiaty. Były przemowy pełne szczerych słów wzruszenia. Młodzież podkreślała, że cztery lata spędzone w wodzisławskim liceum (jedynce), to był ciekawie i pożytecznie spędzony czas.

Historia I Liceum Ogólnokształcącego (I LO) w Wodzisławiu Śląskim sięga 1948 roku, kiedy to rozpoczęło działalność jako pierwsza powojenna szkoła średnia w mieście, pierwotnie jako Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego, przekształcając się później w samodzielne liceum.

W 1951 roku, absolwenci szkoły pierwszy raz po II wojnie światowej zdawali egzamin maturalny. Podeszło do niego 34 osób, spośród których 32 odniosły sukces; odnotowano 5 ocen bardzo dobrych, 10 dobrych i 17 dostatecznych.

Szkoła otrzymała imię 14 Pułku Powstańców Śląskich w 1960 roku, a jej historia obejmuje rozwój w Zespół Szkół Ogólnokształcących, przejście na nowy system edukacji w 2019 roku i organizację pierwszych matur w nowej formule w 2023 roku. Po drodze, w 1975 roku, wojewódzkie władze oświatowe uhonorowały I LO medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 1980 roku w szkole rozpoczęła działalność licealna telewizja, wyposażona m.in. dzięki pomocy katowickiego ośrodka TVP. W 1998 roku szkoła obchodziła jubileusz 50-lecia.

W 2011 przy „jedynce" otwarto zespół boisk sportowych w ramach programu „Orlik 2012". Najbardziej znanymi absolwentami szkoły są: piłkarz Stanisław Oslizło, prawnik dr Józef Musioł, aktor Marian Dziędziel czy redaktor Henryk Grzonka.

FOT. IRENEUSZ STAJER

FOT. IRENEUSZ STAJER

FOT. IRENEUSZ STAJER

FOT. IRENEUSZ STAJER

eprasa.pl f953d9cc1e

Piątek
6.02.2026

WYD. 1

Śląsk

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 6

GLIWICE

Chcą budować parkingi z ciekawą architekturą i z wieloma funkcjami

Nowoczesne, wielopoziomowe parkingi mają nie tylko zwiększyć liczbę miejsc postojowych w centrum Gliwic, ale i wypełnić luki w zabudowie i pełnić dodatkowe funkcje. str. 4

FOT. UM GLIWICE

SPORT MŁODZIEŻOWY

„Czarna Strzała" z brązem

Młode bytomskie zawodniczki wywalczył brąz na Halowych Mistrzostwach Polski. str. 7

FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

LUBLINIEC

Ważą się losy lublinieckiego szpitala. Czy dojdzie do konsolidacji? **str. 5**

NA SYGNALE

Oszukiwali seniorów metodą „na policjanta", usłyszeli wyroki. Lubliniecki sąd skazał trójkę oszustów **str. 2**

NA DROGACH

Gliwicki ITS będzie jeszcze inteligentniejszy. Miasto rozbuduje system **str. 8**

FOT. ARC DZ

eprasa.pl f953d9cc1e

Z REGIONU

KATOWICE

Kolejne Impulsy w Kolejach Śląskich

ARC

Kolejne Impulsy II trafią do taboru Kolei Śląskich. Samorząd województwa śląskiego zamówił - korzystając z prawa opcji do wcześniejszej umowy - kolejne cztery nowoczesne pociągi polskiej produkcji. Do końca 2027 r. po torach w regionie ma jeździć ich w sumie 35.

Umowę na kolejne cztery nowoczesne pociągi przedstawiciele samorządu woj. śląskiego oraz producenta - Newag S.A. z Nowego Sącza - podpisali we wtorek (3 lutego 2026 r.).

- Naszym celem jest to, aby mieszkańcy mieli nowoczesny i sprawny tabor kolejowy, dlatego po raz drugi skorzystaliśmy z prawa opcji na dostawę kolejnych - i ostatnich - czterech Impulsów II powiedział wicemarszałek woj. śląskiego Grzegorz Boski.

Podkreślił, że nie byłoby to możliwe bez dodatkowego dofinansowania. To 125 mln złotych z Krajowego Planu Odbudowy oraz 652 mln złotych z Funduszy Europejskich dla Śląskiego.

Wartość umowy - wraz z serwisem utrzymaniowym - to prawie 1,5 mld złotych.

Prezes Kolei Śląskich Krzysztof Klimosz poinformował, że pasażerowie korzystają już z 11 Impulsów II. Kolejnych 12 ma zostać dostarczonych do końca 2026 r., a kolejnych 12 do końca 2027 r. To w sumie 35 nowoczesnych pociągów.

- Zwiększamy tabor Kolei Śląskich o 60 proc., co znacznie poprawi nasze możliwości przewozowe - podkreślił Krzysztof Klimosz.

Dostarczane Kolejom Śląskim Impulsy II to czteroczłonowe zespoły trakcyjne, które poruszają się z prędkością do 160 kilometrów na godzinę. Posiadają klimatyzację i system informacji pasażerskiej. Mieszczą do 400 pasażerów (192 miejsca siedzące). Mają miejsca dla osób z niepełnosprawnościami oraz rowerów.

Patryk Osadnik

ZABRZE

Bezpieczeństwo w internecie

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Zabrzu zaprasza rodziców i opiekunów na debatę poświęconą bezpieczeństwu dzieci i młodzieży w sieci. Spotkanie będzie okazją do rozmowy o aktualnych zagrożeniach, trendach oraz wyzwaniach związanych z korzystaniem z internetu.

Debata odbędzie się 12 lutego o godz. 17.00 w Centrum Handlowym Platan w Zabrzu (siedziba Młodzieży w Centrum, naprzeciwko siłowni).

Podczas spotkania poruszone zostaną następujące zagadnienia: zagrożenia w sieci, bezpieczeństwo w mediach społecznościowych, wpływ sztucznej inteligencji na młodych użytkowników, praktyczne wskazówki dla rodziców i opiekunów. MAKI

Oszukiwali seniorów metodą „na policjanta". Sąd wymierzył im wyrok

Piotr Ciastek
p.ciastek@dz.com.pl

Seniorzy z Lublińca i powiatów lublinieckiego i bielskiego oddawali „policjantowi" oszczędności życia. Sąd w Lublińcu skazał trójkę oszustów, którzy naciągali starsze osoby.

ZDJ. ILUSTR.

Policjanci przestrzegają: naciągacze wykorzystali znany schemat „na policjanta" i niestety osiągnęli cel

Cyniczny plan był prosty. To musiało się udać i początkowo tak właśnie było - w kwietniu 2025 roku 40-letni Andrzej W. zaproponował 35-letniej Agnieszce M. i jej partnerowi 32-letniemu Piotrowi G. udział w przestępstwach wymierzonych w osoby starsze, ściślej - w ich oszczędności. Oszuści liczyli na łatwy i szybki pieniądz.

Działali według dobrze znanej metody „na policjanta", która niestety wciąż biera żniwo wśród seniorów, którzy tracą w ten sposób oszczędności życia: starsze osoby otrzymywały telefon od nieznanej osoby podającej się za funkcjonariusza, która ostrzegała, że ich oszczędności są zagrożone.

- Podczas rozmów sprawcy informowali starsze osoby, że ich oszczędności są zagrożone przejęciem przez grupę przestępczą. Po odebraniu pieniędzy od seniora Andrzej W. przekazywał je innym przestępcom - tłumaczy schemat procederu prokurator Tomasz Ozimek z Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Łącznie, w ciągu zaledwie trzech dni - od 22 do 24 kwietnia - oszuści okradli mieszkańców Lublińca, Kochanowic (powiat lubliniecki) i Zabrzegu (powiat bielski) na kwoty 34 tys., 45 tys. i 95 tys. złotych.

W pewnym momencie jednak oszuści wpadli. Oszukani seniorzy zgłosili się na policję, a ta ustaliła w końcu, kto stoi za całym procederem.

Po procesie sąd skazał Andrzeja W. na karę łączną 5 lat i 1 miesiąc pozbawienia wolności, Agnieszkę M. na rok więzienia, a Piotra G. na rok i 8 miesięcy. Dodatkowo wszyscy mają obowiązek naprawienia wyrządzonej krzywdy finansowej wobec seniorów.

Andrzej W. odpowiadał też za posiadanie i udzielanie narkotyków - amfetaminy i ziela konopi.

W przeszłości wszyscy oskarżeni byli wielokrotnie karani. Główny sprawca został tymczasowo aresztowany na wniosek prokuratury, a pozostali uczestnicy przyznali się do winy.

- Uważamy, że wyrok jest słuszny i nie będziemy w tej sprawie składać apelacji - zapowiedział prokurator Tomasz Ozimek.

Policja i prokuratura apelują o ostrożność i weryfikowanie każdego telefonu, w którym ktoś podaje się za służby państwowe i prosi o przekazanie pieniędzy.

Policjanci niezmiennie apelują także do rodzin osób starszych, aby w szczególny sposób uczuliły seniorów na tego typu sytuacje i przypominały osobom starszym, jak działają oszuści.

WYSTAWA ARKADIUSZA ŁAWRYWIAŃCA

ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC

W „Galerii Katowice" Związku Artystów Polskich Fotografików przy ul. Dąbrowskiego 2 można oglądać wystawę „BaLeT" Arkadiusza Ławrywiańca, prezesa śląskiego ZPAF. Na wystawę składają się zdjęcia tancerzy wykonane w odstępie dwóch dekad. W 2002 i 2003 roku realizował materiał do reportażu o Ogólnokształcącej Szkole Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu. Zdjęcia miały przedstawiać uczniów podczas zajęć lekcyjnych z tańca klasycznego i charakterystycznego. Po latach, Ławrywianiec wrócił do fotografowania tych artystów- dziś już o uznanej pozycji. W tym celu robił zdjęcia w chorzowskim Teatrze Rozrywki Więcej na dziennikzachodni.pl

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Marlena Polok-Kin;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 4207374;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Zenon Nowak.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f953d9cc1e

MATERIAŁ INFORMACYJNY TAURON DYSTRYBUCJA 0011470505

Energia, która decyduje o lokalizacji inwestycji

Dlaczego południe Polski zyskuje przewagę?

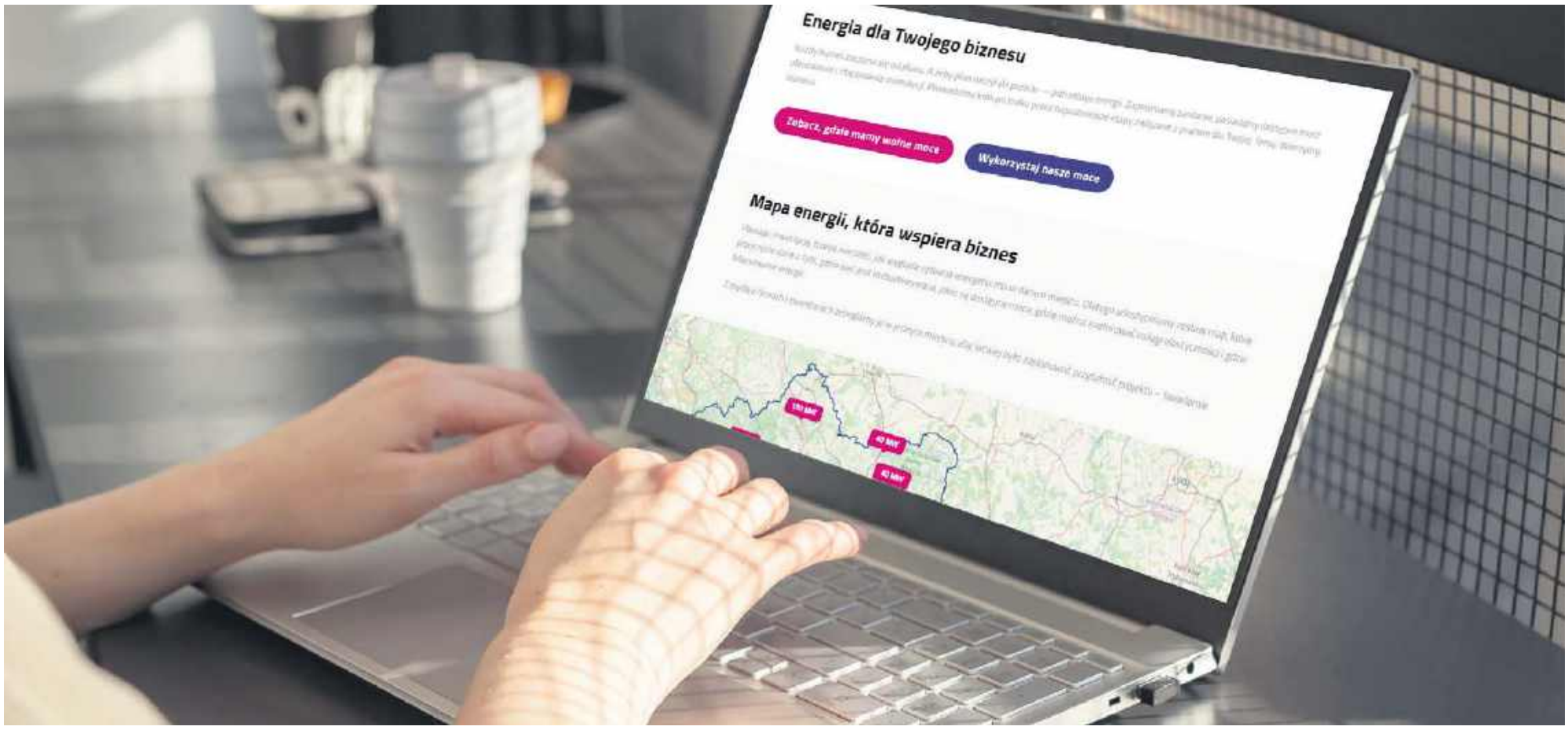

Wybór lokalizacji pod inwestycję coraz częściej zaczyna się dziś od analizy dostępnej infrastruktury, a nie map administracyjnych. Kluczowe pytanie inwestorów, samorządów i doradców biznesowych brzmi: czy w tej lokalizacji będzie dostępna energia i na jakich warunkach? Dzięki nowemu narzędziu TAURON Dystrybucji – pierwszemu takiemu rozwiązaniu w Polsce – odpowiedź można uzyskać jeszcze przed podjęciem strategicznych decyzji inwestycyjnych.

Południe Polski - region, który przyciąga kapitał

Dolny Śląsk, Śląsk, Małopolska i Opolszczyzna od lat należą do najważniejszych gospodarczo regionów w kraju. O ich atrakcyjności decydują m.in.: intensywna urbanizacja, koncentracja dużych miast i przemysłu, dostęp do wykwalifikowanych kadr oraz silne środowisko akademickie. Region oferuje także specjalne strefy ekonomiczne, przygotowane tereny inwestycyjne oraz rozwiniętą infrastrukturę drogową i kolejową.

Nic dziwnego, że południe Polski przyciąga inwestycje produkcyjne, technologiczne, logistyczne i usługowe. Rosnąca konkurencja sprawia jednak, że przewagę zyskują ci, którzy potrafią szybko ocenić dostępność infrastruktury - zwłaszcza energetycznej.

Biznes potrzebuje prądu. I rzetelnych danych

Dla przedsiębiorcy planującego nowy zakład, centrum logistyczne czy rozbudowę produkcji, dostęp do energii nie jest już tylko formalnością. Brak informacji na wczesnym etapie może oznaczać opóźnienia, dodatkowe koszty, a nawet konieczność zmiany lokalizacji.

- Tempo realizacji projektów decyduje dziś o przewadze konkurencyjnej, a dostępność infrastruktury energetycznej staje się kluczowym wyróżnikiem - podkreśla Marcin Marzyński, Wiceprezes TAURON Dystrybucji ds. klienta. - *Szukamy inwestorów, którzy ulokują swoje biznesy na naszym terenie. Zapewnimy im moce przyłączeniowe, przyłączenie do sieci i realne wsparcie w rozwoju, co przełoży się na wzrost gospodarczy całego regionu.*

Dostepnemoce.pl - dane, które porządkują proces inwestycyjny

Portal **dostepnemoce.pl** skraca drogę od pomysłu inwestycyjnego do decyzji lokalizacyjnej. Platforma gromadzi w jednym miejscu informacje, które wcześniej były rozproszone lub często dostępne dopiero na późnym etapie procedur.

Mapa energii, która wspiera biznes

Planując inwestycję, trzeba wiedzieć, jak wygląda sytuacja energetyczna w danym miejscu. Dlatego udostępniamy zestaw map, które pomagają podejmować lepsze decyzje. To przejrzyste dane o tym, gdzie sieć jest rozbudowywana, jakie są dostępne moce, gdzie można zaoferować usługi elastyczności i gdzie już działają podmioty gotowe wesprzeć bilansowanie energii.

Z myślą o firmach i inwestorach zebraliśmy je w jednym miejscu, aby łatwiej było zaplanować przyszłość projektu – świadomie i z realnym spojrzeniem na możliwości regionu.

Na portalu dostępne są m.in.:

- mapy dostępnych mocy przyłączeniowych,
- mapy największych inwestycji i plany modernizacji sieci,
- mapy zapotrzebowania na usługi elastyczności,
- przegląd taryf dystrybucyjnych, które można dopasować do potrzeb konkretnego biznesu,
- przewodnik „krok po kroku" przez proces przyłączenia do sieci.

- Kompleksowe mapy pokazujące możliwości i potencjał TAURON Dystrybucji to pierwsze takie rozwiązanie dla biznesu i inwestorów w Polsce - mówi Maciej Mróz, Wiceprezes TAURON Dystrybucji ds. operatora. - *W jednym miejscu można sprawdzić, gdzie rozbudowujemy sieć i stawiamy na rozwój i partnerstwo z przedsiębiorcami. Dajemy im możliwość planowania przyszłości projektów inwestycyjnych - świadomie i z realnym spojrzeniem na możliwości regionu. Prezentowane na mapach dane mają charakter kierunkowy i pokazują główne obszary rozwoju sieci. Zawsze jednak jesteśmy otwarci na rozmowy o indywidualnych potrzebach biznesu, w tym również w innych lokalizacjach.*

Proces przyłączenia - prosty i cyfrowy

Portal nie tylko informuje o dostępnych mocach, ale prowadzi użytkownika przez proces przyłączenia do sieci TAURON Dystrybucji. Informacje o wymaganych dokumentach i podpisaniu umowy o przyłączenie, są przejrzyste i dostępne online.

Narzędzie nie tylko dla biznesu

Z portalu korzystają również samorządy, strefy ekonomiczne i doradcy inwestycyjni. Dla miast i gmin to konkretne wsparcie w rozmowach z inwestorami – możliwość wskazania terenów z realnym potencjałem energetycznym.

TAURON Dystrybucja odpowiada nie tylko za niezawodność dostaw energii, ale także za równe zasady dostępu do swojej infrastruktury. Publikując dane w sposób otwarty i zrozumiały, porządkuje dialog z rynkiem i wspiera rozwój gospodarczy regionów.

Energia jako przewaga konkurencyjna

W dynamicznym otoczeniu biznesowym informacja staje się równie ważna jak sam zasób. Dostęp do rzetelnych danych pozwala firmom planować szybciej, bezpieczniej i bardziej świadomie.

Dziś energia to nie tylko kilowaty. To wiedza, która może przesądzić o powodzeniu inwestycji. Dzięki **dostepnemoce.pl** - ta wiedza jest na wyciągnięcie ręki.

eprasa.pl f953d9cc1e

GLIWICE MIASTO ZAPOWIADA BUDOWĘ TRZECH NOWOCZESNYCH, WIELOPOZIOMOWYCH PARKINGÓW

Estetyczne i wplecione w tkankę miasta

Klaudia Bąk
k.bak@dz.com.pl

Wielopoziomowe parkingi mają odciążyć centrum i uporządkować miejską przestrzeń. Połączą funkcję parkingową z usługami i rekreacją.

FOT. UM GLIWICE

Budynki mają być zawrówno fukcjonalne, jak i ciekawe architektonicznie

Władze Gliwic zapowiadają realizację trzech nowoczesnych, wielopoziomowych parkingów, które mają nie tylko zwiększyć liczbę miejsc postojowych w centrum, ale i wypełnić luki w zabudowie i pełnić dodatkowe funkcje: usługowe, rekreacyjne oraz ochronne. Obiekty planowane są przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego - naprzeciwko dworca PKP, przy ul. Siemińskiego oraz w rejonie ul. Nowy Świat, w pobliżu teatru i szpitala.

Projekt zakłada, że parkingi staną się częścią miejskiej tkanki - z aktywnymi parterami, zielonymi dachami dostępnymi dla mieszkańców i możliwością adaptacji na inne funkcje w przyszłości. Obiekty mają być również powiązane z miejscami ukrycia dla ludności na wypadek zagrożenia.

- Planujemy w pełni wykorzystać wszystkie kondygnacje przyszłych parkingów, czyniąc je obiektami wielofunkcyjnymi. Dzięki usługom działającym na parterach - tzw. aktywnym parterom - będą one stanowiły część żywej miejskiej tkanki i przyczynią się do wzrostu aktywności mieszkańców w wybranych lokalizacjach. Chcemy zagospodarować także dachy, na których mogłyby powstać tereny rekreacyjne. Parkingi będą też połączone z miejscami ukrycia dla okolicznej ludności. Jesteśmy świadomi stale zmieniających się potrzeb komunikacyjnych. Dlatego chcemy zaprojektować te obiekty w taki sposób, aby w przyszłości była możliwość ich adaptacji na inne funkcje - przekazała Agata Twardoch, miejska urbanistka.

Pierwszy z planowanych obiektów ma powstać na działkach przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 2a. Parking na około 300 samochodów, z lokalami usługowymi na parterze i przestrzenią rekreacyjną na dachu, ma wypełnić pustą przestrzeń w rejonie dworca PKP oraz poprawić ofertę parkingową w centrum - zarówno dla mieszkańców, jak i podróżnych oraz gości sąsiednich instytucji, w tym Ruin Teatru Victoria.

Miasto przygotowuje obecnie warunki konkursu architektonicznego dla dwóch narożników - planowanego parkingu oraz drugiej niezagospodarowanej przestrzeni po przeciwnej stronie ulicy, gdzie dziś dominują wielkoformatowe reklamy.

Drugi obiekt, oferujący od 150 do 200 miejsc postojowych, ma wypełnić lukę w zabudowie na ul. Siemińskiego (działki nr 348, 350, 351 i 354). Podobnie jak przy dworcu, przewidziano lokale usługowe na parterze oraz zielony dach do rekreacji.

Biuro Urbanisty Miasta wraz z ZBM I TBS zlecą oddzielnie opracowanie koncepcji architektonicznej oraz organizacji ruchu. Dokument ten posłuży następnie do przygotowania projektu lub programu funkcjonalno-użytkowego, jeśli inwestycja trafi do realizacji w formule „zaprojektuj i wybuduj". Gliwicka urbanistka zapewnia, że architektura ma być współczesna, ale w pełni szanująca kontekst Starego Miasta.

BUR zwraca uwagę na to, że inspiracją są nagradzane projekty z konkursu „Parking w kamienicy", organizowanego przez Biuro Architekta Miasta Łodzi. Miasto liczy, że koncepcje gliwickich obiektów uda się opracować jeszcze w tym roku. Trzecia lokalizacja - przy ul. Nowy Świat, w rejonie teatru i szpitala - jest bardzo wyczekiwana. Jak przekazuje miasto - jest na razie we wstępnych planach. Szczegóły dotyczące tej inwestycji są jednak w przygotowaniu i poznam je w niedalekiej przyszłości.

REKLAMA 0011473348

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE
OGŁASZA

II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionego lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Miejskiej Zabrze wraz ze sprzedażą udziału w prawie własności gruntu, położonego w Zabrzu:
(wyciąg z ogłoszenia)

1.	adres: **ul. Wolności 232 lokal użytkowy nr I**				
działka:	nr 6466/553	pow.: 335 m²	Arkusz mapy 3, Obręb 0012 Zabrze	prawo: własność	udział: 78/1000
opis lokalu:	położenie: parter	pow.: 67,30 m²	pomieszczenia: 3 pomieszczenia użytkowe, 2 korytarze, 1 pomieszczenie sanitarne, w.c.		pomieszczenie przynależne do lokalu: brak
Cena wywoławcza: 281.000,00 zł	w tym:	96,38% stanowi cena lokalu		3,62% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu	
Wysokość wadium: 28.000,00 zł Termin oględzin: 20.02.2026 r. w godz. 10:00-10:30					

Dla nieruchomości gruntowej prowadzona jest księga wieczysta przez Sąd Rejonowy w Zabrzu.
Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się **w dniu 26.03.2026 roku o godz. 9:00** w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wadium:
Wadium należy wnosić przelewem na konto depozytowe Miasta Zabrze prowadzone przez Bank Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 **najpóźniej do dnia 18.03.2026 roku.**
UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium, oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu. W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę.
Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.
Osiągnięta w przetargu cena sprzedaży lokalu, pomniejszona o wniesione wadium, płatna jest w całości przed zawarciem aktu notarialnego.
Zbywający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.
Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto" – „Urząd Miejski" – „Obwieszczenia i Informacje" i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie https://bip.miastozabrze.pl w zakładce „Nieruchomości" – „Przetargi na nieruchomości" – „Sprzedaż" – „Lokale użytkowe".
Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 410 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 490.

REKLAMA 0011471938

ZSM

ZABRZAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

OKAZJA !!!

LOKALE UŻYTKOWE DO WYNAJĘCIA !!!

Zarząd Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na wysokość czynszu najmu lokali użytkowych. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
• wpłata wadium w wysokości jn. na numer konta **75 1020 2401 0000 0802 0039 7489**
• wpłata kwoty **50,00 zł** na pokrycie kosztów przetargu
• pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargowymi, dostępnymi na stronie internetowej ***www.zabrzezsm.pl/regulaminy-przetargów*** oraz w Dziale Członkowsko-Lokalowym:

Zabrze – ul. gen. Charlesa de Gaulle'a 5 - pow. 132,00 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **8.950,00 zł**
Zabrze – ul. gen. Charlesa de Gaulle'a 7 - pow. 132,00 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **8.950,00 zł**
Zabrze – ul. Jana III Sobieskiego 4 - pow. 120.60 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **9.200,00 zł**
Zabrze – ul. Jana III Sobieskiego 10 - pow. 53,01 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **3.550,00 zł**
Zabrze – ul. Wolności 125 - pow. 474,10 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **33.250,00 zł**

Oferty należy składać w siedzibie ZSM, Zabrze, ul. Ślęczka 1a (Sekretariat), w terminie do dnia 18.02.2026 r.
Komisyjny wybór ofert odbędzie się **w dniu 19.02.2026 r. o godz. 13.00** w Klubie Kwadrat ZSM.
Wszelkich informacji udziela Dział Członkowsko-Lokalowy, ul. Ślęczka 1a, pokój nr 17 **(tel. 32/277-72-43)**.
UWAGA !
Zarząd Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl f953d9cc1e

OPIEKA ZDROWOTNA TRWAJĄ ROZMOWY NA TEMAT KONSOLIDACJI SZPITALA W LUBLIŃCU Z PLACÓWKĄ W KATOWICACH

Ważą się losy lublinieckiego szpitala

Piotr Ciastek
Lubliniec

Problemy kadrowe, niepewna przyszłość i brak informacji o kluczowych rozmowach. Sytuacja SP ZOZ w Lublińcu coraz bardziej niepokoi radnych. W tle toczy się proces konsolidacji z dużym śląskim ośrodkiem medycznym.

FOT. ARC

Najwięcej emocji budzą kwestie kadrowe

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lublińcu od miesięcy zmaga się z trudną sytuacją organizacyjną i finansową. Jednym z rozwiązań, które mają ustabilizować jego działanie, jest konsolidacja z Górnośląskim Centrum Medycznym im. prof. Leszka Gieca Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

Zarząd Powiatu w Lublińcu 12 listopada 2025 r. wystosował list intencyjny, w którym wyraził wolę połączenia SP ZOZ w Lublińcu z GCM. W odpowiedzi, 25 listopada, dyrektor GCM Klaudia Rogowska zadeklarowała gotowość do podjęcia rozmów w sprawie ewentualnego przejęcia szpitala. Kierunek ten poparli radni Rady Powiatu. Podczas sesji 26 listopada 2025 roku jednogłośnie przegłosowali uchwałę o podjęciu działań zmierzających do połączenia obu podmiotów. Zgodnie z ustawą o działalności leczniczej proces ten wymaga porozumienia zawartego przez podmioty tworzące.

- Za nami rozmowy i analizy. Jesteśmy ciągle w procesie konsolidacji, który wymaga czasu i pracy na wielu płaszczyznach - podkreślają władze powiatu. Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lublińcu od miesięcy zmaga się z trudną sytuacją organizacyjną i finansową.

Jednym z rozwiązań, które mają ustabilizować funkcjonowanie placówki, jest konsolidacja z Górnośląskim Centrum Medycznym im. prof. Leszka Gieca Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Zarząd Powiatu w Lublińcu 12 listopada 2025 roku wystosował list intencyjny, w którym wyraził wolę połączenia SP ZOZ w Lublińcu z GCM. W odpowiedzi, 25 listopada, dyrektor GCM Klaudia Rogowska zadeklarowała gotowość do podjęcia rozmów w sprawie ewentualnego przejęcia lublinieckiego szpitala.

Kierunek ten poparli radni Rady Powiatu. Podczas sesji 26 listopada 2025 roku jednogłośnie przegłosowali uchwałę o podjęciu działań zmierzających do połączenia obu podmiotów. Zgodnie z ustawą o działalności leczniczej proces ten wymaga porozumienia zawartego przez podmioty tworzące. - Za nami rozmowy i analizy. Jesteśmy ciągle w procesie konsolidacji, który wymaga czasu i pracy na wielu płaszczyznach - podkreślają władze powiatu.

Najwięcej emocji wzbudziła informacja o problemach kadrowych w SP ZOZ w Lublińcu. O te wątki dopytywała radna Anna Jonczyk-Drzymała. Dyrektor placówki potwierdził, że jeden z anestezjologów nie podpisał kontraktu. Grafik dyżurów lekarskich na OIOM-ie jest zabezpieczony jedynie do połowy lutego.

Z kolei Jan Borzymowski - przewodniczący Komisji Zdrowia i Polityki Społecznej dopytywał, jak długo szpital jest w stanie jeszcze funkcjonować w obecnych warunkach.

Dyrektor odpowiedział, że „może tak być, że w lutym będzie trzeba szpital ewakuować". Ta deklaracja wybrzmiała jako jedno z najpoważniejszych ostrzeżeń dotyczących przyszłości placówki.

Problemy dotyczą również zaplecza technicznego. Podczas posiedzenia komisji dyrektor SP ZOZ wskazał na pilną potrzebę zakupu endoskopu oraz szafy. Szacowany koszt tych wydatków to około 200 tysięcy złotych. Radni dopytywali także o procedury kasacyjne sprzętu oraz o los respiratora z 2020 r.

Najwięcej emocji wzbudziła informacja o problemach kadrowych w SP ZOZ w Lublińcu. O te wątki dopytywała radna Anna Jonczyk-Drzymała. Dyrektor placówki potwierdził, że jeden z anestezjologów nie podpisał kontraktu. Grafik dyżurów lekarskich na OIOM-ie jest zabezpieczony jedynie do połowy lutego.

Jan Borzymowski, przewodniczący Komisji Zdrowia i Polityki Społecznej dopytywał, jak długo szpital jest w stanie jeszcze funkcjonować w obecnych warunkach. Dyrektor odpowiedział, że „może tak być, że w lutym będzie trzeba szpital ewakuować". Ta deklaracja wybrzmiała jako jedno z najpoważniejszych ostrzeżeń dotyczących przyszłości placówki.

Problemy dotyczą również zaplecza technicznego. Podczas posiedzenia komisji dyrektor SP ZOZ wskazał na pilną potrzebę zakupu endoskopu oraz szafy. Szacowany koszt tych wydatków to około 200 tysięcy złotych. Radni dopytywali także o procedury kasacyjne sprzętu oraz o los respiratora z 2020 roku.

W ramach projektu przewidziano też wspieranie orzecznictwa wojskowo-lekarskiego, udział w procesie kwalifikacji wojskowej i naboru do Sił Zbrojnych, działania związane z pozyskiwaniem środków na cyfryzację szpitali.

Informacja ta pojawia się jednak w momencie, gdy placówka zmaga się z problemami, które zagrażają jej bieżącemu funkcjonowaniu.

REKLAMA 0011468981

Boronów, dnia 5 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BORONÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Boronów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2024 poz. 1130 ze zm.), art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz Uchwały Nr 52/VI/2024 z dnia 28 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Boronów**, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Boronów w dniach od 6.02.2026 r. do 9.03.2026 r.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Boronów, ul. Dolna 2, 42-283 Boronów, pok. nr 7 w godzinach pracy Urzędu Gminy Boronów, w Biuletynie Informacji Publicznej: https://boronow.bip.net.pl/, na stronie internetowej gminy pod adresem: http://ug.boronow.pl/ oraz w geoportalu gminnym w zakładce Rejestr Urbanistyczny pod adresem: https://rejestrurbanistyczny.gison.pl/boronow.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- **zbierania uwag** na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w dniach **od 6.02.2026 r. do 9.03.2026 r.** dostępnego na stronie internetowej gminy, BIP oraz w Urzędzie Gminy Boronów.
- **ankiety** dostępnej na stronie internetowej gminy, BIP oraz w Urzędzie Gminy Boronów, a także w wersji elektronicznej pod linkiem: https://ankieta.deltapartner.org.pl/pog_boronow_ankieta w dniach **6.02.2026 r. do 9.03.2026 r.**
- **spotkania otwartego,** które odbędzie się w dniu **19.02.2026 r. czwartek o godz. 16:00,** w Gminnym Ośrodku Kultury w Boronowie 42-283, ul. Poznańska 1

Równocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, iż w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu planu ogólnego gminy Boronów zgodnie z art. 46 pkt 1 ww. ustawy, istnieje możliwość zapoznania się z wykładanym projektem planu ogólnego, opracowaną prognozą oddziaływania na środowisko, opracowaniem ekofizjograficznym, stanowiskami innych organów oraz możliwość składania uwag.

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono w Biuletynie Informacji Publicznej (https://boronow.bip.net.pl/) i na stronie internetowej gminy (http://ug.boronow.pl/).

W przypadku poczty elektronicznej – uwagi należy kierować na adres: gmina@boronow.pl
W przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP - uwagi należy kierować na adres: /31rl5ld7i7/skrytka
W przypadku doręczeń elektronicznych – uwagi należy kierować na adres: AE:PL-77456-26839-EBFUB-25
Przez formularz uwag w wersji online pod linkiem: https://boronow.bip.net.pl/

Uwagi w formie papierowej należy wnieść:
- osobiście w Urzędzie Gminy Boronów, ul. Dolna 2, 42-283 Boronów, pok. nr 11 - Sekretariat
- drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Boronów, ul. Dolna 2, 42-283 Boronów

UWAGA: Liczy się data wpływu uwagi do tut. Urzędu, a uwagi niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpatrzenia.

Michał Staszyński
Wójt Gminy Boronów

REKLAMA 0111469123

eprasa.pl f953d9cc1e

REKLAMA 0011472708

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone wykazy nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze

nr 52/ON/2026 i 53/ON/2026

Wykazy wywieszone są na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym:
Nieruchomości -Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA 0011473216

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **4/U-GMZ/2026**
nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze, przeznaczonych do oddania w użyczenie,
podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA 0011473219

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **5/D-GMZ/2026**
nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej,
podany jest do publicznej wiadomości
na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA 0011472835

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz nr 4/N/2026 nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 56/ON/2026

Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym:
Nieruchomości -Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA 0011472715

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **3/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze przetargu, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn
w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – najem.

REKLAMA 0011473287

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone wykazy nr 2/N/2026, 3/N/2026 i 5/N/2026 nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży

Wykazy wywieszone są na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treści wykazów publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:

https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym:
Nieruchomości – Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA 0011473275

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

Zabrze, 29 stycznia 2026 r.

WB.6740.502.2025.GC

OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Zabrze na podstawie art. 11f ust. 3, 4, 5 i 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz.U. z 2021 r., poz. 784) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

zawiadamia

o wydaniu w dniu 29 stycznia 2026 r. na wniosek Prezydenta Miasta Zabrze z siedzibą w Urzędzie Miejskim w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, działającego przez pełnomocnika w osobie Dyrektor Pani Danuty Bochyńskiej-Podloch – Miejski Zarząd Dróg, ul. Kasprowicza 8, 41-800 Zabrze, Decyzji nr 1/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa istniejącego skrzyżowania dróg gminnych ulic Szkubacza i Mielżyńskiego (budowa ronda 2/2) wraz z budową 100-metrowego odcinka drogi na przedłużeniu ul. Szkubacza oraz przebudowa ulicy Mielżyńskiego na odcinku od skrzyżowania z ulicą Szkubacza do planowanego zjazdu ppoż. na teren inwestora wraz z budową ścieżki pieszo-rowerowej oraz oświetleniem, odwodnieniem i kanałem technologicznym w okolicy skrzyżowania ulicy Szkubacza i Mielżyńskiego w Zabrzu” – kategoria: droga gminna

Nieruchomości lub ich części objęte wnioskiem:
- położenie działek: Zabrze / obręb 0006, Mikulczyce
- numery geodezyjne działek:
120/24, 312/24, 848/1, 986/24, 162/24, 165/24, 166/24, 167/24, 168/24, 170/24, 171/24, 1416/1, 1746/1, 926/24, 927/24, 157/24, 878/24, 984/24.

Zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z treścią decyzji można zapoznać się w pok. 512 w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 w Zabrzu – V piętro, pok. 512.
Informację w sprawie inwestycji można uzyskać pod numerem telefonu tel. 32 37-33-443 – Urząd Miejski w Zabrzu, ul. Powstańców Śląskich 5-7, 41-800 Zabrze – Wydział Budownictwa.

Zgodnie z art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – kpa, w przypadku zawiadomienia stron poprzez publiczne obwieszczenie zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie (tj. od dnia 6.02.2026 r.).

REKLAMA 0011473607

Wójt Gminy Pawłowice

informuje,

że zostaną podane do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Pawłowice:
- wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę,
- wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w użyczenie,
- wykaz lokali przeznaczonych do oddania w najem.

Wykazy zostaną wywieszone na okres 21 dni od dnia 9.02.2026 r.

REKLAMA 0011472938

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Kobiór
Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) informuję, że w dniu 6 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Kobiór, 43-210 Kobiór, ul. Kobiórska 5 wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Kobiór, przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym w 2026 r.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej https://samorzad.gov.pl/web/gmina-kobior/
Wójt Gminy Kobiór
mgr Marcin Ryś

REKLAMA 0011470402

Informacja o wywieszeniu wykazów

Wójt Gminy Ciasna, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Ciasnej przy ul. Nowej 1a i zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu https://ciasna.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.ciasna.pl/ w zakładce Komunikaty na okres: od 6.02.2026 r. do 28.02.2026 r. wykazów nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym: z wykorzystaniem na ogródek przydomowy, grunt pod pomieszczeniem gospodarczym i garażami w Ciasnej, Zborowskiem i Wędzinie.

REKLAMA 0011472928

OBWIESZCZENIE STAROSTY LUBLINIECKIEGO

WB.6744.6.2025 z dnia 2 lutego 2026 r.

o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.), zawiadamia się, że w dniu 27 listopada 2025 r. na wniosek Gminy Lubliniec z siedzibą przy ul. Paderewskiego 5, 42-700 Lubliniec, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Budowa dwupoziomowego skrzyżowania kolejowo-drogowego w ulicy Częstochowskiej w Lublińcu wraz z budową przejścia podziemnego”, droga gminna, klasy Z, na działkach identyfikator nr.:

240701_1.0002.AR_1.238, 1855/170, 1733/206, 2464/170, 2465/170, 2849/170, 2492/170, 163, 162,

204, 160, 203, 202, 156, 159, 157, 158, 303/148, 446/134, 460/134, 301/134, 300/134, 444/134, 657/134, 2456/134, 2453/134, 237, 1734/206, 1732/206, 161, 207, 2706/62, 2518/62, 2990/69, 2991/69, 208

Szczegółowe zestawienie nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej znajdą się w aktach sprawy.

Akta sprawy wraz z dokumentacją budowlaną znajdują się w Starostwie Powiatowym w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7 (pok. 23).

Równocześnie informuję, że wszystkie uwagi odnośnie rozpatrywanej sprawy należy wnosić w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.

eprasa.pl f953d9cc1e

Czarna Strzała z drużynowym brązem Halowych Mistrzostw Polski

Stanisław Wawszczak
Łucznictwo

Halowe Mistrzostwa Polski seniorów w łucznictwie odbyły się w miniony weekend w Łodzi. Do rywalizacji o medale w trzech konkurencjach sprzętowych zgłosiło się blisko 240 zawodniczek i zawodników.

FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

Zawodniczki „Czarnej Strzały" z Bytomia mają powody do świętowania

Pierwsi zaczęli łucznicy w konkurencji barebow. Z naszych klubów 11-osobową ekipę wystawił UKS Grot Ruda Śląska. Kompletowanie tytułów rozpoczęły Zuzanna Kulig i Natalia Lepa, zdobywając indywidualnie dwa brązowe medale. Drużynowo zdobyliśmy dwa srebra, kobiety w składzie Kulig, Lepa i Joanna Franosz oraz mężczyźni w składzie Rafał Czapaj, Bartosz Podżorski, Marcin Chyliński i Zbigniew Szot. Zwieńczeniem startu były sukcesy w mikstach, złoty medal pary Kulig – Czapaj i brąz Franosz z Podżorskim. Indywidualnie wśród panów najbliżej podium byli Czapaj i Podżorski, zajmując miejsca 5 i 6.

Imprezę zakończyły finały kobiet i mężczyzn w łukach bloczkowych i klasycznych. W bloczkach też liczyliśmy na medale, bowiem zawodnicy działającego w powiecie gliwickim Klubu Łuczniczego A3D Toszek Boguszyce mają za sobą wiele sukcesów międzynarodowych. Filip Szeląg przed dwoma tygodniami wygrał zawody kontrolne kadry, kwalifikując się na Halowe Mistrzostwa Europy, zaplanowane na koniec lutego w Płowdiw (Bułgaria). W zaciętych pojedynkach Szeląg uległ w półfinale koledze klubowemu Łukaszowi Przybylskiemu. W finale Przybylski przegrał bój o złoty medal z Przemysławem Koneckim (Orlik Goleszów), trafiając ostatnim strzałem w ostatniej serii tylko 9-tkę. Konecki w półfinale zanotował znakomitą serię 15 strzałów samych „dziesiątek". Należy dodać, że zawodnicy strzelają z 18 m do tarczy, w której „10"-tka ma średnicę 2 cm. Szeląg był trzeci. Drużyno nasi byli jednak nie do pokonania, zdobywając tytuł drużynowego Mistrza Polski. W „złotej" ekipie znaleźli się Przybylski, F. Szelong, Marcin Szelong i Kamil Wylężek. W kat. kobiet startowała Alicja Forajter (A3D Toszek), ubiegłoroczna brązowa medalistka, zajmując tym razem 8 miejsce. Medal jednak przywiozła, brąz za mikst w parze z Przybylskim.

Finał kobiet w klasyku rozegrały między sobą zawodniczki Mazowsza Teresin. Lepsza okazała się Maria Małolepsza, pokonując Alicję Zygmunciak. Nasze najlepsze wyniki to ćwierćfinał i 8 miejsce Natalii Michalskiej oraz „1/8" Martyny Stach i 12 miejsce (obie Czarna Strzała Bytom). Stach i Michalska pechowo spotkały się razem w 1/8, potem Michalska trafiła na Małolepszą.

W finale mężczyzn walczyli Tymoteusz Łukasik (Społem Łódź) i Nikodem Marszalik (Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska). Po trzyseryjnej walce złoto wywalczył Marszalik. Z naszych łuczników najwyżej był sklasyfikowany Jakub Dutkowski (Czarna Strzała), na 31 miejscu. Reprezentacja kobiet Czarnej Strzały, powtórzyła ubiegłoroczny sukces zdobywając brąz I składem (Michalska, Stach, Ewelina Jadczyk i Anna Szymańska) oraz zajmując piąte miejsce II drugim zespołem. W mikstach klasyków para Stach - Dutkowski była 8.

- Trudno ukryć pewien niedosyt, mają go i trenerzy i zawodniczki. Trzeci rok z rzędu przywozimy tylko brąz drużyny kobiet, a zawodniczki na pewno celowały wyżej – mówi Dawid Michalski, prezes Czarnej Strzały Bytom, a zarazem prezes Polskiego Związku Łuczniczego. – Mimo wszystko wyniki nas cieszą, bo w niektórych konkurencjach było blisko. Na przykład w pojedynku drużyny o finał z Marymontem, potem mikst Dutkowski-Stach nadział się na Społem, późniejszych mistrzów Polski. Dutkowskiego indywidualnie też stać na więcej. Podsumowując, nasza młodzież dobrze wypadła i to daje nadzieje na medale w nadchodzących HMP juniorów. Michalska i Stach, ich starsze koleżanki w końcu marca będą rywalizować o start w mistrzostwach Europy – dodaje Michalski.

REKLAMA 0011472366

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje:

od 6 do 27 lutego 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, oznaczonych jako działki o numerach:
- **2615/51** o powierzchni 0,0070 ha,
- **2617/72** o powierzchni 0,0006 ha,

obręb Strzybnica, przy **ul. Pionierskiej**.
Wykazy są dostępne:
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA 0011468637

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy informacyjnej wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 3 lutego 2026 r. do 23 lutego 2026 r., **wykaz** nieruchomości lokalowej przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy - lokal mieszkalny nr **87** o pow. 45,97 m^2 przy **ul. Tysiąclecia 3** w Lublińcu. Budynek położony jest na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 2203/170 o pow. 0,1071 ha z karty mapy 4 obręb Lubliniec, opisany w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec.
Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą ww. nieruchomości lokalowej udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, tel. 34 353 01 00 w. 127, 129, e-mail: grunty@lubliniec.pl.
Ogłoszenie niniejsze opublikowane jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl

REKLAMA 0011471344

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

ogłasza III przetarg ustny (licytacja) nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Lubliniec, położonych w Lublińcu przy ul. Czesława Niemena

I. PRZEDMIOT SPRZEDAŻY
Nieruchomości gruntowe, położone w Lublińcu przy ul. Czesława Niemena:
1. działka **nr 1719/128 o pow. 0,0784 ha** (784 m^2), opisana na arkuszu mapy 2 obręb Lubliniec,
2. działka **nr 1720/128 o pow. 0,0790 ha** (790 m^2), opisana na arkuszu mapy 2 obręb Lubliniec,

opisane są w księdze wieczystej nr **CZ1L/00060207/0, jako własność Gminy Lubliniec** prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lublińcu.
Dział III „Prawa, Roszczenia i Ograniczenia" i Dział IV „Hipoteka" nie zawierają wpisów.

II. CENA WYWOŁAWCZA NIERUCHOMOŚCI/ MINIMALNE POSTĄPIENIE/ WYSOKOŚĆ WADIUM/ GODZINA PRZETARGU

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Minimalne postąpienie	Wysokość Wadium/ termin wpłaty do 4.03.2026 r.	Godzina przetargu
1.	**działka nr 1719/128 o pow. 0,0784 ha** (784 m^2)	**160.000,00 zł**	1.600,00 zł	16.000,00 zł	**9:15**
2.	**działka nr 1720/128 o pow. 0,0790 ha** (790 m^2)	**161.000,00 zł**	1.610,oo zł	16.100,00 zł	**9:30**

Do ceny osiągniętej w przetargu dla każdej działki doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%. W przypadku zmiany stawki podatku VAT do ceny prawa własności zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

III. TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU
III przetarg ustny nieograniczony na zbycie poszczególnych działek odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu, ul. Paderewskiego 5, Sala posiedzeń nr 11 - I piętro
w dniu 11.03.2026 r. w godzinach wyszczególnionych w tabeli (pkt II ogłoszenia).

IV. WADIUM
Wadium warunkujące udział w przetargu należy wnieść w formie pieniężnej, dokonując przelewu na rachunek bankowy Gminy w ING Bank Śląski S.A. w Katowicach O/Częstochowa nr **11105011421000000500966791** do dnia **4.03.2026 r.** Wysokość wadium dla poszczególnych działek określa tabela - pkt III ogłoszenia. W przypadku chęci nabycia dwóch nieruchomości, wadium powinno być wpłacone na każdą działkę oddzielnie.
Informacji związanych ze zbyciem wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu z s. przy ul. Paderewskiego 5, parter, pokój nr 4:
- telefon 34 35 30 100 (w. 127, 129),
- e-mail: um@lubliniec.pl

Ogłoszenie zostało:
- wywieszone na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5,
- opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej,
- opublikowane w prasie w wersji skróconej.

Informacja o ochronie danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sprzedaży znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl w zakładce Biuletynie Informacji Publicznej/Nieruchomości.

REKLAMA 0011473359

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024 r., Poz. 1145) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy ogłoszeń - parter, w dniu **4.02.2026 r.** wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości **położonych w Lublińcu przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej**, przeznaczonych do zbycia:

1/ działka **nr 1808/51 o pow. 0,2000 ha** z km 1 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Gminy Lubliniec,

2/ działka **nr 1809/51 o pow. 0,1500 ha** z km 1 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Gminy Lubliniec.

Osoby posiadające pierwszeństwo w nabyciu wyżej opisanej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. Poz. 1465) mogą składać wnioski w tej sprawie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 **do dnia 17 marca 2026 r.**

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą powyższej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu telefon 34/ 353 01 00 w. 127, 129, e-mail: um@lubliniec.pl

eprasa.pl f953d9cc1e

KRÓTKO

KATOWICE

Zwyczaje zapustne w naszym regionie

Dziś o godz. 17.00 w ramach cyklu „Heriton. Spotkania z dziedzictwem" Instytut im. Wojciecha Korfantego organizuje wykład „Zwyczaje zapustne w województwie śląskim" dr. Roberta Garstki, specjalisty ds. etnologii Instytutu im. Wojciecha Korfantego.

Będzie to barwna podróż po obrzędowości karnawałowej regionu oraz promocja najnowszej książki prelegenta pt. „Zwyczaje zapustne w województwie śląskim".

Obchód z niedźwiedziem, pogrzeb basa, babski comber, misinki i Cyganki – to tylko niektóre z tych zwyczajów, które nadal żywe są zapustów w miejscowościach znajdujących się w granicach administracyjnych województwa śląskiego, na obszarze historycznego Górnego Śląska oraz zachodniej Małopolski z uwzględnieniem Zagłębia Dąbrowskiego, ziemi częstochowskiej i żywieckiej.

Wstęp wolny. JP

TYCHY

Tadeusz Drozda i inne spotkania

W środę, 11 lutego, o godz. 18 w cyklu „Tury kultury" Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tychach rozpocznie się spotkanie z Tadeuszem Drozdą, niezapomnianym gospodarzem kultowych programów telewizyjnych, jak „Dyżurny satyryk kraju", „Śmiechu warte" czy talk-show „Herbatka u Tadka".

Spotkanie poprowadzi Marcin Michrowski, dziennikarz telewizyjny. Odbędzie się ono w mediatece przy al. Piłsudskiego 16. Wstęp wolny.

W lutym w tyskiej bibliotece odbędą się również m.in. Komentarz Kulturalny Czytelni (12.02. godz. 17), Dyskusyjny Klub Książki (19.02. godz. 17) oraz Magiel Kulturalny (26.02. godz. 17).

Komentarz Kulturalny Czytelni to cykl rozmów o książkach, filmach i o tym, co nas w życiu inspiruje. Lutowy temat: „O dobrej zabawie i dawnych zwyczajach".

Lutowe spotkanie w Dyskusyjnym Klubie Książki poświęcone będzie „Listom do pałacu" autorstwa Jorge Diaza.

Magiel Kulturalny to inspirujące rozmowy o tym, co w kulturze tyskiej piszczy.

Wszystkie spotkania odbywają się w mediatece. Wstęp wolny. JOL

Deputat węglowy ustalony, ale...

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

Górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej poznali wartość tegorocznego deputatu węglowego. Minister energii opublikował w Monitorze Polskim obwieszczenie.

To dokument wydany w sprawie ceny zbytu węgla kamiennego w sortymencie orzech. To właśnie na jej podstawie wyliczana jest wysokość deputatu węglowego dla pracowników JSW.

- Na podstawie art. 12 ust. 9 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego (Dz. U. z 2024 r. poz. 1383 oraz z 2025 r. poz. 1822) ogłasza się, że cena zbytu 1 Mg węgla kamiennego w sortymencie Orzech ustalona według ceny średniej z IV kwartału 2025 r. wynosiła 1128,23 zł, a po skorygowaniu o przewidywany wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych na 2026 r. wynosi 1162,08 zł - czytamy w obwieszczeniu ministra energii Miłosza Motyki w Monitorze Polskim.

To bardzo ważna informacja dla górników z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Na podstawie tej informacji wyliczana jest wysokość deputatu węglowego dla pracowników JSW, co jest pokłosiem porozumienia zawartego 27 grudnia 2017 między Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi a Zarządem spółki (deputat przywrócono po przerwie spowodowanej programem oszczędnościowym z 2015 roku).

W JSW deputat jest realizowany wyłącznie jako ekwiwalent pieniężny w wymiarze 8 ton, bo górniczy gigant ze Śląska typu węgla wskazanego w ustawie nie wydobywa. Deputatu nie może również wydawać w postaci talonów. Z tego powodu wypłacany jest 12 ratach przy wypłacie.

Cena deputatu w JSW jest ustalana w oparciu o obwieszczenia i podniesiona o wskaźnik 1,2302. Czyli 8 ton należy przemnożyć przez 1162,08 zł z obwieszczenia i 1,2302 ze wskaźnika, co daje w sumie 11436,73 zł. To kwota brutto.

- Cena brutto oznacza, że odlicza się z niej wszystkie składniki do Funduszu Wynagrodzeń i jest wliczana do emerytury i podatku dochodowego - informują Reprezentatywne Związki Zawodowe.

Wypłata deputatu węglowego stoi jednak pod znakiem zapytania. Z nieoficjalnych informacji wynika, że zawieszenie wypłaty ekwiwalentu jest jedną z propozycji zarządu JSW w programie restrukturyzacyjnym. Jego celem jest obniżenie kosztów funkcjonowania, których nie pokrywają przychody spółki.

Przypomnijmy, JSW znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. W piątek (30 stycznia) po krótkim zawieszeniu wznowiono rozmowy pomiędzy zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej a reprezentatywnymi związkami zawodowymi. Jeszcze przed spotkaniem można było usłyszeć, że będzie to te w kategoriach roboczych i niewiele należy się spodziewać po ich zakończeniu.

Po zakończeniu rozmów wydano wspólne oświadczenie, które jednak w żaden sposób nie odnosiło się do podstawowego problemu. - Zarząd JSW S.A. oraz reprezentatywne organizacje związkowe informują, że do czasu zakończenia prowadzonych rozmów nie będą komentować ich przebiegu ani pojawiających się w przestrzeni publicznej spekulacji - czytamy w komunikacie.

Jak dodano, „decyzja ta wynika z odpowiedzialności za przyszłość Spółki, jej stabilność finansową oraz ochronę miejsc pracy".

FOT. PAWEŁ DUBIEL

W JSW deputat jest realizowany wyłącznie jako ekwiwalent pieniężny w wymiarze 8 ton na górnika

MAT. PRASOWY

System sam zareaguje, kiedy przed przejściem pojawi się pieszy lub rowerzysta

TRANSPORT ZMIANY BĘDĄ WIDOCZNE ZA ROK

ITS ma być jeszcze inteligentniejszy

Julia Muc
Gliwice

Gliwice rozbudują Inteligentny System Transportowy Za 30,7 mln zł na skrzyżowaniach pojawi się wideodetekcja, która wyeliminuje konieczność wciskania przycisków przez pieszych. Nowy ITS ułatwi też parkowanie w centrum i da priorytet autobusom. Prace potrwają 12 miesięcy.

Gliwice wybrały wykonawcę dużej modernizacji systemu zarządzania ruchem. Największe zmiany odczują piesi, dla których zniknie konieczność używania przycisków na skrzyżowaniach, ale skorzystają też kierowcy szukający miejsc parkingowych.

3 lutego miasto poinformowało o rozstrzygnięciu przetargu na realizację projektu „Rozwój zrównoważonej mobilności transportu miejskiego w Gliwicach". To kolejny etap rozbudowy systemu, który miasto rozwija od ponad dekady.

Zarząd Dróg Miejskich zaakceptował ofertę złożoną przez konsorcjum dwóch firm: gliwickiego PRUiM oraz spółki ZIR – Systemy Sterowania Ruchem. Wartość wybranej oferty wynosi 30,7 mln zł.

Podpisanie umowy planowane jest jeszcze w tym miesiącu. Od tego momentu wykonawca będzie miał 12 miesięcy na realizację zadania, co oznacza, że zmodernizowany system powinien być w pełni gotowy na początku 2027 roku (lub pod koniec 2026 r., zgodnie z planami miasta).

Kluczowym elementem inwestycji jest wdrożenie zaawansowanego systemu wideodetekcji na ponad 70 skrzyżowaniach z sygnalizacją świetlną. To rozwiązanie ma diametralnie zmienić komfort poruszania się po mieście osób niezmotoryzowanych.

Kamery systemu ITS będą automatycznie rozpoznawać nie tylko samochody, ale także pieszych, rowerzystów, użytkowników hulajnóg oraz osoby na wózkach inwalidzkich. Zniknie więc konieczność ręcznego naciskania przycisków przy przejściach dla pieszych. System sam wykryje oczekujących i nada sygnał zielony. Miasto zapowiada również skrócenie czasu oczekiwania na przejście oraz wydłużenie czasu trwania zielonego światła, co pomoże seniorom i rodzicom z dziećmi. Dodatkowo pojawią się bezdotykowe przyciski i nowe sygnalizatory akustyczne dla osób z niepełnosprawnościami.

Zarząd Drog Miejskich zaalceptował ofertę kosorcjum dwóch firm: gliwickiego PRUiM i spółki ZIR - Systemy Sterowania Ruchem

Projekt zakłada także udogodnienia dla zmotoryzowanych i pasażerów ZTM. W ścisłym centrum Gliwic rozbudowany zostanie system naprowadzania na wolne miejsca parkingowe w strefie płatnego parkowania. Ma to skrócić czas poszukiwania postoju, a tym samym zmniejszyć zbędny ruch aut w śródmieściu.

Zyskać ma również transport publiczny. Nowe oprogramowanie i infrastruktura zapewnią priorytet przejazdu autobusom komunikacji miejskiej na skrzyżowaniach objętych systemem.

Inwestycja jest możliwa dzięki znacznemu wsparciu ze środków zewnętrznych. Projekt o szacunkowej wartości 31,7 mln zł otrzymał niemal 17,4 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej w ramach programu „Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-27" (FESL).

Gliwice inwestują w inteligentne sterowanie ruchem od lat. Pierwszy etap budowy ITS zrealizowano w latach 2011-2013 (koszt ok. 35,5 mln zł), a kolejną rozbudowę przeprowadzono przy wsparciu środków z perspektywy unijnej 2014-20 (za 29,4 mln zł).

eprasa.pl f953d9cc1e